



Przez Twe święte i niepokalane Poczęcie  
oczyść serce, ciało i duszę moją.



Przynosim Ci kwiatki w darze  
Przed tron Twój i Twe ołtarze!

# Cześć Maryi

na każdy czas,  
osobliwie  
w miesiącu Maju.



Książka  
pouczająca i modlitewna  
dla  
czcicieli Najśw. Panny Maryi.



**Mikołów** (Nicolai O.-S.)

Drukiem i nakładem Karola Miarki.

**1889.**

3543

I

Koraszewska Katowice 1933



50.000,-

X-4732	
3573	I





## Przedmowa.

---

**G**łówną temą téj książki jest, jak sam tytuł wskazuje, szerzenie czci Najśw. Panny. Szczególniej w miesiącu Maja każdy katolik zwraca swą myśl do Królowej niebios i chciałby Ją uczcić według sił i możliwości. Uczci Ją się zaś najwięcej, jeżeli się rozważa Jój święty żywot, Jój cnoty i ową wielką miłość, jaką dla ludzkości okazała nie tylko pod krzyżem, ale okazuje dotąd mianowicie na miejscach cudownych.

Żywot Najświętszój Panny w téj książce umieszczony, jest krotkim i jasnym. Historyi życia Bogarodzicy nigdy się zadość naczytać nie można, a rozważając go, skarbi sobie nabożny czytelnik łaski Téj, której święte życie czyta i rozważa.

My katolicy czcimy Najświętszą Pannę już dla tego samego, że Ją po Bogu najwięcej kochamy. Jednakże zbawienną i wielce pożyteczną

rzeczą jest wiedzieć, dla czego my tak wielce **Matkę Bożką czcimy i kochamy**. Wiedząc to, tém więcej Ją jeszcze czcić i kochać będziemy, i tém więcej cześć Jój szerzyć się będzie. Znajdujemy się czasem w położeniu, gdzie trzeba odeprzeć zarzuty innowierców lub lekkomyślnych ludzi. Dla tego bardzo pożyteczną jest dla każdego znajomość nauki Kościoła świętego o czci Maryi.

**Zestawienie różnych nabożeństw do Najświętszej Panny** zapewne będzie dla wielu pożądaném. Nie jeden bowiem wszystkich nabożeństw nie pamięta, a kiedy mu przyjdzie do wyboru jakiego nabożeństwa i pamięć go zawiedzie, wtedy po części całkiem go zaniecha.

**Samo nabożeństwo majowe** ma dawną, przyjętą formę, ale zamiast rozmyślań, umieszczone są krótkie opisy miejsc cudownych. Opis miejsca cudownego nie jest litylko na Maj, lecz można go czytać i rozmyślać nad nim każdego czasu dnia w roku.

**Połączenie pielgrzymki duchowej z nabożeństwem majowém** przynosi nasamprzod nabożnemu podwojną korzyść, jedną z nabożeństw majowego, drugą z pielgrzymki duchowej, o których obszerna nauka dodana. Kiedy minie niesiąc Maj, i z nabożeństwa majowego korzystać nie można, wtedy pozostają pielgrzymki, które tak samo jak w Maju można odprawiać i w innym miesiącu.

Korzyści zatem z téj książki widoczne, mianowicie, że i do rzeczywistych, osobistych pielgrzymek przydatna, bo zawiera o nich nie tylko stósowną naukę, ale i stósowne modlitwy i pieśni, których dołączenie wielce będzie przydatném.

Modlitwy w téj książce zawarte stósują się do wszystkich prawie potrzeb duszy i serca, tak że książka niniejsza wystarczy za książkę zwyczajną modlitewną, jeżeli kto tylko do Najświętszej Panny nabożeństwo odprawi. Są one albowiem tak ułożone, że chociaż na dnie i intencye podzielone, każdego czasu użytymi być mogą.

Mam nadzieję, że niniejszą książką przysłużę się nabożnej Publiczności, a gdyby cześć Maryi chociaż maluczko na tém zyskała, już byłbym za trudy i nakład wynagrodzonym, jak w ogóle książki téj nie wydaję na spekulacyą tylko na większą chwałę Boga i Maryi i na pożytek tych, którzy jęj z pobożnością używać będą.

Mikołów, w dzień Zwiastowania Najśw. Panny  
Maryi 1889.

**Karól Miarka,**  
Wydawca.






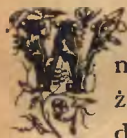
Cześć Maryi  
na każdy czas.



Immen Anna.

# Żywot Najśw. Panny Maryi, Matki Boga i naszój.

—  —  
»Którażto jest, która idzie jako zorza powstająca,  
piękna jako księżyc, wybrana jako słońce?!«  
Pieśni nad Pieśniami 6, 9.



miasteczku Nazarecie żyło dwoje pobożnych małżonków: Joachim i Anna. Ludzie ci czuli się bardzo nieszczęśliwymi, ponieważ małżeństwa ich Bóg nie pobłogosławił dziecięciem, co wówczas u starozakonnych wielce było hańbiącym. Izraelici byli narodem wybranym, mieli obietnicę daną od Boga, że z ich narodu, a szczególnie z pokolenia Dawidowego narodzi się Mesyas. Każda więc izraelitka, po ludzku sądząc, miała słuszne prawo do przypuszczenia, że i ona może być matką Mesyasa. Małżeństwo więc bezdzietne było niejako karą bożką, czyli wykluczeniem od téj pochlebnej nadziei, że da światu przyobiecanego Zbawiciela, i na takie małżeństwo patrzano z pogardą.

Téj pogardy doznali Joachim i Anna w całej pełni. — Razu bowiem jednego, kiedy według



Sw. Anna.



obrzędki starozakonnego chcieli składać ofiarę w świątyni jerozolimskiej, odepchnięto ich, jako od Boga ukaranych. Zalali się łzami pocziwi ludzie, gdyż będąc zawsze sprawiedliwymi, nie czuli się w sumieniu, czémby na taką karę Boga zasłużyli. A tymczasem nie wiedzieli oni, do jak wielkich rzeczy ich Bóg wybrał! Jakoż niezadługo mieli oboje objawienie przez Anioła, że ich Bóg pocieszy.

I otóż Bóg nagrodził ich pokorę, bo dał im Maryą.

Rodzice pełni uniesienia ofiarowali dziecię na służbę bożą, a gdy miała lat trzy, oddali ją do świątyni w Jerozolimie. Tam pozostała Marya aż do czasu swych zaślubin ze świętym Józefem.

Cała dzieło Odkupienia świata jest dla nas śmiertelników tajemnicą. My widzimy wprawdzie zewnętrzne objawy — wyroków bozkich, stanowiących stronę wewnętrzną, nikt nie odgadł, ani nie odgadnie. Marya już była przed wieki „przejrzaną“ i „wybraną“, byli wybrani i rodzice matki Zbawiciela, a chociaż proroctwa wyraźnie na Maryą wskazywały, jednakże ani arcykapłani, ani Pisma uczeni nie wiedzieli, jaką świątynią w swój świątyni mają.

W Jerozolimie w świątyni uważano ją za zwyczajne dziecko ludzkie, ztąd też spełniać musiała posługi odpowiednie: szyć, prać, zamiatać, gotować, i co tam jeszcze do kobiecego gospodarstwa



Św. Joachim.

należy. Prócz tego, jak obecnie w naszych zakonach, musiała uczyć się czytać, pisać, rozumieć służbę bożą, a szczególnie poznać Pismo święte.

Wychowanic takich było tam więcéj, a przełożoną ich była prorokini Anna. Zwykle wychowanice pozostawały do czternastego, lub piętnastego roku, poczem wydawano je za mąż. Taki bowiem był zwyczaj i przepis.

Tymczasem wychowaniem Maryi nie tyle kierowała przełożona Anna, ile sam Pan Bóg, ponieważ wychowanie ludzkie nie byłoby odpowiednie celom bożkim, i téj godności, do której Marya była wybraną, a o czém nikt przecieź nie wiedział. Z podziwieniem patrzano téż na rozkwitającą dziewczę, która pobożnością, mądrością i nadziemskim światłem swego rozumu przechodziła nie tylko swe rówiennice, ale i wszystkie poważne matrony.

Zbliżył się wreszcie czas dla Maryi najprzykrzejszy, to jest z piętnastym rokiem życia musiała opuścić świątynią i iść za mąż. Rodzice jéj już nie żyli, przeto arcykapłan miał prawo wydać ją za któregokolwiek z pokolenia. Tymczasem Marya tajemnie poślubiła Bogu dozgonne dziewictwo, czego się nawet nikt domyśleć nie mógł, ponieważ coś podobnego było niesłychaną rzeczą w starym zakonie, i Marya była ze wszystkich izraelitek pierwszą, która ślub taki uczyniła.

Jakżeż więc drżało jéj serce na myśl, że ma



Dziecię Marya.



być wydaną za męża! Czyż ma się komu zwierzyć ze swego ślubu? Bynajmniej, niktby jęj i tak nie rozumiał, ani rozumieć nie chciał. Samemu tylko Bogu oddała się w opiekę, będąc pewną, że On losem jęj najlepiej pokieruje.



Marya pracująca w świątyni.

Na wyznaczony czas musieli się wszyscy nieżonaci mężczyźni z pokolenia Dawida stawić do świątyni. Była ich dość znaczna liczba, — bogaci i niebogaci, młodzieńcy i ludzie już we wieku. Któremuż miała się dostać Marya? Z natchnienia bożkiego arcykapłan postanowił to pozostawić do



Św. Józef.

rozstrzygnięcia samemu Bogu. Każdy z mężczyzn dostał palmową gałązkę, na której musiał wyciąć swoje imię. Arcykapłan odebrawszy gałązki, złożył je na ołtarzu, oświadczając, że ten będzie mężem Maryi, czyja gałązka do jutra rana rozkwitnie.

Nazajutrz po złożonych ofiarach i odprawieniu modlitw, arcykapłan przystąpił do rozdania gałązek. I otóż gałązka Józefa, najniepozorniejszego ze wszystkich konkurentów, człowieka już letniego, okryła się pięknym kwiatem. Był to znak boży, że Józef jest przeznaczonym na męża Maryi.

Marya tymczasem bezustannie trwała na modlitwie. Kiedy po nią posłano i przedstawiono jej Józefa jako męża, ach, jak jej serce z radości zabiło! Zaraz z pierwszego wejrzenia poznała, że w nim znajdzie przyjaciela i opiekuna, który jej sposób myślenia uszanować zechce.

Łatwo to poszło, ponieważ już i Józef w młodzieńczych latach postanowił sobie żyć w dożgonném bezżeństwie, a teraz tylko z przymusu stawiał się do świątyni. To było wszakże zrządzenie Boga, który Maryi nie chciał dać męża tylko opiekuna, i do tego już dawno przeznaczył sprawiedliwego Józefa.

Po zaślubinach Józef z Panną Maryą nie zamieszkał w Betlejemie, z kąd pochodził, lecz w Nazarecie, gdzie Marya posiadała mały domek po swoich rodzicach. Tu w zaciszu, zdala od świata,

pędzili oboje życie anielskie, święte. Józef zajmował się ciesiołką, a Marya krzątała się około domowego gospodarstwa, przepędzając czas na pracy i modlitwie.

Nadszedł wreszcie czas, kiedy Pan Bóg raczył przystąpić do wykonania dzieła odkupienia. Już Trójca święta przygotowała sobie godne Naczynie duchowne, chodziło jeszcze o to, czy Marya ze swój strony dobrowolnie podda się wyrokowi bożym. Wolna wola człowieka była w raju przyczyną upadku, wolna wola człowieka musiała się téż przyczynić do dzieła odkupienia rodzaju ludzkiego.

Święty Łukasz ewangelista w krótkich, ale treściwych słowach, tak nam opowiada zwiastowanie radosnej nowiny przyjscia na świat Zbawiciela:

• Wówczas posłan jest Anioł Gabryel od Boga do miasta galilejskiego, któremu imię Nazaret, do Panny poślubionej mężowi, któremu było imię Józef, z domu Dawidowego: a imię Panny Marya. Wszedłszy Anioł do niej, rzekł: ••Bądź pozdrowiona łaski pełna, Pan z tobą: błogosławionaś ty między niewiastami!•• A ona usłyszawszy, zatrwożyła się z mowy jego, i myślała jakieby to było pozdrowienie? I rzekł jój Anioł: ••Nie bój się Maryo, albowiem znalazłaś łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz syna, a nazwiesz imię Jego Jezus, ten będzie wielki, a będzie zwan Synem





Bądź pozdrowiona, łaski pełna!

Najwyższego. I da mu Pan Bóg stolicę Dawida, ojca jego, i będzie królował w Domu Jakóbowym na wieki, a królestwu jego nie będzie końca<sup>..</sup>. A Marya rzekła do Anioła: »Jakóż się to stanie, gdyż męża nie znam?« A Anioł odpowiedziawszy rzekł: »Duch święty zstąpi na cię, a moc Najwyższego zaćmi tobie; przetoż i to, co się z ciebie narodzi święte, będzie nazwano Synem Bożym<sup>..</sup>. I rzekła Marya: »Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego<sup>..</sup>. I odszedł od niej Anioł.

Otóż w takiej krótkości opowiada nam Pismo święte chwilę, w której Trójca święta zstąpiła na ziemię. W téj bowiem chwili, kiedy Marya wyrzekła: »niech mi się stanie według słowa twego«, już było wcielenie Syna Bożego mocą Trójcy Przenajświętszój dokonane. W téj chwili niewidzialnie złączyło się niebo ze ziemią i Syn Boży, Jezus Chrystus, stał się ciałem Maryi, a Marya świątynią, albowiem przechowywała samego Boga żywego.

Najświętsza Panna знаła dobrze Pismo święte i wszystkie przepowiednie proroków dotyczące się przyjścia Zbawiciela, ale nigdy w pokorze swego ducha nie przypuszczała, aby ona kiedyś mogła być matką Mesyasza, tém więcej, że Bogu dziewictwo poślubiła. Zwiastowanie anielskie zatem, jak ją w pierwszej chwili zatrwożyło, musiało ją



Wielbi duszo moja Pana!

po lepszéj rozwadze wprawić w najżywsze uniesienie. Ach, jak chętnie chciałyby się z tą nowiną z kim podzielić, nie aby się pochwalić, tylko aby ulżyć przepelnionemu sercu! Józefa naonczas w domu nie było, tylko zapewne gdzie daleko wyszedł za robotą, przeto Marya zabiéra się i idzie do swéj ciotki Elzbiéty, żony pobożnego Zacharyasza, który, jak z Pisma świętego wiadomo, także niedawno miał widzenie anielskie.

Z Nazaret do Hebron, gdzie mieszkał Zacharyasz z Elzbiętą, było około trzy dni drogi przez góry i lasy. Marya jednak na wszelkie nie zważa trudy, tylko spieszy, aby swą krewną nawiedzić. Było i to zrządzeniem bożém, gdyż Bóg trudy podróży Maryi stokrotnie nagrodził. Elzbiéta bowiem na widok Panny Maryi natchniona Duchem świętym zawołała: „A zkąd mnie to, że matka Pana mego przyszła do mnie?” I Jan św., jeszcze nienarodzony, oddał Bogu pokłon. Marya zaś z przepelnionego serca zanuciła ów tryumfalny hymn: „Wielbij duszo moja Pana!”

Marya zamieszkała u Elzbiéty „jakoby trzy miesiące“, poczem wróciła do Nazaretu. Ale teraz zaczęły się dla Maryi bardzo przykre dni. Dla oka Józefa ujść nie mogła zmiana postaci Maryi, a dla jéj oka ujść nie mogła zmiana w postępowaniu Józefa. Mąż ten pobożny i rzetelny, kochał Maryą czule, i nie mógł przypuszczać jakiej-



kolwiek niewiary, a jednakże widocznie brzemienność przybierała! Marya również kochała czule swego dziewiczego małżonka, i widziała dobrze jego zmartwienie, jego boleść dla mniemanéj niewiary.

Jednakże milczała. Zapewne niejeden zada sobie pytanie, dla czegoż Marya nie zwierzyła się Józefowi i nie położyła od razu końca powątpiewaniom? Na pozór zdawałoby się to najprostszą drogą, jednakże Bóg kierował tą sprawą i wstrzymał Maryą od zwierzenia się. Józef byłby bezwątpienia tak łatwo nie uwierzył, a zresztą jeszcze nie był tak Duchem świętym napełniony, aby mógł zrozumieć posłannictwo Maryi i swoje własne. Dla tego nie miał się Józef o niczém dowiedzieć od Maryi, tylko od Boga samego.

I stało się téż to w czasie od Boga naznaczonym, Święty Mateusz tak nam opowiada to ważne zdarzenie: „Józef, będąc sprawiedliwym, i nie chcąc Maryi osławić, chciał ją potajemnie opuścić. A gdy on to myślał, oto Anioł Pański ukazał mu się we śnie, mówiąc: „Józefie, Synu Dawidów, nie bój się przyjąć Maryi małżonki twéj, albowiem co się w niej narodziło, jest z Ducha świętego. A porodzi Syna i nazwiesz imię jego Jezus, albowiem on wybawi lud swój od grzechów ich. A to się wszystko stało, aby się wypełniło, co jest powiedzianém od Pana przez proroka mó-



Sen św. Józefa.

wiącego: Oto Panna pocznie i porodzi syna, i nazwą imię jego Emmanuel, to jest: Bóg z nami... A Józef ocuciwszy się ze snu, uczynił, jako był mu rozkazał Anioł Pański.\*

Zerwaną więc była zasłona tajemnicy. Józef zdumiany godnością, jakiej miał dostąpić jako Opiekun Zbawiciela, pobiegł czémprędzej do Maryi, i na klęczkach błagał o przebaczenie. Marya nie miała nic do przebaczenia, lecz padła również na kolana dziękując Bogu, że jój w tak drażliwym punkcie przyszedł cudownie z pomocą.

Jeżeli św. Józef kochał dotąd Maryą, to ją odtąd uwielbiał. Lubo jemu dzieło odkupienia świata nie było tak jasnym, jak Maryi, to jednakże uczuwał niesłychanie wysoką godność swój dziewiczej małżonki, a zarazem i we własnem sercu czuł szlachetną dumę, że i on sam powołanym został przez Boga za opiekuna Zbawiciela.

Najświętsza Panna mieszkała w Nazarecie, a czas narodzenia się Zbawiciela już się przybliżył. Zdawałoby się więc, że proroctwo Malachiasza się nie wypełni; przepowiedzianém bowiem było, że Mesyasz narodzi się w Betlejem. Bóg jednakże w swych wyrokach jest nieodmiennym i użył potęgi pogańskiego rzymskiego cesarza, Augusta, aby się przepowiednie co do joty ziściły. Cesarz dla zapisków podatkowych, kazał wszystkim żydom zgłosić się do tego miasta, do którego po-

kolenie jego należało. Józef i Marya należeli do Betlejem. Aby się spełniły słowa Pisma świętego, musiała Marya krótko przed wypełnieniem się swych dni odbyć dwudziesto blisko milową podróż do Betlejem.

Zostawili więc domek opiece krewnych, a sami święci małżonkowie puścili się w podróż. Józef szedł pieszo, Marya zaś jechała na osielku.

Po uciążliwej podróży przybyli wreszcie do Betlejem. Józef miał tam krewnych i znajomych, ztąd był pewnym miłego przyjęcia. Ale pomylił się bardzo. Tak, gdyby Józef i Marya jako bogaci państwo zawitali do swego pokrewieństwa, przyjęłoby ich z otwartymi ramionami, ale biédaków proszących o skromny nocleg, odepchnięto z pogardą.

Pozostawał jeszcze dom zajezdny, jedyny jeden na całe Betlejem, stojący już po za murami miasta. Tam wszyscy, wielcy i mali, mieli za pewną opłatą wstęp i nocleg. Ale dla Józefa i Maryi już rzekomo miejsca nie było, bo bogaci ludzie naprzód już noclegi wynajęli. Gdyby był gospodarz wiedział, jakiego Gościa w dom dostanie, zapewneby znalazły się łoża i krzesła, ale Bóg chciał pokorę i umartwienie Matki odrodzonej ludzkości na najwyższą próbę wystawić, a zarazem Boga-Zbawiciela nie chciał stawić od razu pomiędzy bogatych, lecz pomiędzy prostaczków.



Józef z dawnych czasów pamiętał o jaskini, którą pastérze zamieszkiwali i w porze słotnej było swe tam umieszczali. My w pieśniach i potocznej mowie nazywamy to miejsce „stajenką“, ale trzeba wiedzieć, że to była w skale jama, urządzona na czasowe przechowywanie bydła.

I tu się narodził Jezus Chrystus, druga Osoba w Trójcy Przenajświętszej, Pan nasz, Zbawiciel świata....

„Marya porodziła Syna, uwinęła go w pieluszki i położyła w żłobie“, czyli w korycie na zwitku zbutwiałej słomy ryżowej. Tyle powiada ewangelia święta, a żaden człowiek nie może wiedzieć, co przy narodzeniu się Boga-człowieka zajść musiało. Ziemia była naówczas nocną ciemnością pokryta, ale niebo wiedziało, jakie szczęście dla niego i dla ziemi się objawiło. Ztąd też zaraz chóry Aniołów zwiastowały radosną nowinę najprzód pastérzom, śpiewając: „Chwała Bogu na wysokości, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!“ — a potem Bóg dopiero natchnął Trzech królów z dalekiej krainy, aby wcielonemu Bogu cześć oddali.

Pastérze na słowa anioła pobiegli „oglądać Pana“, i przynieśli dary według stanu; przybyli też i królowie z darami mającemi wielkie znaczenie. Ci królowie bowiem nie przybyli z własnego popędu, tylko z tajemniczego rozkazu Ducha św.,



Boże Narodzenie.

który im kazał ofiarować Dziecinie: złoto, kadzidło i mirrę, azatém uczcić jako Boga, króla i najwyższego kapłana.

Ewangelia święta mało nam z przypuszczenia, a raczej rozkazu bożego, wspomina o świętej Rodzinie. Jak długo Marya zamieszkiwała bydłącą stajenkę, tego trudno dociec, domyśleć się należy, że po śpiewie Aniołów, po rozgłosie, jaki pastérze porobili, wreszcie po odwiedzinach nawet nieznanych obcych mocarzy, musiano i w Betlejem poznać, jak niecznie sobie z odmówieniem noclegu postąpiono. Ztąd téż albo stajenkę stósownie uporządkowano, albo téż krewni Józefa przyjęli świętą Rodzinę do siebie.

W ośm dni po narodzeniu obrzezano Dzieciątko i dano mu Imię Jezus, jak to Pan Bóg przez Anioła rozkazał, a w czterdzieści dni udała się Marya z Dzieckiem do Jerozolimy do Kościoła, aby tam odbyć obrzęd własnego oczyszczenia i ofiarowania Dziecięcia.

Jak Pan Jezus nie potrzebował żadnego obrzezania, tak Marya bynajmniej nie potrzebowała oczyszczenia, boć Ona była samą czystością i świętością. Jednakże wypełniła przepisy zakonu, aby nam być przykładem, że wszelkiego prawa bożego i kościelnego z chęcią i poddaniem się słuchać powinniśmy.

Podróż jój do świątyni była mozolną, uciąż-

żliwą pielgrzymką. Z Betlejem do Jerozolimy jest około pięć mil drogi, a tę drogę odbyła Marya pieszo, niosąc na ręku najukochańsze Dziecię. Chciała ona nawet pielgrzymować boso, ale ze względu na jój zdrowie oparł się temu św. Józef. Podanie niesie, że tego dnia miało być powietrze ostre, dojmujące. Marya przeto nakazała zimnu nie tykać Dziecięcia. Stało się według jój woli, ona jednakże zimny i ostry wiatr aż nadto dobrze czuła.

Ach, jak jój serce zabiło na widok świątyni, w której tyle lat przeżyła! Wszystko jój tu było znajome, swojskie, i radaby tu znowu pozostała, gdyby to było możebném.

Z natchnienia Ducha świętego przybył do świątyni pobożny starzec Symeon, który miał obietnicę, że nie umrze, póki nie ujrzy Zbawiciela. Teraz z bożego natchnienia zaraz poznał w Dziecięciu Mesyasza, wziął go na swe ręce, błogosławił i rzekł: »Teraz Panie puszczasz sługę twego w pokoju, gdyż oczy moje oglądały zbawienie twoje, któreś zgotował przed oblicznością wszystkich ludzi«. A zwróciwszy się do Maryi dodał: »Oto ten położon jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. I duszę twą własną przeniknie miecz!« (Łuk. 2, 29—35.) Marya zadrżała na to prorocstwo. Nie podobna przypuścić, aby Pan Bóg nie był jój dał naprzód



przewidzieć, że Jezus Chrystus wielkie będzie musiał cierpieć męki, i ona z nim. Lecz w nadmiarze radości nie pamiętała tyle na to, dopiero teraz Symeon uroczyście jój to przypomniał. Najświętsza Panna objawiła się jednego razu pewnej Świętej, i powiedziała jój, że potem wśród pieśszot macierzyńskich tak nieraz gorzko płakała, że całą główkę Dzieciny łzami zmoczyła.

Zaledwie wrócili do Betlejem, aliści trzeba było czémprędzej uciekać w obce kraje, pomiędzy obcych ludzi. Król Heród bowiem na wieść, że w Betlejem narodził się król żydowski, wydał okrutny rozkaz, aby wszystkie chłopięta aż do dwóch lat wymordowano tak w Betlejem jak i w okolicy. Ale straszny ten zamach na życie Dziecięcia się nie udał, gdyż Anioł ukazał się we śnie Józefowi, kazał mu zabrać Matkę i Dziecię i uciekać do Egiptu. Jeszcze wśród ciemnej nocy zabrał się Józef, usadził Maryą z Dziecięciem na osielka, i puścił się w drogę. Zaledwie uszedł, kiedy siepacze wpadli do Betlejem, i okrutną rzez niemowląt sprawili.

Ucieczka do Egiptu była prawdziwą męczarnią. Trzeba było podróżować to w niesłychanym skwarze, to znowu w zimnie, przez góry, rzeki, pustynie. Nie było żywności, a często umierali z pragnienia. Przypuszczają, że mały Jezus tu już niekiedy mocą swą bożką pomagał, albowiem



Aniół każe św. Józefowi uciekać do Egiptu.

niepodobna, aby delikatna Marya była mogła podróż taką wytrzymać. Raz cała święta Rodzina wygłodzona i spragniona stanęła pod drzewem, zwaném tamarynda. Owoce były, ale za wysoko, jakżeby ich stary Józef dostał? Ale oto cud! tamarynda nachyla swe gałęzie z owocem! Innego razu zabłąkali się w górach i dostali się do jaskini zbójców. Herszt tych opryszków żadnemu podróżnemu jeszcze nie darował życia, ale zabijał bez litości. Lecz świętą Rodzinę przyjął uprzejmie, напоił, nakarmił, przenocował, a nazajutrz sam na dobrą drogę wyprowadził. Podanie niesie, że Dyzma, ów łotr ukrzyżowany razem z Chrystusem, który się jeszcze w ostatniej chwili nawrócił, miał być owym rozbójnikiem.

W Egipcie byli wprawdzie przed Herodem bezpieczni, ale jak tu się w obcym kraju utrzymać? Józef znał wprawdzie rzemiosło swoje, ale Egipcianie nie dawali mu roboty jako przybyszowi. Marya zatem musiała zarabiać na utrzymanie życia szyciem i haftowaniem, które znała przewybornie.

Po śmierci Heroda na rozkaz anioła wróciła znowu święta Rodzina do Ziemi świętej i zamieszkała w Nazarecie.

Tu ztąd Józef z Maryą chodzili na święta Wielkanocne do Jerozolimy. Kiedy Jezus miał lat dwanaście, był już niejako pełnoletnim, i także



Święta Rodzina w ucieczce.



do odwiedzenia świątyni zobowiązanym. Po skończonych świętach odszedł Józef z Maryą z Jerozolimy, a Jezus pozostał, czego oni zaraz nie spostrzegli, sądząc, że poszedł naprzód z krewnymi. Uszli już dzień drogi, kiedy dopięro spostrzegli, że Jezusa braknie. W śmiertelnym strachu, nie bacząc na ciemną noc, głód i utrudzenie, natychmiast ruszyli z powrotem do Jerozolimy. Ach! któż opisze, co się w sercu Maryi działo, kiedy po całej Jerozolimie napróżno Syna szukała! Gdzież się mógł podziać, czy go nieszczęście spotkało? czy zabił się gdzie? lub czy téż poznany od siepaczy, którzy w Betlejemie dziatki mordowali, wpadł w ich ręce?

Tymczasem po Jerozolimie zaczęła chodzić pogłoska, że w kościele jest małe chłopię, które rozumem swym pokonywa doktorów i Pisma uczonych. Skoro to tylko Marya usłyszała, już domyśliła, co ło za chłopię. Pobiegła więc czémprędzej. I rzeczywiście tak było. Jezus siedział w pośrodku doktorów, słuchał ich i pytał, „a wszyscy zdumiewali się rozumowi jego“.

Marya, ujrzawszy go, nie śmiała go skarcić, wiedząc kogo ma przed sobą, ale nie mogła się postrzymać, aby nie rzec: „Synu, czemuś nam tak uczynił? oto ojciec twój i ja żałośnie szukaliśmy cię!“ Na to dał Jezus odpowiedź, tłumacząc się ze swego na pozór z posłuszeństwem niezgodnego

postępku: »Czemuście mnie szukali? Nie wiedzieliście, że temi rzeczami, które są Ojca mego, jam bawić się powinien?« (Łuk. 2, 48—49.) Słów tych nie zrozumiano dobrze, ale Marya zachowała je w sercu swoim.

Odtąd przez ośmnaście lat, to jest aż do publicznego wystąpienia Zbawiciela, Pismo święte nic nam o Maryi nie wspomina. Wiemy tylko, że w tym czasie umarł święty Józef. Marya pozostała sama, gdyż dziewiczy małżonek poszedł do grobu, a Syn rozpoczyna dzieło Odkupienia czynnie; już ma uczenie i apostoły, ale żadnym nadzwyczajnym czynem się jeszcze nie wslawił.

W tym czasie były gody małżeńskie w Kanie galilejskiej, na które Maryą i Jezusa zaproszono. Zapewne nie spodziewano się tak wielu gości, gdyż sam Jezus przyprowadził ze sobą wszystkich swych uczniów, więc wina nie stało. Spostrzegła to Marya, a jój serce czułe nie mogło znieść zawstydenia nowożeńców, skoroby spostrzegli, że swych gości nie mają czém uraczyć. Zwróciła się więc do Syna i szepnęła krótko: »wina nie mają!« Widocznie Jezus nie był tém mile dotknięty, bo odpowiedział: »Co mnie i tobie niewiasto? jeszcze nie przyszła godzina moja«, abym czynił cuda. Lecz Marya na to nie zważa, bo wie, że Syn jój niczego nie odmówi, przeto zaraz zwraca się do sług i rozkazuje im, aby cokolwiek im Jezus

zaleci, uczynili. Jakóż się téż nie omyliła, bo Jezus kazał napęłnić stągwie wodą, którą mocą bożką we wino przemienił.

Jakiż z tego wniosek? Oto, że Bóg Maryi żadnej prośby nie odmówi, a więc może ona dla



Gody w Kanie galilejskiej.

nas przyczyną swą wszystko wyjednać, o cokolwiek szczerze i z ufnością ją prosić będziemy.

Odtąd rozpoczęło się dla Maryi życie zmienne: to serce jej przepęłnione było radością z takiego Syna, jak Jezus, to znowu napawało się goryczą na przeciwności, których Zbawiciel ustawicznie doznawał. Prócz tego miała dość dobre wyobrażenie o przyszłych mękach i boleściach

Syna i własnych, tylko czasu nie wiedziała dokładnie. A to tém więcej ją męczyło, ponieważ ta straszna chwila każdego dnia nastąpić mogła.

Marya bezustannie z Jezusem nie chodziła, ale duchem zawsze była przy nim, i Jezus mocą



Wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy.

bożką sprawił, że zawsze jakby go widziała i słyszała. Jakże więc drzeć i lękać się musiała, kiedy spotykały go przeciwności, kiedy nie chciano mu dać wiary, kiedy go chciano strącić ze skały, a mianowicie kiedy żydostwo Jerozolimskie zmówiło się, aby go zabić. Wtedy też już stale przebywała w Jerozolimie, a raczej w Betanii przy Jerozolimie.



Nadeszła trzecia Wielkanoc publicznego nauczania. Pan Jezus odbył tryumfalny wjazd do Jerozolimy, odbył ostatnią wieczerzą, ustawił Przenajświętszy Sakrament, — dzieło więc Odkupienia dojrzałe, trzeba tylko przez męki, krew i krzyż zeżniwować. Już też Jezus pojmany, ubiczowany, cierniem ukoronowany, a straszliwe „ukrzyżuj go! ukrzyżuj go!“ brzmi po Jerozolimie. Ach! Panno Najświętsza, któż zdoła Twą boleść skreślić? My Twój ból nie możemy, ani też z naszych miar brać nie podobna, boś Ty wtenczas za świat cały cierpiała, zatem wszystkie męki i bóleści razem!

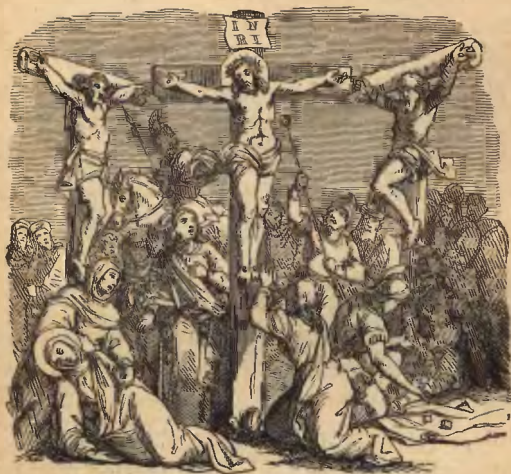
Już prowadzą straszną drogą krzyżową ubitego, skrawionego, uplwanego Zbawiciela na Golgotę i na pokaleczonych barkach każą mu dźwigać ciężkie drzewo krzyża. Ale Marya chciałaby do ostatniej chwili patrzeć na Syna, chociaż już prawie do człowieka nie podobnego, więc towarzyszy mu, i chce przynajmniej jeszcze jedno spojrzenie jego zachwycić, zanim się na krzyżu swe oczy zawrze.

I to sporzenie nastąpiło... spotkały się ich oczy... lecz ach! co to za spojrzenie!..

Straszliwy pochód już na Golgocie, a Marya widzi, jak jój najukochańszego Syna oprawcy chwytają, jak go brutalnie obdzierają z odzieży i jego święte ciało rzucają na ziemię, — słyszy potem

stuk młotów, a niebawem widzi go zawieszonego sromotnie pomiędzy niebem a ziemią!..

Marya nie płacze, bo jój boleść za wielka! Łzy już dawno wyschły, tylko krew zlewa się na serce, i pali i piecze, a całą duszę przenika boleść



Pan Jezus na krzyżu.

podwójna, to jest własna i Syna, gdyż właśnie Marya dla odkupienia świata miała takie boleści ponieść, więc moc bozka uczyniła, że każdą ranę Syna czuła porównie z nim, jakby sama była biczowana, cierniem koronowana i ukrzyżowana. Ale Bóg dał jój siłę osobną do zniesienia tych boleści, gdyż inaczej byłaby dawno już umarła.

Apostołowie się pokryli, lud pouciekał, bo



Matka Bozka Bolesna.

oto w samo południe ziemia drży, skały pękają, umarli z grobów powstają, a ciemność zakrywa całą naturę. Marya stoi jednak pod krzyżem w towarzystwie kilku niewiast i ucznia Jezusowego, Jana; Jezus już oddał ludzkość całą w osobie Jana w opiekę Maryi, a ją ustanowił Matką wszystkich ludzi, a ona jeszcze stoi nieruchoma; Jezus już zakończył życie, ale ona prędkiej nie odejdzie, dopóki ciała najukochańszego Syna nie złoży w grobie.

Ach! jak jój serce pękać musiało, kiedy zdjęte z krzyża ciało wzięła na swe kolana i rany całować poczęła! Któż to opisze? któż wyrazi?

Ciało złożono do grobu, i Marya zapewneby tam pozostała, gdyby z jednej strony Jan z niewiastami także będącemi nie odprowadził jój do domu, a z drugiej strony gdyby brutalne żołdactwo, pilnujące grobu, nie było wszystkich odeгнаło.

Nastąpiła smutna, smutna Sobota, którą Marya w oczekiwaniu zmarwychwstania Syna przepędziła. Wierzyła ona w każde Słowo Syna, a jednakże to oczekiwanie równało boleści pod krzyżem.

Ale •Wesel się Królowo rajską, albowiem któregoś porodziła, zmartwychwstał, jako powiedział. Alleluja! Tak, Syn Twój zwyciężył śmierć, a Tyś starła wężowi głowę. Zapewne Ci już sam Syn Twój dziś w poranek wielkanocny się ukazał,



gdyż lubo ewangelia święta o tém nie wspomina, jest ogólne mniemanie, że zmartwychwstały Zbawiciel najprzód się Tobie ukazał, aby Cię pocieszył

Chrystus po swem zmartwychwstaniu przebywał wiele z Apostołami, ale nie ma wątpliwości,



Zmartwychwstanie.

że przebywał także z Maryą, która była Opiekunką młodego kościoła. Marya téż zawsze z Apostołami przebywała, dawała im rady i nauki, które sama od Syna odebrała.

Po Wniebowstąpieniu Chrystusa i po Zesłaniu Ducha świętego, przeniosła się Marya do Anty-

ochii, gdzie wiele jeszcze lat przepędziła, poczem wróciła do Betanii, i tu postanowiła odczekać, aż Bóg uzna za słuszne wziąć ją do nieba. Ach! jak pragnęła Marya, aby jak najprędzej pozbyć się cielesnych oków! Ale Bóg dał jój dłuższe życie już dla tego samego, że musiała Apostołom we wielu punktach dawać wskazówki i objaśnienia, które ona najlepiej wiedziała i rozumiała.

Nadszedł nareszcie ten dla niej upragniony czas. Cudownym sposobem zeszli się wszyscy Apostołowie, prócz Filipa, aby odebrać ostatnie napomnienie, ostatnie błogosławieństwo, i pożegnać świątynią, której zostali kapłanami.

Marya usnęła słodko i spokojnie, a w téj chwili usłyszano niebieskie dźwięki, śpiew słodki Aniołów, i woń cudowna rozeszła się po izbie. Całe, już bezduszne ciało Maryi przemieniło się, stało się jasne, piękne, nadobne. Najświętsza Panna była całe życie piękną, czystą, niepokalaną, świętą i niepokalane jój téż za życia ciało nie mogło doznać zmayı po rozstaniu się z duszą.

Apostołowie i pierwsze niewiasty chrześcijańskie umieścili zwłoki Maryi w kamiennym grobowcu, który stósownie ciosanym kamieniem nakryto. Pograżeni w smutku Apostołowie wraz z innymi wiernymi, nie odchodzili od grobu, ale modlili się przy nim w jakiejś niejasnej nadziei, że Ten, który własną powstał mocą, będzie téż

mocen niepokalane ciało swój Matki od zgnilizny zachować.

Trzeciego dnia nadszedł dopiero Apostoł Filip, a kiedy mu opowiedziano śmierć i przemienienie Maryi, zapragnął widzieć jeszcze poraz ostatni święte szczątki. Uczyniono zadość jego żądaniu, ale przy otworzeniu grobu znaleziono go pustym, tylko rozkwitłemi kwiatami zasłanym.

Padli wszyscy na kolana i uczcili Wniebowziętą, jak się tego spodziewali. Syn Przeczystej Dziewicy nie wydał niepokalanego ciała na pastwę robactwu, tylko je zachował przy sobie w niebie. Chrystus Pan przez całe życie cierpiał i uniżał się, za to jest wywyższonym. Tak samo Matka jego Przenajświętsza, która ze wszystkich stworzeń była mu najpodobniejszą i najbliższą, musiała być wywyższoną. Aniołowie więc ciało jej święte zanieśli tam, gdzie nie ma zgnilizny ani końca.

Ach! jak wspaniale musiało być jej przyjęcie w niebie, kiedy wszystkie chóry i zastępy Aniołów i Świętych Pańskich wyszły jej na powitanie, a Syn, usadziwszy ją na tronie, ozdobił ją koroną, jako Królową nieba i ziemi.

O niebieska Królowo! Spojrzyj z twego tronu na nas miłosierném okiem i przyjm od nas miłościwie wszystkie hołdy i pokłony, jakie Ci składamy. A jeżeli niedołężność nasza nie pozwoli

Ci oddać czci, jaka Ci się należy, racz przyjąć naszą dobrą chęć i wolę. A my aż do ostatniego



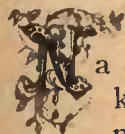
Ukoronowanie Najśw. Panny Maryi.

tchnienia kochać Cię będziemy, abyśmy chwałę Twoją i Syna Twego we wieczności oglądać mogli. Amen.

---



Dla czego katolicy  
Najświętszą Pannę Maryą  
tak bardzo kochają i uwielbiają.



a lekko wznoszącą się górze stoi piękny kościół, ocieniony trzema potężnymi bukami. Do kościoła prowadzą kamienne stopnie, po obu stronach lipami obsadzone. Kościół jest poświęcony czci Najświętszej Panny, dla tego też przepyszny Jój obraz znajduje się we wielkim ołtarzu. Złotemi promieniami zachodzącego słońca oświetlona, spogląda Marya ze swém Dzieciątkiem na rękę na modlącego się pielgrzyma tak mile i łagodnie, że mimowoli serce nastraja się do nabożeństwa. Wkoło na ścianach widać pozawieszane wota i ofiarne obrazy, które wprowadzie co do sztuki nie wielkiej są wartości, ale właśnie ta prostota w przedstawieniu tém głośniej świadczy o otrzymanej pomocy. Widzieć tu także można grube drewniane krzyże, które pokutnicy

na barkach swych przynieśli; krukwie, które kulawi tu pozostawili; łańcuchy, które dawniej ręce i nogi więźniów krępowały; członki z wosku na znak wysłuchanej prośby. Z kościoła, mającego piękną wieżę, otwiera się prześliczny widok na dolinę, którą czysty, olszami zarosły strumyk przerzyna. Nad strumykiem leży wioska parafialna.

Było to wieczorem. Zachodzące słońce purpurowym blaskiem złociło liście drzew, a okna błyszczały, jak gdyby się paliły. Dwóch mężczyzn po odprawieniu swych modlitw przed ołtarzem Boga-Rodzicy wyszło z kościoła i usiadło na kamienną ławce pod zielonym bukiem. Pierwszy z nich w czarnym odzieniu, z włosiem bielutkim jak gołębek, z miłym łagodnym obliczem, był, jak to na pierwszy rzut oka poznać było można, proboszczem miejscowym; drugi ubrany wykwintnie, był mężczyzną wysoki, a z jego twarzy można było wyczytać, że nie mało przeżył świata. Gdy jeszcze był chłopcem, oddał go proboszcz na nauki do pobliskiego miasta i przez kilka lat jego wychowaniem kierował. Dorosłszy młodzieńczego wieku opuścił szkołę, i począł uczyć się malarstwa. Wprawdzie wyuczył się na dzielnego mistrza, ale przez swe podróże po cudzych krajach

utracił dawną pobożność. Jedynie usilne napomnienia proboszcza, aby ani dnia nie opuścił, iżby nie miał pomodlić się do Najświętszej Maryi Panny, przyczyniły się, że jeszcze zupełnie wiary nie utracił.

Przez niejaki czas przypatrywali się obaj mężowie cudnemu krajobrazowi, poczem proboszcz uchwycił rękę malarza i rzekł:

— »Patrz, przyjacielu, tu oto w tym kościele Najświętszej Panny najchętniej przebywam; tu bowiem można się tak nabożnie modlić, a po modlitwie tak słodko spoczywać, że za żadną cenę w świecie nie mijałbym się na jakie inne miejsce. Ach! przyjacielu, jakie to słodkie uczucie, kiedy się człowiek czuje pod opieką Maryi, Matki Zbawiciela, i może z dziecięcą ufnością spoczywać na Jój miłosierném macierzyńskiem sercu! Tysiące porówno ze mną doznawało tego uczucia, tysiące go jeszcze doznaje, i coraz więcej znajdują niezliczone serca ludzkie zachęty do szukania i znajdowania pociechy i spokoju na łonie Matki niebieskiej u Jój Syna.«

»Nie da się zaprzeczyć,« mówił dalej czcigodny proboszcz w swém uniesieniu, »że w naszych czasach cześć Maryi pocieszające przybiera rozmiary. Jak to tłumnie zbierają

się wierni na nabożeństwa maryjańskie; jak się to bogaci i ubodzy ubiegają w strojeniu ołtarzy Matki Bożej, w odnawianiu starych kaplic i figur, które barbarzyńskie ręce zbeszcześciły. Jak to otaczają kazalnice, z których brzmią słowa pełne zachwyty chwały Przeczystej Dziewicy, z których pobożni mężowie bronią Jój czci, i budzą w sercach ludzi ufność w potężną Jój pomoc.«



Cudowny Medal Niepokalanego Poczęcia.

»Któż zliczy katolików, nawet z najwyższych stanów, którzy z dziecięcą ufnością noszą na sercu poświęcony medal Niepokalanego Poczęcia? Żołnierze, oficerowie i generałowie z medalem na piersiach, niby z krzyżem honorowym, stawają do bitwy, a śmiertelnie ranieni, oddawają Bogu ducha, całując wizerunek Najświętszej Panny Maryi.





»Gwiazdo morza!«

Majtkowie puszczają się śmiało na fale morskie i pod opieką Niepokalanéj nie obawiają się żadnego niebezpieczeństwa. Miliony owych poświęcanych medali rozszérzonych jest we wszystkich częściach świata, a z ust niezliczonéj liczby dzieci Kościoła świętego brzmi codziennie owa piękna modlitwa: »O Maryo, bez zmazy poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy!«

»Ileż to tysięcy poczytuje sobie za wysoki zaszczyt, że może nosić sukienkę Matki Bożkiéj, to jest Szkaplerz święty. Poczytują sobie za szczęście, gdy go mogą dostać z rąk kapłana starożytnego zakonu na górze Karmel, nosić go na sercu, i zostać członkiem owego szeroko rozgałęzione-go czcigodnego Bractwa, które od siedm set lat liczyło papieży, biskupów, cesarzy, królów i książąt, bogatych i ubogich bez liku, jako swych członków.

»Różaniec święty, owo znamię prawowiernego katolika i sługi Najświętszéj Panny, przez dłuższy czas zapoznany, teraz znowu znajduje się w ręku katolików, a tysiące wiernych się zespoliło, aby utworzyć żywy wieniec róż miłości dla Najsw. Panny.

»Od czasu, kiedy pewien pobożny, o dobro dusz sobie powierzonych dbały kapłan

w Paryżu, swych we występki popadłych parafian polecił Najświętszemu Niepokalanemu Sercu Maryi, i wszystkich,



Św. Dominik odbiera Różaniec z rąk N. P. Maryi.

którzy to Serce uwielbiają, połączył w bractwo, owo bractwo rozszerzyło się po wszystkich krainach ziemi. Liczy ono miliony członków wszelkich narodowości, a liczne:

cudowne nawrócenia są owocem jego modlitwy do Maryi, owój Ucieczki grzeszników!

»W końcu ośmnastego wieku, kiedy okropna rewolucya francuzka odbyła swój bezbożny przemarsz po Europie, wtedy w pewnym kościele w Rzymie kilka pobożnych prawowiernych poświęciło miesiąc Maj na nabożeństwo do Najświętszej Panny, aby ta potężna Królowa niebios, jako Wspomożenie wiernych, przez swą przyczynę wyjednała u Boga położenie końca bezbożności. Teraz nabożeństwo majowe przeszło góry i morza. Po miastach i po wsiach, po kościołach i kaplicach, po mieszkaniach bogaczy i nędzarzy klęczą tysiące wiernych przed w kwiaty ustrojonym obrazem Królowej niebios i śpiewem na przemian głoszą Jój chwałę.

»Wszędzie w kościele świętym zawierują się stowarzyszenia, które mają na celu nawracanie pogan w obcych krajach, pielęgnowanie chorych, wspieranie biednych, wychowanie młodzieży, podniesienie i popieranie religijnego życia i religijnego kunsztu, a wszystkie te stowarzyszenia oddają się pod opiekę Bogarodzicy, pokładając nadzieję w Jój potężnej obronie, na której im też nigdy nie zbywa.





O Matko Słowa przedwiecznego,  
racz wysłuchać mnie nędznego!

»Misyjonarze w górach Abisynii, na pustyniach Afryki, na wyspach Spokojnego Oceanu, na zyznych obszarach Chin, w odwiecznych lasach Ameryki, pomiędzy dzikimi hordami Azji budują Najświętszej Pannie drewniane, proste kaplice, ustawiają na ubogim ołtarzu obraz Najświętszej Panny, i — oto owe dzieci puszczy i ślepi słudzy bałwanów czują cudowny pociąg do Matki wiary świętej; ich twarde serca miękną na słowo misyjonarza; padają mu do nóg, żądają chrztu świętego i śpiewają hymny na cześć Przczystej Dziewicy, której przyczyna Zbawicielowi ich pozyskała.

»Prawie co miesiąc wychodzą we wszystkich językach nowe pisma, których treścią jest cześć Panny Maryi, które uwielbiają Jój piękne cnoty do naśladowania. A pisma te chętnie są wszędzie czytowane tak we wysokich jak w niskich stanach, tak u bogatych jak i u ubogich.

»Święci piewcy niebieskiej miłości zdają się znowu w naszych czasach powstawać; ich miłe pieśni, które niegdyś na chwałę Służebnicy Pańskiej śpiewali, na nowo odszukują i śpiewają, a nowsi pieśniarze prześliczne układają pieśni na cześć Przenajświętszej Panny.

»Nawet innowiercy nie mogą się nowoczesnemu prądowi miłości i czci względem Matki Bożkiej oprzeć. Opowiadają oni legendy i podania o Matce Bożkiej, jakie niegdyś były w uściech ludu; wychwalają pieśni, które dawniej wędrowni pieśniarze śpiewywali po kościołach; podziwiają, studyują i naśladowują kościoły i gmachy, które niegdyś przodkowie nasi na cześć Najświętszej Panny zbudowali.

»A cóż mam powiedzieć o zapale, z jakim sztuka i kunszt zwróciły się w naszych czasach do uwielbienia Najświętszej Panny! Malarze i rzeźbiarze podali sobie ręce, aby w metalu, drzewie i kości słoniowej w tysiącznych formach utworzyć wizerunek Królowej niebios w jej niebieskiej piękności, i żeby ołtarze kościołów, ściany domów i książki do nabożeństwa w ręku wiernych upiększyć. Wszędzie powstają nowe kaplice, kościoły, wspaniałe tury na cześć Najświętszej Panny, a stare odnawiają, a gdy nade drogą, nad ścieżkami w górach, na pagórkach i dolinach pobożny wieśniak ustawia figurę, lub w swój prostocie zawiesza obraz na drzewie i wieńczy go w kwiaty, aby mógł Najsw. Pannę Pozdrowieniem Anielskiem uczcić, to tymczasem na publicznych

placach miast wznoszą się olbrzymie kolumny, których wierzchołek zdobi figura Niepokalanéj Dziewicy.

»Także i muzyka nie pozostała w tyle we względzie uwielbienia chwalebnej Królowéj niebios. W miłych pieśniach i sztucznych melodyach głosi chwałę Bogarodzicy, i unosi serca modlących się na falach tonów do nieba, do tronu Królowéj, którą zastępy Aniołów wystawiają.« —

Tak mówił sędziwy kapłan, a oczy jego pały ogniem uniesienia. Zdumiały malarz wpatrywał się starcowi w oblicze, przez chwilę nic nie mówił, a potém przerwał milczenie:

— »Tak jest, ojcze,« rzekł, »słusznie! Gdziekolwiek w podróżach moich przybyłem, wszędzie zauważyć mogłem, że cześć Maryi od lat kilku wielce się podniosła. Ale przebacz mi, że nie dzielę ani twego ani ludu uniesienia dla owéj czci. Mnie się zdaje, że cześć tę za daleko posunięto. Wprawdzie nie popełnię niesprawiedliwości z protestantami, abym miał twierdzić, że katolicy Maryą ubóztwiają. To jest kłamstwo i oszczerstwo, które po tysiąckroć razy zbite, zawsze się na nowo odgrzewa. Ale mam obawę, czy czasem tak wielka chwała i cześć Maryi nie przeszła słusznych granic!«



Dobry starzec zabołał na te słowa, a w oku mu łza zabłysła. Niedługo jednakże uspokoił się i odpowiedział:

— »Przyjacielu! mogłem się od ciebie słów takich spodziewać! — Skoro zauważyłem, żeś w podróżach twych dał się omamić światłem tak zwanéj kultury, musiałem téż zauważyć, że Matki Bożkiej już tak nie kochasz, jak to było w twój młodości. Wprawdzie, jakieś mi to zeznał, nie zapomniałeś mych ojcowskich napomnień, i dziennie Najświętszą Pannę modlitwą uczciłeś. Téj modlitwie bezwątpienia masz do zawdzięczenia, żeś wiary całkiem nie stracił, albowiem modlitwa do Maryi jest tarczą wiary w Jezusa Chrystusa i w Jego Kościół święty. Ale owéj ufnej, dziecięcej wiary z twój młodości już nie posiadasz. Wiara twoja zmaląła, a z nią i miłość i cześć do Najświętszej Matki naszego Zbawiciela. Sądzisz, żeśmy w naszych czasach cześć Maryi za daleko posunęli; masz obawę, że w tym względzie przekracza się słuszne granice. Ale o to nie miej kłopotu ani obawy. Powiadam ci, że prawdziwie wierzące serce nigdy w tym względzie granic nie przekroczy.

»Albowiem po pierwsze matka nasza,

Kościół święty, położył czci Maryi granice, których żaden katolicki chrześcijanin nie może, ani mu téż przekroczyć nie wolno. Tą granicą jest artykuł wiary, że Marya jest stworzeniem, a nie Bogiem, a zatem ubóztwianą być nie może, czyli że nie może odbierać czci bożkiej. Marya jest tylko stworzeniem, stworzoném wszechmocną ręką Boga; jednakże, miarkuj to sobie dobrze, Marya jest całkiem nadzwyczajném, cudowném stworzeniem. — Bóg bowiem jeszcze przed wieki wybrał ją i postanowił, aby w dziele odkupienia upadłego rodzaju ludzkiego była czynną. Wyrokiem tym bożkim, — zatrudnienie wszystkich wieków, jak się Ojcowie Kościoła wyrażają, — było wciele nie swego równego sobie co do istoty Syna, Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa z Maryi, Panny Najświętszej. Dla wypełnienia tego swego wyroku, dał Maryi istnienie, stworzył Ją, zachował od wszelkiej zmazy i przyozdobił obfitością wszelkich łask. Wypełnił się ten wyrok boży w téj chwili, kiedy Marya przy zwiastowaniu przez Archaniola Gabryela, że ma począć i porodzić Syna Bożego, rzekła: Niech się stanie! Wtedy Syn Boży stał się człowiekiem, a Marya stała się Matką Boga.

**Marya jest Matką Boga!** Sam posłaniec niebieski już Ją tak nazwał, mówiąc: »Co się z ciebie narodzi, świętem będzie, i nazwane Synem Bożym.« (Łuk. 1, 32.) Także i Duch święty mówi do Maryi przez usta Elżbiety: »A zkąd mi to, że matka Pana mego przyszła do mnie?« (Łuk. 1, 43.) Marya zresztą nazywała zawsze Jezusa — Boga — synem swoim, i tak samo nazywali Apostołowie i uczniowie Najświętszą Pannę zawsze Matką Jezusa, to jest Boga.

Marya jest Matką Boga, jest **Boga-Rodzicą**. Tém mianém czcił Ją Kościół święty od samego początku, a kiedy później heretycy chcieli Jój ten honor odebrać, wtedy cały świat katolicki powstał, jakby jeden mąż i stanął w obronie czci i godności Najświętszej Panny.

Marya jest Matką Boga! Jestto godność, której żadne inne stworzenie nie dostało. Możnabyż rzeczywiście pomyśleć sobie wyższą godność, wyższe dostojństwo? A któż Maryą tak wywyższył, któż dopuścił Ją do tego niewymownego zaszczytu? Nie kto inny, jak sam Bóg, On sam w swoim Majestacie! Święty Paweł pisze w swym drugim liście do Koryntyan, że tylko »ten jest doświadczony, którego Bóg za-

leca.« Jak musiała być doświadczoną doskonałością Najświętszej Panny, kiedy Bóg raczył Ją z pomiędzy wszystkich niewiast ziemskich wybrać na Matkę swego Jednorodzonego Syna, azatem uznał Ją za najdoskonalszą ziemską istotę! Trudno nam ludziom pojąć tak wielkie wywyższenie!

Do tego potrzeba było koniecznie wszechmocy Boga.

Kiedy Trójca Przenajświętsza wybrała Najświętszą Pannę na Matkę wcielonego Boga i Zbawiciela, musiała też oczywiście obdarzyć wybraną Dziewicę doskonałościami, jakie godności Matki Boga odpowiadają, a Syn Boży musiał swą Matkę obdarzyć mądrością i dobrocią, aby mógł być na ziemi jej Synem. Duch święty obrawszy Ją sobie za Oblubienicę, musiał wybrać również najdoskonalszą istotę. A w samej rzeczy Marya taką była, bo sama Trójca święta przy zwiastowaniu kazała jej powiedzieć: »Marya, łaskiś pełna.« Wtedy więc Marya już była godną zostać Matką Boga, lecz po wcieleniu się Jezusa Chrystusa łask tych nie utraciła, owszém przez współdziałanie w dziele odkupienia łaski te jeszcze pomnożyła. Zatem przy swjej śmierci musiała Marya znajdować się w stanie takiej dosko-



nałości, jakiej my pojąć nie możemy, chyba podziwiać i zdumiewać się nad tém.

Tylko Marya sama mogłaby ocenić wysokość i obszerność tego szczęścia, jednakże, jak święty Augustyn powiada, było ono tak wielkiem, iż ani Ona sama zupełnie zmierzyć go nie mogła i nie może.

Któż więc jest ten, który godność Maryi, jako Matki Bożkiej, zupełnie i w dokładności pojąć zdoła?

Jeden z wielkich czcicieli Maryi daje na to bardzo stósowną odpowiedź. »Ten potrafi ową wysoką gódność ocenić,« powiada ów mąż pobożny, »kto Jój godność dał, a zatem sam Bóg.«

Z tego téż powodu jest zrozumiałém i jasném, co święci Ojcowie Kościoła o Maryi mówią. — Przytoczę tu niektóre wyrażenia.

»Gdyby Bóg był chciał,« mówi święty Bonawentura, »byłby mógł stworzyć i świat większy, i niebo obszerniejsze, ale jakie stworzenie wyżej wywyższyć, jak uczynić je swą matką, to było Mu niemożliwém.« »Przez to samo,« mówi święty Epifaniusz, »że mówimy, iż Marya jest Matką Boga, wypowiadamy wszelką dostojność, jaka po Bogu komu należeć się może.« Tak samo mówi święty

Anzelm, a święty Bernard zaręcza, że go nic więcej nie przestraszało, jak kiedy miał mówić o Matce Bożkiej, gdyż Jój godność jest dla ludzkiego rozumu niepojętą.

Święty Tomasz z Wilanova powiada: »Chcąc wszystkie doskonałości Maryi wypowiedzieć, wystarczy, gdy się o Nięj powie tak samo, jak ewangelia, to jest, że Ona jest tą, która porodziła Jezusa. Matka Nieskończonego, Przedwiecznego, ma też pewien udział w nieskończoności, we wieczności.«

Święty Tomasz z Akwinu wyraża się podobnie. »Przez to,« mówi on, »że Najświętsza Panna Marya jest Matką Boga, czerpie pewną nieskończoną godność z nieskończonego dobra, którym jest Bóg; z tego też powodu nie może być nic doskonalszego, jak Ona, jak też nic nie może być doskonalszego nad Boga.« Słusznie też św. Bazyli powiada: »Niechajby o Tobie, Najświętsza Panno, wszystko najwznioslejsze i najchwalebniejsze mówiono, nigdy się granic prawdy nie przekroczy, a zawsze jeszcze wszelka mowa nie doścignie nigdy wielkości Twego dostojństwa!«

»Powiedz teraz, przyjacielu!« ciągnął dalej czcigodny proboszcz, »jeśli Marya posiada tak nad rozum ludzki wysoki stopień

doskonałości, jeżeli dla tego Ją święci i najuczcińsi mężowie tak wysoko czczą i czcili, to czyż my w naszej czci za daleko się posuniemy? Bynajmniej, Ona bowiem jest istotą, jakiej przedtém nie było, ani téż już żadnej drugiej takiej nie będzie. Ona jest koroną stworzenia, ozdobą rodzaju ludzkiego, łączącą ludzkość z Bogiem. I to jest źródłem i powodem naszej czci i miłości do Najświętszej Panny.» — Tu kapłan przerwał i na chwilę zapanowało milczenie.

— »Ojcze!« odezwał się malarz, »słowa twoje głębokie zrobiły na mnie wrażenie. Dotąd bowiem nigdy nie zastanawiałem się nad godnością Najświętszej Panny, jako Matki Bożkiej. Tyś mi, ojcze, otworzył oczy, i teraz poznaję, dla czego katolicy tak wielce kochają i uwielbiają Najświętszą Pannę Maryą. O, i ja będę ją odtąd czcił i kochał z całym zapalem mego serca. Ach! gdybym mógł podobnie, jak Jan Fiesole\*) niebiańskie Jej oblicze w obrazie wystawić!«

---

\*) Jan z Fiesole, zanim wstąpił do zakonu Dominikanów, zwał się Guido Tosini. W klasztorze we Florencyi zaczął się uczyć malarstwa, i bez nauczyciela doszedł do nieposłedniego mistrzostwa. Wszystkie jego obrazy są treści religijnej, a każdy rozpoczynał z modlitwą i z modlitwą kończył. Najpiękniejszy jego obraz przedstawia Zwiastowanie, i znajduje się w klasztorze świętego Marka we Florencyi.

(Przyp. wydawcy.)

Ten nagły zwrot myśli malarza ucieszył niezmiernie sędziwego kapłana.

— »Nie pomyliłem się więc na twém sercu,« — rzekł z rozczuleniem. »Chcesz odtąd być wiernym sługą Maryi! Ach, dotrzymaj twego słowa, a nigdy tego nie pożałujesz! Abyś jednak nie miał w tym punkcie wątpliwości, jakoby katolicy w owęj czci do Najświętszej Panny zanadto się posunęli, będę jeszcze musiał kilka słów o tém powiedzieć. Słodko zresztą dla dzieci, jeżeli mówią o swęj matce, a tymczasem Marya jest nietylko Matką Boga, ale i moją i twoją, — jest naszą Matką!

My katolicy zowiemy Ją naszą Matką, i to tak często, żeby się zdawało, iż miannem tym nasycić się nie możemy. A to dzieje się zupełnie słusznie. Marya bowiem jako Matka Zbawiciela, jest zarazem Matką wszystkich dzieci tegóż Zbawiciela. Jeżeli Pismo święte mówi, że Sara, żona Abrahama, a matka Izaaka, jest matką wszystkiego Izraela, ponieważ Izraelici od Abrahama i Izaaka pochodzą, dla czegoż nie moglibyśmy powiedzieć, że Najświętsza Panna, jako Matka Zbawiciela, jest także Matką wszystkich chrześcijan? »W chwili,« mówi święty Bernardyn, »kiedy Marya dała zezwo-



lenie, że zostanie Matką Boga, dała też zezwolenie, że zostanie Matką wszystkich dzieci zbawienia, i wtedy już miała je wszystkie pod swém sercem.«

Z większą słusnością, aniżeli Ewa, zowie się Marya Matką wszech żyjących. Ona poczęła życie dusz naszych, to jest Jezusa Chrystusa, i dała je całemu pokoleniu. Dla tego też patriarcha konstantynopolitański German, powiada: »O Panno Najświętsza, tyś dostała chwały, która wszelkie tryumfy świata przechodzi, albowiem w jednym twym Synie dałaś istnienie ludzkości, i sprawiłaś, że ci, którzy z natury byli twoi bracia, stali się też braćmi jednorodzonego Syna Bożego.« Słowa Pisma świętego: »Ciało twoje jest polem pszeniczném, obsadzoném lilijami,« stósuje święty Ambroży do Najświętszej Panny. »Albowiem,« powiada dalej, »lubo w żywocie Maryi ukrytém było tylko jedno ziarno pszeniczne, to jest Jezus Chrystus, jednakże to jedno ziarno zamykało w sobie wszystkich wybranych, których matką miała być Marya.« »Najświętsza Panna,« powiada święty Epifaniusz, »była ziemią, która aczkolwiek nigdy nie uprawna, jednakże wydała niebieskie ziarno pszeniczne, a z niém wszystkie pszeniczne snopy, które

zwożą do gumien rajskich.« »Na ten sposób,« powiada inny teolog, »wyszli z tego błogosławionego ciała razem z Jezusem wszyscy Patryarchowie i Prorocy, wszyscy Męczennicy i Wyznawcy, wszystkie święte Panny i Wdowy, wogóle wszystko, co chwali żywego Boga w niebie, i co Go wiecznie chwalić będzie, jest owocem błogosławionego ciała Maryi!«

Marya jest téż słusznie Matką wszystkich dzieci i członków Zbawiciela Jezusa Chrystusa, albowiem przez swą miłość przyczyniła się do ich duchowego odrodzenia, rzec nawet można, że ich w niesłychanych bólach do nowego życia łaski narodziła. Tego nader wielkiego dzieła dopełniła Marya razem ze swym synem pod krzyżem na górze Kalwaryi.\*) Tam staliśmy się Jój dziećmi. A żadna niewiasta na świecie nie

---

\*) Jeżeli w dalszym ciągu przypisujemy Maryi Pannie udział w odkupieniu rodzaju ludzkiego, i nazwiemy Ją Współodkupicielką świata, to trzeba pamiętać, że Ją tak święci i wielcy uczeni nazywali, a każdy prawy katolik zrozumie i pojmie, co my przez to chcemy wyrazić. Jednakże nie od rzeczy będzie wyraźniej się w tym względzie oświadczyć. My powiadamy i wierzymy, że Jezus Chrystus, Pan nasz, jest sam jeden tylko Zbawicielem i Odkupicielem świata we właściwem tych słów znaczeniu, i ta chwała Jemu jednemu się tylko należy. Mówimy jednakże dalej, że i wszyscy Wybrani z Panem naszym nad Odkupieniem świata pracują, albowiem według słów Pawła św. dopełniają w ciele swoim tego, czego nie dostawa utrapie-

stała się w tak ciężkich boleściach matką, jak Marya pod krzyżem naszą matką!

Wnijdźmy na górę Kalwaryi, jakież przedstawia nam się widok! Oto na krzyżu wisí pasujący się ze straszliwą śmiercią Jezus, Syn Boży, a pod krzyżem stoją Marya, Jego Matka, i siostra Jego Matki Marya Kleofasowa i Marya Magdalena. Z krzyża spogląda Jezus i widzi swą Matkę i ucznia, którego miłował. »Niewiasto, oto syn Twój!« przemawia Jezus do Matki, a do ucznia mówi: »Oto Matka Twoja!« Zastanówmy się nieco nad tą wzniosłą tajemnicą, którą święty Jan ewangelista, naoczny w onczas świadek, opisuje w prostych słowach.

Pod krzyżem ukochanego swego Syna stoi Marya; stoi tam, aby pospołu ze Synem złożyć Ojcu niebieskiemu ofiarę. Gdziekolwiek tylko w czasie trzyletniego naucza-

---

niom Chrystusowym za ciało jego, którem jest kościół (Koloss. 1, 24.) W ten sposób, ale o wiele we wyższym stopniu, pracowała téż Marya z Jezusem nad dziełem Odkupienia świata, i to wprawdzie przez nieograniczone zasługi i przez swe boleści, do których boleści wszystkich razem męczenników niczém nie są w porównaniu, a które Ona dobrowolnie podjęła i za rodzaj ludzki wespół ze Synem swoim złożyła w ofierze. Marya ma prawo do nazwy: »Współodkupicielka« w tém samém rozumieniu, co inni Święci Pańscy, ale w najwyższym stopniu. Prawo to ma dla tego, iż jest Matką Boga i dla okropnych boleści, które dla odkupienia rodzaju ludzkiego wycierpieć musiała.

(Przyp. wydawcy.)

nia Jezus doznawał czci i miłości, tam ewangelisci o Maryi nie wspominają. Teraz zaś przy ukrzyżowaniu, kiedy wszyscy uczniowie uciekli i we wierze się zachwiali, a sam tylko jeden uczeń miłości bojaźliwie Jój towarzyszy, teraz Ona tam sama stoi. Bierze sama udział w mękach Syna i czuje cały ich ogrom; wszystko cierpi z nim razem za nas. Dla tego niezmiernego ogromu boleści nie mógł prorok Jeremiasz znaleźć innego wyrazu, jak: morze. »Jako morze wielką jest twoja boleść!« mówi prorok. Postarajmy się zgłębić nieco to morze.

Marya była Matką, ale jakąż to Matką, i jakiegoż to Syna! Ach, najdoskonalszą, najczystsza, najwierniejszą i najczulszą Matką najpiękniejszego, najmilszego Syna! Nieograniczoną miłością kochała tego Syna, ztąd też Jój boleść musiała być nieograniczoną!

Marya była Matką, ale Matką Boga! Marya kochała Boga w swym Synie, a Syna w Bogu. Ta macierzyńska ludzka i bozka miłość przenikała Ją naprzemian, aby utworzyć miłość najdoskonalszą. Podług téj wielkiej miłości możemy też wnioskować o wielkości Jój boleści.

Marya była Matką, ale Matką



Zbawiciela, owego Baranka, który się za nasze grzechy na rzeź wydał. Pod krzyżem była Ona współcierpiącą i współodkupującą Matką. Ona mu przygotowała ciało, aby za nas mógł cierpieć, a On dał Jój współczującą naturę, aby z nim wszystkie męki dzielić mogła. Wielkość i godność Matki Zbawiciela jest miarą Jój boleści pod krzyżem. Marya, najczulsza ze wszystkich matek, cierpi wszystkie boleści naturalne, widząc Syna najmilszego umierającego najokrutniejszą i najsromotniejszą śmiercią. Ten sam miecz boleści, który utkwiał w sercu Syna, przeniknął także Jój duszę.

Marya była Matką, ale Matką pełną łaski! Łaska czyni człowieka wrażliwszym na uczucie boleści, ale czyni go zdolniejszym do znoszenia ich. Jak niezmiernie wielką musiała więc być Jój boleść, kiedy łaską oświecona poznała dopiero wyrażnie, że przedmiot Jój boleści, Syn najmilszy, był odwieczną prawdą i pięknnością!

Marya była Matką, ale Matką Syna Bożego! Co podczas męki i śmierci Jezusa Chrystusa działo się w Jój duszy, musiało być tego samego rodzaju i téj samej wielkości, jak przy wcieleniu. Jak przy wcieleniu odwieczna miłość i siła Najwyższe-

go przyszła na Nią, aby przez zaćmienie uczynić Ją »błogosławioną między niewiastami«, tak podczas tajemnicy na Kalwaryi ta sama siła musiała wywołać w Nięj taką boleść, która nie mniej była nadludzką, jak Jęj macierzyństwo. Kiedy Marya poczęła, zanuciła radosny hymn »Magnificat«. Hymn ten daje miarę w porównaniu z pieśnią: »Stała Matka boleściwa«, jak wielka musiała być Jęj boleść i żałość.

Niezmierzone jako morze były Jęj boleści. Jako morze wszelkie inne wody przewyższa ogromem, tak boleść Maryi przewyższała wszystkie inne boleści. Zaiste, mogła była wtedy zawołać z Jeremiaszem: »O, wy wszyscy, którzy mimo idziecie drogą, obaczcie a oglądajcie, jeżeli jest boleść jako moja boleść!« (Jer. 1, 12.) I cały świat to uznał, dla tego Maryą zowie Matką Bolesną. A te wielkie boleści zносиła za nas i dla nas, zupełnie dzielając wszelkie męki Syna.

Na Kalwaryi wzniesione zatęm były dwa ołtarze. Jednym był krzyż Zbawiciela, na którym jako niewinny Baranek był za nas zabitym, drugim było niepokalane serce Maryi jako druga ofiara miłości za nas złożona. Jęj ofiara była równoczesną i równe-

go znaczenia, co ofiara Zbawiciela. „Wola Chrystusa i Maryi była zupełnie jedna, i jedna ich ofiara; oboje równą złożyli Bogu ofiarę: Chrystus we krwi swego ciała, Marya we krwi swego serca,“ tak mówi jeden z Ojców Kościoła. I z jakąż to nadludzką odwagą i stałością złożyła Marya tę ofiarę! Wśród niewymownych boleści, podczas gdy krew Syna ze wszystkich ran spływała z krzyża, wśród bluźnierstw oprawców, przy niewdzięczności ludu, przy zawachaniu się uczniów, wśród łkania niewiast, na ostatni okrzyk konającego, wśród trzęsienia ziemi i zamieszania w całej naturze, Ona nie omdlała, albowiem, jak mówi święty Ambroży, „Ona wiedziała, że rany i śmierć Jój Syna zawierają w sobie uświęcenie i odkupienie świata; wiedziała, że ostateczny cel Jój macierzyństwa musi się odbyć pod krzyżem, gdzie nas do łaski i żywota niebieskiego odrodziła, i gdzieśmy się Jój dziećmi stali“.

Ku temu celowi Opatrzność bożka powołała Maryą pod krzyż. Tu Matka swego prawdziwego Syna ofiaruje i na śmierć go wydaje, aby ludzie mieli życie. — To jest znaczenie Jój boleści pod krzyżem, i odwagi, z jaką pod krzyżem wytrzymała!

Ze nas Marya na Kalwaryi pod krzy-

żem w boleściach odrodziła, że tam stała się naszą Matką, ręką nam słowa samego Zbawiciela. Jezus widział swą najukochańszą Matkę pod krzyżem stojącą, widział Jój nadludzką współ-mękę, Jój dobrowolne podzielenie swój męki za zbawienie świata, Jój macierzyńskie współdziałanie w Jego nieograniczonej ofierze. Dla tego zawołał z krzyża: »Niewiasto, oto syn twój!« Nie nazywa On tu Jój całym mianem »Matko!« ale »niewiasto«. W tém uderzającym wyrazie »niewiasto«, które Jezus wymówił, spoczywa głęboka tajemnica. Jezus mówi tu jako Bóg, jako Zbawiciel; nie mówi On tylko do swój, ale do Matki całego świata. Cały świat, dla którego zbawienia On z nieba zstąpił, miał słyszeć, że nadeszła godzina, w której spełnia się wyrok, jaki Bóg w raju wydał na szatana, mówiąc: »Położę nieprzyjaźń pomiędzy tobą (szatanem) a niewiastą, pomiędzy nasieniem twojem, a nasieniem Jój; ona zetrze głowę twoją, a ty czyhać będziesz na piętę Jój.«

Cały świat miał się dowiedzieć, że owa niewiasta stoi u stóp Jego krzyża, aby z Nim wężowi zetrzeć głowę, wybawić nas od wiecznego potępienia, i dać nam żywot wiecz-



ny. Cały świat miał usłyszeć, że ta niewiasta jest Matką wszech żyjących, Ewą nowego przymierza!

Jezus w słowach: »Niewiasto, oto syn twój!« i »Oto Matka twoja«, nie tylko wyrazić chciał stósunku macierzyńskiego Maryi do Jana, i synowskiego Jana do Maryi, musiał On tu mieć wyższe cele. Nie potrzebował bowiem mianować dla swój Matki żywiciela, mógł bowiem po swém blizkiem zmartwychwstaniu sam się Nią zająć, mógł się Nią opiekować, mógł był Ją wziąć do nieba. Jan także matki nie potrzebował, gdyż jego matka, wdowa, jeszcze żyła, a nawet zdala przypatrywała się krzyżowaniu. Dla tego też nie mówił Jezus: »uważaj go, jakby był twym synem«, i »uważaj Ją, jakoby była matką twoją«, tylko rzekł wyraźnie: »Oto syn twój! — oto Matka twoja!« Jezus miał tu na myśli wszystkich ludzi krwią Jego odkupionych; oni są tym synem, którego Jezus Matce swój w osobie Jana oddaje: oni są temi dziećmi, które Jezus sercu Matki swój powierza; Ona miała być naszą Matką, my Jój dziećmi. To był niejako rozdział z testamentu, jaki Jezus na krzyżu sporządził i nam przekazał.

Jeszcze i z innego stanowiska dają się

te słowa Jezusa: »Oto syn twój«, »oto matka twoja«, uważać.

Kiedy Jezus na Golgocie wisiał na krzyżu, rozpiérzchli i ukryli się wszyscy Jego apostołowie; trzoda, którą dobry pastérz zgromadził, była rozbitą i rozproszoną. Sam tylko Jan towarzyszył Maryi pod krzyżem, on sam tylko zachował wiarę, on wtedy był jedynym przedstawicielem Kościoła świętego, którego założył, krwią swoją na niepokalaną oblubienicę obmył i oczyścił. Słowy więc: »Oto Syn twój!« oddał w osobie Jana wszystkie dzieci Kościoła swęj najukochańszéj Matce, Maryi, która od téj chwili stała się naszą Matką, my Jéj dzieci. Jezus nie chciał nas zostawić sierotami. W téj saméj chwili, kiedy Bóg Ojciec na mocy ofiary krzyżowéj Swego jednorodzonego Syna przyjął nas za swoje dzieci, dał nam Jezus także matkę! Mamy więc Boga za Ojcą, Maryą za Matkę.

A czyż takiéj Matki nie powinniśmy nadewszystko czcić i kochać? Czyż w miłości, wdzięczności i czci do takiéj Matki możemy się za daleko posunąć? do takiéj Matki, która w niewymownych boleściach dała nam życie, i przez którą sam Bóg zechciał zostać naszym bratem i Ojcem? To samo,

co niegdyś Tobiasz nakazał swemu synowi, to samo nakazał z większą jeszcze słuszością każdemu z nas sam Bóg: »Synu mój, nie zapomnij boleści matki twojej. Pamiętaj, jako wiele dla ciebie wycierpiała; czcij Ją po wszystkie dni aż do końca!«

— »Ach ojczcie!« przerwał malarz, który słów kapłana słuchał z nateżoną uwagą, — »ach, czcić Ją będę do ostatniego mego tchnienia. Ach, jakże żałuję, że tę Matkę pięknej miłości dopiero tak późno poznałem!«

— »Sądzisz,« — odparł czcigodny kapłan, — »że Ją teraz już poznałeś? Dopóki żyjemy, nie pojmiemy Jój piękności, Jój wspaniałości i Jój niebieskiej godności. Jeżeli Ją kiedy mamy poznać, to tylko w jasności niebieskiej, kiedy Ją będziemy oglądali, ale nie tu na ziemi. Nawet Święci, kiedy wspaniałość Matki Bożkiej rozważają, stawają zdumieni, i tylko mogą zawołać: »o cudo! cudo!« Wielki Patryarcha antyocheński, święty Ignacy, uczeń świętego Jana, który Maryą jeszcze za życia widział, nazywa Ją: niebieskim cudem, świętém widowiskiem; święty Jan Chryzostom: wielkim cudem; święty Bernardyn cudem nad cudami, a cały Kościół święty

katolicki woła: «Matko cudowna!» I słusznie. Marya staje się matką, a pozostaje dziewicą! staje się matką, ale panną nienaruszoną; jest dziewicą, a ma dziecko, które jedyne z pomiędzy dzieci ludzkich przychodzi na świat bez grzechu, nie z woli ciała, ale z woli Boga, a tém jedyném dzieckiem jest Jezus Chrystus, Syn Boży! »Zaprawdę,« powiada święty Epifaniusz, »jest to cud niesłychany, — niewiasta trzymająca na swém ręku światłość świata, nowy tron Cherubinów, — a syn niewiasty, który zarazem jest ojcem swęj matki i wszystkich wieków, — który jest Jój synem, ale zarazem i Synem Boga.»

A ta cudowna, dziewicza Matka Syna Bożego, jest także i naszą Matką. Co za obfite błogosławieństwo spoczywa w tych słowach!

Jako Matka nasza kocha nas i kochać nas musi. Każda Matka kochać tylko może, a cóż nie myśli i nie czuje dobra matka względem swych ukochanych dzieci? Przyczyna czułej miłości macierzyńskiej polega na boleściach, jakie matka dla dzieci wycierpiała. Która zaś z matek więcej wycierpiała, jak Marya, błogosławiona Matka? Jój nieograniczone boleści są miarą Jój ku nam mi-



łości, — jest ona nieograniczoną! Dalej przyczynę Jój miłości ku nam, znajdujemy w Jój miłości Boga. »Kto Boga miłuje, ten miłuje téż i swego bliźniego, powiada Jan święty. A nim kto więcej Boga miłuje, tém téż więcej miłuje bliźniego«. Dla tego téż Święci Pańscy tyle czynili dla swych bliźnich; życie swe nawet za nich kładli. Któż zaś z ludzi kochał kiedykolwiek więcej Boga, aniżeli Marya, której serce od samego dzieciństwa najgorętszą miłością Boga pałało; która życie swego życia, to jest swego najukochańszego Syna za nas ofiarowała, była z nim niejako ukrzyżowaną, i z nim niejako umarła! Dla tego téż zupełnie słusznie mówi święty Alfons Liguori: »Gdyby miłość, jaką wszystkie razem matki mają do swych dzieci, małżonkowie względem siebie, Święci i Aniołowie do swych czcicieli chciano, połączyć w jedno, toby ta zbiorowa miłość nie dosięgła miary téj miłości, jaką Marya pała do jedynéj jednéj z dusz naszych.«

Dalszą przyczyną Jój niewymownéj miłości ku nam jest nieograniczona miłość, jaką Jój bożki Syn pała ku wszystkim ludziom, mianowicie ku członkom Kościoła świętego. Postanowiwszy Ją z krzyża naszą Matką, zobowiązał Ją do rozszerzenia i przeniesienia

na nas owęj miłości, jaką wtedy ku Niemu pałała, dla tego téż na Kalwaryi przeniknął Ją ową tajemniczą boleścią macierzyńską, do której wszystkie boleści matek niczém są w porównaniu. Z krzyża zlał, umierając, na Maryą ową miłość ku ludziom, dla której właśnie umierał. Co święty Jan o sobie sam pisze, że od téj chwili wziął Ją do domu swego, to więcej się stósuje do Maryi, która od téj chwili wszystkich nas ludzi za swe dzieci przyjęła.

Jako Matka Bozka, która całą gorzką mękę ze swym Synem bozkim podzieliła, zna najlepiej cenę, za którą bozki Jój Syn nas odkupił. Zna Ona bardzo dobrze nader wielką wartość każdej duszy, na której niewinna, najświętsza Krew Jój Syna się rumieni, i na której również przylega Krew Jój własnego serca. Czyż nas dla tego nie miłuje gorąco? Czyż nie będzie pragnęła, aby Krew Jój Syna nie była dla nas napróżno wylaną, i żeby zasługi Jego dla nas nie zginęły?

W końcu, nosiła pod sercem Tego, który się sam miłością nazywa, który odwieczną miłością nas kocha, który aż do śmierci nas kochał; czyż i Ona nie zapaliła, się ogniem téj samej miłości? Czyżby o nas zapomniała u tronu Boga, gdzie nic innego

przebywać nie może, jak miłość, która na wieki nie ustaje?

Miłość, którą w tajemnicy Wcielenia odebrała, i pod krzyżem do najwyższego wzrosła stopnia, zabrała Marya, Najświętsza Matka nasza, ze sobą do nieba. Tam miłość ta u tronu miłości pali się płomieniem, a żar jój spływa na ziemię, aby wszystkie serca ludzkie słodkim gwałtem przyciągnąć do Jój macierzyńskiego serca.

»Stojąc u tronu Boga, bezprzestannie, jak mówi święty Rajmund«, składa modlitwy nasze przed Majestat bozki, albowiem tak jest naszą Pośredniczką\*) u Syna, jak Syn u Ojca; nawet z troskliwości macierzyńskiej o nasze zbawienie, wstawia się za nami i do Ojca i do Syna.« A jako Jezus Chrystus bez przestanku wskazuje Ojcu swemu swe rany, tak Marya pokazuje Mu swe mieczem boleści przeszyte serce, aby Go do litości i miłosier-

---

\*) Jezus, tak wierzymy wszyscy katolicy, jest jedynym Pośrednikiem u Ojca; ale, jeżeli Apostoł Paweł pisze: »Jeden jest tylko Pośrednik Boga i ludzi, człowiek Chrystus Jezus«, to zaraz dodaje: »który samego siebie dał na okup za wszystkich!« (Tym. I. 2, 5—6.) Jezus Chrystus jest więc naszym Pośrednikiem przez Odkupienie. Marya zaś jest naszą Pośredniczką przez Jój wstawianie się za nami do Boga, i przez współudział w odkupieniu. Chociaż i święty Jan nazywa Jezusa Pośrednikiem u Ojca, to zaraz dodaje: »On jest ublaganiem za grzechy nasze«. (I. Jan 2, 2.) Jezus jest Pośrednikiem u Ojca dla własnych zasług, Marya dla zasług Jezusa.

dzia pobudzić. Aby pokazać, że Marya we wszystkich stósunkach życia naszego może nam dopomódz, daje Jój Pismo święte rozmaite tytuły i nazwy, jako to: »wschodząca jutrzeńka«, »piękna jak księżyc«, »wybrana jak słońce.« »Albowiem Marya«, mówi Papież Inocenty III. »jest księżycem dla tych ludzi, którzy chodzą w ciemnościach grzechowych; jutrzeńką dla tych, którzy się budzą do światłości łaski; słońcem dla tych, którzy w południe cnoty i świętości chodzą.« Dla tego Kościół święty zowie Maryą dobrą, łagodną i słodką Panną! Gdyż, jak mówi święty Bernard, dobrą jest dla tych ze swych dzieci, które są najwięcej potrzebujące pomocy, łagodną dla tych którzy Jój wzywają, słodką dla tych, którzy Ją kochają. Dobrą jest dla pokutujących, łagodną dla wstępujących na dobrą drogę, słodką dla dusz doskonalych. Jest dobrą, ponieważ nas chroni od złego, łagodną, ponieważ nas w łaski zbogaca, słodką, bo nam się sama oddaje.

Najlepszą zaś Matką jest Ona właśnie dla najnędźniejszych, najnieszczęśliwszych i najwięcej wzgardzonych ludzi, to jest dla grzeszników. Na nich pada najwięcej Jój litościwe oko. Przecież ona została ustanowioną naszą Matką w chwili, kiedy Jój Syn dawał przez





Dobra, łagodna i słodka Panna Marya!

śmierć swoją najwyższy dowód miłosierdzia dla grzeszników. Grzesznicy są Jój właśnie najdroższymi dziećmi boleści. Zyskała Ona ich pod krzyżem w chwili, kiedy Bóg w szczególny sposób okazał się Bogiem miłosierdzia i pojednania, więc dla tego téż jest Ona w szczególny sposób Matką miłosierdzia.\*)

I w samój rzeczy, jak Ryszard ze Lorenzo trafnie zauważa, gdyby Marya nie była nadzwyczajnie troskliwą o swe najnędzniejsze dzieci, to jest o grzeszników, toby Jój tytuł Matki miłosierdzia już nie przysługiwał, gdyż wtedy ani nie byłaby matką, ani miłosierną. Nie byłaby Matką, ponieważ matka od nędzy i choroby swych dzieci oczu nie odwraca, tylko tém czulój nad niemi się lituje, im są nędzniejsze i pomocy potrzebujące. Nie byłaby miłosierną, gdyż właśnie nędza jest polem, na którém miłosierdzie najpiękniejsze zbiera owoce i najwspanialsze obchodzi tryumfy.

Któraż nędza może iść w porównanie z nędzą grzesznika, którego Pismo święte nazywa: »nędznym, mizernym, ubogim, ślepym i nagim!« (Obj. 3, 17.) Dla tego,

---

\*) Po łacinie nazywa się miłosierdzie: *misericordia*. Wyraz ten składa się z trzech wyrazów: *miseria* — nędza, *cor* = serce, *dare* = dać. Zatem miłosierdzie w łacińskim języku znaczy tyle, co: nędzy dać serce.

według pewnego uczonego wykładacza Pisma świętego, nie może grzeszników od siebie odpychać, jeżeli nie chce zrzec się tytułu Matki miłosierdzia, i nie ubliżyć swęj godności.

Któraż z matek, słysząc wzdychania i jęki swych dzieci, nie dozna w swém sercu uczucia najczulszėj miłości? Ale na Maryą miano matki co innego jeszcze nacisk wywiera. Przez to przypomina Jėj się Golgotę, przypomina ów nadmiar miłości dla grzeszników, jaką Jezus przed Jėj oczyma pokazał; przypomina Jėj się, jako Jėj bozki Syn umierając jeszcze zebrał swe pozostałe siły i konającymi usty z głębi serca swego polecił Jėj wszystkich wiernych na dzieci. Te słodkie, ale i bolesne wspomnienia budzą w Jėj macierzyńskiem sercu najszlachetniejszą miłość, jaką naówczas była przepelnioną. Serce Jėj zwraca się do nas, jako do dzieci, które w owęj chwili boleści pozyskała, i w nadmiarze miłości mówi: »Dziatki to są, które mi Bóg dał.« (Mojż. I. 33, 5.) Nie możemy więc wątpić, że Marya jest gotową przyjąć łaskawie nasze prośby, wysłuchać ich cierpliwie, wstawić się za niemi potężnie, i u Boga wyjednać wysłuchanie; i że jest gotową zawsze pokazać nam się najczulszą Matką, jeżeli tylko z ufnością kochających dzieci do Niėj się



Królowa niebios, potężna Opiekunka ludzi.



ucieczemy. — Nawet możemy być pewni, jak mówi święty Bernard, że nigdy nie słyszano, aby kto się do téj miłosiernej Matki uciecze, miał być niepocieszony i opuszczony. Albowiem ta nader miłosierna Matka ma też moc zawsze nam pomódz.

Ma Ona u Boga najwyższe znaczenie. Jest Ona Królową wszystkich Aniołów i Świętych Pańskich, ponieważ jest Matką Boga; przechodzi Ona cnotami, zasługami i doskonałą świętością wszystkie zastępy Świętych będących w chwale Boga w Trójcy jedynego. Czegożby więc u Boga nie mogła wyjednać? Jak wielką jest Jój godność, tak wielką też potęgą. Ona porodziła Tego, którego wielkość nie ma granic; Ona w niebie może Tego nazywać swym Synem, który świat z niczego stworzył i miliony światów jeszcze stworzyć może; Tego może nazywać Synem, którego tronem jest niebo, a ziemia podnożkiem. Krótko powiedziawszy, Marya może Tego nazywać Synem, którego wszechmocność napęłnia niebo i ziemię, — a ten wszechmocny, bożki Syn, nazywa Maryą swą Matką! A jak on Jój był tu na ziemi poddanym! Czyżby On teraz, kiedy Ją uwielbił i tak wyniósł wysoko, miał Jój dać prosić daremnie, nie miałby Jój słuchać i wysłuchać? Czyż

Ten, który dał przykazanie: »Czcij Ojca Twe-  
go i Matkę Twoją«, i na ziemi tak wiernie  
go dopełniał, miałby w niebie o tém przy-  
kazaniu zapomnieć? Nie, tego nigdy pomy-  
śleć nie można! Nigdy wstawienie się Matki  
u Pana i Zbawiciela nie może pozostać bez  
skutku, albowiem Jój prośby są to prośby  
Matki. Dla tego mówią święci Ojcowie Ko-  
ścioła, że gdyby wszyscy Święci razem pro-  
sili, tegoby nie zdołali wyjednać, co Marya  
sama. Marya na ziemi znalazła łaskę u Pana,  
nie miałażby Jój znaleźć w niebie? »Owszém,  
zawsze Marya znajdzie łaskę«, mówi święty  
Bernard! Jeżeli szukamy łaski, szukajmy jój  
przez Maryą, albowiem czego Ona szuka,  
znajdzie; nigdy na próżno żądać czego nie  
będzie«. Tenże sam święty Bernard poró-  
wnywa Maryą do wielkiego kanału, który  
sięga od nieba do ziemi, aby z niego można  
czerpać żywą wodę łaski; nazywa Ją także  
Szafarką łask wszelkich, który to przymiot  
jest jedynie ogólnym i ogólnie jedynym. Je-  
dynym jest, gdyż jedynie tylko Maryi przy-  
sługuje, a ogólnym, albowiem dany jest  
Jój dla dobra wszystkich, którzy łaski Bożkiej  
potrzebują, i z Jój rąk mają ją odebrać.

Jak pocieszającą jest ta prawda dla  
nas grzecznych, na uciski i niebezpieczeństwa

wystawionych ludzi, iż wiemy, że u tronu Boga mamy Matkę, która zarazem jest Jego Matką, i pełną miłości, dobroci i miłosierdzia. Jezus jest wprowadzie naszém wszystkim, jest naszą miłością, naszym ojcem, bratem, przyjacielem, naszym lékarzem, wybawcą, jest naszym wiernym i potężnym Pośrednikiem pomiędzy Bogiem i nami, ale w nim czcimy także bozki Majestat i uważamy Go za naszego sprawiedliwego Sędziego! Jak możemy my w uczuciu naszego grzésznego stanu zbliżyć się do Niego? Marya zaś nie ma przymiotu, któryby nas odstraszał; Jój serce macierzyńskie pełne jest miłości, łagodności, dobroci i litości; Ona nagradza naszą niegodność i popiera nasze niedostateczne modlitwy swą Bogu zawsze miłą przyczyną, która, jak mówi święty Bernard, jest wszechmocną, ponieważ nigdy nie pozostaje bez skutku. »Zaprawdę, wielkiem jest miłosierdzie Pana,« mówi święty Bonawentura, »który, abyśmy z obawy przed bozkim Sędzią całkiem się od Niego nie odsunęli, dał nam własną swą Matkę na Pośredniczkę,« która szczodrá jest dla wszystkich, którzy Jój wzywają, i pomódz wszystkim może, bo ma wielką potęgę, i która wszystkim chce pomódz, ponieważ



Pocieszycielko strapionych.



jest najmiłosierniejszą Matką, i która téż wszystkim dopomaga, którzy się do Niej z ufnością uciekają, i którą Kościół święty dla pociechy swych dzieci nazywa Ucieczką grzesznych, Uzdrawieniem chorych, Pocieszycielką strapionych, Wspomożeniem wiernych! Chcesz na to, przyjacielu, świadectw, pytaj bez liku grzeszników, których nawrócenie Ona u Boga wyjednała; pytaj tysiące chorych, strapionych, nieszczęśliwych wszelkiego rodzaju, których Ona pocieszyła, wybawiła z niebezpieczeństwa lub uwolniła od utrapienia; idź do wspa-  
niałych świątyń, które miłość Jój dzieci wybudowała. Same słodkie przydomki świadczą o wierze ludu w miłość i potęgę Najświętszej Panny. Tu Ją czczą jako Matkę Bożką Pocieszenia, tam jako Matkę Bożką nieustającej pomocy, owdzie jako Pannę Maryą Anielską, i tam dalej.

Pytaj owych tysięcy, którzy rok rocznie po całej katolickiej ziemi już od wieków i w naszym czasie, pielgrzymują do miejsc cudownych Najświętszej Panny, i nie odstrasza-  
ją się ani milowemi drogami, ani innemi trudami. Powiedzą ci, że to jest litościwa miłość Jój macierzyńskiego serca i potęga Jój przyczyny, która ich tam ciągnie. Spoj-

rzyj na rzewne obrazy po sklepieniach i ścianach kościołów Panny Maryi, przypatrz się licznym wotom, które tam zawieszono, policz krukwie, krzyże, łańcuchy, które tam



**Matka Boża Pocieszenia.**

zostawiono; daj sobie otworzyć dokumenta, gdzie są spisane bez liku cuda, a znajdziesz wszędzie pełno świadectw, jak dobrą, jak miłosierną i jak potężną jest nasza najukochańsza Matka.

Dobry katolik nie pyta długo, dla czego on Maryą kocha i czci Ją, i modli się do Niej. — Miłość do Najświętszej Matki Pana naszego jest mu już wrodzoną; wyssał on ją niejako z piersi matki. Z miłością do Jezusa, bożkiego Zbawiciela jego, wlaną mu zarazem została miłość do Jego świętej Matki. Kiedy jeszcze jako dziecko siedział na łonie matki, i usłyszawszy z jej ust słodkie Imię Jezus, wymówił je także. Ale usłyszał też drugie słodkie Imię Marya, które z wielką radością w pamięć sobie wpoił i powtarzał. Jezus, Marya, to są najśłodsze Imiona, które obok imion ojca i matki brzmią najprzód w ustach katolickiego dziecka.

Pierwsze modlitwy, których się katolickie dziecko od swjej matki nauczy i odmawiać zacznie, jest Ojcze nasz i Zdrowaś Marya. Słyszy ono o ojcu w niebiesiech, i nie może sobie wystawić, żeby tam też i matki nie było. Matka opowiada o tej najlepszej Matce, wskazuje na obraz wiszący na ścianie, a dziecko odmawia Zdrowaś Marya najchętniej. Tak zwolna miłość do Najświętszej Panny rośnie w sercu dziecięcia, ustala się w późniejszym wieku, i staje mu się w dojrzałym drugą naturą.

Dla tego też ci, którzy się od Kościo-

ła odłączyli, nie mają w sercu dziecięcej miłości do Maryi i mieć jej téż nie mogą. Już ich nawet mowa zdradza, albowiem Maryą Pannę nie nazywają »Matką«, lecz po prostu »Maryą«, albo czasem »Panną«. Dla nich jest Najświętsza Dziewica tylko niewiastą. Wprawdzie znajdują się między innowiercami niektórzy, mający cześć i uszanowanie dla Matki Bożkiej, ale prawdziwej, dziecięcej miłości do téj Matki Zbawiciela w sercu swém nie mają.

Dla tego téż innowiercy nie mogą zrozumieć, co my katolicy dla czci Maryi czynimy. Nie mogą pojąć, że cześć nasza dla Najświętszej Panny jest niższą od czci bożkiej, a wyższą od czci dla wszystkich innych Świętych. Nie mogą pojąć, że czcić Maryą jest dla nas prawdziwą rozkoszą, i do Niej się uciekać, jako dzieci do Matki i u Niej szukać pociechy i pomocy prawdziwą słodyczą.

Postępowanie swoje tłumaczą innowiercy tém, że ewangelia święta mało tylko słów o Najświętszej Pannie zawiera. To prawda, ale nie zważają oni, że w tych kilku słowach zawartym jest cały świat tajemnic. Ponieważ pokory ewangelicznej rozumieć nie mogą, dla tego téż nie mogą zrozumieć pokornego, ukrytego życia Maryi. Pierwszą a

najwierniejszą uczennicą Jezusa Chrystusa była Marya. Ztąd téż pochodzą niektóre na pozór oziębłe słowa Zbawiciela w ewangelii, jakoby Matkę swą poniżał. Było to ćwiczenie Jój w pokorze, jako w jednej z najkardynalniejszych cnót.

Zaprzanie się siebie samego jest fundamentem świętości, a wywyższenia w niebie. Jezus Chrystus był pierwszym, który się najwięcej uniżył, i dopuścił na siebie wszelką wzgardę, poniżenie, wszelką sromotę, a za to był pierwszym, który był wywyższonym. »Sam się poniżył, stawszy się posłusznym, dla tego téż Bóg wysoce go wyniosł.« (Filip. 2, 8 — 9.) Podobnie musiało się stać z Jego Matką. Jezus Chrystus musiał Ją głębiej poniżyć, aniżeli wszelką inną duszę, ponieważ Ją chciał w niebie wywyższyć po nad Anioły i wszystkich Świętych. I Marya, która z wszelkich sił swjej duszy dążyła do doskonałej równości ze Synem, przez całe życie się poniżała, znosiła upokorzenie, wszelkie poniżenie i wszelką wzgardę; Ona sama nazywała się służebnicą Pańską. »Pan wejrzał na nizkość służebnicy swojej!« śpiewa sama w Magnificat. I wszystko, coby chwalebnego o sobie powiedzieć mogła, co Bóg tajemniczo



dla Nięj czynił, co pomiędzy nią a Synem od jego dzieciństwa zaszło, i coby Jęj wyszło na sławę, to wszystko zachowała w sercu



Niepokalanie Poczęta.

swojém. Wtém więc, dopóki żyła, była najwierniejszym wzorem swego Syna, a kiedy Bóg w Trójcy jedyny po Jęj wniebowzięciu promienistą koronę wiecznej wspaniałości włożył Jęj na głowę, kiedy wszyscy Aniołowie oddali hołd swęj Królowęj, wtedy też na ziemi było zadaniem Kościoła złożyć podobną koronę uwielbienia u Jęj stóp, którą Głowa Kościoła św., dnia 8. Grud. 1854 ustroiła ostatnim klejnotem,

to jest artykułem wiary o Niepokalaném Jęj Poczęciu.

Tak więc na Maryi spełniły się słowa Jęj

bozkiego Syna: »kto się poniża, będzie podwyższon.«

Ponieważ innowiercy tego upokorzenia Najświętszój Panny, które jest przecież źródłem Jój sławy, rozumieć nie mogą, to też gorszą się z chwały, jaką my katolicy słusznie Jój oddajemy. Nazywają nabożeństwo nasze do Maryi zabobonném, niektórzy nawet tak daleko się posuwają, że nas wyśmiewają i wydrwiwają; szczycą się z tego, że oni tak nie czynią i Matce Bożkiej chwały nie oddawają. Przez to sami sobie zamykają owo źródło, z którego katolik w utrapieniach i pokusach tak słodką pociechę i odwagę czerpie.

W stronach, gdzie Matka Bozka czci nie odbiera, jest dla serca katolickiego zimno, pusto, głucho. W prawdzie po ulicach cisną się ludzie, biegają tu i tam, pracują, kupują, sprzedają, jednakże katolikowi czegoś tu braknie, z czém życie jego niejako jest zrosłe. Tu nie słyhać rano dzwonu wzywającego do pozdrowienia Królowej niebios, i napominającego do wspomnienia na Pana, który nam tyle miłości okazał; w południe żaden dzwon z wieży kościelnej wielkiej tajemnicy miłości, to jest Wcielenia Jezusa Chrystusa z Maryi, Panny Najśw. nie ogłasza; na wieczór nie

zachęci go nic do zmówienia »Anioł Pański,« i do uwielbienia Zbawiciela, który dla nas przyjął postać sługi, i do oddania pokłonu Najświętszej Pannie Maryi, z której przyjął ciało. Napróżno oko jego szuka na ścianie w mieszkaniach obrazu Matki Bożkiej, napróżno ogląda się za kaplicą lub figurą, gdzieby się mógł pomodlić i serce swe otworzyć przed najukochańszą Matką.

Jak w domu, gdzie braknie matki, wszystko jest zimne i puste, dzieci często się psują, tak samo i w stronach, gdzie Marya nie odbiera należnej czci. Tam bowiem braknie matki urozmaicającej swą nadobnością jednostajność codziennego życia, któraby przykładem swym kierowała postępkiem dzieci, któraby ich prace pobłogosławiła, któraby ich trudy i kłopoty pociechała swą osładzała, w zwątpieniu wzmacniała, w niebezpieczeństwie strzegła, zbłąkanych na prawą drogę nawracała, i serca ich miłością bożką kierowała ku niebu. Opat Rupert powiada, że gdyby marnotrawny syn był miał matkę, nie byłby domu ojcowskiego opuścił, albo byłby się prędzej powrócił. — To szczęście, którego syn marnotrawny w domu ojca nie miał, posiadamy w prawdziwym domu Ojca niebieskiego, w Kościele świętym katolickim.

Tu jest Matka, tu jest Marya, mająca urząd Opiekunki, nawet więcej, bo potęgę i znaczenie Matki.

Innowiercy nie mają takiej Matki. A właśnie to życie bez niebieskiej macierzyńskiej miłości jest powodem, że tylu innowierców wraca do spokojnego domu rodzicielskiego, do Kościoła świętego, gdzie niebieska Matka z całym wdziękiem i miłością gospodarzy. A kiedy przed naszymi ołtarzami dzielają naszą wiarę, ach! jak wielce oni wtenczas Maryą kochają! z nich stają się całkiem szczególnie czciciele Najświętszej Panny, i taką okazują gorliwość, że zawstydzają niejednych katolików, którzy cześć Maryi z piersi matki wyssali-

Odwrotnie chrześcijanin katolicki, w którym wrodzona cześć i miłość Najświętszej Panny stygnie, który już nie ma do Niej nabożeństwa, który stał się dla Niej oziębłym, niezadługo ostygnie też w swojej wierze, pośląka się w nią i nawet w godzinie pokusy jej się zaprze. Można nawet powiedzieć, że ci katolicy, którzy Maryi, Przeczystej Matki Boga, już nie czczą, należą do tych, którzy noszą tylko nazwisko katolika, a hołdując fałszywej oświacie, są w niebezpieczeństwie postradania nieocenionego daru wiary, jeżeli

jéj już wogóle nie postradali. Ponizenie i pogarda czci i nabożeństwa do Najświętszój Panny jest zawsze oznaką kacerstwa, a przynajmniej podejrzanéj religii!«

Tu przestał kapłan mówić, a malarz głęboko westchnął. Uczucia, jakich malarz doznawał, były nie do opisanía. Po chwili zapłakał, powstał i rzucił się staruszkowi na szyję. I kapłan uczuł łzy w oczach. Po dłuższém milczeniu malarz się uspokoił i rzekł:

— »Ojcze mój, łzy które widzisz w moich oczach są owocem słów Twoich. Widzisz, jakie one wrażenie na mnie wywarły. Gorzkie doświadczenia, jakie w częstych moich podróżach na mnie i na innych, zrobiłem; zmuszają mnie do potwierdzenia słów Twoich. O, gdyby innowiercy, w których gronie tak często przebywałem, zechcieli uznać, jak są nieszczęśliwi, że nie mają Maryi za Matkę. Niechbyśmy i my katolicy zechcieli uznać, jak wielce winniśmy Bogu być wdzięczni, że nam użyczył łaski, iż z Jezusem, Jego jednorodzoným Synem, możemy Maryą naszą Matką nazywać, czcić Ją i kochać!«

— »Tak jest, mój przyjacielu«, odpowiedział proboszcz, »masz słuszość: nie możemy Bogu zadość podziękować, albowiem,



aby wyrazić się ze Świętymi, którzy mogą mówić z doświadczenia, jest cześć Najświętszej Panny Maryi pieczęcią, po której Bóg swoich rozpoznaje: jest najpewniejszym znamieniem wybrania do wiecznej szczęśliwości.« — »Ach, szczęśliwi są ci«, mówi święty Bonawentura, »którzy zyskali przychyłość Maryi; Święci Pańscy uważają ich już za towarzyszków swego szczęścia; albowiem ten, po którym poznać, że należy do służby Maryi, jest zapisanym w księdze wiecznego żywota.«

Tą pieczęć, to znamię mają jednakże na sobie tylko ci, którzy Matkę Bożką prawdziwie w myśli i w duchu Kościoła świętego czczą i uwielbiają. Cześć ta musi być szczera i dziecięca, pełna nabożeństwa, to znaczy, że powinna pochodzić ze serca. W sercach naszych powinny znajdować się gorące uczucia miłości i ufności, jeśli wspomnimy do jak wysokiej godności Bóg wyniósł Maryą, Matkę naszą; jeśli wspomnimy, jak Ona była czystą i niepokalaną, jak ogniście Boga kochała i ile dla nas z miłości wycierpiała. To rozważając, będzie się serce z ustami zgadzało, wtedy z wnętrza wydobędą się najczystsze uczucia miłości, chwały i dziękczynienia, przychyłości i

ufności, a modlitwa nasza nie będzie jedynie modlitwą ustną.

Daléj powinniśmy, że tak z jednym z największych czcicieli Maryi powiem, mieć skłonną wolą, wszystko to czynić, co się najukochańszéj Matce podoba i na Jéj sławę wychodzi.

Ci nie są prawdziwymi sługami Maryi, którzy wprawdzie niektóre zwyczaje zachowują, niektóre nabożeństwa odprawiają, Jéj obrazy i kościoły zwiedzają i t. d., ale Jéj odmawiają tego, co Jéj się najwięcéj podoba, to jest nie nienawidzą grzechu i nie uciekają przed nim, nie kochają Boga i bliźniego, nie unikają świata, ani nie czynią nic na pokromienie swych złych namiętności. Jeśli dobrowolnie żyjemy w grzechu, wtedy cześć nasza jest tylko świętoszkowata, obłudna, jest fałszywa, pogardy godna, i nigdy nie może się Najświętszéj Pannie podobać.

Daléj nasza cześć powinna być wytrwałą. Naszych zwyczajnych nabożeństw nie powinniśmy zaniedbywać, miłość do Maryi i ufność zawsze mieć w swém sercu, dobrych uczynków, któreśmy z miłości dla Niej sobie przedsięwzięli nie zaniechać.

Mianowicie zaś polega najdoskonalsza cześć dziewiczej Matki na wytrwałém,

gorliwém naśladowaniu Jój pięknych cnót.

„Najwyższa cześć polega na tém«, powiada św. Augustyn, »jeżeli się to naśladowuje, co się czci. A święty Sofroniusz mówi: »Najmilsi, kochajcie Maryą, którą czcicie, a czcicie Maryą, ponieważ Ją kochacie. Wtedy zaś będziecie Ją prawdziwie czcili, gdy Ją będziecie z całego serca naśladowali.« Nie napróżno nazywa Kościół Maryą »Zwierciadłem sprawiedliwości«, albowiem w Niój widzimy całe święte życie Jezusa i wszystkie Jego cnoty. Przez rozważanie tego życia i wykonywanie tych pięknych cnót, które Marya tak pilnie i doskonale wykonywała, zjednamy sobie szczególną miłość, upodobanie i błogosławieństwo naszej świętej Matki; staniemy się prawdziwymi Jój wychowañcami, i nigdy nie będziemy bez Jój pomocy i opieki.

Mianowicie jest Marya zwierciadłem płci niewieściej, i w tym względzie téż dał Jój Bóg tak wpływowe stanowisko w chrześcijańskim społeczeństwie. Bóg łaskawy kazał Maryi przejść i przeżyć wszystkie niewieście stopnie i pory życia, aby Ją uczynić wzorem chrześcijańskiej niewiasty. Była ona córką, dziewczą, małżonką, matką i wdową, a przytém zawsze dziewicza bez zmazy aż do wnij-

ścia Jój do nieba. Honor, szacunek i postawienie płci niewieściej na wysokim stopniu w społeczeństwie, jest zależnym od dziewictwa, czystości i wstydlivosti. Płeć więc niewieścia każdego stanu i wieku powinna Maryą mieć bezustannie przed oczyma i w sercu. W dziecięcej czci i naśladowaniu znajdzie swą najpewniejszą podporę, najśłodsza pociechę i najwyższe upodobanie w Bogu. Tak prawdziwa cześć Najświętszej Maryi Panny sprowadza najobfitsze błogosławieństwo na wszystkich, którzy Jój są ufnie poddani. Przez Nią spływają i dostają nam się wszystkie łaski i dobrodziejstwa, które nam Jój bożki Syn wyjednał, a które nam do zbawienia są konieczne potrzebne. Dla tego też Święci Pańscy byli dla Niej zawsze tak pełni cudowniej czci i miłości, i cudowne też łaski otrzymywali. Nawet Marya weszła z nimi w ścisły stosunek. Ukazywała im się w życiu i stała przy nich, kiedy rozstawali się z tym światem, aby ich duszę zaprowadzić przed tron Boga.

Rozliczne objawienia Najświętszej Panny, któremi było wielu świętych i świątobliwych dzieci Kościoła katolickiego ułaskawionych, są fakta, są prawdziwe wydarzenia, które się nie dają zaprzeczyć. Święci nieżądali takich widzeń i objawień;



Królowo Wszystkich Świętych, módl się za nami!

Cześć Maryi.



nigdy oni nie czuli się ich godnymi; opowiadali o nich zawsze tylko na rozkaz i z posłuszeństwa, i nie szukali przez opowiadanie dla siebie chwały i sławy u ludzi, tylko chwały Boga i zbawienia dusz. Ale właśnie ta głęboka pokora, to dziecięce posłuszeństwo, ta gorliwość o chwałę Boga i dusz zbawienia ze strony Świętych, jest dowodem prawdy, że Marya rzeczywiście raczyła się do nich zniżyć. . . . »

— »Przepraszam, mój ojczcie!« — przerwał malarz, — »mam się o jedno do zapytania: czy katolicy muszą wierzyć w takie widzenia, zjawienia i objawienia, które mieli Święci jeśli je Stolica apostolska zbadała i zatwierdziła?

— »Nie«, odrzekł kapłan, »mogą im nie dać wiary i być innego zdania, byle tylko pozostali w granicach należnego uszanowania i niedowierzenie swoje nie opierali na dowolnych twierdzeniach bez dostatecznych dowodów. Objawienia, zjawienia, widzenia nie są przecież artykułem wiary, dla tego katolikowi wolno je badać, i uznać za prawdziwe, lub gdy nie jest przekonany, owszém ma powody słuszne, może je odrzucić. Jednakże nie powinien ich zaraz uważać za marzenie i wyskoki chorobliwej wyobraźni, ale kiedy

je zbadał, i kiedy Stolica apostolska dała swe zatwierdzenie, przyjąć je za to, czém są w istocie, to jest za łaskawe zniżenie się chwalebnej Matki Bożkiej do Jój wiernych sług.

To samo odnosi się téż do cudów, które za przyczyną Najświętszej Panny na miejscach cudownych działały się i dzieją.

Jak długo Kościół Boży stoi, nie brakło mu nigdy na cudach, to jest na nadzwyczajnych wydarzeniach, które nie z siły naturalnej, ale tylko z wszechmocności bożkiej zająć mogły. To potwierdza się przez obietnicę Chrystusa i przez historią Kościoła już od czasu Apostołów. Cuda są dowodami bożkiej potęgi, miłości i dobroci; dzieją się one na poświadczenie wiary, albo na umocnienie w niej, albo téż na pociechę jako zapłata za ufność. Cuda dzieją się albo bezpośrednio z ręki Boga, albo téż w Imieniu Boga przez Świętych za modlitwą i wstawieniem się. Historia poświadcza, że przy grobach Apostołów i św. Męczenników zachodziły cudowne uzdrowienia, nie mniej mamy wiarogodnych świadków względem cudownych wysłuchań modlitwy i uleczeń w kościołach Najświętszej Panny Maryi i przy Jój obrazach. Najuczeńsi i najwiarogodniejsi mężowie obstają przy ich prawdziwości.

Ale nie wszystkie cuda, które się za przyczyną Najświętszej Panny Maryi w Jej kościołach i przy Jej obrazach cudownych dziać miały, i o których powiadają lub we wotywnych obrazach są przedstawione, uważa się zawsze za rzeczywiste, prawdziwe cuda. Strzeże się katolik tak bez wszystkiego za cudowne je uznać, ale się też będzie strzegł zaraz je uważać za naturalne zjawiska i jako wymysł bez wszystkiego odrzucić. Katolik wydaje sąd swój z pokorném, nieśmiałym sercem; bada on, a przytém ma na oku chwałę Boga i własne zbudowanie. Dobry katolik wcale nie powątpiewa, żeby Marya, najmilsza Matka Pana, który za Jej wstawieniem się jeszcze przed swoim czasem pierwszy cud uczynił, nie mogła u Boga przez swe prośby wyjednać pomoc dla chorych, uciśnionych, opuszczonych i utrapionych. Może Ona to uczynić, za to ręczy Jej znaczenie u Boga i miłość ku nam, i już też uczyniła, czego dowodem tysiące świadectw.

Słusznie więc takie miejsca i takie obrazy, gdzie za przyczyną Matki Bożej działy się cudowne wysłuchania modlitw i udzielania łask, nazywa katolik cudownemi miejscami i cudownemi obrazami. Nie myśli przytém, aby w takich miejscach jedynie łaski

były zamknięte, albo żeby obrazy miały moc udzielania łaski, tylko że Ten, który jedyny cuda czynić i łaski na każdym miejscu udzielać może, właśnie na tém miejscu i przed temi obrazami za przyczyną Najświętszój Panny szczególnież często i widocznie udzielił wiernym łask, i ustawicznie ich udziela.

Tak Bóg, który przecież jest wszędzie, mianowicie chętnie ludziom objawiał na wysokościach gór swą wielkość i dobroć, swą potęgę i miłość; tak ludowi izraelskiemu w świątyni i przy Arce przymierza więcej wyświadczał łask, aniżeli gdzieindziej, jak to Pismo święte Starego Testamentu poświadcza. Tak téż i Jezus Chrystus na tych miejscach, gdzie znalazł wiarę, czynił cuda, na innych nie, i do znaków ziemskich dary łaski przywieszywał; tak cień Piotra uwalniał niemocnych od choroby; tak chusty i pas świętego Pawła, kładzione na opętanych, uwalniały ich od złego ducha.

Jak te miejsca i przedmioty, tak téż i Najświętszój Pannie poświęcone miejsca i obrazy są w ręku Boga tylko środkiem, aby tym, którzy tam z wiarą i ufnością przychodzą o pomoc prosić, na uwielbienie swój chwalebnej Matki, i w nagrodę za ufność modlitwę szczególnych łask udzielić.

Papież Pius II. sam odbył pielgrzymkę do Loretto, i darował tamże złoty kielich z napisem łacińskim, z którego się przekonać można, jak on o przyczynie Maryi myślał. Napis ten brzmi w polskim przekładzie jak następuje:

»Najlepsza Matko Bozka! lubo potęga Twoja jest bez granic i cały świat cudami napęlnia, to jednakże znajdujesz często więcej upodobania na jedném miejscu, jak na inném: także i Loretto, które Ci się podobało obrać sobie za siedzibę, zdobisz codziennie niezliczonemi znakami i cudami. Ja nieszczęsny grzesznik spieszę do Ciebie, prosząc pokornie sercem i usty, abyś mnie uwolniła od trapiącej febry i od uciążliwego kaszlu, i chorým moim członkom przywróciła zdrowie, dla zbawienia, jak się nam zdaje, i dla dobra państwa. Tymczasem przyjmij ten dar jako znak mojego poddaństwa.«

Pius II. Papież, roku Pańskiego 1464.

Właśnie te szczególne i cudowne udzielania łask i wysłuchiwanie modlitw na takich miejscach i przy takich obrazach, które się od wieków działy i dotąd dzieją, są przyczyną pielgrzymek, o których zaraz pomówimy.





# Pielgrzymki katolickiego ludu.



początku pielgrzymek do szczególnieś  
świętych miejsc znajdujemy wzmianki  
już w bardzo odległej starożytności.  
Już Mojżesz wydał do żydów rozkaz, aby  
każdy z nich płci męskiej trzy razy do roku  
stawił się u przybytku Pańskiego i ukazał  
się przed Panem. Także i po zbudowaniu  
świątyni musiał każdy mężczyzna żydowski  
iść do świątyni i ofiarować. Za czasów  
Chrystusa jeszcze tego prawa pospolicie  
przestrzegano. Sam Pan Jezus, Najświętsza  
Panna i święty Józef robili te pielgrzymki.  
Wielu nawet z obcych krajów przybywało  
do Jerozolimy, aby tam prawdziwemu Bogu  
oddać pokłon i prosić Go o pomoc w swych  
sprawach. Tak podskarbi królowej Kanda-  
ki z Etyopii, którego później święty Filip,  
Apostół, ochrzcił. Tak odbył też pielgrzym-  
kę do przybytku Pańskiego pobożny Elkana  
ze swą nieplodną żoną Anną, którym Bóg  
na ich ufną modlitwę dał syna, pobożnego  
Samuela.

Po zesłaniu Ducha świętego rozeszli się Apostołowie na cały świat, aby opowiadać ewangelią. Na wielu miejscach powstały tedy gminy chrześcijańskie. Ale z rozszerzeniem się chrześcijaństwa rozszerzyły się prześladowania, które stawały się coraz zjadliwsze, a krew chrześcijan płynęła strumieniami. Nie było im możebnem wtedy stawiać ołtarzy, ani budować kościołów, lubo byliby to chętnie czynili. Jedynie mogli się zbierać tajemnie już to po mieszkaniach, już to po skrytych miejscach, aby tam się modlić, ofiarować, a potem — umrzeć. Jednakże i wśród prześladowań odwiedzali groby Męczenników, mianowicie św. Apostołów Piotra i Pawła.

Kiedy Kościół chrześcijański za czasów cesarza Konstantyna odzyskał wszelką swobodę, zbudowali ten sam cesarz i matka jego święta Helena wspaniałe kościoły w Jerozolimie na Grobie Chrystusa Pana, w Betlejem i w Rzymie. Wtedy chrześcijanie całemi tłumami pielgrzymowali do tych miejsc, aby tam w kościele się modlić i grzechy swe opłakiwać. Ale jeszcze i wiele lat przedtem pielgrzymowali chrześcijanie do tych świętych miejsc, jak to opowiadają o biskupie Aleksandrze w Jerozolimie, i o biskupie świętym Mikołaju.

O pielgrzymce do miejsca Narodzenia Chrystusa Pana opowiada święty Hieronim, który tam wiele lat przeżył i 420 roku umarł. »Widać tu«, pisze, »z całego świata tak wiele ludzi, że nie tylko miasto całkiem zapelnione, ale jest taki natłok ludu obojga płci, że w Betlejem z pewnością z tym się spotkać można, kogo się gdzieindziej unikało.« A o Jerozolimie pisze: »Gdzież jest jakie plemię na świecie, z którego by ludzie nie przychodzili, aby zwiedzić święte miejsca?«

Tak więc pielgrzymowanie do miejsc świętych rozpoczęło się z rozszerzeniem chrześcijaństwa. Wielcy święci mężowie, jak śś. Chryzostom, Augustyn, Bazyli, Paweł z Nolaszku, mówią o pielgrzymkach; biskupi święci dawnych czasów sami takie pielgrzymki odbywali.

Oprócz do miejsc, gdzie Jezus Chrystus się narodził, żył, cierpiał i umarł, i oprócz do grobów świętych Męczenników, pielgrzymowali już od najdawniejszych czasów chrześcijanie do ołtarzy, kaplic i kościołów Najświętszej Panny Maryi, aby tam wzywać Jój przyczyny. Święty Grzegorz opowiada, że święta Justyna, Męczennica, szukała u Maryi pomocy przeciw napaściom pewnego czarnoksiężnika.

Także i obrazy Najświętszej Panny mieli pierwsi chrześcijanie. W katakombach, czyli podziemnych gankach w Rzymie, zobaczyć można często na sklepieniu, na grobowcach kamiennych, przedstawioną niewiastę, która z rozszézionemi rękami w otoczeniu kilku świętych osób ze starego Testamentu się modli. Obrazy te nazywają: »orantes«, to znaczy: »modlący się.« Niewiastę tę łatwo poznać można jako Najświętszą Pannę. Również można obrazy Najświętszej Panny znaleźć w katakombach malowane na szkłe okrągłym. Na nich przedstawiona jest Marya modląca się pomiędzy Apostołami, albo pomiędzy dwiema palmami, mająca nad głową unoszące się gołębie, jako godło niewinności.

Tu przerwał proboszczowi malarz.

— »Coś, ojcze, powiedział o tych obrazach«, — rzekł, — »mogę potwierdzić. Ja sam, będąc w Rzymie, wszedłem w owe, serce chrześcijańskie głęboko wzruszające grobowce, i widziałem te obrazy. Pomiędzy innemi widziałem w kaplicy, gdzie się znajduje grób świętej Agnieszki, obraz Najśw. Maryi Panny z Dzieciątkiem Jezus, umieszczony na ołtarzu właśnie w tém miejscu, gdzie teraz u nas na ołtarzach stawiają krucyfiks.«

— »A przed tym obrazem modlili się dawniej z wiarą ojcowie nasi, bohaterowie chrześcijaństwa!«, — rzekł na to proboszcz, a potem ciągnął dalej: »A więc nasze obrazy Najświętszej Panny nie są nic nowego, ani chrześcijaństwu obcego, również jak kaplice nasze i kościoły, które w ciągu wieków powstały. Także i te były już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, a pobożni wierni odbywali do nich pielgrzymki. Tak Papież Kalikst I. już w roku 224 po nar. Chr. kazał zbudować kaplicę w najludniejszej części pogańskiego naonczas miasta Rzymu, i poświęcił Ją czci Najświętszej Panny pod tytułem: Panna Marya za Tybrem. Jeszcze przedtem w Saragocie w Hiszpanii na miejscu, gdzie Najświętsza Panna ukazała się na kolumnie świętemu Jakóbowi, Apostołowi, stała kaplica, którą później przebudowano na wspaniały kościół, do którego od wieków wierni pielgrzymowali i dotąd pielgrzymują.

Kościół w Getsemani, gdzie się znajduje grób, w którym spoczywały niepokalane zwłoki Najświętszej Panny, już od dawna odwiedzali pobożni wierni, a w okolicach, gdzie zaszły najważniejsze wypadki Jój życia, budowano kaplice i domy boże, do których chrześcijanie pielgrzymowali. Grecy wysta-



wili Przenajświętszej Pannie, którą zowią Panagia, kaplice na wzgórzach obsadzonych winnicami, do których to kaplic hodu-  
jący wino pielgrzymowali.

Kiedy w Rzymie świątynie bałwanów runęły, wtedy cesarze i bogaci obywatele zbudowali Królowej niebios w mieście liczne, wspaniałe kościoły, do których pielgrzymi z bliska i z daleka przybywali. A wszędzie pod pięknym niebem włoskim wznosiły się ołtarze i kościoły na cześć Maryi Panny. Nigdzie też Madonna, czyli Najświętsza Panna, nie odbiera tyle czci, ile w Państwie Kościelnym. W każdym domu pali się lampa przed obrazem Panny Maryi, a wieczorem, niby gwiazdy, iskrzą się światła przed obrazami Bogarodzicy, któremi domy po wszystkich ulicach są ozdobione. Wtedy wieczorem widzieć można śpiewaków stojących i śpiewających na ulicy, albo milcząco wchodzących do mieszkań i tam pieśń swą odśpiewujących. — A to już jest zwyczajem od kilkuset lat. — Kiedy starożytni Gallowie wielkiego państwa Franków przed krzyżem Pańskim zgięli kolana, zgięli je także przed obrazami Królowej niebieskiej, które kapłani wstawiali we wypróchniałe pnie dębów, i uczcili Bogarodzącę. — Gdziekolwiek tylko

chrześcijaństwo zakwitło, przyszła z niém cześć Matki Bożej, wznosiły się kościoły i kaplice Jój czci poświęcone i rozpoczynały się pielgrzymki do Jój obrazów.

Nastąpiła tak zwana wędrówka ludów, która niby potok rozlała się po krajach chrześcijańskich. Dzicy poganie niszczyli i rabowali kościoły, przeto kryto przed nimi obrazy po jaskiniach, dołach, studniach, po lasach i zaroślach. Kiedy spokój nastąpił, poczęto obrazy odszukiwać i wyciągać z ukrycia, a często ludzie cudownym sposobem byli na miejsce ukrycia zaprowadzeni, jak o tém kroniki wspominają. I znowu powstały tak nowe kościoły, jak i odbudowano dawne, a cześć Maryi zabrzmiała na nowo.

Jak niegdyś przy grobach Męczenników w pierwszych wiekach chrześcijaństwa modlitwa bywała wysłuchiwaną i liczne działały się cuda, tak samo działo się i na miejscach cudownych Najświętszej Panny. A jak w zamierzchłej starożytności pielgrzymi składali na grobach Świętych Pańskich swe ofiary w złocie i srebrze, i ze złota i srebra zrobione wota, przedstawiające oczy, nogi i ręce na świadectwo doznanego wysłuchania zawieszali,

jak o tém świadczy święty Augustyn i Teodoret, tak samo działo się dawniej i dzieje się po dziś dzień na miejscach cudownych Najświętszej Panny Maryi.

Ślubowania, które pielgrzymi w trudnych sprawach Najświętszej Pannie czynią, mają swój początek w starożytności. Euzebiusz, starożytny kronikarz, pisze: »Czynimy Świętym śluby, przez które wyznajemy, że za ich wstawieniem się u Boga nie mało doznajemy poparcia.«

Tak więc można powiedzieć, że pielgrzymki do miejsc cudownych Najświętszej Panny, jako téż sposób czci poświęconych Jój obrazów, tak są dawne, jak sam Kościół Chrystusowy. Powstały one razem z nim, początkowo małe, drobne, jak ziarno gorczyczne, ale w ciągu wieków wyrosły na drzewo, które swe gałęzie daleko rozszérza. Rozszérzyły się one z nim razem, przeżyły z nim wszystkie koleje losu, i przetrwają z nim aż do skończenia świata.

Kościół sam zawsze pobożne pielgrzymki pochwalał; wiele soborów wyraziło się o nich pochwalnie, a ostatni trydencki oświadczył uroczyście: że pielgrzymki w pobożnym celu podjęte są Bogu miłym uczynkiem. Kościół obdarzył miejsca cu-

downe odpustami, pielgrzymki nadawał za pokutę, wydał przepisy, jak się pielgrzymki mają odbywać, i towarzyszy przy wejściu i wyjściu z cudownego miejsca.

Kościół z drugiej strony zawsze występował przeciw nadużyciom, które się przytém dziać mogą i walczył wszelkimi możliwemi środkami przeciw zabobonnej intencji, jaka się zakraść może. Jeżeli jednakże tu i owdzie zakradło się jakie nadużycie, lub kto w zabobonnej myśli odprawił pielgrzymkę, np. wierzył, że sam obraz go uzdrowi, to wszakże dla tych kilku pielgrzymki nie przestały być dobrym, zbawiennym zwyczajem.

Że zaś pielgrzymki podjęte i dokonane w myśl i w duchu Kościoła, są dobre i zbawienne, łatwo to udowodnić.

#### 1. Pielgrzymki odpowiadają potrzebie ludzkiego serca.

Życie codzienne z jego trudami i troskami przygnębia nieraz ciało, i odbiera mu potrzebną sprężystość. Ciężkie sprawy przygniatają serca, smutki i utrapienia, na które człowiek w swém otoczeniu nie znajduje pociechy ani pomocy, ciężą mu niby kule ołowiane u nóg jego. Wtedy pcha go coś, aby przynajmniej na kilka dni opuścił owo

miejsce trosk codziennych, żeby chociaż na krótki czas pozbyć się móżolów i kłopotów, odświeżyć ducha, serce pokrzepić i może znaleźć pociechę i ratunek na swe utrapienie. Dokąd pójdzie? Wielcy panowie i bogacze, dla których niestety religia nie jest więcęj potrzebą, jadą do obcych krajów, albo do wód, aby tam użyć wszystkich uciech. A kiedy wrócą, przywożą ze sobą niekiedy schorzałego ducha, serce bez spokoju i nadwerężone sumienie. Szukali pokoju i wypoczynku, ale go nie znaleźli!

Inaczéj ma się z prostym człowiekiem, z obywatelem, wieśniakiem, robotnikiem, którzy przecieź stanowią większość ludności. Serce ich czuje jeszcze potrzebę religii; dla nich dom Boży jest jeszcze domem pociechy, odświeżenia ducha, pouczenia się i zbudowania, modlitwa jest im jeszcze miłą i drogą: Sakramenta święte są jeszcze dla nich środkiem wzmocnienia duszy, i zachętą do cnoty. Wprawdzie mają w domu kościół, gdzie się modlą, gdzie słuchają słowa bożego, przyjmują Sakramenta święte; wprawdzie wiedzą, że u trónu Syna swego stojąca Najświętsza Panna zewsząd modlitwę dosłyszcy, ale nadzwyczajność wywołuje na usposobienie człowieka większe wrażenie. Więc pcha



go wewnętrzny popęd po odświeżenie ducha, po uspokojenie serca, po pociechę, po pomoc w utrapieniu daleko do cudownego miejsca, gdzie wierzy, iż to wszystko znajdzie. Posłuszny wewnętrznemu głosowi, zabiera się na wiosnę lub latem, łączy się z orszakiem równie usposobionych, i wszyscy idą modląc się i śpiewając, z wizerunkiem Zbawiciela na przędzie, z chorągwiami wiewającymi, do zamierzonego celu. Droga to daleka, którą odbywają o głodzie i pragnieniu, w skwarze słonecznym, wichrze i deszczu, zadowalniając się kawałkiem suchego chleba i kryniczną wodą, — zaiste, to droga pokuty! A jednakże idą weseli po twardej drodze, wiedząc, że Zbawiciel więcej dla nich wycierpiał, Najświętsza Panna większe boleści zniosła, a grzech surowszej wymaga pokuty.

Ale oto już zdala ukazuje się wieża cudownego kościoła, — już kościół sam widny. Padają wtedy na kolana, i ze łzami pozdrawiają Najświętszą Pannę. — Teraz przybyli na samo miejsce. Bez wypoczęcia, bez posiłku, biegną do świątyni Maryi, zbliżają się z uszanowaniem do Jój ołtarza, padają przed Jój świętym obrazem, i tam u Jój stóp składają swe prośby, łzy i westchnienia.

I oto! niebieska pociecha przenika ich serca, czują się w pobliżu Boga. Ciemności z duszy ustępują, smutek znika, odwaga rośnie; cieszą się, że są wysłuchani, zanim to jeszcze nastąpiło. Długo klęczą tak pogrążeni w modlitwie; im tak słodko, że mogą wszystkie swe sprawy, kłopoty, troski, zmartwienia, wątpliwości wynurzyć przed miłosierdnym Sercem Maryi. Nie mogą się oderwać od ołtarza, klęczą wokoło, modlą się, śpiewają, a kiedy nadeszła godzina powrotu, ach! jak im łzy płyną po twarzy, jak im trudno rozstać się ze świętym miejscem! Pocieszeni, pobłogosławieni przez ich najukochańszą Matkę, wracają do domu, z pokojem w sercu i ze zachętą do nowego, świeżego życia w Chrystusie. Kto był kiedy w Częstochowie, ten mógł zrobić to doświadczenie na sobie i na innych.

## 2. Pielgrzymki odpowiadają potrzebom ludzkiego serca.

Są cierpienia i boleści cielesne, na które ludzkiego środka lékarskiego nie ma. Dusza zaś podlega tak samo chorobom, jak i ciało. To wyrzuty sumienia za popełnione występki, to niepokój z powodu zejścia z drogi od Boga przepisanej, to boleść z po-

wodu utraty niewinności, to strach przed strasznym sądem Boga. Wprawdzie Bóg złożył w swym Kościele na to skuteczne lekarstwo, a tém jest szczera i skruszona spowiedź. Wié to téż każdy katolik, że każdy kapłan może mu tego lekarstwa w Imieniu Boga na uléczenie udzielić, jednakże pewna bojaźń i zawstydzienie wstrzymują go od odkrycia swego sumienia przed swym duszpasterzem.

Wtedy przychodzi mu myśl iść z pielgrzymką do cudownego miejsca i tam rany swéj duszy pokazać kapłanowi. Robi więc tak, jak syn marnotrawny: opuszcza dom, i idzie daleko, daleko na miejsce łaski, które sobie obrał, tam rzuca się do stóp Tój, która jest Ucieczką grzésznych i błaga o pomoc, a oto! skoro ukląkł przed kapłanem, rozwiązał się język jego, ze łzami wyznał swe występki i z radością usłyszał: „Bracie, idź w pokoju, odpuszczone ci są grzéchy twoje!“ Jest więc uléczonym, uratowanym.

O, ileż to ludzi, którzy dla Boga, dla nieba i dla społeczeństwa ludzkiego byli straceni, przez udział w pielgrzymce powróceni zostali Bogu, niebu i społeczeństwu ludzkiemu! Któż ich policzy?

### 3. Pielgrzymki odpowiadają potrzebom serca ludzkiego.

Wielu jest ludzi, którzy za zrządzeniem bożem nie mają zdrowia, jednego albo więcej członków, albo na inną jaką ułomność ciała cierpią. Niektórzy przez długie lata złożeni są niemocą, a dni ich płyną w smutku i cierpieniu. Szukają wszędzie pomocy, używają wszelkich środków, łożą wiele pieniędzy, aby odzyskać zdrowie. Ale napróżno. — Kiedy już na ziemi nie mogą znaleźć pociechy, zwracają oczy ku niebu.

Katolik wie, że w niebie mieszka miłosierny Ojciec, a przy Jego tronie stoi Jego Matka, którą Kościół święty nazywa: „Uzdrowienie chorych“, która wie, co to są cierpienia i boleści, i ma litość nad swemi dziećmi. Błaga więc serdecznie Boga o pomoc, a żeby być pewniejszym wysłuchania, udaje się do swjej naukochańszj Matki z prośbą o przyczynienie się za nim.

Słyszał téż, że na tém lub owém miejscu cudowném już tyle chorych i uciśnionych doznało pomocy, ślubuje więc, że gdy ozdrowieje, odbędzie tamdotąd pielgrzymkę, a gdyby ślubu dopełnić nie mógł, to go wyręcżą przyjaciele i krewni. Ślub uczynio-

ny, ufa jego modlitwa przebiła niebo, i — doznaje wysłuchania. Jako uwierzył, tak mu się stało; czuje polepszenie, choroba ustępuje, i wstaje uzdrowiony! Z przepelnionego serca wychodzą teraz tylko słowa chwały i dziękczynienia Najwyższemu i Jego chwalebnej Matce!

Wiele i wielkich niebezpieczeństw zagraża często życiu ludzkiemu. Niespostrzegłszy się wpada we fale rzeki, albo burza zrzuca go w odmęty morza. Ogień, powódzie, lawiny, zapadanie się gór grożą mu niechybną śmiercią; upadek z drzewa, z konia, z woza, ze skały podają życie w niebezpieczeństwo, boleści porodu zagrażają matce i dziecku, i tysiączne inne niebezpieczeństwa prowadzą człowieka na krawędź grobu. Ludzka pomoc niemożliwa! — Wtedy w swym strachu i niebezpieczeństwie zwraca się katolik do Tój, która jest »Wspomożeniem wiernych«. Z głębi serca jego wzbija się ślub do nieba: »Maryo dopomóż! pójdę do Twego cndownego miejsca, jeśli mnie uratujesz!« I oto Marya podaje mu rękę, otula w płaszcz opiekuńczy, i wyprowadza z niebezpieczeństwa! Jest uratowany! Świadectwo temu dają tysiące tysięcy wotywnych obrazów, które ściany kościołów i kaplic po-



krywają, a które tam dziecięca wdzięczność zawiesiła.\*)

**Pielgrzymki są publiczném wyznaniem wiary.**

Pochody pielgrzymie, czyli procesye, wyobrażają chrześcijańskie życie w podróży na ziemi do nieba. »Pókiśmy w ciele, pielgrzymujemy dalecy od Pana, albowiem przez wiarę chodzimy, a nie przez widzenie; lecz dufamy i dobrą wolę mamy wyniść raczej z ciała, a przytomnymi być Panu.« (II. Kor, 5, 6 — 8.) Podróż nasza jednakże wtedy tylko zaprowadzi nas do szczęśliwszego

---

\*) Aleksander Dumas, francuzki pisarz, którego o zabo-  
bonność posądzać nie można, opowiada w jednej ze swych  
książek:

»W bliskości bramy Bourgillon, w mieście Fryburgu w Szwajcaryi, po lewój stronie drogi, która tam prowadzi, stoi piękna, mała kaplica, roku 1700 zbudowana. Wnętrze kaplicy nie zawiera nic osobliwszego, jak tylko liczne świadectwa wiary mieszkańców. Ściany bowiem są pokryte wotami, które świadczą o cudach działanych za przyczyną Najświętszej Panny, której czci kaplica jest poświęconą. Ich proste napisy świadczą o dzrypadkach, w których potęga niebieskiej Opiekunki się objawiła. Jedne wotum przedstawia starca, którego objawiona Najświętsza Panna uzdrawia; inne niewiastę, którą o mało co byłby wóz zgruchotał, a przy wozie konia, którego niewidzialna ręka nagle powstrzymała. Trzecie wotum przedstawia męczyznę tonącego, którego posłuszna Pannie Maryi woda na ląd wyrzuca; w końcu inne przedstawia dziecko spadające w przepaść, którego upadek skrzydła anioła zwalniają. »Odpisałem ten napis«, powiada Dumas, »ten brzmi tak: »Dnia 26. Lipca spadł

go celu, do nieba, jeśli w świetle wiary spoglądać będziemy na dawcę świętej wiary, Chrystusa Pana, i na Świętych, których przykład musimy naśladować, dla tego to na procesyi niosą na przedzie krzyż Zbawiciela i obrazy Świętych Pańskich.

W tej naszej ziemskiej pielgrzymce do nieba, do tego miejsca wiecznej szczęśliwości, musimy ustawicznie walczyć z nieprzyjaciółmi naszego zbawienia, dla tego na procesyi powiewają chorągwie. Po skończonej naszej ziemskiej pielgrzymce, mamy po przemożeniu licznych trudów i zmartwień wniść do niebieskiej Jerozolimy. Tak też procesya pątnicza, po zwalczeniu trudów podróży, wcho-

---

z wierzchołka skały domu braci Burżerów Józef, syn Jana Wincentego Kolly, obywatela z Fryburga, 5 lat wieku liczący, przez Boga i Najświętszą Pannę zachowany, bez najmniejszego uszkodzenia. Kazałem sobie to miejsce pokazać: dziecko spadło z wysokości sto ośmdziesiąt stóp!

Katolickie pismo „Uniwers” pisze: „Dwa okręty, Dwina, własność pana Marschall, . Bonpère, własność pana Gwiberta ze St. Serwan, wracały z Nowaja Zemlja. Było to o północy w kanale La Manche, a gruba mgła nie pozwalała nic widzieć. Nagle oba okręty ze straszną siłą uderzyły o siebie. Uderzenie było tego rodzaju, że jeden z obu okrętów powinien się być strzaskać, ponieważ oba już były stare. W tém wielkiem niebezpieczeństwie załoga obu okrętów uczyniła ślub, że odbędzie pielgrzymkę do cudownego miejsca w St. Jouan (Żuan). I o cudo! oba okręty pozostały nienaruszone, i ludzie z obu okrętów nie ponieśli szkody.

Dnia 18. Października 1858 dopełnili też wszyscy w liczbie 152 osób swego ślubu.

dzi uroczyście do miejsca cudownego, które na wzgórzu leżąc, błyszczy w promieniach słonecznych.

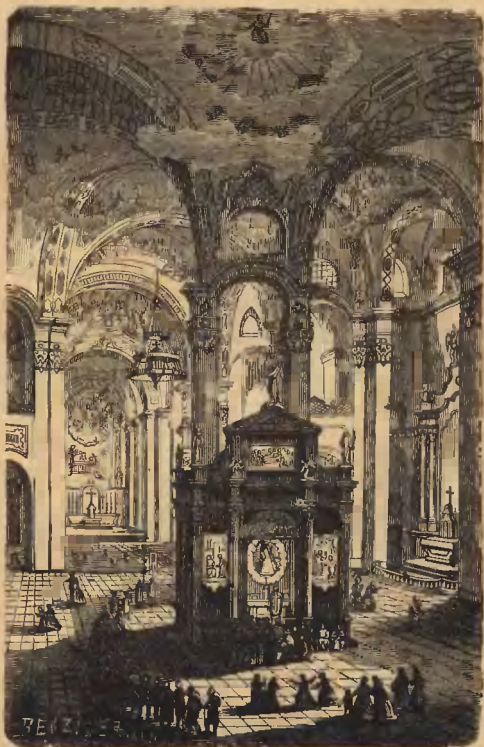
Podczas, kiedy pobożni pątnicy z krzyżem i chorągwiami śpiewając i modląc się



Pielgrzymi w drodze do miejsca cudownego.

ciągną przez góry i doliny, przez wsie i miasta, składają uroczyste, z wielkimi ofiarami połączone wyznanie wiary, i wyraźnie oświadczają, że dla królestwa niebieskiego niczego nie szczędzą. Przybywszy na miejsce cudowne, doznają radosnego uczucia, że należą do tego Kościoła, który wyznaje Świętych ob-

cowanie. Czują się członkami owęj wielkiej rodziny, której głową Chrystus, której



Na miejscu cudownym.

ojcem Bóg, a której matką jest Marya; do tój wielkiej rodziny, która jako swych człon-



ków liczy ze wszystkich narodów i stanów ludzi, którzy z innemi porówny przed obrazem Najświętszej Panny klęczą, których sprowadziła tu dotąd ta sama miłość, którzy do Jej potęgi mają tę samą ufność, to samo nabożeństwo, i tę samą świętą składają ofiarę. I właśnie ta wspólność wiary, miłości, ufności i nabożeństwa dodaje szczególnej mocy modlitwie pobożnego pątnika i łatwiej mu wysłuchanie u Boga zjednywa.

A kiedy pielgrzymi pokrzepieni i pocieszeni powrócą do domów, i tam w kole rodzinnym i przyjacielskim opowiedzą, co widzieli i słyszeli, jakich oni i inni łask doznali, co ich lub innych modlitwa za skutki miała, wtenczas i w sercach tych, którzy w domu pozostali, ożywi się wiara, nabożeństwo zapali i ufność wzmocni.

Kiedy zaś wydobędą miłe znaki wspomnienia i pamiątek z cudownego miejsca: obrazki, medaliki, różańce, krzyże, książki do nabożeństwa i inne, potarte o cudowny obraz, wtedy ci, którzy otrzymali coś na pamiątkę, radują się wielce z owych niekosztownych wprawdzie, ale jednak drogich sercu przedmiotów.

— »Ależ ojciec kochany«, przerwał tu malarz, »nie jestże to zabobonem?«



— »Bynajmniej mój przyjacielu«, odparł proboszcz, »lud kocha te przedmioty tylko dla tego, że dotykały się cudownego obrazu, że na cudowném miejscu zostały poświęcone, ale wcale nie wierzy, aby potarcie o obraz dało im jakiej tajemniczej mocy. Albo powiedz mi, czyż nie drogim ci pierścioneł, który twój ojciec nosił? albo Różaniec, na którym się matka twoja modliła? Tak więc pielgrzymki, z prawdziwej strony uważane, są zaiste wybornym środkiem, aby dopomódz potrzebie serca ludzkiego, ducha religii świętej ożywiać, ufność wzmacniać, uciśnionemu sercu ulżyć i je pocieszyć, i na kraj i lud obfite sprowadzić błogosławieństwa.

Jeżeli pielgrzymki mają przynieść takie owoce, powinny się odbywać w myśl i w duchu Kościoła świętego. Kościół święty zaś wymaga, żeby pielgrzymki:

1) Odbywały się w czystej intencji, to znaczy, każdy pątnik powinien mieć chwałę Boga i Jego chwalebnej Matki, oraz zbawienie swojej duszy na celu, a potem może mieć nadzieję, że i pomocy uzyska w potrzebie. Dla tego powinien też trudy podróży w duchu pokuty i z cierpliwością znosić i Bogu je ofiarować. Pobożni pielgrzymi żądają też przed rozpoczęciem pielgrzymki błogo-

sławieństwa kościoła, a otrzymawszy je, wyruszają dopiero w drogę.

2) W czasie podróży ma pątnik unikać wszelkiego złego towarzystwa, ducha nabożności zawsze w sercu zachować, a nie przez płoche rozmowy, śmiechy i inne lekkomyślności utracać owoce swęj modlitwy i swego nabożeństwa.

3) Przybywszy na miejsce pątnicze, ma ile możności jak najprędzej oczyścić swe sumienie, aby modlitwa jego szła do Boga z czystego serca i prędkiej była wysłuchaną. Lekkomyslna, nieważna spowiedź, niegodnie przyjęta Komunia nie sprowadziłaby na niego błogosławieństwa, ale owszém klątwę bozką.

4) Po Komunii pobożny pątnik skorzysta z drogiego czasu, dopóki Jezus w sercu jego mieszka, i w gorącej modlitwie przedłoży Zbawicielowi z pokorą i wiarą swe sprawy, i mianowicie teraz wzywać będzie przyczyny Najświętszej Panny.

5) Pomiędzy wszystkimi modlitwami, które pątnik na cudowném miejscu ma do odmówienia, chce Kościół święty, aby głównie modlił się o zbawienie swęj duszy, a zatem aby prosił o odpuszczenie grzechów, o żal prawdziwy, o gorliwość w dobrém, o po-

moc we walce, o siłę w pokusach, o wytrwałość i o szczęśliwą godzinę śmierci.

6) Pątnik, ponieważ jest członkiem Kościoła świętego, ma się modlić na cudowném miejscu za cały Kościół święty, za Głowę Kościoła Papieża, za biskupów i kapłanów, za grzeszników, o nawrócenie heretyków, za chorych i zasmuconych, za utrapionych i dusze w czyśćcu zostające.

7) Ofiara, którą pątnik przynosi, ma być z uczuciem zupełnego poddania się Bogu i Matce Bożkiej, i z uczuciem serdecznej wdzięczności za odebrane łaski połączoną.

8) Pątnik na miejscu cudowném i w podróży po domach zajezdnych albo mieszkaniach, gdzie odpoczywa albo nocuje, zachowa jak największą skromność, i unikać będzie wszelkiego nieporządku. Niechaj pamięta, że oko Bożkie wszystko widzi, a Anioł Stróż stoi przy nim.

9) W końcu chce Kościół aby pielgrzymki nie za często i nie ze zaniechaniem wyższych obowiązków przedsięwzięto. Kto wiele pielgrzymuje, raz tu, raz tam biega, ten też częstokroć zaniedbuje nabożeństwa parafialnego, nie korzysta z nauk własnego pastérza i staje mu się obcym. Jeżeli pielgrzymować chce ojciec lub matka,

niech się wprzód przekona, czy dzieci w domu nie poniosą szkody i czy gospodarstwo na tém nie ucierpi. Jeżeli to służebny, czeladnik, dziewczka, to ci nigdy bez pozwolenia przełożonego lub chlebowodawcy pielgrzymki podejmować nie powinni, boby zgrzészili. W ogóle wszyscy, którzy pielgrzymkę mają na myśli, powinni dobrze rozważyć, czy czasem jakiego chrześcijańskiego obowiązku przez to nie zaniedbają, dla tego też zawsze lepiej, jeżeli się wybierający na pielgrzymkę rozmówi z proboszczem, albo ze swym spowiednikiem, zamiast tak bez wszystkiego pojąć za pociągiem swego serca.

Taką jest myśl i taki duch, jakich Kościół święty od wszystkich pątników wymaga, i chce, aby warunki były dopełnione, a temu, który tak uczyni, zaiste na łasce niebios zbywać nie będzie.

Wszystko, com tu przytoczył, mój przyjacielu«, mówił dalej proboszcz, »wyczytałem z dzieł najuczeńszych i najdoskonalszych mężów Kościoła świętego, a zatém jakbym to wszystko był wyjął z ust Świętych. Słuchaj, co pisze jeden z Jój najgorliwszych czcicieli: »Nabożeństwo do Najświętszój Panny jest jądrem wszelkiego nabożeństwa. . . Nie jest ono strojem katolickiego obrzędu, czemś

zbyteczném, albo tylko téż środkiem pomocniczym, którego dowolnie możemy użyć lub nie. Jest ono istotną częścią składową chrześcijaństwa . . jest ono wyraźném rozporządzeniem Boga i szczególnym środkiem łaski, którego ważność dowodzi zajadłość szatana przeciw niemu. Marya jest niejako szyją tajemniczego ciała, to jest Kościoła, łączy zatem wszystkie członki z jego Głową, to jest Chrystusem, i jest tém samém owym kanałem i narzędziem, przez które wszystkie łaski spływają. Nabożeństwo do Najświętszej Panny jest prawdziwém naśladowaniem Jezusa; albowiem po czci dla Ojca, cześć dla swéj Matki była Jego Przenajświętszemu Sercu najbliższą i najdroższą. Jestto szczególnież skuteczne nabożeństwo, albowiem zajmuje się ciągle odradzając do grzechu, a nagromadzeniem rzeczywistych cnót. Zanieczyścić Maryą jestto to samo, co gardzić Bogiem: albowiem cześć Jéj jest rozkazem bożym; nie dbać o Maryą, jestto to samo, co ranić Jezusa, gdyż Ona jest Jego Matką. Bóg sam dał Jéj potęgę w Kościele, dla tego jest Ona téż źródłem cudów i składową częścią naszej religii, której na żaden sposób na stronę odłożyć nie możemy. . . Dążenie do doskonałości sto-



pod Jój szczegółową opieką, ponieważ doskonałość jest jedną z Jój własnych zalet, jako Królowej niebios.

Zaprawdę, Święci Pańscy doszli do doskonałości i otrzymali szczęśliwość wieczną tylko przez Maryą. Marya zaprowadziła ich do Jezusa i połączyła ich z Nim, który jest drogą, prawdą i żywotem wiecznym. Jój Serce było dla nich bramą do Najświętszego Serca Jezusowego. Przez Nią nauczyli się poznawać Jego miłość, która Go z nieba sprowadziła, i która sprawiła, że za nas gorzką umarł śmiercią. Przez Nią poznali dopiero tajemnicę krzyża, pod którym stała, aby dać świadectwo bożkości téj Krwi, która po nim spływała. Bez Maryi nie mielibyśmy Świętych, albowiem bez Niój nie mielibyśmy Boga-człowieka, Chrystusa, nie mielibyśmy Zbawiciela, który nam dał moc stania się dziećmi Boga i Świętymi.

Ztąd téż pochodzi owa żarliwa miłość wszystkich Świętych do Maryi, ich Królowej, ztąd téż te najczulsze pochwały, które Jój oddają, ztąd ich zupełne oddanie się Jój, ztąd ta najwytrwalsza, najwierniejsza służba, którą pełnili przez całe życie, a ostatnie tchnienie jeszcze było słodkie Imię „Marya“, które z ich piersi w niebo uleciało!

Ale otóż słuchaj! . . . dzwonią na »Aniół Pański«. Ach, jak słodkim jest ten odgłos dla dzieci Maryi! Ukłękniemy i złożymy dzięki za niewymowną tajemnicę wcielenia się Chrystusa z Maryi, Najświętszej Panny!

Obaj mężowie ukłękli i z gorącym nabożeństwem odmawiali »Aniół Pański«. Kiedy ostatni odgłos dzwonu przebrzmiał, powstali. W naturze tymczasem uroczysta zapanaowała cisza, jakoby przysłuchiwała się dzwonowi wzywającemu do modlitwy. Księżyc wszedł już na wschodnim niebie i rozlewał swe łagodne światło po ziemi; tam gdzie słońce zaszło jeszcze błyszcząły małe obłoczki wysoko na firmamencie, a nadobna gwiazda wieczorna zdawała się z nieba uśmiechać.

W tém z poblizkiej wioski kościelnej odezwał się również dźwięk dzwonu, jak gdyby tym tu zbudzony. W okółto panowała głęboka cisza, tylko srebrzysty głos dzwonu powtarzał po każdym uderzeniu śpiżowego serca: »Zrowaś Marya!«

— »Przyjacielu!« odezwał się kapłan, »pamiętasz jeszcze ową pieśń, której się w dzieciństwie twojem odemnie nauczyłeś?«

— »O tak«, — odrzekł malarz, — »za-raz ją powiem:

# Zdrowaś Marya.



okończa dzionek,  
 Więc głosi dzwonek:  
 „Zdrowaś Marya!”  
 Od wschodu słońca  
 Do świata końca,  
 Wszystko dokoła  
 Radośnie woła:  
 „Zdrowaś Marya!”

A dzwonka głosy,  
 Brzmia pod niebiosy:  
 „Zdrowaś Marya!”  
 Człek siwobrody,  
 I chłopczyk młody, —  
 Mówią w komnatach,  
 Mówią po chatach:  
 „Zdrowaś Marya!”

Na pola, lasy,  
 Brzmi po wsze czasy:  
 „Zdrowaś Marya!”  
 Dzieteczki w chatce,  
 Klęcząc przy matce,  
 Rączki składają,  
 I wymawiają:  
 „Zdrowaś Marya!”

Głos dzwonka z wieży,  
 Jeszcze wciąż bieży:  
 „Zdrowaś Marya!”  
 I chory stęka,  
 I zdrowy klęka,  
 Wszystko pozdrawia,  
 Wszystko wymawia:  
 „Zdrowaś Marya!”

Głos dzwonka jeszcze,  
Śle głosy wieszczę:

•Zdrowaś Marya!•

Smutny, strapiony,

Już pocieszony,

Kiedy odmawia,

Ciebie wystawia:

•Zdrowaś Marya!•

Już dzwon ustawa,  
Ale brzmi sława:

•Zdrowaś Marya!•

Panno, świat cały

Przesłał dań chwały;

Zmówili ludzie,

Po dziennym trudzie:

•Zdrowaś Marya!•

Bądź pozdrowiona,

Panno wślawiona:

•Zdrowaś Marya!•

My Cię chwalimy,

Wielbimy, czcimy,

Słowem, ustami:

Módl się za nami!

•Zdrowaś Marya!•

•Amen!• domówił proboszcz schodząc  
ku plebanii, a wzniosłszy oczy ku niebu,  
rzekł z cicha:

•O słodka Matko i Pani świata!

Spojrzyj łaskawie na dzieci Twoje;

Niech z duszy pokój nam nie ulata;

Złej na nas Twojej pociechy zdroje.

A kiedy przyjdzie śmierci godzina,

Wprowadź mnie, Matko, do Twego Syna!•



## Rozmaite sposoby nabożeństwa

do

### Najśw. Panny Maryi.

---

Święty Alfons pisał bardzo wiele pięknego dla chwały Maryi, sądził jednakże, że najpożyteczniejszym jest krótkie wyliczenie rozmaitych sposobów, w jaki się nabożeństwa na cześć Maryi odprawiają. Nie od rzeczy będzie podać tu krótkie zestawienie sposobów uczczenia Najświętszej Panny. To zaś ze świętym Alfonsem wyraźnie dodać należy, że nie mnogość modlitw, i mnogość pojedynczych nabożeństw rzecz stanowi, tylko szczerość serca i wytrwałość w odprawianiu wybranego nabożeństwa. „Jeżeliś jest opieszalym“, powiada święty Alfons, „i zaniechasz obranego pobożnego ćwiczenia, to bądź pewnym, że i Matka Bozka pomocy ci swój odmówi. Ach, iluż to z tych, którzy się teraz w piekle znajdują, byłoby w niebie, gdyby nie byli zaniechali odprawiania obranego nabożeństwa na cześć Maryi.“

#### I. Pierwsze nabożeństwo: Msza święta.

Mszą świętą tylko Bogu jako ofiarę się składa. Jednakże tak Bogu jak i Najświętszej Pannie



Maryi przyjemną jest rzeczą, jeżeli na cześć Matki Bożkiej daje się Msze święte odprawiać lub bywa się na nich przytomnym. „Najświętsza Panna Marya sama“ mówi święty Alfons, „objawiwszy się raz, pewnej pobożnej osobie, powiedziała, że ofiara Mszy świętej jako dziękczynienie za tyle łask, które od Boga odebrała, jest Jój bardzo przyjemną. Ponieważ bowiem Najświętsza Panna za tyle łask nie jest w możności sama Bogu dostatecznie podziękować, przeto sprawia Jój wielką radość, gdy Jój wierne dzieci w składaniu Bogu dzięk pomagają.“ Kościół święty życzy sobie, aby wiele Mszy świętych na cześć Maryi Bogu ofiarowano. Dla tego też pozwala kapłanom prawie co Sobotę, jeżeli jakie osobne święto na ten dzień nie przypada, odprawić Mszą świętą i godzinki o Niepokalaném Poczęciu Najświętszej Maryi Panny.

## 2. Drugie nabożeństwo: **Kommunia święta.**

Świątobliwy O. Segneri zwykł był mawiać, że nie można więcej uczcić Maryi, jak kiedy się z Jezusem człowiek połączy. Święty Alfons dodaje do tego, że Marya nie życzy sobie więcej czego innego od swych czcicieli, jak żeby do Komunii świętej przystępowali. Chrześcijańska duszo! przystępuj zatem często do Komunii św., mianowicie w główne uroczystości Najświętszej

Maryi Panny, aby Ją przez połączenie się z Jezusem uczcić i coraz miłszém stać się Jój dzieckiem.

### 3. Trzecie nabożeństwo:

#### **Pozdrowienie Anielskie czyli »Zdrowaś Marya.«**

Święty Alfons powiada: »Pozdrowienie to anielskie jest Najświętszój Pannie Maryi bardzo przyjemném, albowiem zdaje się, że przez to odnawia Jój się radość, jaką miała, kiedy Jój anioł Gabryel zwiastował, że zostanie Matką Boga.« Sama Matka Bozka oświadczyła raz we widzeniu świętój Mechtyldzie, że żadne pozdrowienie nie jest Jój tak miłém, jak owo anielskie. Dla tego należy je często odmawiać, mianowicie:

1. Rano i wieczorem. Kiedy wstajesz lub się kłádziesz, zmów klęczący trzy »Zdrowaś Marya« z dodatkiem: »Najczystsza Panno Maryo, przez Twoje Niepokalane Poczęcie uczyni mnie czystym na sercu, ciele i duszy!« Potém możesz dodać: »Najlepsza Matko moja niebieska, błogosław mnie i zachowaj od wszelkiego grzechu!« Dobrze jest, kiedy nad twym łóżkiem wisi piękny obraz Najświętszój Maryi Panny.

2. Na »Anioł Panski«. Możesz owe trzy »Zdrowaś Marya« ofiarować Trójcy Przenajświętszój na podziękowanie za wszystkie łaski, które taż Trójca Przenajświętsza Najświętszój Pannie udzieliła. I mianowicie: pierwsze »Zdrowaś«

na podziękowanie Bogu Ojcu, że Maryą uczynił swą wierną córką; drugie „Zdrowaś” na podziękowanie Bogu Synowi, że Maryą wybrał na swą dziewiczą Matkę; trzecie „Zdrowaś” na podziękowanie Bogu Duchowi świętemu, że Maryą obrał za swą Niepokalaną Oblubienicę. Ilekroć razy odmawia się Pozdrowienie anielskie, dostąpić można 100 dni odpustu. Odmawia go się ile możliwości na znak dzwonu klęcząco, z wyjątkiem Soboty wieczorem, Niedzieli i czasu wielkanocnego, gdzie odmawia się Pozdrowienie anielskie stojąco.

3. W pokusach. Kto się pod płaszczy opiekuńczy Maryi uciecze, ten jest bezpiecznym. Iluż to ludzi nie doświadczyło tego w pokusach! Święty Alfons opowiada następujący przykład: „Pewien nowicysz popadł raz we wielką pokusę, aby z klasztoru uciec. Zabierając się już do usłuchania kusiciela, poszedł jeszcze raz przed obraz Maryi, aby zmówić Pozdrowienie anielskie. Zmówiwszy, chciał powstać, ale ze zadziwieniem uczuł, że go jakaś niewidzialna siła od tego wstrzymuje. Domyśliwszy się znaczenia, uczynił ślub, że pozostanie w zakonie, a oto natychmiast uczuł się wolnym i mógł powstać. Przeprosił potem swego przełożonego i do śmierci pozostał w zakonie.\*)

---

\*) Zamiast „Zdrowaś Marya” można mówić: „Najsłodsze Serce Maryi bądź moim ratunkiem.” Za powyższe westchnie-

4. Ilekroć razy zegar uderzy. Od-  
mawiając „Zdrowaś Marya“ na uderzenie zegara  
można Najświętszej Pannie Maryi polecić mianowi-  
cie tych, którzy właśnie w tej godzinie umierają,  
i prosić dla siebie o łaskę, aby w następnej go-  
dzinie w grzech nie popaść.

5. Ilekroć razy z domu wychodzi-  
my lub do niego wchodzimy, mamy od-  
mówić „Zdrowaś Marya,“ abyśmy tak w domu  
jak i po za domem byli od grzechu zachowani.

6. Ilekroć razy spojrzemy na o-  
braz Najświętszej Panny możemy Ją po-  
zdrowić tylko temi dwoma wyrazami: „Zdrowaś  
Marya“. „Dla tego“, powiada święty Alfons,  
kto może uczynić, niechaj na swym domie u-  
mieści piękny obraz Maryi, aby przechodzący  
uczcić go mogli.“ Staraj się o to, aby w twém  
mieszkaniu, ile możliwości nad twém łóżkiem znajdo-  
wał się piękny obraz Maryi.

7. Dobrze, bardzo dobrze, jeżeli kto przed  
wszelkimi ważnemi czynnościami wez-  
wie pomocy Maryi przez wymówienie nabożnie  
tych dwóch słów: „Zdrowaś Marya!“ Oczywiście  
jeżeli czas pozwala, lub rzecz bardzo ważna, nale-  
ży odmówić całe Pozdrowienie od „Zdrowaś“ aż  
do „Amen“. Naprzykład:

---

nie dostępuje się za każdy raz 100 dni odpustu. Dobrze jest  
w pokusie często to westchnienie powtarzać i nie ustawać, do-  
póki pokusa nie minie.

a) przy obudzeniu się na uproszenie siły do punktualnego powstania i rozpoczęcia dnia z Bogiem;

b) przed modlitwą, przed jedzeniem, przed pracą i każdym rozpoczęciem innego jakiego zatrudnienia;

c) przed zaczęciem jakiego rozporządzenia, albo gdy się ma innych napomnieć;

d) gdy się czuje znużenie, boleść, i gdy się popadnie w pokusę;

e) gdy się kto czuje obrażonym od innych ludzi;

f) przed każdą wątpliwą sprawą, przed każdym ważniejszym uczynkiem i postanowieniem;

g) przed ubieraniem się i rozbieraniem, przed myciem się i przed każdym zajęciem się swém ciałem, mianowicie niebezpieczeństwem grożącym;

h) ilekroć razy kto z miejsca swego powstaje, aby czynność swą przerwać, lub nową rozpocząć.

Można owo »Zdrowaś Marya« odmówić w intencji jako wezwanie o pomoc, jako téż w intencji jako dziękczynienie po skończonej czynności. Kto chce czynności swe doskonale wykonać i serce swe zachować czyste, ten powinien gorliwie »Pozdrowienie Anielskie odmawiać.«

#### 4. Czwarte nabożeństwo:

**Godzinki o Najśw. Pannie Maryi.**

Godzinki i koronkę o Najświętszej Pannie



polecali i rozszérazali Święci Pańscy, a mianowicie święty Piotr Damianus.

### 5. Piąte nabożeństwo: Różaniec święty.

Różaniec święty składa się z piętnastu tajemnic. Do każdej tajemnicy należy jedno Ojciec nasz, dziesięć Zdrowaś Marya i jedno Chwała Ojcu. Odmawia się te modlitwy przy rozważaniu jednej z tajemnic ze życia Pana Jezusa, albo Najświętszej Panny Maryi. Chrześcijańska duszo, jeżeli możesz, przyzwyczaj się do codziennego odmawiania Różańca św. Iluż to heretyków dla téj modlitwy się nawróciło, iluż grzeszników zaczęło pokutować; iluż sprawiedliwych osiągnęło stopień świętości, ileż dusz w czyśćcu cierpiących zostało wybawionych! Sam, pobożny chrześcijaninie, doświadczysz na sobie skutku Różańca świętego, bylebyś go tylko szczerze, gorliwie, nabożnie i wytrwale odmawiał. Pamiętaj sobie dobrze, że jedna z nabożeństwem odmówiona tajemnica jest skuteczniejszą, aniżeli wszystkich piętnaście w roztargnieniu i tylko tak dla zwyczaju. Aby Różaniec święty wyszedł ci na zbawienny pożytek, zachowaj następne przepisy:

Nie odmawiaj za prędko i nie zaniechaj rozmyślań odpowiednich tajemnic. Niestety, niektórzy ludzie, chcący się zwać pobożnymi, od-

mawiają go tak szybko, że sami nawet nie wiedzą gdzie zaczęli lub przestali, a do tego, że mówiąc z pamięci, myśli ich całkiem gdzieindziej się znajdują. Często sobie przerywają, rozmawiają o innych rzeczach z drugimi, a potem znowu swój różaniec trzepią, i to tém szybciej, aby utracony czas dogonić. O nich to mówi Zbawiciel: „Lud ten usty mnie chwali: ale serce ich daleko jest odemnie.” (Marek 7. 6.)

Aby dostąpić odpustów\*), trzeba mieć poświęcony, własny różaniec. Kto własny różaniec, który dla siebie nabył i np. modlił się już raz na nim, komu podaruje lub odprzeda, to ten różaniec traci przywilej odpustów.

Różaniec jednakże nie traci przywileju, cho-

\*) Do Różańca przy poświęceniu mogą być następujące odpusty przywiązane:

1) Odpusty Dominikańskie, nadane od Papieża Leona X. (100 dni odpustu za każde Ojcze nasz i Zdrowaś).

2) Odpusty Brygidek od Papieża Benedykta XIII. (także 100 dni za każde Ojcze nasz i Zdrowaś).

3) Odpusty misyjne (500 dni za każde Ojcze nasz i Zdrowaś bez względu na to, czy się tajemnice rozważa, czy nie; odpustu tego się dostępuje, chociaż nie odmawia się pięciu tajemnic, tylko kilka Ojcze nasz i kilka Zdrowaś; tymczasem aby dostąpić odpustów wymienionych pod 1 i 2 trzeba odmówić część radosną, bolesną i chwalebłą ze wszystkimi tajemnicami.

Nieporównanie więcej odpustów się dostępuje, jeśli się nabożnie Różaniec przy sobie nosi, a jeszcze więcej, jeśli się Różaniec odmówi po Spowiedzi, gdy się należy do Arcybractwa różańcowego, które wymaga odmówienia co tydzień wszystkich 15 tajemnic. Zatem zaleca się gorąco dbającym o dobro swjej duszy, aby się do tego Arcybractwa zapisać dali.

ciaż się rozerwie, albo gdy kilka pereł zginie, byleby tylko większa połowa pereł poświęconych pozostała. Jeżeli kilku wspólnie Różaniec odmawia, wystarczy, gdy jedna tylko osoba swój własny Różaniec mieć będzie, na którym liczyć będzie „Zdrowaś”, natenczas reszta innych według oświadczenia Piusa IX. dostępuje odpustów do tegóż Różańca przywiązanych.

#### 6. Inne jeszcze nabożeństwa są:

Odmówienie **Litanii Loretańskiej** albo następujących **Różańców**:

- a) O siedmiu boleściach. Tajemnic siedm: 1. prorocstwo Symeona, 2. ucieczka do Egiptu, 3. zgubienie dwunastoletniego Jezusa, 4. spotkanie na drodze krzyżowej, 5. stanie pod krzyżem, 6. zdjęcie Jezusa z krzyża, 7. pogrzeb Jezusa. Po każdej tajemnicy mówi się 1 Ojcze nasz, 1 Zdrowaś i Chwała Ojcu. Po Imieniu Jezus w Zdrowaś Marya dodaje się stósownie do tajemnicy:
1. który Ci, o Panno boleści przepowiedzieć kazał.
  2. z którym Ty, o Panno, do Egiptu uciekałaś;
  3. któregoś, o Panno, przez trzy dni z żalością szukała;
  4. który, o Panno, niosąc krzyż, z Tobą się spotkał;
  5. któregoś, o Panno, na krzyżu umierającego widziała;

6. któremu, o Panno, w Twych oczach bok włó-  
czią przehito;

7. któremuś, o Panno, do grobu towarzyszyła.

b) Różaniec świętej Brygidy składa się z 6 tajemnic i 1 zakończenia. Każda tajemnica składa się z 1 Ojcze nasz, 10 Zdrowaś, 1 Wierzę w Boga, a zakończenie z 1 Ojcze nasz i 3 Zdrowaś. Razem więc 7 Ojcze nasz na uczczenie 7 radości i 7 boleści Maryi, i 63 Zdrowaś na uczczenie 63 lat życia Maryi.

c) Różaniec Niepokalanego Poczęcia. Tajemnic trzy: każda składa się z 1 Antyfony, 1 Ojcze nasz, 4 Zdrowaś i Chwała Ojcu. Antyfona brzmi: „Niechaj będzie pochwalone święte i niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny”. (Za każdy raz 300 dni odpustu.) Różaniec ten zaleca się mianowicie jako środek wzmacniający we walce duchownej o świętą cnotę czystości.

## 7. Siódme nabożeństwo:

### Pobożne obchodzenie świętych dni i czasów.

a) Uroczystości te są to większe i mniejsze święta Matki Bożej. Np. Niepokalane Poczęcie 8. Grudnia, Narodzenie [8. Września, Ofiarowanie 21. Listopada, Zaślubienie 23. Stycznia; Zwiastowanie 25. Marca, Nawiedzenie 2. Lipca, Oczyszczenie 2. Lutego, Wniebowzięcie 15. Sierpnia. — Uroczystość 7 boleści Maryi przy-

pada na Piątek przed Niedzielą Palmową, i na 3. Niedzielę Września; przypadają dalej: Matki Bożkiej Dobrzej rady na 26. Kwietnia, Wspomożenia wiernych na 24. Maja, Serca Maryi 31. Maja, z góry Karmel 16. Lipca, Królowej Aniołów 2. Sierpnia, Śnieżnej 5. Sierpnia, Wykupienia z niewoli 24. Września, Różańcowej na 1. Niedzielę Października, Opieki Matki Bożkiej na 1. Niedzielę w Listopadzie, i jeszcze inne. Wiele z tych świąt nie wszędzie obchodzą uroczyście.

b) Dniem poświęconym Maryi jest Sobota.

c) Czas poświęcony Maryi jest miesiąc Maj i Październik jako miesiąc różańcowy. Prócz tego można dla uzyskania ważnych łask odmawiać dziewięciodniowe nabożeństwo czyli nowenny, w czasie których można na cześć Maryi uczynić tyle dobrego, na ile czas pozwala i gorliwość skłania. We ważnych sprawach nie trzeba się jedynie ograniczać na modlitwy i Sakramenta święte, ale do tego dodać ćwiczenia pokutne, jałmużny i inne dobre uczynki.

## 8. Ósme nabożeństwo:

**Udział w pobożnych towarzystwach i bractwach, noszenie medali i szkaplerzy na cześć Maryi.**

Z towarzystw i bractw mianowicie są te polecenia godne, które nie tylko modlitwy, ale i dobre uczynki mają na celu, np. przystępowanie do



Sakramentów świętych, danie jałmużny w celu rozszerzenia wiary i dla ubogich i inne. Szkaplerze na cześć Maryi są między innemi: z góry Karmel (brunatny), siedmiu boleści Maryi (czarny) i Niepokalanego Poczęcia (błękitny). Ostatni szczególnie obfitym jest w odpusty.

### 9. Nabożeństwo: Śluby i pielgrzymki.

Ze względu na śluby trzeba być ostróŜnym, gdyŜ co się Bogu ślubowało, tego t   dotrzymać trzeba. Pielgrzymki, dobrze odbyte, s   bardzo zbawienne, ale trzeba je u  wieci   przez modlitwy i godne przyj  cie Sakrament  w świętych. My  l w czasie pielgrzymki o śmierci, czy  scu i piekle, jako t    o wielkiej święto  ci i sprawiedliwo  ci Boga. Odprawiaj je w intencji, aby ci B  g raczy  l przebaczy  c grzechy i winy przesz  łości, a w przysz  łości zachowa  l ci   od wszelkiego grzechu śmiertelnego. Ostatnia pro  ba zamyka w sobie niebo, i jest Bogu przyjemniejsz  , ni  z pro  ba o niebo.

### 10. Dziesi  te i najwa  niejsze nabo  żeństwo: Prawdziwa mi  o  c.

Po czym j   pozna  c? 1. Prawdziwa mi  o  c ma grzech w nienawi  ci, unika wszelkich sposobno  ci i z walcza nieporz  dne nami  tno  ci, rozpust   ciał  ,   cz, uszu i j  zyka. 2. Ma serce pe  -

ne wdzięczności dla Boga i pełne miłości dla Kościoła św., oraz dla bliźnich cierpiących na ziemi i w czyśćcu. 3. Chętnie przystępuje do Sakramentów świętych i chętnie odmawia akty strzeliste na cześć Boga i Świętych Pańskich. 4. Nie zawiści bliźniemu, ani go nie podejrzewa, a sama się w duchu upokarza.

Na koniec podaje się tu kilka aktów strzelistych odpustami nadanych i od Kościoła świętego poleconych.

**Jezu mój, miłosierdzia!** (100 dni. Pius IX., 23. Września 1846.)

**Najśłodsze Serce Maryi, ratuj mnie!** (300 dni. Pius IX., 30. Września 1852.)

**Najśłodsze Serce Jezusa, spraw, abym Cię coraz więcej kochał.** (300 dni. Pius IX. 26. Listopada 1876.)

**Jezu cichy i pokornego serca, spraw, aby moje serce było Twojemu podobne.** (300 dni raz na dzień. Pius IX. 25. Stycznia 1868.)

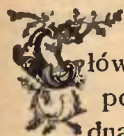
**Niechaj będzie pochwalony Jezus i Marya teraz i zawsze.** (50 dni. Pius IX. 26 Września 1864.)

**Niechaj będzie pochwalone najświętsze, niepokalane i najczystsze Poczucie Najświętszej Maryi Panny, Matki Boga.** (300 dni Leon XIII., 5. Września 1878.)



## Krótką nauka o majowém nabożeństwie.

---



Główném, rzec można jedyném nabożeństwem pozostanie Msza święta, która jedyna jedna więcej znaczy, aniżeli tysiąc innych nabożeństw, jak powiada jeden ze św. Ojców Kościoła. Jednakże serca ludzkie do Maryi miłością przepelnione umiały sobie obrać i dobrać rozmaite sposoby nabożeństwa, które szczerze i pobożnie odprawione, nigdy nie są bez obfitych łask i dobrodziejstw.

Po Bogu odbiera Najświętsza Panna Marya cześć najwyższą, i z tego powodu właśnie owych różnych nabożeństw i pobożnych ćwiczeń ku Jój chwale jest najwięcej. Tak Różaniec święty, Koronki, Godzinki, Nowenny i inne. Na cześć Maryi poświęconym był już w pierwszych wiekach jeden dzień w tygodniu, to jest Sobota.

Zdawało się jednakże przodkom naszym za słuszne, aby czci Najświętszej Panny Maryi poświęcić jeden cały miesiąc w roku. I któryżby to miesiąc był najodpowiedniejszym, najstósowniejszym?

Nabożeństwo do Najświętszej Panny nigdy się bez kwiatów nie odbywa. Czy to latem, czy zimową porą starają się wierne dzieci Maryi obraz swjej Matki, swjej Królowej według możliwości uwieńczyć. Najstósowniejszą jednakże porą jest Maj, kiedy z rozwinięciem się wiosny rozkwitają drzewa i kwiaty, a mianowicie w cieplejszych stronach. Ten miesiąc kwiecia i woni, miesiąc uśmiechniętej i ożywionej natury obrano za „miesiąc Maryi“, a stósowne nabożeństwo zowie się „nabożeństwem majowém.“

Pewną jest rzeczą, że nabożeństwo majowe ma swój początek w sercu całego chrześcijaństwa, to jest w Rzymie. Zaprowadzenie tego nabożeństwa przypisują świętemu Nereuszowi. W Rzymie za jego czasów istniały, jako pogański zabytek, coś podobnego do naszych zapust, tak zwane igrzyska wiosenne. Były to bale, hulanki, tańce, i innego rodzaju zabawy, w których szczególnie młodzież brała udział. Że tam na takich igrzyskach nie odbywało się jak w domu lub w kościele, że tam o nabożeństwie mowy nie było, można sobie wystawić.

Gorliwy o zbawienie dusz i dobre obyczaje młodzieży odbywał podczas trwania igrzysk nabożeństwo i gromadził koło siebie młodzież, chroniąc ją od zepsucia i zagłady moralnej. Całe to swoje pobożne przedsięwzięcie, oraz wszystkich,

którzy w jego nabożeństwie brali udział, oddał pod opiekę Najświętszej Pannie Maryi.

Nabożeństwo to przypało właśnie na czas, kiedy po innych krajach nastąpiło nieszczęsne rozdwojenie religijne, tak zwana reformacja. Wiele dzieci Maryi utraciło wiarę, czyż nie trzeba było nowych dzieci do Niej doprowadzać, a dawnych utrzymać i zachować we wierności?

Widocznie Panu Bogu i Jego Matce podoobało się to nabożeństwo, bo wnet pokazały się błogie jego skutki. Wszystko garnęło się do świątyń, stroiło ołtarze Bogarodzicy, śpiewało nabożne pieśni, zamiast brać udział w szalonych zabawach.

Nie miało atoli to nabożeństwo utonąć tylko w samym Rzymie, owszém rozszerzyło się po wszystkich krańcach ziemi. Mianowicie w końcu zeszłego stulecia, kiedy przewrotność filozofów wywołała niewiarę i bezbożność, a za nią w ślady rozruchy w Europie, wtedy nabożeństwo majowe opanowało wszystkie kościoły, kaplice i pojedyncze figury Najświętszej Panny. Skutki wnet nastąpiły, bo Europa się uspokoiła, a cześć Maryi rosła coraz więcej i do dziś rośnie.

Nabożeństwo majowe nie polega na żadnych pewnych formach nabożeństwa, ani na żadnych stałych obrządkach, tylko ma się zasadzać na szczególném uczczeniu Maryi w tym miesiącu. Kto może, powinien dziennie odwiedzać ko-



ściół i być przytomnym wspólnemu majowemu nabożeństwu, jak je kapłan miejscowy odprawia; ale można też i w swój cichój izdebce uczcić szczególnie Maryą innemi pobożnemi ćwiczeniami i uczynkami, na jakie czas, stan i możność pozwala. Nie jest jeszcze pobożnością, jeżeli kto porzuca swe obowiązki, spieszy pomiędzy drugich, tam modli się z nieuwagą, a potem wróciwszy do domu, zapomina o wszystkiém. Gdzie braknie prawdziwej szczérości, tam i największe pokłony Bogu i Najświętszej Pannie na nic się nie zdadzą. Bóg i Panna Marya wymagają serca, prawdziwego serca, chcą być chwalonymi w duchu i prawdzie, a nie usty tylko i zewnątrznie.

Kto regularnie odwiedza w Maju kościół, ten od swego kapłana już wie, jak szczególnie będzie się odbywało nabożeństwo na cześć Maryi. Kto tego nie może, ten niech się zastósuje do następujących wskazówek.

Nie podobna przypuścić, aby jaki katolik nie miał w domu obrazu Najświętszej Panny. Otóż jeżeli ten obraz ustroisz w kwiaty, i zmówisz przed nim sam, lub gdy masz rodzinę, to z nią razem, Różaniec święty i litanią loretańską, to już zjednasz sobie łaskę Boga i Najśw. Panny Maryi.

Dla wszystkich zaś w ogólności, którzy miast Maj Królowej niebios chcą poświęcić, niechaj następujące przepisy posłuszają:

1) Każdego rana ofiaruj wszystkie tve uczynki dnia tego dziewiczej Matce, a przez Nią Synowi Bożemu, i postanów sobie, aby tve uczynki zgadzały się z wolą Boga.

2) Bywaj, jeżeli można, dziennie na mszy św. i na majowym publiczném nabożeństwie, i połącz się z wiernymi całego Kościoła w dobrych i pobożnych uczynkach na cześć Przeczystej Bogarodzicy.

3) Odmawiaj często, jeżeli można, dziennie Różaniec św., albo z twą rodziną, albo sam dla siebie.

4) Rozpocznij i zakończ majowe nabożeństwo przystąpieniem do Sakramentów świętych; przynajmniej niechaj miesiąc Maj nie minie, abyś choćby tylko raz nie przystąpił do Komunii św.

5) Przez cały miesiąc Maj bezustannie pracuj nad tém, abyś mógł się pozbyć jakiego grzesznego nałogu, a przyswoić sobie potrzebną cnotę i staraj się szczególniej przypodobać Najczystszej Matce przez czystość twego serca.

6) Rozpamiętywaj dziennie krótko, lub czytaj ustępy z życia Najświętszej Panny.

7) Staraj się o szérenie czci Maryi i pomiędzy drugimi.

8) Abyś wreszcie tych i im podobnych postanowień wiernie dopełnił, spisz je w początku nabożeństwa na papierze i pismo to połóż przed

ustawiony w twój izbie obraz Matki Bożkiej, aby ci ono dziennie two postanowienie przypominało.

9) Odbądź pielgrzymkę do którego z cudownych miejsc; jeżeli nie można rzeczywiście, to przynajmniej w duchu, a Bóg, który szczerość serc ludzkich widzi, poczyta ci to za dobry uczynek.

Kościół święty od samego początku pochwalił to nabożeństwo i wiernym je zalecił. W roku 1815 Papież Pius VII. nadał 300 dni odpustu wszystkim tym, którzy w miesiącu Maju szczególném nabożeństwem Najświętszą Pannę uczczą, i to za każdy dzień nabożeństwa, a odpust zupełny raz w Maju w tym dniu, kiedy odprawiający swe nabożeństwo przystąpi do Spowiedzi i Komunii świętej. Odpust ten można ofiarować za dusze w czyśćcu cierpiące.

Z powyższego przekonać się można, że nabożeństwo majowe jest Bogu i Najświętszej Pannie Maryi miłym, a ztąd dla nas wszystkich zbawieniem i skuteczném. Wij wianki, chrześcijańska duszo, i kładź je u stóp Królowej niebios, a wtedy

Ona cię weźmie pod swoją opiekę,

Choć przeciw tobie cały świat powstanie,

Otrze z łez gorzkich wilgotną powiekę,

A dusza życia prawdą zmartwychwstanie.



## Wskazówki

### dla pobożnych pątników.

---



Jak do wszystkiego, tak i do pielgrzymki trzeba się przygotować, trzeba znać nie-  
które reguły i przepisy, aby potem na miejscu cudowném się nie błąkać. Poniższe wskazówki niech sobie każdy pątnik kilka razy przeczyta i według nich sobie potem postępuje. Będzie miał także zasługę przed Bogiem, jeżeli o o-  
wych wskazówkach pouczy swych bliźnich, którzy czytać nie umieją.

1. Jeżeli kto Bogu lub Najświętszej Pannie ślubował, że odbędzie pielgrzymkę, odbyć ją powinien, skoro tylko mu to możebném, w przeciwnym razie pozbawia się wielu łask, którychby dostał.

2. Wybierając się na miejsce cudowne trzeba się w domu należycie przysposobić do spowiedzi, aby na samém miejscu potem nie zapomnieć jakiego grzechu.

3. Zanim wychodzisz na pielgrzymkę odmów wszystkie modlitwy przygotowawcze, jak je masz dalej w téj książce podane, przeproś wszystkich

tych, których obraziłeś, a odpuść ze serca tym, którzy ciebie obrazili; nagródź wszelkie krzywdy, abyś sumienie miał czyste.

4. Zarządź wszystko w domu, aby nieobecność twoja nie dała okazji domownikom twoim do grzechu, nie wpłynęła niekorzystnie na wychowanie dzieci i nie przyniosła uszczerbku w gospodarstwie twojem, ani sąsiada.

5. Zaopatrz się w potrzebne pieniądze i potrzebną żywność, abyś w drodze nie potrzebował stać się ciężarem innych ludzi.

6. Idąc na miejsce cudowne lub wracając z niego możesz odmawiać Koronkę, albo Różaniec, albo śpiewać pieśni razem z drugimi, a pilnie wystrzegać się w drodze grzechu.

7. Przybywszy na miejsce udaj się zaraz do kościoła na podziękowanie, że cię zdrowo na święte miejsce doprowadził i proś Boga, aby ci ta pielgrzymka wyszła na duszne i cielesne zbawienie.

8. Przystępując do spowiedzi, nie tłocz się naprzód, nie odpychaj drugich, bo to znieważa świętość miejsca i Przenajświętszego Sakramentu, raczej czekaj spokojnie aż na ciebie przyjdzie kolej.

9. Toż samo pamiętaj gdy przystępujesz do Komunii świętej.

10. Spowiedź wielkanocną winienesz odprawić w parafii, a na miejscu cudowném spowiedź od-



pustową; spowiedź wielkanocną na miejscu cudowném można tylko odprawić za wyraźném pozwoleniem własnego proboszcza.

11. Ponieważ na miejscu cudowném kilka razy można dostąpić odpustu, przeto jeden ofiaruj za siebie, a drugie za dusze w czyśćcu cierpiące.

12. Na wielkie odpusty nie brać ze sobą dzieci, bo mogłyby w natłoku zaginać, albo szkodę ponieść, a wreszcie troska o nie przeszkadza rodzicom w skupieniu ducha.

13. Obchodząc drogę krzyżową rozmyślaj z prawdziwym żalem tajemnice męki Pana Jezusa.

14. Gdy dla natłoku nie można się dostać do kaplicy, trzeba modlitwy odmówić przed kaplicą, a dostępuje się tego samego odpustu.

15. W nabożeństwie żywy trzeba brać udział i pilnie kazań słuchać.

16. Na noclegach, kwaterach i w natłoku miej się na ostrożności, bo pomiędzy dobrymi są i źli ludzie, którzyby cię mogli okraść.

17. Jeżelibyś co zgubił, donieś o tém do zakrystyi, a kapłan na ambonie to ogłosi; gdybyś co znalazł, oddaj również do zakrystyi, albo do samego przełożonego, a nie zatrzymuj sobie, bo by to było kradzieżą.

18. Z kupionemi rzeczami (krzyżykami, szkaplerzami i t. d.) stań na tém miejscu, gdzie ka-

plan zwykle poświęca, o czém łatwo można się od sług kościelnych dowiedzieć.

19. Z powrotem do domu idź z taką samą pobożnością, z jaką szedłeś na święte miejsce i wystrzegaj się grzechu, aby ci owoc pielgrzymki twojej nie przepadł.

20. Przybywszy do domu najprzód podziękuj Bogu, że cię znowu szczęśliwie przywiódł i proś Go, aby sprawił, żebyś te łaski, które otrzymałeś na świętém miejscu, mógł zatrzymać w twém sercu aż do śmierci.



# Nabożeństwo dla Pielgrzymów.



Ranne polecenie się opiece N. Maryi Panny.

O Pani moja, Święta Maryo, ja się Twojej łasce i osobliwej straży i wnętrznościom miłosierdzia Twego, dzisiaj i każdego dnia, i w godzinę zejścia mego, duszę moją i ciało moje polecam, wszystką nadzieję i pociechę moją, wszystkie uciski i dolegliwości moje, żywot i koniec żywota mego Tobie poruczam, aby przez Twoją najdosłojniejszą przyczynę i przez zasługi Twoje wszystkie uczynki moje były sprawowane i rządzone, według Twojej i Syna Twego woli. Amen.

## MODLITWA

przed pielgrzymką na cudowne miejsce.

Boże w Trójcy Przenajświętszej Jedyny!  
— Oto pragnę się udać do . . . (tu wymień miejsce, dokąd się wybierasz), aby Ci cześć oddać powinna, aby Cię przebłagać za grzechy, aby Ci podziękować za doznane dobrodziejstwa i prosić Cię o potrzebne mi łaski doczesne i wieczne, których jesteś jedynym

Dawcą. O Boże dobry, pobłogosław memu zamiarowi i spraw, aby ta zamierzona pielgrzymka stała się dla mnie początkiem zbawienia. Strzeż mnie, Ojcze niebieski, w podróży od wszelkich pokus, przygód i niebezpieczeństw, a jakoś młodemu Tobiaszowi dodał Rafała za obrońcę, tak i mnie niech prowadzi i strzeże Twój Anioł święty.

Błagam i Ciebie, Najświętsza Panno Maryo, o wstawienie się za mną do Syna Twego, ażeby ta pielgrzymka, którą zamierzam odbyć, szczęśliwie się dokonała. Proszę i Ciebie, Rafale święty, Patronie podróżnych, wyjednaj mi łaskę u Boga i prowadź mnie nietylko na miejsce święte, ale i przez całe życie w pielgrzymce do nieba, aby mnie Bóg Wszechmocny raczył przyjąć do chwały Swojej. Amen.

### MODLITWA

dla tych, którzy się wybierają na miejsca pątnicze.

O słodki Jezu, Odkupicielu mój! któryś dla mnie okrutne wycierpiał męki i śmierć sromotną na krzyżu ponieść raczył: oto ja grzeszny i nikczemny człowiek, który przez grzechy moje byłem przyczyną téj męki i śmierci Twojej, za niepojętą miłość Twoją

ku mnie niegodnemu, chcąc okazać najżywszą miłość i wdzięczność moją ku Tobie Stwórcy i Odkupicielowi memu, postanowiłem nawiedzić miejsce święte, abym tam mógł rozważać gorzką mękę Twoją i rzewnie opłakiwać sprośność grzechów moich; idę więc, o Panie mój! w tę świętą podróż, pobłogosław mię niegodnego służę Twego, abym tam szczęśliwie zaszedł i do domu mego w łasce Twój świętej powrócił. Lecz gdy mnie ciężar moich grzechów tłoczy i zawstydzia przed Tobą, abym w tej drodze nie ustał i od nieprzyjaciół dusznych nie był zawstydzony, upadam przed Twoim nieskończonym Majestatem, najświętszy, nigdy nieograniczony w istocie i dobroci Twojej Boże, żebrząc miłosierdzia Twego, abys mi odpuszcił wszystkie grzechy moje, za które z całego serca żałuję, i brzydzę się niemi na wieki, nie dla bojaźni piekła, ani dla utraty nieba, lecz dla Ciebie samego i dla miłości Twojej, żem Cię, najwyższe dobro moje, wiecznego kochania godne, najnieszczęśliwszy grzesznik obraził; kocham Cię nad wszystko stworzenie, i już Cię więcej nigdy obrażać nie chcę. Nie pamiętaj więc, Panie! na przeszłe nieprawości moje, racz mnie niegodnego przyjąć do łaski Twojej; teraz zaś, gdy



tę drogę krzyżową, krwawemi Jezusa śladami wydeptaną, wielorakimi odpustami ubogaconą, (których dostąpić pragnę), chcę na większą cześć i chwałę Twoją odprawić; o Boże, Dawco wszelkiego dobra, spuść dla mnie pomoc z nieba, udziel mi Twój łaski, abym ją odprawił z pożytkiem na zbawienie duszy mojej, przez Jezusa Chrystusa Syna Twego, a Zbawiciela naszego, który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

#### Przy rozpoczęciu pielgrzymki.

Nadszedł nareszcie czas, o Boże, za którym tak dawno tęskniłem. Pójdę przeto za głosem serca mego i poświęcę czas niejaki zupełnemu staraniu o duszę moją; opuszczę dom i wszystkie doczesne sprawy, a pójdę na ono miejsce, aby sobie przypomnieć zadanie życia mego. Czémże jest to życie moje całe, jeżeli również nie pielgrzymką, a czém to niebo, jeżeli nie oném świętym miejscem, w którym mam na wieki zamieszkać? Dozwól mi przeto, o Ojczyźnie niebieskiej, abym świętą tę pielgrzymkę w prawdziwym zamiarze, z pobożnym usposobieniem rozpoczął. Oddal odemnie wszystko, coby się Tobie mogło nie podobać. Odeprzyj wszystkie roztargnienia, wszystkie światowe myśli, a

dozwól, abym ja, co miałem to nieszczęście tak wiele dni życia mego świata tylko, a Tobie, mój Boże, albo wcale, albo bardzo mało służyć, w tych chwilach pielgrzymki Tobie samemu się oddał. Poruczam się całkiem Twój opiece i tych, których w domu pozostawiam. Strzeż i zachowaj ich, o Panie, i dozwól znowu zdrowym na ciele, a co ważniejsza, zdrowym na duszy, do nich powrócić. Niech Twój Anioł święty ich i mnie strzeże!

Ty zaś, o Matko Boża, Matko moja, Matko łaski Bożej, dopomóż mi do uproszenia sobie łaski u Boga na tém świętém miejscu, na którém tylekroć Wspomożeniem wiernych się okazałaś. Na Twoją cześć i chwałę udaję się ja grzesznik w tę drogę. A choć jestem grzesznikiem, jednak ufam mocno, że mnie Syn Twój wysłucha, skoro tylko Ty za mną przemówisz.

O nie opuszczaj mnie, Matko, teraz, kiedy do Ciebie tak szczerze wołam, tak szczerze z Synem Twoim pojednać się pragnę. Nie odmawiaj tak mnie, jak wszystkim wiernym Twojej wszechwładnej przyczyny. A.

**Po przybyciu na miejsce święte.**

**Z Twojej to łaski, wszechmogący Boże,**

stanąłem szczęśliwie u celu méj świętej pielgrzymki. Tyś mi dodał sił i wytrwałości do pokonania niektórych uciążliwości. Jakim szczęśliwy, żem się na to święte miejsce dostał, a przez to do nieba się niejako przybliżył! Taka teraz radość i szczęście przenika mą duszę, jakiej Święci tylko w niebie kosztują. Niech przecież szczęśliwość ta tém się uzupełni, abym z wszystkimi, z którymi tu przybyłem, mógł się rzucić w objęcia Twego miłosierdzia i dostąpić odpuszczenia grzechów.

O Najśw. Maryo Panno, Matko wszelkiej pociechy, któraś mnie swą macierzyńską miłością tu na to miejsce wiodła, nie odmawiaj wstawienia się Twego! Nie dozwól, o Matko Miłosierdzia, ażeby pielgrzymka ta była daremną dla mnie, obecność moja przed Twym obrazem bezowocną a pobyt mój na tym tu miejscu świętym był bez błogosławieństwa. Zanoszę błagania moje za sobą i za wszystkimi, którzy się modlitwom moim na tém miejscu polecili. Spraw, o Panno św., aby tak ja, jak wszyscy, którzy tu przybyli, u Syna Twego posłuchanie znaleźli. Amen.

### MODLITWA KOŚCIELNA

przed cudownym obrazem N. Panny Maryi.

Módlmy się: Spraw to miłosierny

Ojcze, przez przyczynę Najśw. Rodzicielki Jednorodzonego Syna Twego, Pana naszego, Jezusa Chrystusa, który dla zbawienia rodzaju ludzkiego, według woli Twojej, bez naruszenia dziewictwa Maryi, ciało z Nięj wziąć raczył; aby za modłami tejże Najśw. Dziewicy każdy, ktoby tę Matkę miłosierdzia i najłaskawszą Panią naszą przed tym obrazem nabożnie uczcił, z obecnych przygód został wybawiony, przed obliczem Bożkiego Majestatu Twego wszystkich win swoich odpuszczenie otrzymał; dostąpił tych łask, których gorąco pragnie, a na przyszłość z wybranymi Twymi do wiecznego doszedł duszy zbawienia. Przez tegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje, w jedności Ducha Ś., Bóg na wieki wieków. A.

UWAGA. Tę modlitwę odmawia biskup po ukoronowaniu obrazu N. Maryi Panny. Można też tę modlitwę codzień lub podczas pobytu w cudowném miejscu odmawiać.

## AKTY

przy cudownym obrazie N. Panny Maryi.

1. Bądź pozdrowiona affektem całego Kościoła Przeczysta Bogarodzico Panno, jedyna po Bogu ucieczko, i nadziejo grzesznych!

2. Dziękując sercem i affektem całego Kościoła, żeś mnie macierzyńską Twoją opieką

od wszelkiego złego przypadku zachowała aż do tego czasu.

3. Miejże i dalsze o nas staranie, Ty, która nikogo nie opuszczasz i nikim nie gardzisz.

4. Niechaj Cię błogosławi, Bogarodzico, Panno! to samo miejsce, na któremś tu sobie mieszkanie obrała na to, abyś ludziom dobrze czyniła.

5. Niechaj Cię błogosławią, Bogarodzico, Panno, wszystkie ślady ludzi nabożnych, tu Ciebie nawiedzających.

6. Niechaj Cię błogosławią, Bogarodzico, Panno! wszystkie nabożne westchnienia i affekty Tobie miłe, które tu kiedykolwiek do Ciebie na tém miejscu i gdzieindziej czynione były.

7. Niechaj Cię błogosławią, Bogarodzico, Panno! wszystkie nabożne pozdrowienia, któreś tu kiedykolwiek od ludzi wiernych miała.

8. Niechaj Cię błogosławią, Bogarodzico, Panno! wszystkie łaski, któreś w uzdrowieniu rozmaitych chorych tu i gdzieindziej uczyniła.

9. Niechaj Cię błogosławią, Bogarodzico, Panno, wszystkie serca ludzkie, tu kiedykolwiek do szczerzej spowiedzi i skruchy



prawdziwój za Twoją przyczyną nawrócone.

10. Niechaj Cię błogosławią, Bogarodzico, Panno! wszystkie łaski, które tu kiedykolwiek przy Komuniach świętych za Twoją pomocą wierni otrzymali.

11. Niechaj Cię błogosławią, Bogarodzico, Panno! wszystkie serca ludzkie, któreś tu kiedykolwiek w jakim utrapieniu pocieszyła.

12. Niechaj Cię błogosławią, Bogarodzico, Panno! wszyscy Aniołowie dobrzy, którzy tu kiedykolwiek mieli wesele na tém miejscu z pokuty i nawrócenia grzésznych.

13. Niechaj Cię błogosławią, Bogarodzico, Panno! ci wszyscy, którzy tu kiedykolwiek na tém miejscu świętokradzko Ciało Jezusowe przyjęli, a za Twoją obroną od Anioła jakiego nagle nie zabici, potem się upamiętali.

14. Niechaj Cię błogosławią, Bogarodzico, Panno! ci wszyscy, których tu modlitw kiedykolwiek nie wysłuchałaś, że woli Bożkiej nie było, albo żebyś im co lepszego na inny czas opatrzyła.

15. Panno przeczysta! broń nas od pokus wszelkich i nieczystości.

16. Panno zawsze z Bogiem złączona! uproś nam chęć do modlitwy i serca nabożne.

17. Panno, grzechu żadnego nie znająca! uproś nam skuteczne obrzydzenie wszystkich grzechów.

18. Panno, prawom Bożym posłuszna! uproś nam skuteczne zachowanie praw Bożych.

19. Panno, najwięcej Boga miłująca! uproś nam miłość Bożą nieodmienną tu i w dobrej wieczności. Amen.

### MODLITWA

albo wotum przed cudownym obrazem Najświętszej Panny.

\* Według obietnicy mojej przyszedłem miejsce upodobania Bożkiego i Twego, Najświętsza Panno i Matko miłosierdzia nawiedzić, abym obaczył wielkość łaski Bożej, Tobie od Boga daną, abym widział znamienitość chwały i godność zasług Twoich, abym w miłosierdziu Twojem cześć Tobie, i chwałę należytą oddał. Godnaś bowiem jest czci: boś jest pełna łaski Pańskiej. Oto chorzy za przyczyną Twoją do zdrowia i pierwotnej czerstwości powracają; umarli powstają; w niebezpieczeństwie tak duszném jako cielesném znajdujący się, posiłku i ratunku doznają, i ktokolwiek westchnie do Ciebie, łaskę Bożą przez Ciebie otrzyma, za których powodem

udając się, ja grzeszny, w nadziei mojej się upewniłem, iż Ty mnie, podobnego drugim grzesznika, tu na tém miejscu równą obdarzysz łaską i zwykłe swoje miłosierdzie pokazesz, a we wszelkich utrapieniach przyczyną Twoją przed najmiłszym Synem Twoim Jezusem Chrystusem, Panem naszym, zastąpisz; aby gniew swój przemienił w dobrotliwość i miłosierdzie. A tak o Matko miłosierdzia, nie daj mi się omylić w nadziei mojej. Proszę Cię, o pełna łaski Bożej, udziel proszącym z dostatków obfitych, obdarz żebrzących, daj płaczącym dla czci i chwały Syna Twego najmiłszego, abyśmy przez Cię godnymi teraz stawszy się łaski, potem wspólnie mogli Jego na wieki wieków chwalić. Amen.

### KRÓTKIE WESTCHNIENIE

przed cudownym obrazem N. Maryi Panny.

#### I.

Pod Twoją obronę uciekamy się, o cudowna w tym obrazie Maryo! wysłuchaj mnie żebrzącego tu dzisiaj przed Tobą! przyjmij łzy moje, wzdychania i prośby, a daj to, o co Cię proszę gorąco, daruj, czego pragnę usilnie.

Pod Twoją obronę uciekam się z ufnością, o Maryo! pewna strapionych pociecho! wszakżeś na tem miejscu uciekających się do

Ciebie w smutku i nieszczęściach cieszyła i ratowała: pociesz mię i ratuj, o cudowna Maryo; w smutku i utrapieniu terażniejszym (tu wymień swój smutek) a osobiwie w godzinie śmierci.

Pod Twoją obronę uciekam się o Maryo! Matko miłosierdzia, synowskiej pełen ufności; otwórz dla mnie macierzyńskie serce Twoje, a racz mnie ukryć przed nieprzyjaciółmi moimi, przed ciałem, światem i czartem. Niech w sercu Twojem będę bezpieczny; pozwól mi miłego teraz w nim odpoczynku, póki nie otrzymam wiecznego od Syna Twojego Jezusa Chrystusa po śmierci. Amen.

## II.

Najłaskawsza Panno i najdobrotliwsza opuszczonych Matko, Nieba i ziemi Królowo jedyna po Bogu nadziejo! do Ciebie się uciekam, do nóg Twoich upadam, Tobie duszę i ciało moje, potrzeby i powodzenie moje, w macierzyńską oddaję opiekę; obieram Cię sobie dzisiaj na całe życie moje za Panią i Matkę moją, prosząc Cię, abyś mię dla grzechów moich nie odrzucała od miłosierdzia Twojego, ale dla Tego, któregoś przez dziewięć miesięcy nosiła w żywocie, który w oczach Twoich na krzyżu umierał, przyjęła mnie

w poczet nawracających się do Boga grzeszników. Broń i strzeż serca mego od grzechu każdego, a osobliwie ciężkiego. Uczyń mię jednym z liczby sług twoich wybranych, których masz zapisanych w sercu, i którzy się Tobie z większą oddają miłością. Proszę Cię o cnoty chrześcijańskie, potrzebne mi w tém życiu doczesném, uproś mi łaskę ostateczną w zgonie życia mego, i śmierć szczęśliwą, abym w męce, śmierci i we krwi Syna Twojego oczyszczony, z Bogiem pojeđnany, żył w niebie na wieki.

Oddaję Ci także o przebłogosławioną Panno Maryo! w wielowładną opiekę Twoją rodziców moich, krewnych, przyjaciół, dobrodziejów żywych i umarłych. Przyczyn się za nimi wszystkimi Święta Boża Rodzicielko, teraz i na wieki. Amen.

### KORONECZKA \*)

na cześć Niepokalanego poczęcia N. Maryi  
Panny.

Dziateczki! kochajcie synowskiém sercem, z poszanowaniem czcicie najmiłszą Matkę, najpotężniejszą Patronkę naszą MARYĄ. Odmawiajcie codzien na cześć Niepokalanego

---

\*) Za odmówienie téj koroneczki odpust 100 dni i zupełny raz w miesiąc.



Jéj Poczęcia tę małą koroneczkę, ona będzie dla najczystszej Jéj Serca miłym nabożeństwem kwiateczkiem, a dla nas najpewniejszym środkiem do otrzymania Jéj najpotężniejszej opieki. Jeżeli wytrwacie w tém krótkim, tak łatwym nabożeństwie, zapewnia was doktor seraficki ś. Bonawentura, że najczystsza Panna uprosi wam niezawodnie łaskę Bożą w tém życiu, a w przyszłym chwałę wieki.

### SPOSÓB ODMAWIANIA KORONKI.

W Imię Ojca i Syna i Ducha świętego.  
Amen.

I. Dziękuję Ci, Ojcze przedwieczny, żeś Wszechmocą Twoją zachować raczył Maryję Najświętszą Twą Córkę od winy grzechu pierworodnego.

1 Ojcze nasz, 4 Zdrowaś Marya, a potem:  
Niech będzie błogosławione Święte, Najczystsze i Niepokalane poczęcie i Serce Najświętszej Maryi Panny. Teraz i zawsze i na wieki wieków.

II. Dziękuję Ci, odwieczny Synu Boży, żeś mądrością Twoją zachować raczył Maryję, Najświętszą Twą Matkę, od winy grzechu pierworodnego.

1 Ojcze nasz, 4 Zdrowaś Marya i westchnij jak wyżej: Niech będzie...

III. Dziękuję Ci, o wieczny Duchu św., żeś miłością Twą zachować raczył Maryą, Najświętszą Oblubienicę Twoją, od winy grzechu pierworodnego.

1 Ojcze nasz, 4 Zdrowaś Marya i westch. jak wyżej: Niech będzie...

Jedno Chwała Ojcu i Synowi i t. d., na cześć ś. Józefa najczystszego Oblubieńca Maryi Najświętszej.

### MODLITWA

na cześć Maryi Panny i św. Anny.\*)

Bądź pozdrowiona, pełna łaski Bożej, Pan jest z Tobą; a łaska Twoja niech będzie ze mną. Błogosławiona niech będzie ś. Anna Matka Twoja, z której się urodziłaś, o Panno Maryo! bez żadnej zmazy grzechu; a z Ciebie urodził się Jezus Chrystus, Syn Boga żywego.

### A K T Y

do Najświętszej Maryi Panny przy zasłanionym obrazie.

Królowo nieba i ziemi, Bogarodzico, Dziewico, tu na tém miejscu szczególnież łaskami słynąca! przyznam się do tego, żem

---

\*) Każdym razem, kiedy się całuje medalik z wyrażeniem Matki Bożej i mówi nabożnie Akt Strzelisty: O Maryo święta, bez grzechu poczęta! do Ciebie się uciekamy, módl się, za nami; z nadania papieżkiego zyskuje się 100 dni odpustu.

niegodzien oglądać błogosławionęj twarzy Twojéj; ale Ty, co i pod zasłoną widzisz nędzę naszą, spojrzij łaskawém okiem i na mnie grzésznego.

Niegodzienem oglądać twarzy Twojéj, przeczysta Panno! ale Ty obróć na mnie pełne litości spojrzenie, jako niegdyś Pan Jezus na Mateusza, jako na Piotra upadłego spojrzał, a i ja skruszony zapłaczę gorzko nad grzéchami memi, — a i ja pójdę we wszyskiém za wolą Boga mego.

Niegodzienem oglądać Twojéj błogosławionéj twarzy, przeczysta Panno! — ale gdy macierzyńskie oczy Twoje zwrócić ku mnie raczysz, zaraz uczynisz mnie godnym ócz Bozkich i Twoich.

Niegodzienem oglądać Twojéj błogosławionéj twarzy, przeczysta Panno! — ale dla tylu zgromadzonych tutaj sług dobrych i miłych Tobie, ukaż Twe święte oblicze, a przy nich częśćka tego szczęścia i mnie się udzieli.

Zasłonią oczom moim, o Matko jedyna! zasłoń moje grzechy zasługami Syna Twojego i Twemi, a racz nie pamiętać win i występków młodości mej.

Jeżeli Ty, o Matko miłosierdzia! nie pokażesz mi Twego łaskawego oka, któż zechce spojrzeć na mnie z nieba? O Pani moja!

o najdobrotliwsza, o najłaskawsza Maryo!  
oto ja sługa Twój, do drzwi Twoich kołacę,  
otwórz a przyjmij za pokłon pokorny pozdro-  
wienie anielskie: Zdrowaś Marya itd.

**LITANIA DO N. MARYI PANNY,**  
**którą się szczególnie zaleca odmawiać na**  
**miejscu cudowném.**

(Za każde odmówienie 300 dni odpustu, a za codzienne odma-  
wianie odpust zupełny w każde z pięciu głównych świąt Najśw.  
Panny. Można téż ofiarować za dusze zmarłych.)

Kyrie elejson! Chryste elejson. Kyrie elejson.  
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.  
Ojczy z nieba Boże: Zmiłuj się nad nami.  
Synu, Odkupicielu świata Boże: Zmiłuj się nad nami.  
Duchu święty Boże: Zmiłuj się nad nami.  
Święta Trójco, jedyny Boże: Zmiłuj się nad nami.  
Święta Maryo,  
Święta Boża Rodzicielko,  
Święta Panno nad pannami,  
Matko Chrystusowa,  
Matko łaski Bożej,  
Matko najczystsza,  
Matko najśliczniejsza,  
Matko niepokalana,  
Matko nienaruszona,  
Matko najmilsza,  
Matko przedziwna,  
Matko Stworzyciela,  
Matko Odkupiciela,  
Panno roztropna,

Módl się za nami!

Panno czcigodna,  
Panno wstawiona,  
Panno można,  
Panno łaskawa,  
Panno wierna,  
Zwierciadło sprawiedliwości,  
Stolico mądrości,  
Przyczyno naszej radości  
Naczynie duchowne,  
Naczynie poważne,  
Naczynie osobliwszego nabożeństwa,  
Różo duchowna,  
Wieżo Dawidowa,  
Wieżo z kości słoniowej,  
Domie złoty,  
Arko przymierza,  
Bramo niebieska,  
Gwiazdo zaranna,  
Uzdrowienie chorych,  
Ucieczko grzesznych,  
Pocieszycielko strapionych,  
Wspomożenie wiernych.  
Królowo Aniołów,  
Królowo Patryarchów,  
Królowo Proroków,  
Królowo Apostołów,  
Królowo Męczenników,  
Królowo Wyznawców,  
Królowo panińska,  
Królowo wszystkich Świętych,  
Królowo bez zmyty grzechu pierwородnego  
poczęta,  
Królowo Różańca świętego,



Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,  
Przepuść nam Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,  
Wysłuchaj nas Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,  
Zmiłuj się nad nami.

Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.

Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya itd.

### Módlmy się.

Pod Twoją obronę uciekamy się święta  
Boża Rodzicielko: naszemi prośbami nie racz  
gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich  
złych przygód racz nas zawsze wybawiać,  
Panno chwalebna i błogosławiona. O Pani, o  
Pani, o Pani nasza! Orędowniczko nasza!  
Pośredniczko nasza! z Synem Twoim nas po-  
jednaj, Synowi Twojemu nas zalecaj, Synowi  
Twojemu najmiłszemu nas oddawaj. O Pani,  
o Pani, o Pani nasza! Orędowniczko nasza,  
Pośredniczko nasza, Pocieszycielko nasza.

### Modlitwa po powrocie z pielgrzymki.

Otóż wróciliśmy szczęśliwie do naszéj  
zagrody. Dzięki Ci, Panie, że nam dozwoli-  
łeś odbyć szczęśliwie tę pielgrzymkę i ko-  
rzystać z darów, jakich w miejscu świętem  
doznaliśmy. Spraw, Boże, aby te łaski i bło-  
gosławieństwo, jakie na nas spłynęły, wciąż

nas pobudzały do cnotliwego i pracowitego życia. Niech wiara moja staje się coraz mocniejszą, miłość coraz gorętszą, a nadzieja coraz trwalszą. Błogosław, Ojcze niebieski, nas wszystkich i mnie niegodnego i drogie osoby sercu mojemu, błogosław memu całemu domowi, błogosław méj pracy, aby obfite wydawała plony.

Matko Boża, Pani świata, Ty błagasz dobrego Boga za nami, Ty przyjmujesz nasze modły i natchnienia. A jakoś nam dopomogła do uzyskania łask świętych w miejscu, któreś sobie upodobała, tak wyjednaj nam u Boga, aby i ta pielgrzymka życia, którą odbywamy, zakończyła się wejściem do chwały wiekuistój, przez zasługi Syna Twego Jezusa Chrystusa. Amen.

#### Modlitwa Kościelna.

Daj nam sługom Twoim, prosimy Cię Panie, abyśmy w zdrowie duszy i ciała ciągle opływali; a za przyczyną błogosławionej Maryi, zawsze Dziewicy, od smutków doczesnych wolni byli, i weselem wieczném wiecznie się cieszyli. Przez Chrystusa Pana naszego. A.



## Pielgrzymki duchowe

### i sposób użycia téj książki.

---



ielgrzymkę można odbyć rzeczywiście, to jest, osobiście się udać na miejsce pątnicze, albo téż duchowo, czyli duchem przenieść się na to miejsce i wystawiwszy sobie żywo, że się tam jest, odprawić stosowne nabożeństwo. Nie każdy bowiem może iść lub jechać nieraz do bardzo odległego miejsca, bo mu jużto zdrowie, jużto stan, jużto wreszcie fundusze stoją na przeszkodzie.

Książka niniejsza ułatwia każdemu nabożnemu taką pielgrzymkę duchową. Zmów więc najprzód modlitwę przygotowawczą, potem przeczytaj sobie z uwagą i nabożeństwem opis miejsca pątniczego, wyobraź sobie, żeś tam jest, i odmów modlitwy pod każdém miejscem pątni<sup>cz</sup>ym podane. Czytanie możesz odbyć na każdym miejscu, natomiast trzeba zmówić na klęczkach przed obrazem Najświętszej Panny Maryi czy to w domu czy w kościele stósowne modlitwy i prośby i powziąć postanowienia, których dotrzymać trzeba, ażeby ta duchowa pielgrzymka wyszła na zbawienny pożytek.

Duchową pielgrzymkę można odbyć każdego dnia w roku i do każdego miejsca, które sobie nabożny obierze. Najstósowniejszym jednakże jest Maj, jako miesiąc poświęcony Maryi, i pielgrzymki te uważać za nabożeństwo majowe, albo przynajmniej część jego, skoro się nabożeństwo majowe odprawia w kościele wspólnie z kapłanem i z wiernymi. —

Dla ułatwienia nabożnym odprawienia tych pielgrzymek, podaje się poniżej rozkład pielgrzymek na trzydzieści i jeden dni podzielony, który posłużyć może do odprawienia ich z planem. Rozkład taki jest potrzebnym, gdyż nie każdy i nie zawsze byłby w możności szybko wybrać sobie miejsce pątnicze i wybrać stósowne intencye. — Prawda, że według tego rozkładu nie potrzeba się trzymać niewolniczo, lecz można wybierać miejsca i intencye, jak to każdemu nabożnemu własne serce podyktuje.

Już we wigilią nabożeństwa majowego, to jest 30. Kwietnia, postanów sobie, że przez miesiąc Maj będziesz się starał być Maryi kochaném dzieckiem i ku Jój czci odprawisz pielgrzymki duchowe, oraz przystąpisz do Sakramentu Spowiedzi świętej i Ciała i Krwi Pańskiej.



## ROZKŁAD

pielgrzymek duchowych na dnie miesiąca.

---

**Dzień 1.** Do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi w **Częstochowie**, i prosz Maryi o łaskę, abys Ją mógł gorąco kochać, wielbić i sławić.

**Dzień 2.** Do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi w **Piekarach**, i prosz Maryi o gorącą wiarę.

**Dzień 3.** Do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi **Ostrobramskiej** we **Wilnie**, i prosz Maryi o mocną nadzieję.

**Dzień 4.** Do cudownego obrazu Najśw. Maryi Panny w **Starejwsi**, i prosz Maryi o gorącą miłość.

**Dzień 5.** Do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi w **Starym Borku** pod **Rzeszowem**, i prosz Maryi o czystość.

**Dzień 6.** Do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi na **Piasku** w **Krakowie**, i prosz Maryi o pokorne serce.

**Dzień 7.** Do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi w **Latyczowie**, i prosz Maryi o oświecenie duszy.

**Dzień 8.** Do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi w **Berdyczowie**, i prosz Maryi o przyjęcie Cię na Jęj sługę.

**Dzień 9.** Do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi we **Lwowie**, i prosz Maryi o sprawiedliwość.



**Dzień 10.** Do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi w **Szydłowie**, i proś Maryi o łaskę chętnego modlenia się.

**Dzień 11.** Do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi w **Tursku**, i proś Maryi o wyjednanie miłosierdzia u Boga.

**Dzień 12.** Do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi w **Dąbrówce kościelnej**, i proś Maryi o miłość do Jezusa.

**Dzień 13.** Do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi w **Rokitnie**, i proś Maryi o Jój przyczynę u Boga.

**Dzień 14.** Do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi w **Chełmnie**, i proś Maryi o serce skłonne do pojednania.

**Dzień 15.** Do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi we **Frydku**, i proś Maryi o cierpliwość w znoszeniu, co Bóg zsyła.

**Dzień 16.** Do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi w **Górcie Duchownej**, i proś Maryi o żal serdeczny za grzechy.

**Dzień 17.** Do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi w **Św. Lipce**, i proś Maryi o skrucę i poprawę.

**Dzień 18.** Do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi w **Gietrzwałdzie**, i proś Maryi o przebaczenie grzechów.

**Dzień 19.** Do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi w **Lubasz**, i proś Maryi o zachowanie od grzechu.

**Dzień 20.** Do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi w **Skępem**, i proś Maryi o wytrwałość w dobrém.

**Dzień 21.** Do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi w **Gostyniu** i proś Maryi o pomoc w potrzebie.

**Dzień 22.** Do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi w **Łąkach**, i proś Maryi o pomoc w potrzebie.

**Dzień 23.** Do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi w **Przemyślu**, i proś Maryi o pomoc w utrapieniu.

**Dzień 24.** Do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi na **Górze Chełmskiej** (Św. Anna), i proś Maryi o Jój miłosierdzie.

**Dzień 25.** Do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi w Kościele św. Jana w **Krakowie**, i proś Maryi o pomoc w godzinę śmierci.

**Dzień 26.** Do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi w **Kalwaryi Paclawskiej**, i proś Maryi o doskonałość w cnotach.

**Dzień 27.** Do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi w **Kalwaryi Zebrzydowskiej**, i proś Maryi o rozkrzewienie wiary i za Kościoł święty.

**Dzień 28.** Do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi w **Kaliszu**, i proś Maryi o zachowanie od ognia piekielnego.

**Dzień 29.** Do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi w **Pszowie**, i proś Maryi o niebo.

**Dzień 30.** Do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi w **Albendorf** (Wąbrzych), i proś Maryi o wybawienie dusz w czyśćcu cierpiących.

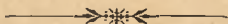
**Dzień 31.** Do cudownego obrazu Najśw. Panny we **Warcie**, i proś Maryi o błogosławieństwo dla siebie i dla wszystkich.

## MODLITWA

którą codzień przed rozpoczęciem nabożeństwa majowego, albo pielgrzymki duchowej, zmówić należy. .

Najświętsza Panno, chwalebna Matko Bozka, Maryo! Otóż tu jestem, aby Ci okazać moją cześć i moją miłość. Cieszę się z Twojej wysokiej godności i chwały, jaką Cię Bóg Wszechmogący otoczył. Sławię i uwielbiam Boga, który Cię nam dał za Matkę, i który Twe najświętsze Serce najdoskonalszą przyozdobił miłością. Oddaję Ci, o Pani! moje serce, moje ciało i moją duszę. W Twoje ręce składam wszystkie moje nadzieje i pociechy, wszystkie smutki i utrapienia. Tobie polecam całe moje życie, a mianowicie ostatnią jego godzinę. Polecam Ci cały Kościół święty katoilcki, mianowicie Ojca świętego, Papieża N. N., naszego biskupa dyecezyalnego N. N., wszystkich biskupów i kapłanów, moich krewnych, dobrodziejów, przyjaciół i nieprzyjaciół, wszystkie dusze w czyśćcu ratunku potrzebujące, wszystkie sprawy moje terażniejsze i przyszłe, duszne i cielesne. Niechaj litościwe serce Twoje czuje radość z mych hymnów, rozmyślań i modlitw. Łączę je w tym miesiącu z modlitwami wszystkich pobożnych chrześcijan, jako też z hym-

nami, które Anieli Tobie, jako swój najmiłszéj Królowéj śpiewają. Wyjednaj mi ową najwyższą ze wszystkich łask: abym Synowi Twemu i Tobie pozostał wiernym do śmierci, a potem osiągnął to niewypowiedziane szczęście, żebym z Aniołami i ze Świętymi w niebie Tobie dziękować i Ciebie kochać, i z Tobą pospołu chwalić i słać Boga mógł na wieki wieków. Amen.



#### MODLITWA. (30. Kwietnia.)

Maryo! cudzie i korono stworzenia! Kiedy Bóg Cię tak uczcił, kiedy czczą Cię tak Aniołowie i Święci Pańscy, kiedy Cię czci niebo i ziemia, jakżebyś ja nędzne stworzenie nie miał Cię ze serca czcić i chwalić! Ty jesteś potężną Panią, Ty jesteś litościwą Matką, przeto będę odtąd Twém wiernym i posłusznym dzieckiem. Maryo! kiedy Ciebie kocham, nie zgine i mego zbawienia pewnym być mogę, albowiem przez Ciebie wszystko zażądać mogę, czego zechcę, a Ty mi wyjednasz wszystko. Ach w tym pięknym, Tobie, o Najpiękniejsza! poświęconym miesiącu, każdodziennie starać się będę o to, abym stał się lepszym. Tobie i Bogu miłszemu, a

przez to zjednał sobie łaskę dobrego sumienia, spokojnego żywota tu na ziemi, a po szczęśliwej śmierci osiągnął żywot wieczny. Amen.

**Postanowienie.** Najświętsza Panno! cały ten miesiąc Tobie poświęcam, a przez Ciebie Synowi Twojemu Jezusowi Chrystusowi, Panu i Bogu mojemu. Ołtarze Twoje zdobić będę, wezmę ile możliwości udział w publicznych nabożeństwach, pielgrzymki duchowe odprawię, a mianowicie wytrzeżać się będę wszelkiego grzechu. W tym miesiącu przystąpię do Spowiedzi i Komunii św.

**Uwaga.** Za każdy dzień nabożeństwa majowego 300 dni odpustu, a w dniu odbycia Spowiedzi św. i przyjęcia Ciała i Krwi Pańskiej odpust zupełny.

**Akt strzelisty.** Maryo! Tyś moją Patronką! Maryo! Tyś Matką moją!



### **Dzień 1.**

#### **Modlitwa przygotowawcza**

którą za każdym razem przed odbyciem pielgrzymki duchowej zmówić należy.

Królowo niebieska i Pani moja! oto chcąc uczcić Ciebie w Twoim cudownym obrazie w N. N. (tu zawsze wymienić miejsce pątnicze) przenoszę się duchem na to święte miejsce, ponieważ, jak sama o Pani moja! widzisz,



osobiście nie mogę. Przyjmij, o Pani moja! tę moją pielgrzymkę łaskawie, bo ją odprawiam ze szczerzego serca, z gorącej miłości ku Tobie i ku Synowi Twemu Jezusowi Chrystusowi, przez którego zasługi i przez Twoje własne, spraw, aby mi ta pielgrzymka wyszła na pożytek doczesny i na wieczne zbawienie méj duszy. Amen.



### Cudowny obraz Najświętszej Maryi Panny w Częstochowie.

**T**emu już więcej aniżeli pół tysiąca lat, kiedy Najsw. Panna raczyła lud polski nawiedzić i zagościła w cudownym obrazie na Jasnej Górze w Częstochowie. Wieki to szczególniejszych łask, szczególniejszej opieki nad ludem polskim tój najdobrotliwszej Matki, Opiekunki i Królowej naszej. Nie obcy to dla nas obraz; opowiadały nam o nim matki nasze, z pośród tysiąca innych poznamy go po ciemnym kolorze i tych bliznach, które heretycka ręka bezbożnie na nim odbiła. On zdobi niemal każdą, choćby najuboższą chatę, on nam najmiłszy, bośmy pod osłoną jego wychowali się i wzrosli. Rycérze nasi tym obrazem zbroili piersi swoje do boju, na ich wojennych chorągwiach tenże sam powiewał obraz. Na Jasną Górę do Czestochowy spieszyli nasi królowie i hetmani, z prośbą o błogosławieństwo do wyprawy wojennej; tam też swoje dziękczynne wota składali, tak pojedynczy żołnierze za cudowne ocalenie, jak i hetmani za

cudownie nieraz odniesione zwycięstwa. Dla tego to pamięć na Jasną Górę głęboko tkwi w sercu każdego Polaka. Świętą kaplicę codziennie, jak rok długi, przepełniają rzesze pielgrzymów z całej dawniej Polski, co tutaj w korniej modlitwie rozmaite swe potrzeby przed cudownym obrazem Najśw. Pańny, niby przed tronem łaski téj Matki i Królowej naszej przedkładają, z tém silném przekonaniem, że tu nie mogą nie być wysłuchani; że ta, co zawsze tak hojną była na tém miejscu dla ojców i praojców naszych, nie odrzuci także i synów ich, ale ich przyjmie i wysłucha łaskawie.

Bo też i dziwnie słodko i przyjemnie tu modły swoje do MARYI zasylać. To święte zacisze poważnym zwykle, jakby tajemniczym okraszone zmrokiem, ten miły skromnie a jednak godnie majestatu zdobny ołtarz, te niezliczone wota: zagrzewają choćby najzimniejsze serce do gorącego nabożeństwa i ufności ku MARYI. A dopieroż cudowny obraz, co to częstokroć, jakby obłokiem zakryty, niewidzialnym jest dla zbrodniarza, albo go strachem przejmuje i do pokuty prowadzi, — co się łzawém zdaje patrzeć okiem na cierpiącego i nadziemską wlewa nadzieję w zrozpaczone serca! O zaiste! nieocenione to wrażenia, niezrozumiałe one dla mędrka światowego, ale je łatwo zrozumieć ten, co wie i wierzy, że tu MARYA ustanowiła jakby stolicę miłosierdzia swego, aby być pociechą i osłodą ziemskiego wygnania naszego.

Komuż nieznaną jest historia tego obrazu? Malował go, jak mówi podanie, na stole cyprysowym św. Łukasz, ewangelista, jeszcze za życia Najśw. Panny na prośby pańien, które pod opie-

ką téj Niepokalanéj Dziewicy, pospołu w Jerozolimie w domu Jana św. mieszkały, kształcąc się zarazem we wszystkich cnotach chrześcijańskich. Zgromadzenie ono za szczególniejszą opatrnością Boga przetrwało nieszczęśliwe czasy zburzenia Jerozolimy, wstępowały do niego coraz nowe naśladowniczki • cnot Najśw. Panny, a największym ich skarbem był rzeczywisty obraz Bogarodzicy. W czwartym dopiero wieku, kiedy św. Helena, matka Konstantyna Wielkiego, przybyła do Jerozolimy, by odszukać krzyż Zbawiciela, natrafiła także na ono świątobliwe zgromadzenie panien, i od nich w darze otrzymała tę nieocenioną pamiątkę. Święta Helena przywiozwszy ten święty skarb do Konstantynopola, oddała go synowi cesarzowi, a ten umieścił go w domowej kaplicy, i odtąd mieli go cesarze greccy w szczególniejszém poszanowaniu przez całe 50 lat. Wówczas Karól Wielki otrzymał go w darze od Nicefora, cesarza greckiego, wraz z należytyim opisem początków jego, tudzież z innemi świętymi skarbami. Karól zaś, na usilne prośby oddał go księciu Ruskiemu, imieniem Lew, a ten umieścił go na zamku swym w Bełzie. Pewnego razu, kiedy Tatarzy z wielką siłą zamek ten napadli, bronił go Władysław, książę opolski, krewniak Ludwika, króla węgierskiego i Polskiego. Atoli widząc nader szczupłą załogę zamkową, a wielkie siły nieprzyjaciół nacierających, udał się na korną modlitwę przed cudowny obraz do kaplicy, prosząc o pomoc MARYI. Wtém strzała tatarska wpadła przez okno kaplicy i utkwiała w szyi obrazu Najśw. Panny. Żalem i boleścią zdjęty książę, widząc taką zniewagę, począł wołać do MARYI: •A czemuż, o Panno! nie



**N. P. Marya na Jasnej Górze w Częstochowie.**

mścisz się twojej krzywdy? I natychmiast pomsta Boża dotknęła bezbożników: opadły ich bowiem takie ciemności, że nic nie widząc, sami siebie wzajemnie zabijali i krzycząc przeraźliwie, rozbiegli się po polach.

Sława tego cudu wkrótce się rozgłosiła, a Władysław zapragnął mieć tak cudowny obraz na własnym zamku w Opolu. Z trudnością zezwolił na to ruski książę, a uradowany Władysław zapakowawszy ostrożnie skarb święty, wybrał się z nim w drogę do Opola. Inne atoli było przeznaczenie Boga; konie nie chciały z miejsca ruszyć. Władysław tedy ucieka się do modlitwy, i tam odbiera wiadomość, żeby święty obraz nie do Opola, ale do Częstochowy odwiózł. Posłuszny woli Boga, zwrócił się pobożny książę do Częstochowy, i stanął ze świętym obrazem na przeznaczoném miejscu we Środe po św. Bartłomieju 1382 roku. Tenże sprowadził także do strzeżenia świętego skarbu zakonników św. Pawła z Węgier i klasztor im wystawił.

Niedługo później, bo roku 1430, chciwością zapaleni husyci napadli klasztor, zakonników pozabijali, lub rozproszyli. Chcieli téż zabrać obraz święty, ale gdy konie z wozem, na którym obraz złożono, z miejsca żadną miarą ruszyć nie chciały. wówczas bezbożnik jeden zrzucił obraz z woza, i ten rospadł się na trzy części. Drugi znów po dwakroć weń mieczem uderzywszy, skaleczył twarz N. Panny, a chcąc i trzeci raz uderzyć, ośleplł i stanął jak wryty z ręką wzniesioną do góry. Inni, co mu w téj zbrodni dopomagać chcieli, podobnego doznali losu. Wtedy dopiero strachem przejęci bez-



bożni rozbiegli się na wszystkie strony, a tymczasem rozpieczętowali zakonnicy zbierać się poczęli do Częstochowy. Ależ jaka była ich boleść, kiedy na miejscu kościoła i klasztoru znaleźli tylko zgłiszczą i ruiny! Obraz Matki Zbawiciela szańbiony i rozbity, w błocie skalany leżał, a ponieważ nie było nawet wody, aby go z plugastwa oczyścić, za sprawą Boga wkrótce cudowne wytrysnęło źródło, które wówczas do umycia obrazu posłużyło, a do dziś na cudowne lekarstwo służy w różnych cierpieniach i chorobach. O smutném zajściu dano znać Władysławowi Jagielle, który właśnie jako zwycięzca powrócił z wojny do Krakowa; przywieziono też na troje rozlupany obraz. Jagiełło zajął się restauracją obrazu, biegli w sztuce malarze zespili go bez znaku, ale zadanych blizn żadną miarą zamalować nie mogli. Jakoby je MARYA umyślnie zachować chciała na swym obrazie, aby nam zawsze przypominać, ile to zniewagi poniosła, i że naród wszystkie owe tak liczne zwycięstwa, jakie wojsko polskie odniosło, tylko cudownej opiece N. Panny Jasnogórskiej zawdzięcza. Pobito wówczas między innemi Osmana cesarza tureckiego, który pod Chocim nadciągnął w 400 tysięcy Turków i 120 tysięcy Tatarów; a lubo nie wielką była liczba Polaków, jednak wszyscy ufni w pomoc MARYI, choć dziesięćkroć słabsi, uderzyli na nieprzyjacieli i znieśli go zupełnie. Jak zaś góracem pałał nabożeństwem Władysław IV. do tego miejsca świętego, sam to wyraził żegnając się z jasnogórskimi zakonnikami w tych słowach: „Lubo w Warszawie, lubo w Krakowie, lubo w obozie moim zdarzy mi się być, tu moje serce i myśl obracam i z wami upadam w litaniach i innych modlitwach

moich, prosząc o pomoc i przyczynę do Boga, a gdziekolwiek zgoła bawić się będę, od tego miejsca oddalić się nie mogę.\* Nie mniejszém téż pałał nabożeństwem do Najśw. Panny w Częstochowie Michał, król Polski, który tu złote serce ofiarował, ozdobione Imieniem MARYI z dyamentów, a w nim spisane serdeczne prośby ze skromnym napisem na zewnątrz: »Suplikuję Michał Król: Królowej Polskiej niegodny grzésznik.\* —

O wszystkich trudno wspominać, lubo się zdaje, że jeden drugiego przewyższyć chce w nabożeństwie i serdeczném przywiązaniu do tego obrazu Najśw. Panny; wiedzieli bowiem, ile to łask z téj Jasnej Góry spływa na kraj cały. Za królami postępował cały naród, a jeżeli chcesz wiedzieć, ile tu cudów wyświadczyła MARYA, to policz te mnogie wota, które zakrywają ściany kaplicy i wypełniają skarbiec Częstochowy. Policz, jeżeli możesz, niezliczone tłumy tych, co tutaj gorącym sercem o pomoc MARYI wzywali i dotąd ustawicznie wzywają, bo żaden z nich nie odszedł ztąd bez ulgi i pociechy.

Jednej szczególnie łaski, której nie pojedynczy człowiek, ale cały naród polski doświadczył, nie godzi się pominąć. Było to roku 1655, kiedy kraj cały znalazł się w szwedzkich rękach. Miasta i grody popalili najeźdźcy, świątynie Pańskie obdarli świętokradzką ręką; sam król schronić się musiał za granicę, a cała Polska w przeciągu jednego roku zamieniła się w zgłiszczę i ruiny. Znikąd nie było pomocy, ani nadziei, jeden zamek po drugim dostawał się w ręce Szwédów, tylko Jasna Góra nietkniętą została. A skoro i na tę

targnął się bezbożny najezdnik, za cudowną MARYI obroną shańbiony, ustąpić musiał, lubo po trzykroć nacierał na klasztor, który poprzednio z szyderstwa kurnikiem nazywał. Ale nie na tém koniec. Wraz z upokorzeniem Szwédów obudziła się nadzieja w sercach Polaków. Ufni w pomoc MARYI, złączyli swe siły i z całego kraju nieprzyjaciela wygnali. I znowu wzmogła się cześć do cudownego obrazu na Jasnej Górze, sławiono MARYĄ jako jedyną oswobodzicielkę kraju całego, a naród cały zapragnął, by obraz Jój cudowny rzymskimi koronami był ozdobiony. Stolica święta przychyliła się do próśb króla Augusta II. i narodu całego, a świetna uroczystość koronacyi odbyła się dnia 8go Września 1717 r.

Oby z tym nowym wiekiem pobytu tego cudownego obrazu na ziemi polskiej podniosło się szczeré i synowskie nabożeństwo do Najśw. Panny! Doznalibyśmy zaiste nowych łask i opieki MARYI nad nami, i przekonalibyśmy się, że nie przestała Ona być Patronką, Pocieszycielką i Matką naszą.

---

### Pozdrowienie Najśw. Panny.

Modlitwa św. Efrema Syryjczyka w czwartym wieku chrześcijaństwa, wyjęta z jego wybornéj mowy na pochwałę Matki Bożej.

O Przebłogosławiona i Najczystsza Panno! Matko mojego Boga! Królowo Światłości! Twoja u Boga możność równa się Twojej dobroci; Ty jesteś wyższa nad wszystkie Anielskie i ludzkie duchy, Tyś czystsza nad promienie słońca; godniejsza bez porównania od

Serafinów i wszystkich chórów niebieskich. O Pani Święta! Nadziejo praojców; Ty długiem pragnieniem Proroków: Ty ozdobą Apostołów i chwałą Męczenników; Ty pociechą sprawiedliwych; Ty Koroną dziewic. Przez Ciebie, o wspaniała Królowo nieba i ziemi! przez Ciebie pojedналиśmy się ze strasznym Majestatem wiecznej Sprawiedliwości, naszego i twojego Stwórcy.

Matko Boga! przyjmij nas i zachowaj twoją dobrocią i twoją obroną. — Zlituj się nad nami, którzy, jako nędzni grzesznicy, brudem naszych nieprawości zmazani, tak bardzo Jezusa Chrystusa, Boga naszego i Sędziego obraziliśmy. O Pani! wiadomo Ci jest, jak my się Tobie zupełnie polecamy, i na Twoje oddajemy się usługi; z chlubą uznajemy, że Twoimi jesteśmy sługami. Nie dozwalaj Matko miłosierdzia! żeby duch piekielny, ten sprzysięgły nieprzyjaciół dusz naszych, przemoc miał nad nami.

Po Bogu, Zbawicielu naszym, całą naszą nadzieję w Tobie, Najświętsza Panno! pokładamy; Ty jesteś najbezpieczniejszą przystanią naszą wśród burz tego życia. Ty jesteś naszym obronnym zamkiem i naszym schronieniem, gdzie bezpiecznie spocząć możemy. Z najgorętszym naszych serc pragnieniem,

i ze łzami, upadamy do stóp Twoich, błagając Cię o pomoc i pośrednictwo przed Jezusem Chrystusem, Twoim Synem i Stwórcą, aby nas dla naszych grzechów od siebie nie odrzucał.

### MODLITWA.

Święta Maryo! Królowo niebieska, Niepokalana w Twojem Poczęciu Dziewico! żadne stworzenie nie jest tak godnem, jak Ty, o Pani moja. Świętą byłaś już przed wieki, gdy Cię Bóg przejrzał na Matkę swoją, świętą i niepokalaną byłaś w Poczęciu Twojem, świętą i doskonałą byłaś w Twojem życiu. świętą i chwalebnią zostałaś teraz w niebie, Ale jak świętość i chwała i potęga Twoja zaszczyca Ciebie, tak nas napenia słodką pociechą i nadzieją. Kto się bowiem do Ciebie ucieka, kto Ciebie wzywa, ten pewien może być zbawienia i uczestnictwa chwały Twojej. O, niechaj świat cały z Aniołami wyśpiewuje pienia na cześć Twoją, niechaj Cię wszyscy sławią i wielbią na wieki! Daj mi, najświętsza Panno, łaskę, abym Cię mógł godnie sławić, wielbić, a potem z Tobą razem żyć w szczęśliwój wieczności. Amen.

**Postanowienie.** Przez całe moje życie, a w szczególności w czasie świętego miesiąca Maja



polecać będę Bogu moje sprawy z wiarą mocną w przyczynę Najświętszej Panny, i niczém w téj wierze zachwiać się nie dam.

Akt strzelisty. Niechaj Cię Dziewico chwalić ośmielę, Ciebie jedyne Serca wesele.



### Dzień 2.

(Modlitwa przygotowawcza jak na stronie 182).

### O cudownym obrazie Matki Bożkiej w Piekarach, na Ślązku.

**W**szedłszy do Kościoła w Opolu ujrzy się marmurowy ołtarzyk. Ma on w sobie coś tajemniczo powabnego i spojrzawszy nań uczuwa się jakiś nieprzezwyyczajony popęd, do niego się zbliżyć, by mu się z bliska przypatrzeć. Dziwna to rzecz! Nie ma tam na nim nic nadzwyczajnego, owszem, obraz ołtarzowy podobny wielu innym obrazom Bogarodzicy, boć i komuby wyobrażenie Bożej Matki było nowe? MARYA piastuje siedzące Dzieciątko na lewém ręku, w prawej trzyma jabłko, smutne przypomnienie na grzech pierworodny. Wprawdzie Dzieciątko JEZUS spogląda miluchném okiem w twarz swój Matki, jakby pytało: Któż Cię Matko moja tyloma oszpecił pręgami po twarzy? Lecz i to nie jest dla nas rzeczą nową. Cała tajemnica jest w tém, że to obraz cudowny. Tu wątek twoich myśli, — to przyczyna twego zachwycenia i pokrzepienia na duszy. Matka Najśw. zda się spoglądać na każde-

go tak szczerze macierzyńskiem okiem, że przenika serce, najskrytsze jego tajniki badając, czy jesteś godzien przyjąć teraz i kiedyś oglądać na wieki Tego, którego na rękę trzyma. Zobaczmy, jaki jest początek tego obrazu. Ślążk słynie w dalekie strony obfitością i bogactwem. Tu wydobywają bogate kruszce, tam maszyny czerpią masami węgle, które rozsyłają po świecie, tam różne huty topią rudę na żelazo i ołów, słowem tu źródło zasilające kraj cały. Bogactwa te to nie wynalazek dzisiejszy, już przed kilku set laty ścigały one tysiące ludzi do zarobku. Wnet się też kraj ten zaludnił, dzieląc się na kolonie i wioski.

Jedną z takich były Pekary, teraz zwane Piekary. Pan Bóg udzieliwszy ludowi dóbr doczesnych, żądał od niego ofiar, aby za te ofiary doczesne błogosławił go codzienną ofiarą Baranka t. j. mszą św. Chciał wśród ludu swego zamieszkać w kościele. Kościół ten miał według powieści wybudowanym być na blizkim pagórku „Cerekwia”. Zamiary jednak Bożkie były inne. — Materyał do zbudowania domu Bożego na Cerekwią sprowadzony, przeniesiony został nocną porą cudownym sposobem w środek wioski. Opuszczono więc zamiar pierwotny, a wystawiono r. 1303 kościół z drzewa sosnowego wśród wioski. Na lewym boku w kościółku stał ołtarzyk Matki Bożej z obrazem na lipowém drzewie odmalowanym. Obraz ten zaczął słynąć cudami, to też wielkie tłumy ludu pielgrzymowały zewsząd ku Piekarom, do Matki świętej, niosąc skruszone serca i dobrą wolę na ofiarę.

Tymczasem nadszedł smutny czas reformacyi. Nauka ta rozlała się jak potok po krajach nie-



**Cudowny obraz Matki Bożej w Piekarach.**

mieckich i dosięgła aż Górnego Ślązka, gdzie między robotnikami chętne znalazła przyjęcie. — Lud bowiem najrozmaitszy, często bez wiary i bez stałego charakteru religijnego, dał się porywać od lada powiewu i przyjmował nauki, które pochlebiali jego zmysłowości. Oziębła wiara, a z wiarą oziębły i serca, a złe obyczaje coraz szérzej się zagłębiały. Obraz cudowny Najśw. Panny wpadł w zapomnienie. To były w historyi naszego obrazu dni poniżenia.

Ale wnet miały przyjść dni podwyższenia. W roku 1659 począł obraz święty wydawać cudowną woń. Jakób Roczkowski, pleban Piekarski postanowił przenieść obraz do wielkiego ołtarza, aby ludowi doń przystęp uczynić łatwiejszy. Lud téż uczuł, jaką to krzywdę uczynił Matce Najśw., i zapragnął nieczeseć odpłacić gorliwością. Jędrzej Trzebieski, biskup Krakowski sprowadził ks. Jezuitów, aby odprawili w Piekarach missyą św. Matka Bozka, łaski pełna, nie odmówiła pomocy Missyonarzom. Od początku przeznaczona, aby zetrzeć wężowi łeb, pomagała i tutaj zniszczyć księcia ciemności i jego kłamliwą oświatę, wyrugować kłakol z pomiędzy pszenicy i ratować dusze krwią Jéj Syna odkupione. Słowo Boże padało na serca, łzy pokuty z oczu. Nawrócenia były liczne i wielkie, jak gdyby Pan Jezus chciał pokazać że sam kocha i miłuje Tę, którą tysiące błędnowierców gardzili i gardzą.

Nie wszystek lud jeszcze się nawrócił, dla tego Pan Jezus wyprawił doń innego posłańca: mór i zarazę. Ludzie padali jak kłosa pod sierpem. Tak karze Pan Bóg, kiedy człowiek niepo-

rusza się ni błogosławieństwem ni groźbą, kiedy nie chce słuchać słowa Bożego na wołującego go do pokuty i poprawy życia. Ale choć Pan Bóg chłoszcze, pozostaje zawsze Ojcem; rani prawicą, ale lewicą leczy i goi rany; uderza po ciełe, ale duszy błogosławi. Doznali tego mieszkańcy tameczni. Oto, pod przewodnictwem OO. Jezuitów, udaje się liczna bardzo procesya do Matki Bożej Piekarskiej. Chorzy i zdrowi, wielcy i maluszy, prawowierni i błędnowierni spieszyli do Wspomożenia wiernych, do MARYI, wołając do Nięj o pomoc. Ach! gdy nędza i ucisk, gdy udręczenie, słowem gdy trwoga, to tedy do Boga wszyscy! I czemuż zapominamy na Boga w szczęściu i radości? —

Ale nie słyszano jeszcze, aby kto do MARYI wołał bez skutku, to téż po modlitwie rzewnej a gorącej, ustał mór, znikła zaraza, a upragniony pokój wstąpił do duszy i należna wdzięczność dla MARYI. Lecz gdzie wiele głodnych dzieci, tam potrzeba wielu rąk. Siły plebana nie wystarczały, — zawezwał więc z Gór Tarnowieckich OO. Jezuitów, którzy przybiegli do winnicy Pańskiej, aby ją uprawiać. I odtąd Piekary stały się skarbnicą łask; wierni uczęszczali na nauki, bogacąc dusze błogosławieństwem; zimne serca i zamarzłe sumienia topiły się i tajały, jak ziemia w czasie wiosennym. —

Ale nastał czas przykry. Turcy opuściwszy wschód, napadli na kraje nasze. OO. Jezuici więc, obawiając się zbeszczeszczenia cudownego obrazu, wynieśli Go do Opola, a w Piekarach zostawili tylko podobiznę.



Lecz i ten obraz miał się stać wkrótce cudownym. Jan Sobieski, król polski, ciągnąc na odsiecz pod Wiedeń, tu z rycerstwem swém błogosławieństwa prosił MARYI. MARYA pomogła, a komu pomaga MARYA, ten zwycięża. Od tego czasu mnożyły się pielgrzymki do Piekar i Opola, a liczba pątników dochodziła do kilkudziesięciu tysięcy. I dziś Piekary są miejscem pielgrzymki. Niedawno wybudowany kościół staraniem ś. p. ks Fiecka tuli pielgrzymów, a wysokie wieżycy w dalekie okolice pokazują miejsce cudowne. I garną się tam bardzo. Dość wspomnieć na rok wojenny 1866. Tu krzyżem leży niewiasta, jak pisze naoczny świadek, przed ołtarzem MARYI — to żona, co męża swego w boju będącego opiece MARYI poleca; tam załamuje ręce żołnierz, widząc, że mąż, co żonę i dzieci w domu pozostałe „Matce Możej” oddaje; owdzie w kątku młodzian jakiś, obcy i nieco niesmiały, jakby po raz pierwszy wpatrywał się w oblicze Matki Bożej. Idzie ku drzwiom, ale jeszcze wraca, — czy zapomniał jeszcze coś powiedzieć MARYI? Klęka, wstaje, ociera rękawem oczy i wolnym kroczy krokiem. Któż to? to rekrut, — idzie do żołnierki.

Niebezpieczeństwo od Turków minęło, — ale nieprzyjaciele duszni krążą wszędzie. I gdzież znajdziemy ucieczkę? U MARYI! Tak u MARYI! Ona Matką naszą, a miesiąc Maj czci Jój poświęcony nawołuje nas, abyśmy pod Jój przeważną opiekę się kryli we wszystkich naszych cierpieniach i krzyżach. Do MARYI więc, a przez MARYĄ do Serca Pana Jezusa.

---

**Pozdrowienie Matki Bożkiej.**

Dalszy ciąg modlitwy świętego Efrema.

O wspaniała wszystkiego stworzenia Królowo! nasza najlepsza Pani i Władczyni! Ty jesteś jedyną Patronką grzeszników, najbezpieczniejszą przystanią rozbitych na morzu. Ty jesteś radością świata, Odkupicielką więźniów, Tyś wesele i posilenie złożonych niemocą. Tyś pociechą smutnych; ucieczką i zbawieniem całego okręgu ziemi. O pełna łaski Panno! oświeć mój rozum, dodaj słów moim ustom, rozwiąż mój język i porusz usta, abym Twoją chwałę z wszelką serca uprzejmością opiewał, Ciebie miłym pozdrowieniem, jakim Cię Gabryel z nieba w Nazaret był powitał, pozdrowiwszy, z pełnem godności Twój uszanowaniem mógł chwalić. Pozdrawiam Cię, przywrócićielko pokoju, drogi skarbie, zbawienie i pocieszycielko całego świata! Pozdrawiam Cię, niepojęte cudo natury i łaski; raju pełen rozkoszy; ucieczko w niebezpieczeństwach. Pozdrawiam Cię źródło wszech łask, pośredniczko między Bogiem i ludźmi!

**MODLITWA.**

Najmilsza Matko Bozka i moja, Maryo! któraś w Sercu Twojem tak żywą i niezachwianą miała wiarę, tak mocną w Bogu

pokładała nadzieję i do Niego najgorętszą pałała miłością, że żadne utrapienia ani przeciwności zachwiać Tobą nie zdołały, proszę, wyjednaj mi także łaskę tak żywej wiary, mocnej nadziei i gorącej miłości Boga, abym nigdy w najmniejszej rzeczy nie powątpiewał o prawdzie tego, co nam Bóg objawił i Kościół święty do wierzenia podaje. Wierzę, o Matko moja! w to wszystko, ale jeszcze za mało, przeto wzmocnij mą wiarę, wzmocnij nadzieję, wzmocnij miłość, abym zawsze cnót tych drogami postępując, wiecznej do-  
 stąpił szczęśliwości. Amen.

**Postanowienie.** Zawsze stawać będę w obro-  
 nie wiary i wyznam ją publicznie przez uczęszczanie do kościoła, na publiczne nabożeństwo, i przez uczczenie figur i obrazów na publicznych miejscach.


**Akt strzelisty.** O Maryo, bez zma-  
 zy poczęta, módl się za nami!



### **Dzień 3.**

(Modlitwa przygotowawcza jak na stronie 182.)

### **Krótką wiadomość o obrazie Matki Bożkiej Ostrobramskiej we Wilnie.**

d niepamiętnych niemal czasów zawieszonym był obraz Najsw. Boga-Rodzicy nad jedną z głównych bram Wilna, stolicy Litwy, do którego mieszkańcy Wilna szczególne mieli na-



**Cudowny obraz Matki Bożkiej Ostrobramskiej.**

bożeństwo. OO. Karmelici, którzy niedaleko téj bramy „Ostrą” zwanéj, klasztor posiadali, ku pomnożeniu czci MARYI wybudowali nad bramą roku 1671 ozdobną kaplicę z drzewa, i tamże święty obraz umieścili. Odtąd wzmagala się cześć coraz bardziej cudami słynnego obrazu i nie tylko na Litwie, ale w całej Polsce obraz Najśw. Panny Ostrobramskiej należy do najslawniejszych. Liczne wota, które obraz dokoła zdobia, wymownie świadczą, jak chojnie MARYA łaski rozdaje tym, którzy tutaj o nie proszą. Jéj cudownéj opiece zawdzięcza klasztor OO. Karmelitów i miasto całe niejednokrotne wybawienie od ognia, grożącego mu zupełną zagładą. Dzisiejsza murowana kaplica nad Ostrą bramą stanęła ze składek pobożnych roku 1720.

---

### Pozdrowienie Najświętszój Panny.

Z mowy św. Germana, Patryarchy Konstantynopolitańskiego w ósmym wieku.

O moja Władczyni i Pani! Samo tylko wspomnienie o Tobie sprawia mi we wszystkich uciskach najpewniejszą ulgę, i najpełniejszą pociechę, jakiej mi Twój Syn i Stwórca w osobie Twojej udzielić raczył. Ty jesteś bowiem ową ochładzającą i z nieba spadającą rosą, którą moje udręczone serce w trawiącym ogniu dolegliwości dziwnie orzeźwiasz. Z Twojego politowania odbiera mój oschły duch najskuteczniejszą odwilż w swojej suchości. Ty jesteś mojej duszy pochodnią



zapaloną w ciemnościach, moją wierną przewodniczką, gdy jestem w niebezpieczeństwie zbłądzenia; moją siłą i podporą w niemocach; moją najskuteczniejszą lekarką, gdy w potyczce od nieprzyjaciół mojego zbawienia rany zostanę. Ponoszęż jaki w czém uszczerbek? Ty mi go w dobre obracasz? cierpię jakowe bóleści? Ty mi je łagodzisz; smutki, utrapienia, łzy mi wyciskają? Ty jesteś moją wierną przyjaciółką, która mi je ocierasz niebieską zasilając słodyczą. Ty mi dajesz otuchę w mojej tęskliwości; kruszysz więzy uciśnionego, rozpraszasz chmury smutku, i ożywasz na nowo nadzieję mojego zbawienia. — O Matko miłosierdzia! wysłuchaj mojej niegodnej modlitwy i użyż moim jęczeniom łaskawego ucha. Niech Cię moja nędza do litości wzbudzi, jak przystoi na Matkę Boga, który tak wiele ma miłości ku ludziom. O nic Cię takiego nie proszę, czegobyś uczynić nie mogła. Dajże mi tedy, najłaskawsza Królowo! o co najpokorniejszém sercem do Ciebie tak gorąco wołam.

### MODLITWA.

Niepokalana, Przebłogosławiona Panno Maryo! Tyś jest Szafarką łask bozkich, Tyś jest więc nadzieją wszystkich ludzi i moją.

Nieustannie dziękuję Bogu, że mi dał uznać Twoją potęgę i dobroć, i wynaleźć środki, przez które starać się mogę o moje zbawienie. Tyś jest moją nadzieją, o moja najmiłsza Matko! albowiem Ty jesteś Pośredniczką moją w Jezusa Chrystusa, Syna Twojego, Boga Twojego i mojego. O najśłodsza Królowo! wyjednaj mi u Syna Twojego te łaski, o których wiesz, że mi są najpotrzebniejsze i najzbawienniejsze. Spuszczam się zupełnie na Twoją Opiekę i błagam Majestatu o te łaski, o które Ty Go dla mnie prosić będziesz. Wiem, o Maryo, że Ty wyjednasz mi przez zasługi Jezusa Chrystusa, co dla mnie jest najlepsze. — Jezus Chrystus prośb Twych zawsze wysłucha, albowiem Twoje prośby są prośbami Matki, którą Syn tak czule kocha. Pokładam całkiem nadzieję w Tobie, o najlepsza Matko moja, niechże staraniem Twojem będzie, abym był zbawion na wieki. A.

**Postanowienie.** Zawsze uciekaj się do Najświętszej Panny z całą ufnością i ze szczérem sercem, i w każdej potrzebie szukaj u niej pomocy.

**Akt strzelisty.** Maryo! nadziejo moja, dopomóż mi!



**Dzień 4.**

(Modlitwa przygotowawcza jak na stronie 182.)

**Cudowny obraz Najświętszej Panny Maryi  
w Starejwsi pod Brzozowem.**

**N**a ziemi Sanockiej, w dyecezyi przemyskiej, w malowniczej okolicy u podnoża Karpat, znany jest daleko i szeroko kościół starowiejski. Jest tam obraz Matki Bożej, który od blisko lat 500 słynie wielkimi cudami. W roku 1399 postawiono tam dla tego obrazu kaplicę, która jednak nie wystarczała, żeby pomieścić napływającą zewsząd ludność. Ks. Aleksander Fredro, biskup przemyski, i ks. kan. Franciszek Goźliński, wystawili w roku 1728 wspaniały kościół i oddali go z Częstochowy sprowadzonym OO. Paulinom, których jednak za czasów cesarza Józefa II. skasowano. Wtedy to obdarto kościół z ozdób i ofiar pobożnych, na samym tylko cudownym obrazie zostały srebrne sukienki i kilka bogatszych wotów, a i to nie bez cudu, bo jak niesie ludowe podanie, świętokradzca, który wyciągał i po te resztki bezbożną rękę, nagle oślepl. Kościół zostawał przez lat 40 prawie bez obsługi kapłańskiej; i oddano go za staraniem ks. biskupa Antoniego Gołaszewskiego w r. 1881 OO. Jezuitom. Nabożeństwo do tego świętego miejsca tak się wzmogło, że we wielkie święta lud w obszernej świątyni pomieścić się nie może i nabożeństwo pod gołym niebem odprawiać się musi. Na Wniebowzięcie i na Narodzenie Matki Bożej przychodzi tam nie tylko z okolicy, ale i pogranicznych powiatów i z Węgier po 20 do 30,000 ludzi.



**Cudowny obraz Matki Bożej w Starójwi.**

Cudowny obraz Matki Bożej Starowiejskiej przedstawia Najsw. MARYĄ Pannę umierającą na ręku Apostołów; u góry widać Pana Jezusa otoczonego Aniołami, jak przyjmuje wniebowziętą Najsw. Matkę Swoją. Obraz ten słynie cudami od lat blisko 500. Jak mówi podanie, został on cudownie przeniesiony do Starójwi z Węgier, z miasteczka Humenyi. Biskupi przemyscy, którzy dawnymi wiekami wizytowali to święte miejsce, wychwalają cudowność tego obrazu. Ksiądz biskup Sierakowski pisał o nim w roku 1745, że „pielgrzymi schodzący się tamdotąd nawet z poza granic Polski świadczą o skuteczności nader wielkich łask i o obfitości skarbów Bożych, które na tém świętém miejscu spływają na wiernych.“ Pielgrzymi, którzy przychodzą na to święte miejsce, doznają i dziś jeszcze łask nadzwyczajnych: jedni wyznają grzechy ciężkie, które na wiele spowiedziach taili, inni doznają ratunku we wszelakich ciała i duszy potrzebach. Uroczysta koronacya tego obrazu, która odbyła się 15. Sierpnia 1877, ma świadczyć w późne wieki o jego cudowności i wdzięczności za odebrane łaski dla Matki Bożej Starowiejskiej.

---

### Pozdrowienie Matki Bożej.

Z modlitwy św. Germana.

O można Pani! Ty obrono i pociecho uciśnionych chrześcijan, zjednaj mi łaskę, abym stał się godnym kiedyś uczestnikiem owego wielkiego, z tobą szczęścia, jakiego Ty w niebie zażywasz. Tak, moja nadziejo! spraw



tylko zbawienie duszy mojej. Wiem, że możesz mi to, o co Cię proszę wyjednać; ponieważ Matką jesteś Boga. — O Maryo! wszechmożna, Ty możesz grzeszników błogosławionymi uczynić. Między Tobą a Jezusem żadnego nie trzeba pośrednika; ponieważ Ty sama jesteś Rodzicielką i Tyś przywróciła życie prawdziwe.

### MODLITWA.

Najmilejsza Panno Maryo! Tyś całe Twoje piękne życie poświęciła uwielbieniu i miłości Boga. Ach! moja najdostojniejsza Pani! abym i ja był dotychczasowe życie moje całkiem służbie Twojej poświęcił! Nie-szczęśny, tyle lat strawiłem, i żyłem, nie pamiętając ani o Tobie, ani o Bogu! Jednakże odtąd nastąpi zmiana w mém życiu, które Ci aż do ostatniej godziny poświęcam. Tobie, o Królowo, poświęcam mego ducha, aby zawsze myśleć o Twój miłości; poświęcam mój język, aby Twą chwałę głosić, poświęcam me serce, aby zawsze miłością Twą pałało. Ty zaś, o moja najmiłsza Matko! wyjednaj mi łaskę gorącej miłości, aby serce moje stopniało w miłości w Twojem i Jezusa Przenajświętszém Sercu, a wtedy wiedziony taką miłością nigdy nie zdołam zboczyć z drogi

cnoty i dójde tam, gdzie Ty o Panno, z Synem Twoim królujesz na wieki. Amen.

**Postanowienie.** Na cześć Maryi Panny dawać będę jałmużny i pełnić inne miłosierne uczynki.

**Akt strzelisty.** O, Maryo, całkiem Ci się oddaję, weź mnie i broń mnie!

Najsłodsze Serce Maryi, bądź moją obroną.

(300 dni odpustu. Pius IX. 1852.)



### **Dzień 5.**

(Modlitwa przygotawcza jak na stronie 182.)

#### **Cudowny obraz Matki Bożej Różańcowej w Starym Borku pod Rzeszowem.**

**P**od Tyczynem na Podgórzu, blisko Rzeszowa w Borku Starym stoi murowany kościół z klasztorem OO. Dominikanów pod wezwaniem Najsw. MARYI Panny Wniebowzięcia. Jest tam obraz Najsw. Panny, słynący cudami już od roku 1336 w starodawnym kościele św. Krzyża. Obrała sobie Najsw. Panna to miejsce na górze, aby spoglądać na potrzeby okolicznych wiosek. Wielu też ludzi i z dalekich stron spieszy do tej świątyni Matki Bożej, bo czują, jak dobra ta Matka troskliwą opieką otacza swe dzieci, jak ich pociąga z padółu płaczu do górnego mieszkania w niebie. Z różnych miejsc ciągną ludzie w procesyach, aby przed cudownym obrazem uprosić łask i darów w różnych potrzebach, przygodach i niebezpieczeństwach, nędzy i w nieszczę-



**Cudowny obraz Matki Bożej w Borku.**

ściu. A Matka Najśw. patrząc na wiarę i pobożność ludu uprasza im błogosławieństwa. Dość popatrzeć na rozmaite tablice srebrne, które świadczą o dobroci MARYI. Przed tym obrazem odebrawszy wiele łask ks. Maciej Niwicki, kanonik jarosławski a proboszcz Tyczyński, z własnych funduszków, na chwałę Boga i MARYI założył przy tym kościele klasztor dla OO. Dominikanów r. 1670. Kamień węgielny pod nowy kościół położono 16. Września 1684, który niedawnemi czasami z jałmużn różnych dobrodziejów za staraniem ks. Bazylego Stermeckiego, tamecznego przeora, został wymurowany, a od najprzewielebniejszego ks. Jędrzeja Pruskiego, biskupa taneńskiego, sufragana przemyskiego konsekrowany. Przy kościele tym istnieje też Bractwo św. Trójcy, a jako skarb najdroższy przechowuje się w tym kościele cząstka drzewa Krzyża św. w formie monstrancyi, kosztownie oprawna.

---

### Pozdrowienie Najświętszej Panny.

Modlitwa wyjęta z mowy św. Bernarda, w dwunastym wieku Chrześcijaństwa.

Do Ciebie! o wspaniała Królowo świata, podnosimy nasze oczy. Wkrótce bowiem mamy się stawić przed naszym Sędzią, któregośmy tak wielu grzechami obrazili. Któż będzie zdolnym Jego sprawiedliwy i surowy gniew ukoić? Któż Go za nas przebłaga? Ach! nie masz nikogo, ktoby to pewnie mógł sprawić, jak Ty, o można Pani! któ-

raś Go tak bardzo kochała, i od Niego nawzajem najtkliwszą miłością była kochana. Nadstaw przeto, Matko miłosierdzia! ucha Twojego pełnego litości serca na nasze prośby i wzdychania. Pod Twoją uciekamy się obronę; uśmierz gniew Twojego Syna, i odzyskaj nam Jego łaskę, którąśmy przez nasze nieprawości utracili. Nie jest to rzeczą Twoją i największego odrzucać od siebie grzesznika. Nie, bynajmniej; nie pogardzasz Ty nim więcej, skoro on tylko do Ciebie wzdycha, i z skruszonym sercem udaje się do Ciebie. Ty raczej sama podajesz mu opiekuńczą rękę, aby go z głębi rozpaczyny wyciągnąć; Ty go zachęcasz do nadziei, Ty go obudzasz ze snu jego lękliwości, i jako czuła Matka, swoje zatrwożone dziecię przed gniewem ojcowskim cieszysz; tak też usiłujesz w duszy powracającego grzesznika zbawienne uczucia do ufności i nadziei rozbudzać. Za pomocą tego cudownego wpływu Twojej nadmacierzyńskiej miłości, umacniasz go w tej ufności; i gdy w jego sercu szczery żal i obrzydzenie grzechów od Twojego uprosisz Syna, stajesz się jego Pośredniczką; jednasz go z obrażoną Sprawiedliwością Bożką, i łaskawego nań czynisz Sędziego.

---



## MODLITWA.

Najśłodsza Dziewico, Maryo! o jak wysoko jesteś wywyższona dla Twój czystości i niezmazalności! Jak pięknym przybytkiem stałaś się Synowi Bożemu za sprawą Ducha świętego! jak wysoko wzniosłaś się na skrzydłach czystości i pokory! Ale ach, o moja najdosłojniejsza Pani i Królowo! ileż ja to razy równie Tobie stałem się przez Komunią świętą przybytkiem Boga i przyjąłem do grzésznego serca mego Twego Jednorodzonego Syna, lecz bynajmniej nie będąc tak czystym i pokornym, jak Ty o Maryo! Ach, Matko najlepsza! uproś mi łaskę, abym ciało i duszę mógł oczyścić i do coraz doskonalszej czystości dążąc, doszedł tam, gdzie nic nieczystego wniknąć nie może, bo tam Ty z Bogiem, Aniołami i Świętymi Pańskimi wiecznej zażywasz szczęśliwości. Amen.

**Postanowienie.** Unikać będę wszelkich sposobności, gdzieby skromność moja na szkodę była narażoną, i często powtarzać będę następujący:

Akt strzelisty. Niechaj będzie pochwalone święte niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny.

(300 dni odpustu Leon XIII. 10. Września 1878.)



**Dzień 6.**

(Modlitwa przygotowawcza jak na stronie 182.)

**Cudowny obraz Najświętszej Panny Maryi  
na Piasku w Krakowie.**

**M**ija półtrzecia wieku, jak zgromadzone rzesze ludu i mieszczan krakowskich, razem z pierwszym blaskiem wschodzącego słońca, pierwszy raz powitały cudowny wizerunek Najśw. Bogarodzicy, wymalowany na murze kościoła na Piasku. Któż go wymalował? pytał się jeden drugiego. Wszakże wczoraj jeszcze goły był tu mur, nad wieczorem dopiero braciszek zakonny pierwsze zaledwie rysy obrazu Najśw. Panny z Dzieciątkiem nakreślił, a dziś już tak śliczny obraz zajaśniał na murze! Jakiś dziwny, nadziemski blask go oświeca, a nawet Anielskie śpiewy słyszano już przy nim; zaiste musi on być dziełem Aniołów. „To łaska Najświętszej Panny,” powtarzali wszyscy, „że w tak cudowny sposób chciała się między nami ta Matka Miłosierdzia ukazać, aby przez to pociągnąć serca nasze do siebie, aby nam być osłoda, pociechą i pomocą w potrzebach naszych duszy i ciała.”

Nie pierwszy to znak, że Matka Najświętsza szczególniejszym sposobem to miejsce dla siebie obrała. Jeszcze roku 1087, kiedy Władysław Hermann, następca Bolesława Śmiałego, ciężko zachorował, a żadne lekarstwa ulgi mu przynieść nie mogły, objawiła mu się, jak niesie podanie, Królowa Niebios, kazała pójść na to miejsce, gdzie kwitnące fijołki miał znaleźć i ztamtąd szczyptą piasku posypać gnijące na twarzy wrzody. A sko-

ro zdrowie odzyska, miał na podziękowanie Panu Bogu i Matce Najśw. kościół tamże wybudować. Było to w późną jesień, kiedy nigdzie nie widać fijołków. Władysław jednak bynajmniej nie wątpiąc o cudowném objawieniu, udał się bezzwłocznie z biskupem Lambertem i dygnitarzami państwa na wskazane miejsce, znalazł kwitnące fijołki, a pod nimi bielutki piasek, który mu zdrowie cudownie przywrócił. Wdzięczny więc za odebraną łaskę, wziął się do budowy kościoła; atoli wczesna śmierć przeszkodziła mu w tém, bo dokończenie tego dzieła zostawiła Opatrzność Boża aż do czasów Jagiełły roku 1390. Władysław Jagiełło sprowadziwszy do Polski OO. Karmelitów, oddał im ten kościół, poświęcony pod wezwaniem Nawiedzenia Najśw. Maryi Panny. Odtąd chwała i cześć Maryi brzmiały w kościele na Piasku, odtąd i łaski Maryi spływać poczęły na wierny lud, szukający tu u Niej pociechy.

Nowe ukazanie się cudownego obrazu na zewnątrz kościoła Piaskowego, rozniosło się lotem błyskawicy nietylko pośród mieszkańców Krakowa, ale po całej Polsce. Wkrótce to puste dotąd przedmieście stało się ludném, bo każdy, co słyszał o cudowném zjawieniu się Matki Najśw., spieszył na Piasek, aby tu potrzeby, cierpienia i bóle swoje niby u tronu miłosierdzia niebieskiej Królowej przedłożyć; rozliczne zaś cuda i łaski stwierdzały dobitnie, że Najśw. Panna nowe źródło łask swoich na polskiej ziemi otworzyła.

Aby ochronić obraz od zniszczenia, tudzież dla wygody coraz liczniej zbierających się pielgrzymów, dobudowano kaplicę ze składek po-

bożnych; okazały ołtarz stanął téż na miejscu, gdzie był cudowny obraz. Odtąd z każdym rokiem przybywało mnóstwo pobożnych pielgrzymów na Piasek, z każdym rokiem wzrastała liczba ofiar, wotów i przeróżnych a bogatych ozdób w kaplicy i w kościele. Atoli wszystkie te bogactwa zniszczył roku 1587 pożar, który kościół i budynki klasztorne w pérzynę obrócił. Została jednak cudowna kaplica nietkniętą za szczególną łaską Bożą. To téż w krotce stanął cały kościół z hojnych a zarazem licznych składek wiernych synów Maryi, piękniejszy jeszcze i okazalszy, niż pierwszy. Kaplica cudownego obrazu zyskała także nie mało ozdoby. Jój wnętrze wyłożone ciosowym kamieniem, przyzdobiono w malowidła, przedstawiające niektóre cuda, jakie Najśw. Panna zdziałała na tém miejscu. Ostatecznego blasku dodały kaplicy niezliczone wota ze złota i srebra, jakie nie tylko obraz, ale cały ołtarz i ściany pokrywały; między niemi niektóre niezwyklej ceny, jak posąg szczeró-złoty Władysława IV., który w dzieciństwie bardzo ciężko zachorowawszy, już prawie konający przed tym obrazem ofiarowany od matki swój, królowej Anny, cudownie zdrowie i życie odzyskał. Świetne to były czasy, ale je nieprzyjacielski najazd Szwédów boleśnie zakończył w połowie XVII. wieku.

Roku 1665 zajęli Kraków Szwedzi. Mimo uroczystych obietnic i zapewnień, że nie chcą krzywdzić ani obywateli, ani téż świętych przybytków, obłupili oni wszystkie kościoły z bogatszych sprzętów, ozdób, a nawet z droższych ornatów i szat kapłańskich; ale na kościół Najśw. Panny na Piasku rzucili się z całą prawdziwie pie-



**Cudowny obraz N. P. Maryi na Piasku w Krakowie.**



kielną zapalczywością, jaką w nich rozniecała nie tylko chciwość nagromadzonych tam skarbów, ale i bezbożna złość heretycka, aby zniszczyć ten przybytek przeszło trzechwiekową czcią Najsw. Maryi Panny uświęcony, aby pamięć cudów i łask Maryi na zawsze zatrzeć u potomnych. Odarli więc kościół i kaplicę cudownego obrazu ze wszystkiego. Co się zabrać nie dało, zniszczyli na miejscu, a nie dość na tém, zburzyli z gruntu kościół, kaplicę i klasztor. Pozostała tylko kupa gruzów i kawał muru z cudownym obrazem, którego bezbożni żadną miarą rozwalić nie mogli. Złość jednak heretycka jeszcze nie była nasyconą. Jeden ze żołdaków szwedzkich chcąc udąć szczególnego rodzaju zucha, przystąpił do cudownego obrazu i mówiąc z szyderstwem: „zobaczmy, czy Marya jeszcze cuda czyni,” uderzył po dwakroć w policzek Najsw. Dziewicy. Do dzisiaj pozostał ślad tego bezbożnego czynu na prawym policzku cudownego obrazu. Jednakże sprawiedliwość Boża, co dotąd cierpliwie patrzyła na zniewagę świętości naszych, téj zniewagi nie przepuściła bez natychmiastowej kary; téj bowiem samej chwili nadbiegły polskie hufce na obronę Krakowa od najeźdźników, a pierwszym, co padł od polskiej broni, był właśnie ten niegodziwiec, ugodzony podobnie w prawy policzek.

Po wypędzeniu Szwedów z miasta wzięli się obywatele Krakowa do odwalania gruzów i śmieci, jakimi zasypany był obraz; ale jakaż była radość wszystkich, kiedy po odwaleniu gruzów okazał się obraz cudowny w całej swój dawniej piękności i świeżości! Ani tarany, ani kule armatnie, ani spadające przy burzeniu kościoła kamie-

nie i gruzy nie zniszczyły, nie porysowały nawet świętego obrazu. Znowu cudownie chciała Najświętsza Panna pokazać nam dobitnie, że chce na tém miejscu ku pociesze naszej pozostać. I była też prawdziwą pociechą. Mieszkańcy Krakowa uznając ten cud Maryi, nową zagrzani ufnością, spieszyli znów na Piasek, tam szukając pociechy i ulgi w ciężkich onych i bolesnych czasach.

Dnia 8. Września tego samego roku (1675) odprawił X. biskup Mikołaj Oborski, sufragan Krakowski, przed cudownym obrazem pierwszy Najśw. Ofiarę pod gołym niebem, na wielką pociechę mieszkańców Krakowa. Niebawem rozpoczęto dźwigać mury kościoła i kaplicy, ale robota nie sporo postępowała, bo po zrabowaniu miasta ubóstwo wkradło się wśród bogatych przedtém jego mieszkańców. Pierwszy, który znaczniejszą sumą dopomógł budowaniu, był X. biskup Gębicki, zmarły właśnie w tym czasie. Spieszyli i inni z ubogimi, ale licznemi datkami, i znowu stanął piękny kościół; kaplica cudowna, lubo bogactwami i wspaniałością nie podobna do poprzedniej, niemniej jednak miła Najśw. Pannie, bo stanęła z wdowiego grosza zubożalego narodu polskiego. Nie zmniejszyło się też nabożeństwo praojców naszych do tego obrazu. Tak ojciec króla Jana III., wysyłając synów swoich na naukę do Krakowa, wyrażnie im i ich nauczycielowi poleca, aby szczególniejszym sposobem czcili ten obraz. Tu więc zwycięzca pod Wiedniem zaczerpnął o-nego przywiązania i nabożeństwa do Maryi, którem się później tak bardzo odznaczał. Tu także wybierając się na tę straszną wyprawę, polecił się Matce Najśw. i od Niej odebrał błogosławień-

stwo do tak świetnego zwycięstwa nad nieprzyjaciołmi Maryi i chrześcijaństwa całego.

Zabrzmiała więc na nowo cześć Maryi w nowej kaplicy; pozostało jedno jeszcze życzenie w sercu całego narodu, aby obraz ten, który Matka Najświętsza tak cudownie wśród tylu klęsk przechowała, przed którym tyle łask świadczyła i świadczyć nie przestaje, rzymskimi koronami był ozdobiony. Taką cześć oddaje Kościół św. tylko tym obrazom Najśw. Panny, które i dawnością i szczególniejszemi cudami słyną. Aby pragnieniu temu zadość uczynić, polecili OO. Karmelici O. Michałowi Pietrzyckiemu, bawiącemu wówczas w Rzymie, aby wniósł korną prośbę do Kapituły Watykańskiej o pozwolenie na koronację, i na prośby jego wydała Kapituła Watykańska dnia 7. Marca 1764 r. dekret, zezwalający na koronację tego cudownego obrazu. Niestety! ciężkie zawichrzenia w kraju, ubóstwo i za niém smutne następstwa, odwlekły tę świetną uroczystość aż do naszych czasów. Dopiero roku 1883 O. Romuald Kaczkowski, przeor OO. Karmelitów na Piasku, ponowił prośbę do Kapituły Watykańskiej, która wzwyż wzmiankowany dekret z roku 1764 potwierdziła i powtórnie na koronację zezwoliła. Uroczystego aktu dopełnił JE. Najprzew. X. biskup Albin Dunajewski.

Tak więc spełniły się gorące życzenia pobożnych praocjów naszych i nam się w spuściznie dostał zaszczytny on obowiązek publicznym tym aktem podziękować Najśw. Pannie za niezliczone one łaski, jakie na tém świętém miejscu zdziałać raczyła i oddać Jój cześć należną, a przytém po-

lecić się, aby i nas podobnie, jak praojców naszych, w szczególniejszej swój miała opiece.

---

### Pozdrowienie Matki Bożkiej.

Z św. Bernarda.

O Matko! Ty jesteś jedyną między niewiastami, u której Zbawiciel świata znalazł godny siebie przybytek, i w którym swoje skarby, przychodząc na świat, złożył. Czci Cię przeto świat cały, o Najświętsza i Najczystsza Panno! jako dom Bóstwa, w którym fundament i początek założony był naszego odkupienia. Tam, w Twoich najczystszych wnętrznościach, w tym świętym przybytku, stało się nakoniec to między Bogiem i ludźmi od czterdziestu wieków tak gorąco upragnione i oczekiwane, tak szczęśliwe pojednanie się. — Ty jesteś owym zamkniętym ogrodem, o Wspaniała Bogarodzico! w którym noga grzesznika nigdy nie powstała: w którym gniębna ręka syna nigdy się kwiatów zrywać nie ważyła. Ty jesteś ową najprzyjemniejszą łąką; ową błogosłówną ziemią, na której niebieski Gospodarz wszystkie te kwiaty posadził, które tak świetnie jego święty Kościół zdobią; między którymi fiołek Twojej pokory, lilije Twojej czystości i róże Twojej miłości, wszystkie inne przewyższają. Z czymże Cię

porównamy, o Matko pełna wdzięków i piękności? Ty jesteś Bożkiego serca jedyném upodobaniem. Z Ciebie wytrysnęło źródło wiecznego żywota, które całą uzysznia ziemię. O jak wiele dobrodziejstw nam wyjednałaś! Ty jesteś owym błogosławionym kanałem, który nam wszystkie łaski zbawienia sprowadza z nieba.

### MODLITWA.

O Najświętsza, Niepokalana Dziewico, najpokorniejsza i najwyższa ze wszystkich stworzeń! Tyś się za tak maluczką uważała w swych oczach, tymczasem w oczach Boga byłaś tak wielką, że Cię wybrał na własną Matkę i wyniósł na Królową nieba i ziemi. Dziękuję Bogu za to, że Cię tak uwielbił, i cieszę się, żeś tak ściśle z Bogiem została złączoną. Wstyd mnie stanąć przed Tobą, któraś przy Twój wielkiej godności była tak pokorną, a ja nędzny, mimo swych licznych grzechów jestem pełen pychy. Pomimo tego odważam się pozdrowić Ciebie słowy: „Zdrowaś Marya, łaski pełna!” Ach, racz mnie też zrobić tych łask uczestnikiem! Maryo! Tyś jest prawdziwą Matką Boga, a jako taka jesteś Matką zbawienia dla nas grzeszników. Módl się więc za nami teraz, po-



nieważ nas tyle niebezpieczeństw otacza; módl się mianowicie, kiedy nadejdzie godzina stawienia się na Sąd Bożki. Daj nam mianowicie łaskę pokory, gdyż Syn Twój, Zbawiciel nasz, sam powiedział, że błogostawieni pokornego serca, albowiem ich jest królestwo niebieskie. Amen.

**Postanowienie.** Z pokorą znosić będę od-tąd, o Maryo! wzgardy i upokorzenia, jakie Bóg na mnie zsyłać będzie, bo przez to Twój przykład naśladować będę.

**Akt strzelisty.** Najśłodsze Serce Jezusa, bądź moją miłością.

(300 dni odpustu za każdy raz.)

Najśłodsze Serce Maryi, bądź moim ra-tunkiem.


(300 dni odpustu za każdy raz.)



## Dzień 7.

(Modlitwa przygotowawcza jak na stronie 182.)

### Cudowny obraz Najświętszój Panny Maryi w Łatyczowie.

udowny obraz Najświętszój Panny w Łatyczowie jest ukoronowany, gdyż za sprawą Królowej niebios tyle tu cudów się stało, tyle łez gorzkich zamieniło się we wesele, jak rzadko na inném miejscu. Obraz ten jest bardzo stary, gdyż już w siedmnastym wieku przenieśli go OO.

Dominikanie do Latyczowa. Naonczas jad herezyi poczał i katolicką Polskę zarażać. Starosta Latyczowski, zacięty heretyk, nie chciał sług Bożych do miasta przyjąć, zmuszeni więc byli Ojcowie za miastem szukać schronienia i tamże w ubogim domku święty obraz umieścili. Ale Bóg, co zawsze troskliwie strzeże honoru MARYI, godniejszego snadź przybytku żądał dla Jój wizerunku. W nocy więc, kiedy Ojcowie Dominikanie gorące stali modły do nieba przed świętym obrazem, tenże nadziemskiem zajaśniał światłem, które i na zewnątrz cały domek ogarnęło. Zbiegli się strachem przejęci mieszkańcy, sądząc, że cały dom gore, przybył i sam starosta, ale skoro spostrzegli, że to cudowne światło, niby słup ognisty, wznosi się z obrazu Bogarodzicy do nieba, wnet pełni radości winny hołd Najsw. Pannie oddali. Starosta uznając cud oczywisty, powrócił na łono Kościoła, z wdzięczności za tę łaskę, oddał swój zamek na przybytek Maryi i tamże cudowny obraz umieścił. Wkrótce przekonali się mieszkańcy Latyczowa, że nie na próżno MARYA w ich zamku gości, bo gdy się nieprzyjacielskie hordy zbliżały, a Stanisław Rewera Potocki przeciw nim z wojskiem pod Latyczowem stanął, i nie wiedząc nic o grożącym niebezpieczeństwie, właśnie się do spoczynku zabierał, oto za trzykrotném napomnieniem téj Patronki zwołał rozłożone hufce do boju, w którym zupełnie hordy barbarzyńskie rozproszone zostały, widzieli polscy rycerze nad sobą postać Najświętszej niebios Królowej płaszczem okrywającój ich hufce. Z wdzięczności za zwycięstwo żołnierze polscy z własnego popędu uczynili składkę na wybudowanie kościoła, a naj-



**Cudowny obraz N. P. Maryi w Łatyczowie.] :**

czynniój przyczynił się do tego Jan Potocki wraz z małżonką swoją Elżbietą z Kamienieckich. Nie długo atoli barbarzyński napad Chmielnickiego zniszczył ten pomnik wdzięczności i pobożności rycerstwa polskiego; kozactwo wypędziło lub wymordowało zakonników, a kościół, odarty z ozdób, bezbożnie na stajnię zamienionym został. Obraz święty, szczęśliwie ochroniony od rąk świętokradzkich, przeniesiono do Lwowa, gdzie w kościele Bożego Ciała umieszczonym został, i dopiero dnia 1. Lipca r. 1722 przeniesiono go na powrót do Latyczowa do świątyni jeszcze niespełna odbudowanej, bo długoletnie klęski, a za niemi idące ubóstwo kraju, nie dozwoliły jeszcze w zupełności tego dzieła dokonać.

Odtąd nowemi łaskami zajaśniał cudowny obraz. Zaczęto je spisywać; a zebrawszy znaczną ilość przysięgą stwierdzonych zeznań, oddano pod sąd duchowny, który je swą powagą zatwierdził. Na téj podstawie Ojciec św., Pius VI., wydał dekret zezwalający na koronację cudownego obrazu; dokonał jój z należytą okazałością ksiądz Jezierski, biskup bakoński dnia 4. Października roku 1778. Niedługo później klasztor OO. Dominikanów z rozkazu rządu rosyjskiego zniesionym został, a kościół zamienionym na parafialny. Smutną téż pamięć zostawił w Latyczowie rok 1854-ty w którym wskutek pożaru ledwie że nie w zupełne gruzy zamienioną została ta świątynia Pańska. Cudowny obraz wyratowano szczęśliwie, ołtarze ocalały, mimo to pożar wiele szkody sprawił, ale pobożność i ofiarność obywatelstwa i ludu okolicznego, upiększyły na nowo ten przybytek Maryi, a dziś znowu lud wierny, głosi tam Jój

chwałę, odbierając w zamian liczne łaski i błogosławieństwa z nieba. Rok rocznie na święto Matki Bożkiej Jagodnej, jak lud zwykle zowie, to jest na Nawiedzenie Najśw. Maryi Panny, tysiące ludu, z najdalszych stron, bo aż z za Dniepru nawet, zalega rynki i okoliczne błonia Latyczowa.

---

### Pozdrowienie Najświętszej Panny.

Modlitwa św. Bernarda.

O Tobie to, Wspaniała Królowo! o Tobie jest mowa, którą w Piśmie św. czytamy: »Któż to jest ta, która wschodzi jak jutrzienka, piękna jak księżyc, świetna jak słońce?« Ponieważ przyjdzie na świat nakszałt jasnej jutrzienki, która blaskiem Twojej świętości, blizkie przyjdzie słońca sprawiedliwości poprzedziłaś. Dzień, któregoś Ty na świat przyszła, słusznie dniem zbawienia, dniem łaski nazwać się może. Jesteś piękną jak księżyc, o Najświętsza z Cór Dawida! A jako żadna z planet nie jest podobniejszą słońcu niż księżyc, tak téż żadne ze stworzeń nie zbliża się tyle, co Ty, podobieństwem do Bóstwa. Księżyc oświeca noc użyczoném sobie od słońca światłem; Ty oświecasz ciemności naszych dusz światłem Twoich wysokich cnót. Ale Ty jeszcze nad księżyc piękniejszą jesteś; ponieważ w Tobie wszystko jest światłem, i najczystsza jasność; żadne Cię



plamy nie każą, żaden Cię obłok nie zaciemnia. Ty jaśniejiesz jak słońce, które to ziemskie Światło stworzyło, i które Ty w Twoim dziewiczym żywocie nosić stałaś się godną.

### MODLITWA.

Najświętsza Panno, Światłości niebieska! Tyś jest jutrzeńką, któraś nam światło świata, słońce sprawiedliwości przyniosła. Twoje na świat narodzenie było dla nas początkiem dnia szczęśliwego, który nigdy nie zajdzie. Tyś światłem swoim rozpędziła ciemności grzechowe. Ty w nas oświecasz oczy duszne do poznania Jezusa, prawdziwego światła. Lecz ach, jeszcze ciemności ogarniają mą duszę, jeszcze brnę w grzechach, dla tego też poznać nie mogę Boga o tyle, o ile pragnę. Oddany nadto myślom i sprawom światowym, błędę po manowcach i w ciemnościach, i na drogę cnoty trafić nie mogę. O najmiłsza Panno! bądź mi gwiazdą zaranną, abym wyszedłszy z ciemności, żył w świetle wiary i cnoty, i tak stał się godnym odwieczne światło, Jezusa, oglądać w niebie. Amen.

**Postanowienie.** Odwiedzę ubogą rodzinę, aby ją wesprzeć, już to radą, już to czynem, a przynajmniej pocieszyć.

Akt strzelisty. O Maryo, Matko  
i nadziejo nasza, módl się za nami!



### Dzień 8.

(Modlitwa przygotowawcza jak na stronie 182.)

### Cudowny obraz Najświętszej Panny Maryi w Berdyczowie.

**W**ielkie nabożeństwo nasze do Matki Bożkiej, i szczególna Jój miłość ku nam, jest jedną z największych łask, jaką podobało się Panu Bogu zlać na naród polski. Dowodem tego są między innymi daleko i szeroko cudami słynące Jój obrazy, których w naszym kraju jest około 400; pomiędzy nimi jest 19 uroczyście ukoronowanych. Z tych to ostatnich słynie na całą Ukrainę obraz Matki Bożkiej w Berdyczowie, w klasztorze OO. Karmelitów bosych. Obraz ten, o którego początkach żadnej nie ma wiadomości, był od wieków własnością zasłużonej krajowi rodziny Tyszkiewiczów. Znakomity jój potomek, Janusz Tyszkiewicz, wojewoda kijowski, wywdzięczając się Matce Bożkiej, za której sprawą był cudownie wybawiony z niewoli tatarskiej, fundował klasztor i kościół dla OO. Karmelitów bosych w połowie XVII-go wieku, i oddał ich straży i nabożeństwu obraz ten, jako najcenniejszy familijny klejnot. Skoro go tylko w kościele umieszczono, Matka Bożka niebawem zasłynęła w nim wielkimi i licznymi cudami, o czém słysząc August III., król polski, podał prośbę, popartą lista-



**Cudowny obraz N. P. Maryi w Berdyczowie.**

mi wielu najznakomitszych panów polskich, do Papieża Benedykta XIV. o pozwolenie na uroczystą koronacyą tego obrazu. Ojciec św. po zbadaniu sprawy, wyznaczył fundusz z własnej szkatuły na dwie kosztowne szczerozłote korony, któremi dnia 16. Lipca 1756 r. ukoronowano najuroczyścięj Matkę Bożką wśród grzmotu armat, grania muzyki, radości ogólnej zebranego ze wszystkich stron duchowieństwa, rycerstwa i niezliczonej liczby ludu. Odtąd liczba cudów i łask tam udzielanych jeszcze więcej wzrastać zaczęła. Księgi kościelne tamtejsze pełne są ich opisów. Dla braku miejsca nie możemy ich podawać szczegółowo. Podajemy tylko liczbę ważniejszych i przysięgą aż do roku 1767 stwierdzonych cudów.

Było umarłych wraz z utopionymi przywróconych do życia 14; ślepych, którzy przejrżeli 19; chorych lub uschłe ręce mających ulęczonych 10; głuchych, którzy słuch otrzymali 2; niemych, co odzyskali mowę 3; a śmiertelnie chorych cudownie wyzdrowiało więcej niż 100.

Odwdzięczając się Bogu, że tak hojnie zlewa na nas biędnych łaski, odwiedzajmy często cudowne miejsca Matki Bożkięj. Starajmy się przelać na synów i wnuków pobożność i miłość dla Najśw. Panny MARYI, którą nam przekazali ojcowie i praojcowie nasi.

---

### Pozdrowienie Najświętszėj Panny.

Modlitwa św. Bernarda.

O słodka, o można, o nieustannėj miłości godna Panno! Jestże kto taki, coby

Twoje Imię z uszanowaniem wyrzekł, żebyś Ty jego serca Twoją miłością natychmiast nie zajęła? Któż jest, który Cię miłuje, o Tobie myśli, i na samo tylko o Tobie wspomieni nową i powiększoną ku Tobie miłością przejęty się być nie uznaje? O Najświętsza z Dziewic! użycz nam mocy w naszej słabości. Któż jest zdolniejszym nad Ciebie Boga-Rodzico, do Jezusa za nami się wstawić, która tak blisko przy Nim ciągle się znajdujesz! Mów więc za nami, mów, o można Pani! gdyż Syn Twój, zawsze jest skłonny Ciebie wysłuchać, i Ty wszystko otrzymasz; o co Go prosić będziesz.

### MODLITWA.

Królowo nieba i ziemi! Tyś w życiu śmiertelném wszystkich Świętych bojaźnią Bożą, wiarą, nadzieją i miłością przewyższała, i dla tegoś nad wszystkich w niebie wywyższona, wszystkich jesteś Królową. O prze-można Królowo! o najlepsza Matko! nie pogardzaj naszymi prośbami, przyjm nas pod Twoją opiekę i obronę, króluj nad nami, według Twego upodobania. Tobie się za usługi oddajemy wszyscy, a w szczególności ja, przeto utwierdź mnie w bojaźni bożej, uproś mnie i wszystkim wiernym pomnożenie



i wzrost we wierze, nadziei i miłości, abyśmy wiecznie Syna Twego oglądać zasłużyli. O Łaskawa, o pobożna, o słodka Panno Maryo! Amen.

**Postanowienie.** Święta kościelne obchodzić będę uroczyście i posty ściśle zachowywać, a prócz tego wstrzymywać się będę od zbytku w jadł i napoju.

**Akt strzelisty.** O Matko moja! spraw, abym nigdy o Twojej i Jezusa miłości nie zapomniał!



### **Dzień 9.**

(Modlitwa przygotowawcza jak na stronie 182.)

#### **Cudowny obraz Najśw. Panny Maryi w kościele katedralnym we Lwowie.**

**D**o miejsc cudami MARYI wstawionych zaliczyć potrzeba katedrę lwowską, gdzie we wielkim ołtarzu zasiadła Najświętsza Panna, Łaskawą zwana. Oto historia tego obrazu.

Na pamiątkę zmarłej wnuczki, wymalował roku 1598 Józef Wolfowicz obraz Najśw. Panny z Dzieciątkiem Jezus na prawém ręk, i powiesił go we framudze wielkiego ołtarza od ulicy halickiej. Aż tu podczas ciemnej nocy otacza obraz niebieska światłość; we dnie zaś twarz Najśw. Panny dziwnie się mieni, i święty jakiś strach, święte w patrzących się poszanowanie wzbudza.



**Cudowny obraz N. P. Maryi we Lwowie.**

Widzieli to i uważali liczni mieszkańcy Lwowa. Ztąd coraz większe nabożeństwo przed tym obrazem: pobożne niewiasty i dziewice wianki i bukiety przed tym obrazem kładły; rzemieślnicy lampy i świece przed nim palili; młodzież obojęd płci, do szkoły idąc i ze szkoły powracając, spieszyła przed ten obraz, aby się pomodlić, aby westchnąć do Maryi. Ponieważ wielu tu doznawało łask szczególnych, przeto Arcybiskup Grochowski przeniósł ten obraz do kaplicy przy prawym boku kościoła. Ale ta kaplica za szczupłą była dla cisnącego się zewsząd ludu, dla tego w roku 1775 przeniósł Arcybiskup Sierakowski obraz ten do samego kościoła katedralnego, i złożył go we wielkim ołtarzu, jakoby na tron, spoczywający na siedmiu kolumnach, srebrnemi wotami pokrytych.

W rok później uwieńczono skroń Maryi w Jój obrazie koroną z Rzymu przyslaną, a sześciu biskupów wraz z Arcybiskupem Sierakowskim przy udziale pobożnego rycerstwa, szlachty i ludu dokonali uroczystej koronacyi. Na pamiątkę tego obrzędu złożył u stóp MARYI magistrat lwowski srebrną wyłożoną płytę z tym napisem: •Wielka Boża Rodzicielko, rzymskiemi ozdobiona koronami! Wieńczy Twą głowę dyademem Głowa wiecznego grodu i świata, a miasto pobożne i Tobie oddane, ściele pod Twe stopy swe serca. Spójrz na lwa\*) upokorzonego i wysłuchaj łaskawie jego prośby, pokaż się nam Matką, ochraniaj nas, strzeż i zbaw litościwie Boga-Rodzicielko, Dziewico!•

Nie można téż tu pominąć słynnego ślubu,

---

\*) Herb miasta Lwowa.

jaki przed tym obrazem uczynił r. 1656 król polski, Jan Kazimierz, we wielkich i swoich i królestwa swojego nieszczęściach. »Wielka Boga-Człowieka Matko, Panno Najświętsza,« mówił, »Ciebie dziś za Patronkę moją i Królową królestw moich obieram... Twojej pomocy i litości.. przeciwko nieprzyjaciółom św. Kościoła rzymskiego pokornie wzywam... Przyrzekam swojemu i wszystkiego ludu imieniem Tobie i Synowi Twojemu, że cześć i chwałę Twoją wszędzie i po całym Królestwie moim wszystkimi sposobami pomnażać będę. . . «

---

### Pozdrowienie Najświętszej Panny.

Z modlitwy św. Jana Damascena w ósmym wieku chrześcijaństwa.

Bądź pozdrowiona wszelkiej czci najgodniejsza Pani! Racz przyjąć prośbę grzesznika, Ty najpewniejsza nadziejo chrześcijan! który, luboć jest grzesznikiem, równie Cię jednak z całego serca czci i miłuje, i po Bogu całą swoją nadzieję i pociechę w Tobie pokłada. Od Ciebie otrzymuję mój żywot; przez Ciebie spodziewam się przystępu do Twojego Syna; i przez Twoją nademną litość najpewniejszy mam zadatek uzyskania szczęśliwości. Zdejm ze mnie nieznośny ciężar mych grzechów, rozprosz ciemności zaciemniające moją duszę; potargaj sieci moich nieprzyjaciół, i bądź mi przewodniczką w moim życiu, abym za Twoją

pomocą mógł wiecznego dostąpić błogosławieństwa.

### MODLITWA.

Najświętsza Panno Maryo! zdumiewamy się nad blaskiem cnót Twoich; żadna cień ich nie ćmi, żadna skaza nie szpéci. Wszystko w Tobie lśni się promieniem najdoskonalszych cnót! Tyś jest zwierciadłem sprawiedliwości, i ja w to zwierciadło chcę się wpatrywać, Twoją sprawiedliwość i świętość zawsze mieć przed oczyma, abym się nauczył, co i jak mam czynić dla pozyskania łaski Syna Twojego. Ach! czuję, że skoro na to zwierciadło popatrzę, zawstydzę się, bom grzesznik, bom daleki od téj sprawiedliwości i świętości, która Ciebie zdobiła tu na ziemi. Uproś mi, o Matko moja! odpuszczenie wszystkich nieprawości moich, wprowadź mnie na drogę sprawiedliwości, racz kierować i umacniać me kroki, abym z niej nigdy nie zboczył, aż dojdę do miejsca mego przeznaczenia we wieczności. Amen.

**Postanowienie.** Odmówię litanią do Najświętszej Panny na uproszenie oświecenia o obowiązkach mego stanu.



Akt strzelisty. Przez Twoje święte  
i Niepokalane Poczucie, o Najświętsza Panno,  
oczyszć serce, ciało i duszę moją!



### Dzień 10.

(Modlitwa przygotowawcza jak na stronie 182.)

### Cudowny obraz Najświętszej Panny Maryi w Szydłowie na Żmudzi.

**K**raina położona na wschód, nad morzem Bałtyckim, zowie się Żmudzią, a dla pobożności ludu zowie się od dawna »Świątą Żmudzią.« Żmudzini nie mówią polskim językiem, tylko litewskim, ale tworząc od wieków z Polską jedną całość, uważają w Polakach swych braci.

Czém dla Polski jest Częstochowa, tém dla Żmudzi jest Szydłów, albowiem tu znajduje się pięknie malowany cudowny obraz Matki Bożej. Dawniej na tém samém miejscu stała świątynia pogańska, lecz już 1457 roku wybudowano kościół. W połowie szesnastego wieku wielka klęska spotkała Żmudź, albowiem rozszétzyła się tu religia kalwińska. Szlachta przyjęła nową wiarę i lud do niej zmuszała. A kiedy zaś kościół zgorzał, nie było nikogo, któryby się zajął jego odbudowaniem, owszém kalwini wystawili sobie własny kościół. Prześladowani katolicy pozbierali wszystkie dowody, tyczące się spalonego kościoła i zabranego majątku, spisali wszystko, a włożywszy do żelaznej skrzyni, zakopali w tém miejscu, gdzie dawniej stał kościół.



**Cudowny obraz N. P. Maryi w Szydłowie.**

W roku 1612 nastąpiło objawienie się Matki Bożkiej. Pastuszkowie, pasący bydło na gruntach kościelnych, ujrzeni na kamieniu wielkim siedzącą pannę z włosami rozczesanemi, z dzieckiem na ręku i rzęwnie płaczącą. Na ten widok jeden z nich pobiegł do kalwińskiego księdza, i opowiedział, co widział. Ksiądz wzięwszy bakałarza, udał się na miejsce zjawiska, i rzeczywiście też ujrzał zjawienie. Nabrawszy serca zapytał: „Panno, czemu tak płaczesz?” A na to dostał odpowiedź: „Płaczę, bo tu dawniej Syn mój cześć odbierał, a teraz tu orzą i sieją!” Po tych słowach widzenie zniknęło. Kalwini, jako heretycy, nie chcieli tego uznać za widzenie z nieba, tylko jako omamienie czartowskie.

Nie tak pewien staruszek, który pamiętał jeszcze stary kościół. Ten twierdził, że sama Najświętsza Panna się objawiła. Wieść o tém rozeszła się po okolicy i doszła wreszcie do kanonika Kozakiewicza, późniejszego biskupa sufragana dyecezyi żmudzkiej. Ten zjechał do Szydłowa, i zaczął się pilnie o wszystko wypytywać, a wreszcie zażewzał owego starca, aby go zaprowadził na miejsce, gdzie dawniej stał kościół. Starzec ten był niewidomy, zaręczył jednakże, że na to miejsce trafi. Jakoż rzeczywiście zaprowadził księdza oficyała na to miejsce, a gdy tam przybyli, cudownie przejrzał.

Poczęto kopać w miejscu, które teraz widzący już starzec naznaczył, i odkopano ową skrynię z dokumentami. Na mocy ich odzyskał ks. Kozakiewicz zabrany majątek kościelny, a potem własnym kosztem zbudował kościółek, w którym

cudowny obraz umieszczono. Wnet miejsce to zasłynęło cudami i pielgrzymi tysiącami poczęli je odwiedzać. W roku 1786 stanął nowy, wspa-  
niały kościół i zarazem tegóż roku odbyła się uroczysta koronacya obrazu. Odtąd słynie obraz cudami, a po Częstochowie pewnie Szydłów jest najwięcej zwiedzaniem miejscem pątniczem, a przy-  
najmniej na Żmudzi.

---

### Pozdrowienie Najświętszej Panny.

Modlitwa św. Andrzeja Jerozolimskiego, Arcybiskupa  
Kandyi, z szóstego wieku.

Pozdrawiam Cię pełna łaski! Tyś jest sprawczynią naszej prawdziwej pomocy; przez Ciebie wyrok naszego potępienia jest cofnię-  
ty, a na łaskawy i litościwy zamieniony. Pozdrawiam Cię najdosłojniejsza i prawdziwie błogosławiona Panno! któraś za wspaniały Kościół i poświęcony Przybytek Majestatu Bożkiego i niebieskiego Króla wybraną zo-  
stała. Twoje dziewicze wnętrzości są kró-  
lewskim łóżem, w którym człowieczeństwo Jezusa Chrystusa, z Bóztwem tak się szczę-  
śliwie zjednoczyło. W Tobie Bóg się z czo-  
wiekiem pojednał. Ty jesteś klejnotem wie-  
cznego żywota; niebem, w którym słońce światłości na widnokręgu tego życia świecić zaczęło; niebieskim sprzymierzeniem wcielo-  
nego Słowa.

Pozdrawiam Cię Matko i Rodzicielko Twojej własnej radości. Ty jesteś w rzeczy samej jedyną błogosławioną, ponieważ Ty między wszystkimi niewiastami stałaś się sama godną być Twojego Stwórcy matką. Wszystkie pokolenia zowią Cię szczęśliwą, książęta ci hołd składają, najznakomitsi z ludu przedstawiają Ci swoje pokorne prośby, święte Dziewice mają sobie za szczęście iść Twoim śladem. — O Maryo! gdy moją ufność w Tobie pokładam, już tém samém mam się za szczęśliwego. Gdy pod Twoją żyję opieką, nie mam się czego lękać; ponieważ Cię Bóg na skład broni Zbawienia przeznaczył, której on zwykł udzielać tym, których chce zbawić.

### MODLITWA.

Najświętsza Panno i Matko mego Zbawiciela! Ty wiesz, że modlitwa do Zbawienia potrzebną, bo ja sam Syn Twój Jezus Chrystus nakazał i powiedział, abyśmy prosili, to będzie nam dano, pukajcie, a będzie wam otworzono. Z tego jasnie widzę, że muszę prosić, aby mi dano, i pukać aby mi otworzono. Ach, o Matko moja, ja nie umiem się modlić, zapominam o modlitwie, a jeśli mówię, to z roztargnieniem. Czy to



w kościele, czy w domu, czy w polu, zawsze umysł mój zajęty światem, a myśl o modlitwie prawdziwego miejsca w mém sercu nie ma. Ty, o Panno, chcesz mego zbawienia, to téż chcesz, abym się szczerze, z nabożeństwem i z namaszczeniem modlił. Wyjednaj mi tedy łaskę, abym mógł Bogu modlitwą służyć, abym Go w niej nie tylko prosił, ale składał dziękczynienie za jego dobroć, i potęgę Jego chwalił. Matko litości! usłysz moje wołanie i dopomóż mnie grzesznemu, abym mając dar modlitwy, mógł Ciebie chwalić na wieki w szczęśliwój wieczności. Amen.

**Postanowienie.** Rano, w wieczór i w południe odmawiać będę »Aniół Pański«, i ofiaruję tę modlitwę Najświętszój Pannie, aby mi wyjednała dar żarliwój modlitwy.

**Akt strzelisty.** O łaskawa, o pobożna, o słodka Panno Maryo!



### Dzień 11.

(Modlitwa przygotowawcza jak na stronie 182.)

### Cudowny obraz Najświętszój Panny Maryi w Tursku.

**N**a wschodnich krańcach Wielkiego Księztwa Poznańskiego, niedaleko Królestwa, leży Tursk, gdzie od roku 1764 zasłynął cudowny obraz Najśw. Panny. Było to w samą wilią

Zielonych Świątek, dnia 9. Czerwca. Jan Biadała, mieszkaniec wsi Lenartowic, chcąc wysuszyć zwilgotniały nieco obraz, który od trzech lat miał w domu, zawiesił go na drzewie. Właśnie pobożny lud spieszył na nieszpory, niebo jaśniało śliczną pogodą, nieprzerywaną najmniejszym wietrzykiem, kiedy w oczach wszystkich obraz wzniósł się wysoko w górę razem z gałązką, na której wisiał, ponad domy i lasy, i przeniósł się aż na pola Turską, wioski o siedm ćwierci mili od Lenartowic odległej. Wnet począł się lud zbiegać do Turska, otaczając szczególniejszą czcią cudowny obraz, atoli ówczesny proboszcz miejscowy nie dowierzając cudownemu zjawisku, kazał obraz zamknąć w zakrystyi; dopiero kiedy sam został dotknięty niemocą i za ucieczką do tegóż obrazu wyzdrowiał, uznał cud Boży i obraz ku czci publicznej wystawił. Odtąd sława cudownego obrazu zwiększała się z dniem każdym, dla tego następnego już roku X. Prymas Władysław Łubieński wyznaczył duchowną komisją do zbadania licznych cudów i wysłuchania świadków. W tym celu przeznaczeni: X. Franciszek Radoliński i X. Maciej Chylewski, pierwszy oficyał, drugi kanonik kaliski, przybywszy na miejsce, odebrali zeznania 24 świadków, przysięgą stwierdzone; poczem konsystorz Łowicki ogłosił obraz Turski cudownym, dekretem z dnia 24. Maja 1765 roku. Jest on kopią od dawien-dawna cudami słynnego obrazu w Maria-Zell w Styryi, i przedstawia z prawej strony Najśw. Pannę z Dzieciątkiem Jezus, po lewej św. Michała Archaniola, w środku u góry św. Barbarę, na dole zaś św. Katarzynę męczenniczkę. Srebrna blacha pokrywa teraz cały ten



**Cudowny obraz N. P. Maryi w Tursku.**

obraz, wyjąwszy miejsc, gdzie twarze są malowane. Obrazek, który tu się załącza, przedstawia główną tylko część tego cudownego obrazu, tj. Najśw. Bogarodnicę z Bożkiem Dzieciątkiem; według tego wzoru wykuta jest także figura kamienna Najśw. Panny, umieszczona na murowanej kolumnie przed kościołem, tj. na tém miejscu, gdzie obraz cudownie do Turska przeniesiony spoczął.

Okazały kościół stanął roku 1786, głównie staraniem X. Jana Karpińskiego, szczególniejszego czciciela Najśw. Panny i proboszcza tego miejsca świętego. Wprawdzie z początku pokrywała wszelkie koszta budowy miejscowa dziedziczka Anna Chlebowska, kasztelanowa Kaliska, atoli zaledwie mury kościoła stanęły, powołał Bóg tę pobożną i wielcę zacną panią po zapłatę do Siebie. X. Karpiński prowadził jednak dalej budowę, ufny w pomoc Najśw. Panny. I nie zawiódł się, bo liczne, chociaż skromne dary spływające z całej Polski, Litwy i Ukrainy, łatwo pokrywały koszta téj pięknej i kosztownej budowy kościoła. We wilią św. Michała wspomnionego roku przeniesiono cudowny obraz ze starego drewnianego kościółka do nowego, z największą, na jaką się zdobyć można było wystawnością, wśród odgłosu muzyki, nabożnych pieśni i licznych salw armatnich. Przeszło 300 kapłanów i do 20,000 wiernych przybyło na tę uroczystość; na drugi zaś dzień przystąpiło około 9000 wiernych do Stołu Pańskiego.

---

**Pozdrowienie Najśw. Panny.**

Z modlitwy św. Andrzeja, Arcybiskupa Kandyi.

Ukój Twoją modlitwą, o Matko miłosierdzia! sprawiedliwy gniew Syna Twojego i uczyn go litościwym na ogólne utrapienia i trudy, jakich i Ty niegdyś uczestniczką byłaś. Żyjąc na ziemi, mały tylko okrąg zajmowałaś; teraz zaś, gdy Ty najwyżej w niebie królujesz, cały świat na Cię, jako na powszechną pojednawczynię oczy swoje zwraca. — Ponieważ tak pełną dobroci jesteś, że nie odrzucasz naszej czci ku Tobie, użyż nam tedy w nagrodę naszych lichych usiłowań, pomocy, Twojej za nas modlitwy, którą my nad wszystkie skarby świata przekładamy; Twojej modlitwy, która nas z Bogiem jedna, i obfitość łask sprowadza, abyśmy na drodze cnoty postępowali; Twojej modlitwy, przez którą zdrady naszych dusznych nieprzyjaciół, którzy z nami zawsze wojują, bezsilnemi się staną, ich zamysły zniszczone będą, a srogie uzbrojenia na nich się samych zwałą.

**MODLITWA.**

O Matko miłosierdzia! Tyś jest Orędowniczką naszą i skarbnicą wszelkich łask bożych, do Ciebie się uciekamy w potrzebach naszych. Ciebie błagamy, nie odrzucaj nas



grzészných, i uprosz nam miłosierdzie u Syna Twojego, na krzyżu umęczonego. Wołaj, o Matko, za nami i wołać nie ustawaj: »Miłosierdzia, Synu mój! miłosierdzia Jezu mój! dla grzészników!« O Matko miłosierdzia, rącz spojrzeć na nas grzészników, których Ci Jezus pod krzyżem w osobie Jana powierzył, spojrzij na dziatki Twoje i osłoń nas skrzydłami opieki i miłości Twojej i odwróć od nas karanie Pana. Matko miłosierdzia, Maryo! spojrzij na niedolę naszą, na przepaść nędzy, w której toniemy. Święta Matko Jezusa, pomnij, żeś Matką naszą i wołaj za nami do Boga: »miłosiedzia, miłosierdzia dla grzészników!« Bóg Cię wysłucha, jak Cię zawsze wysłuchuje, wybawi nas grzészných od potępienia, powstrzyma kary, a da żywot wieczny. Amen.

**Postanowienie.** W każdą Sobotę pościć będę, a jeźliby mi to było niemożebném, nałożę na siebie inne jakie umartwienie.

**Akt strzelisty.** Maryo, możesz mnie uświęcić, więc uświęć mnie dla miłosierdzia Twego.



**Dzień 12.**

(Modlitwa przygotowawcza jak na stronie 182.)

**Cudowny obraz Najświętszej Panny Maryi  
w Dąbrowce Kościelnej.**

**B**lisko Poznania leży niewielka wioska, zwana Dąbrowką Kościelną, od niepamiętnych czasów słynna cudownym obrazem Najświętszej Panny. Bo téż od niepamiętnych czasów liczne tu łaski rozdzielać zwykła ta Matka Miłosierdzia.

Niesie podanie, że obraz cudowny, który dzisiaj we wielkim ołtarzu w kościele się znajduje, znaleziono na dębie nadziemską świecący światłością, a kiedy lud pobożny, licznie się tu gromadzący, doznawał mnóstwa łask, dziedzic miejscowy postawił na tém miejscu kościół i w nim cudowny obraz umieścił. Musiało to być około piętnastego wieku, bo jak widać z wizyty kanonicznej, odbytej roku 1521, kościółek ten chylił się już do upadku. Akta téj wizyty wspominają o licznych tutaj doznanych cudach; wyliczają mnogie wota zdobiące cudowny obraz. Atoli o zupełném odbudowaniu świątyni nie myślano. Dopiero kanonik płocki, zarazem dziedzic dóbr dąbrowieckich, ks. Jakób Woźnicki, postawił własnym kosztem nowy, okazały kościół roku 1773. Tenże postarał się także o należyte uposażenie potrzebne dla utrzymania plebana, służby i ozdoby kościelnej. Atoli zaraz następnego roku z dopuszczenia Boga uderzył piorun w ten piękny kościół i w pérzynę go obrócił. We dwa lata później odbudował go na nowo archidyakon po-



**Cudowny obraz N. P. Maryi w Dąbrówce.**

znański, ks. Leon Morawski. Smutném następstwem czasów dochody parafii nader uszczuplone zostały, aż wreszcie w ostatnich czasach prawie zupełnie przeszły na rzecz rządu. Ztąd nawet służba Boża przez niejakiś czas w tym kościele ustala; ztąd dzisiaj w niepamięć poszły liczne one łaski i dobrodziejstwa Najśw. Panny, a nawet i nabożeństwo do Jój cudownego obrazu oziębło. Inaczej było dawniej. Kiedy jak na przykład roku 1710 (o czém świadczą akta wizyty pasterskiej) 220 wotów zdobiło cudowny obraz, a prócz tego liczył skarb kościoła 110 srebrnych tablic, i innych wotów 142, oprócz pierścieni, pereł, naczyń kościelnych i różnych cennych darów, posiadał skarbiec kościoła, które tu wierni znosili na znak wdzięczności za odebrane łaski. Wówczas mnóstwo pobożnych gromadziło się tutaj z bliska i z daleka, najbardziej jednak z Poznania; licznych atoli cudów, jakie tu wierni odbierali, długo nie spisywano. Dopiero roku 1686 miejscowy proboszcz, ks. Stanisław Kierski, zaczął ważniejsze spisywać. Czytamy tam między innemi, jak pani Raciejewska, mając córeczkę przez kilka lat dotkniętą kalectwem na jedną nogę, że tylko na kulach chodzić mogła, ledwie ją do tego obrazu ofiarowała, natychmiast córeczka o własnych siłach chodzić poczęła. Roku 1689 spadło pewnemu młynarzowi dziecię z mostu do wody. Wyjęto je nieżywe i skrzepłe, ale skoro je do Najświętszój Panny w Dąbrówce ofiarowano, przyszło ono natychmiast do siebie. Inni w różnych chorobach już od lékarzy opuszczeni i za straconych uważani, skoro się tutaj do téj Lékarki chrześcijan uciekli, wnet zdrowie i siły odzyskali.

Dwa razy do roku odbywają się odpusty, na które do dziś dnia liczne kompanie przychodzą z Poznania, oraz z innych okolic.

### **Pozdrowienie Najświętszej Panny.**

Modlitwa św. Ildefonsa, Arcybiskupa Toletańskiego, w siódmym wieku chrześcijaństwa.

Moja najdroższa Pani, Matko mojego Najwyższego Pana! Ty jesteś wielce błogosławioną między niewiastami, najczystsza między dziewicami, jedyną Panią wśród służebnic, królową między Twojemi rówiennicami. Oto Cię wszystkie uwielbiają pokolenia. Spraw tedy, żebym Twoją ogłaszał wielkość, póki tylko będę w stanie ją ogłaszać; żebym Cię kochał, póki w tém życiu będę mógł kochać; żebym Ci służył dopóki mi Bóg przedłuży życia. — Proszę i zaklinam Cię, Matko miłosierdzia, żebyś mi za Twojém pośrednictwem ducha Twojego Syna, mojego Odkupiciela, wyjednała; żebym co jest prawdą, i co Twojej godności przystało, o Tobie myślał i mówił, a żebym nie zamilczał, coby miało być powiedziane.

### **MODLITWA.**

Najświętsza Panno, Matko Boga mojego i Matko moja! nie dopuść, abym miał kiedy zapomnieć miłości, jaką pałałaś dla Twego



bożkiego Dziecięcia, i pałasz dla wszystkich, których Chrystus Pan za dzieci sobie wybrał. Spraw, o Matko pięknej miłości! aby moje serce zapaliło się ogniem miłości do Ciebie i do Twego Bożkiego Syna. Ach! Jezus-Chrystus, Syn Twój tak świat umiłował, że zstąpił z nieba, aby dla zbawienia ludzkości dać się okrutnie umęczyć na krzyżu. Miłość to niesłychana, niepojęta. Nie miałebym także miłością moją ową miłość odpłacać? O, serce moje pragnie Jezusa, serce moje rozplywa się w Nim, tylko słabości i ułomności ludzkie stawają mi na przeszkodzie, i nie dają sercu buchnąć całym płomieniem miłości, nie dadzą sercu memu całkowicie utonąć w Przenajświętszym Sercu Jezusa mojego. Matko Najświętsza, która tak pragniesz, abyśmy Syna Twego miłowali, wlej choć cząsteczkę Twojej miłości w moje serce, a ono się zapali i rozżarzy płomieniem miłości, i dusza moja oczyszczona tym ogniem miłości znajdzie tam spoczynek, gdzie Ty ze Synem Twoim wiecznie królujesz. Amen.

**Postanowienie.** Na cześć Tobie, a dla mego zbawienia odtąd Szkaplerz święty nosić będę.

**Akt strzelisty.** O Maryo! bądź moją obroną w życiu i przy śmierci!




**Dzień 13.**

(Modlitwa przygotowawcza jak na stronie 182.)

**Cudowny obraz Najświętszj Panny Maryi  
w Rokitnie.**

**K**ościół parafialny w Rokitnie posiada w głównym ołtarzu od 200 lat cudowny obraz Matki Bożkiej, do którego lud wierny szczególniejsze ma nabożeństwo i okazuje takowe przez liczne pielgrzymki na tak zwane święta pielgrzymskie, to jest w czwartą Niedzielę po Wielkiej Nocy, w Zielone Świątki, w uroczystość Trójcy Najśw. i w święto Narodzenia Matki Bożkiej.

Co do pochodzenia cudownego tego obrazu oświadczył opat dawniejszego klasztoru OO. Cystersów w Bledzewie, Jan Kazimierz Opaleński, przed komisją biskupią, że obraz wspomniany nabyła matka Jego od kanclerza koronnego Leszczyńskiego, a potem sam go odziedziczył po matce. Matka opata Opaleńskiego miała szczególne przed obrazem tym nabożeństwo. Razu pewnego przyniosła go do bardzo chorego człowieka, i włożyła go na niego, przez co chory natychmiast wyzdrowiał.

 Razem z obrazem odziedziczył opat Opaleński po matce swęj najgłębszą cześć ku temu obrazowi; z początku miał go w swém mieszkaniu, później złożył go w klasztornym kościele w Bledzewie. Zabierał go ze sobą także na podróże, i tak się do niego przywiązał, że skoro tylko od niego się oddalił, według własnego zeznania, uczuwał nieopisaną trwogę, która dopiero w bliskości



Cudowny obraz N. P. Maryi w Rokitnie.

obrazu ustępowała. Opat Opaleński kilkakrotnie tak niebezpiecznie na zdrowiu zapadł, że lekarze nadziei wyleczenia go już nie mieli. Wtedy zwracał się w ufną modlitwie do Matki Bożkiej w owym obrazie, albo też w kościele bledzewskim przed tym obrazem Mszą św. na intencją swego wyzdrowienia kazał odprawić, i za każdym razem Matka Bożka zdrowie mu wracała. Na wieść o tych i o wielu innych cudach pomnażała się liczba czcicieli cudownego obrazu, a sam opat Opaleński postanowił obraz przenieść z Bledzewa do Rokitna, wsi należącej do klasztoru bledzewskiego, w tym celu, ażeby w Rokitnie osobny kościół dla Matki Bożkiej i Jej obrazu wystawić i postarać się o jego szczególniejsze uczczenie. Założył przeto w r. 1677 w Rokitnie kongregacyą 7 zakonników cysterskich pod przewodnictwem przeora, którym przepisał wielką pieczołowitość około rozkrzewienia i podniesienia czci ku cudownemu obrazowi Najśw. Panny. Temu świętemu zadaniu była kongregacya Cystersów w Rokitnie wierna aż do zabrania klasztoru. Ale i ta klęska nie zwichnęła nabożeństwa do cudownego obrazu Najśw. Panny.

---

### Pozdrowienie Matki Bożkiej.

Modlitwa św. Ildefonsa, Arcybiskupa Toletańskiego.

Do Ciebie się udaję, Najwyższa Pani i Królowo, Ty najpokorniejsza służebnico Twojego Syna! z głębokiem uszanowaniem upadam przed Tobą, nieporównana Matko swego Boga! proszę Cię, abyś mi wyjednała

odpuszczenie moich grzechów, i zupełną czystość mojej duszy. Daj mojemu sercu nową gorliwość o cześć Twojego dziewictwa; oświeć mój rozum, przez nieocenioną dobroć Twojego Syna; użyż mi mocy i męstwa iść za prawdą; wesprzyj mnie Twoją łaską, abym nieodmiennie stał przy Bogu i Tobie; Twojemu Synowi i Tobie był w służeniu wiernym; jemu, jako mojemu Stwórcy, Tobie, jako czcigodnej jego Matce; jemu, jako Wszechmocnemu, Tobie, jako Matce Wszechmocnego; Jemu jako Odkupicielowi; Tobie, jako przyczynie mojego odkupienia; ponieważ, gdy On mój dług za mnie płaci, tedy płaci go tém ciałem, które wziął od Ciebie.

### MODLITWA.

O potężna, chwalebna Królowo, Maryo! padając na kolana u stóp tronu Twojego zasyłam Ci hymny chwały i sławy z tego padołu płaczu. Cieszę się z Twój nieskończonej wspaniałości, jaką Cię Bóg ozdobił. Ach, gdy teraz w niebie królujesz, nie zapomnij o nas sługach Twoich! Spojrz łaskawie z Twego tronu na nas grzeszników i spraw, abyśmy na ziemi byli wiernymi Twoimi sługami, żebyśmy Cię potem w niebie wiecznie chwalić i słać mogli. Patrz, oto



iluż to otacza Twe ołtarze i o co proszą? to są chorzy, biedni, uciśnieni, grzésznicy, a wszyscy żądają od Ciebie pomocy, przyczyny Twojej u Boga, boś Ty jest naszą Pośredniczką, naszą potężną Opiekunką. O Matko Bozka! której Syn niczego odmówić nie może, wysłuchaj wszystkich proszących Ciebie i wysłuchaj mnie niegodnego. Wstawiaj się zawsze za mną do Boga, przedkładaj mu moje prośby, gdyż ja niegodny jestem przez całe życie dostąpić tego o własnej mocy u Boga, co Ty jako Matka Bozka i Opiekunka moja jednem słowem wyjednać możesz. Spraw, abym zawsze do Ciebie się uciekał, a wtedy za Twą pomocą i przyczyną wejdę po śmierci do rajskiej światłości, gdzie Ty królujesz na wieki. Amen.

**Postanowienie.** Czytywać i rozmyślać będę życie i cnoty Maryi i starać się one naśladować, i drugich do czytowania nakłaniać będę.

**Akt strzelisty.** O Maryo! wyjednaj mi łaskę, abym się zawsze do Ciebie uciekał.



**Dzień 14.**

(Modlitwa przygotowawcza, jak na stronie 182.)

**Cudowny obraz Najświętszej Panny Maryi  
w Chełmnie nad Wisłą.**

początku tego obrazu nie ma pewnych wiadomości, istnieje tylko bardzo piękne ludowe podanie.

Za bardzo, bardzo dawnych czasów żyła na Rybakach przy Chełmnie uboga, ale pobożna rodzina Stołowskich. Małżonkowie byliby ze swego losu zadowoleni, gdyby ich nie było spotkało nieszczęście, że mieli syna od urodzenia niewidomego. Raz rano chłopczyk, wówczas ośmioletni powiada matce, że przejrzy i będzie księdzem, bo mu tak dzisiaj w nocy Matka Bozka powiedziała, dodając, że ma tylko potrzebę oczy wodą z jakiegoś źródła. Matka uważając to za marzenie, ofuknęła jeszcze chłopca i zaprowadziła do jednego parowu, gdzie miał paść kozę. Dawszy mu koniec linki, na której koza była uwiązana, odeszła.

Koza zwykle potulna, tym razem się rozbrykała i poczęła uciekać, ciągnąc za sobą chłopca, który, pomimo że się ranił o ciernie i głogi, linki z ręki nie wypuścił. Wreszcie koza przystanęła, a potem się spokojnie położyła. Było to z drugiej strony pagórka, ale niewidomy chłopiec wiedzieć tego nie mógł. Nagle zaleciał go zapach poziomek. Uradowany schylił się i macając, rwał jagody, którymi się raczył. Wtém tuż obok zalał go zapach miodu. Szuka więc za nim, i znajduje w szczelinie gniazdo z miodem. Zaraz miód też spożywa, bo ani jednej osy nie było. Kiedy



**Cudowny obraz N. P. Maryi w Chełmnie.**

szukając więcj za miodem zagłębił kotlinkę, wytrysło nagle źródło wody. Zląkł się chłopczyzna, ale przypomniawszy sobie nocny sen, pada na kolana, modli się, a. potem umoczywszy serdeczny palec we wodzie pociera oczy, i o cudo! nagle przejrzał, i po pierwszy raz ujrzał niebo i świat boży.

Podczas gdy się to dzieje, u Stołowskich wybuchł pożar. Stołowska biegnąc z pola, załamuje ręce i prosi Boga, ażeby przynajmniej ocalił im obraz Matki Bożkiej, który oboje mieli we wielkiem poszanowaniu. Wtém chata się zapada, ale obraz unosi się z płomieni w górę i udaje się po powietrzu prosto do ulezonego chłopczyzny i tu nad źródelkiem zawisa na dwóch brzezinkach. Lud biegnie na miejsce cudu, Stołowska chce zdjąć obraz, ale ruszyć go nie może. Przystąpili mocniejsi, ale i ci nie zdołali zdjąć obrazu ze słabych brzezinek. Wyszła potem procesya, obraz pozwoił się zabrać i zanieść do fary, ale nazajutrz rano znaleziono go zawieszzonego nad bramą Grubińską. Zdjęto go znowu, ale znowu obraz cudownie wrócił nad bramę. I tak działo się do trzeciego razu. Poznano więc, że tu Matka Bożka chce się znajdować. Umieszczono go więc w kaplicy tamże się znajdującj, a nad bramą we framudze umieszczono kamienną figurę na wieczną rzecz pamiątkę.

Wnet miejsce to zaślęnęło cudami, a pielgrzymi ze wszystkich stron gromadzić się poczęli. Slepi, chromi, chorzy znajdowali tu pociechę. Główne dwa cuda, zapisane w kronikach, rozniosły sławę Matki Bożkiej w Chełmnie w dalekie

strony. Była to obrona miasta przed nieprzyjacielem, podobnie jak w Częstochowie. W roku 1649 kanonik chełmiński Szmak, pojechawszy do Wiednia, zachorował tam i umarł. Wierny sługa ukląkł przed trumną i zaczął się modlić ze łzami. Wtém ukazuje się Matka Bozka Chełmnieńska, a umarły zmartychwstaje!.. Wróciwszy kanonik do Chełmna, przeniósł obraz za pozwoleniem zwierzchności duchownej do fary, gdzie się dotąd znajduje.

W uroczystość Nawiedzenia (2. Lipca) jest odpust, a wtedy zbiera się do 10 tysięcy pielgrzymów. Cuda działy się i dzieją do dziś, tak, że o tym obrazie można to samo powiedzieć, co Pan Jezus powiedział o sobie: „ślepi widzą, chłomi chodzą, trędowaci biorą oczyszczenie, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają.” Ktokolwiek uda się do Przeczystej Dziewicy w Chełmnie z ufnością i ze szczerem sercem, nie odejdzie niepoczyszony.

---

### Pozdrowienie Najświętszej Panny.

Modlitwa wyjęta z św. Anzelma, Biskupa Kantuarijskiego w Anglii, z jedenastego wieku.

O Pani! która po człowieczeństwie Jezusa Twojego Syna, wszystkie rozumne stwórzzenia w świętości bez porównania przewyższasz, przypominamy Ci ową wielką łaskę, przez którą Bóg Cię tak wysoko wyniósł, i zlał na Cię władzę, abyś wszystko, co do Twojej mocy należy, działała. Spraw, aby



pełność łask, na jakieś zasłużyła, i nas także uczestnikami Twojej wspaniałomyślności uczyniła. Chciej o wielkomyślna Królowo i Pani pełna litości! dla nas także owe dobro uzyskać, dla którego niepojęty Bóg i Stwórca nieba i ziemi raczył w Twoich najczystszych dziewiczych wnętrzościach stać się człowiekiem. Nie odwracaj Twoich macierzyńskich uszu od naszej prośby, i nie odrzucaj błagania naszego. Proś jeno Twojego Syna, a On Cię pewnie wysłucha. Wiész dobrze, że wszystkie Twoje prośby nie były bez skutku. — Tak jest zapewne, niczego więc nie trzeba, jak żebyś Ty tylko chciała, byśmy nie zginęli, a zginąć nie możemy. Szczęśliwy, kto politowanie Twojego serca dla siebie zyskał! Gdyby nie Twoja litość nad nami, która jest matką miłosierdzia, cóżby się z nami po zejściu z tego świata działo, gdy przed Twoim Synem na sąd staniemy?

### MODLITWA.

Najświętsza, najmiłsza Matko! Tyś sama była obecną, kiedy Syn Twój zawieszony na krzyżu błagał Boga za swych nieprzyjaciół. Tyś im także odpuściła, bo męki Syna i Twoje były te same, ale i też te same myśli i chęci. Tyś jest Matką litościwą i

odpuszczasz chętnie wszystkim, którzy Cię obrażają, ale ach! moje serce jest zatwardziałe. Wiem, żeby drugim odpuszczać, aby sam dostąpić odpuszczenia; żeby modlić się za tych, od których doznaje się krzywdy, obmowy i złorzeczenia. Teć są obowiązki prawdziwego chrześcijanina. O Pani moja! wypiętnuj mocno na mój duszy ową powinność, przybądź mi z pomocą, skoro gniew, zemsta i nienawiść sercem mojem będą chciały owładnąć. Dopomóż mi przytłumić miłość własną, a daj kierować się wolą Twoją, która téż jest i wolą Boga. Daj, o Panno, abym w cierpliwości był podobnym Tobie, a wtedy za Twoją przyczyną i Bóg winy moje odpuści i do łaski swój przypuści. A.

**Postanowienie.** Wyrzeknę się miłości własnej, a pełnić będę wolę Boga idąc za przykładem Zbawiciela i Matki Jego Najświętszej; na uproszenie téj łaski odprawię nowennę.

**Akt strzelisty.** Najświętsza Panno i Matko dziewicza! spraw, abym zawsze o Tobie myślał.



**Dzień 15.**

(Modlitwa przygotowawcza jak na stronie 182.)

**Cudowna figura Matki Bożej w kościele we Frydku, na Śląsku austriackim.**

podnóża wzgórz karpackich na Śląsku wi-  
dać wśród pięknej okolicy miasteczko Fry-  
dek. W niém na niewielkim pagórku wznosi się kościół poświęcony czci Matki Bożej, do którego rok rocznie liczni pielgrzymi ze Śląska, okolicznej Morawii, Węgier i Galicyi się gromadzą. Na miejscu, gdzie obecnie stoi kościół, postawiono w roku 1666 figurę Matki Bożej z kamienia wykutą. W krótcie spostrzeżono w przededniu świąt Matki Bożej nadzwyczajne światło otaczające figurę. Nadto za wezwaniem Imienia MARYI i cudowne uleczenia miały miejsce. Prędko rozeszła się wieść o tém zdarzeniu w okolicy, a lud pobożny spieszył gromadnie na to, jak mówił, miejsce cudowne. To téż w roku 1706 wystawiono tu kaplicę z drzewa. I odtąd, jak świadczy stare pismo łacińskie, przechowane w księgozbiorze kościelnym we Frydku, doznawano łask wielkich. Jedni uleczeni byli z ciężkich chorób ciała, inni oczyszczeni z trądu duszy. Świadczą o tém liczne wota rozwieszone przy ołtarzu Matki Bożej. W roku 1713 uznał komisarz biskupi z Wrocławia po ściśłym zbadaniu rzeczy, figurę tę Matki Bożej za cudowną. Wskutek czego zanesiono prośbę do Stolicy św. o publiczną koronacyą téj cudami słynącej figury. W miarę łask, jakich doznawali tu wierni, rosła téż liczba pielgrzymów. I tak od 21. Kwietnia 1712 do 12. Października



Cudowna figura Matki Bożej we Frydku.

1713, czyli w przeciągu 18 miesięcy naliczono 143 procesyi większych, a 66,550 osób przystąpiło tu do św. Sakramentów. Kaplica była już za małą, by pomieścić pielgrzymów; rozpoczęto więc w roku 1740 budowę kościoła, który w roku 1759 został ukończony i poświęcony. Odtąd liczba pątników do Matki Bożej we Frydku wzrastała się jeszcze więcej. Dziś wynosi ona 60 do 80 tysięcy rocznie, a na główne święta Matki Bożej Nawiedzenia i Narodzenia liczba komunikujących dochodzi do 12 tysięcy. Wielu też i teraz publicznie zaświadcza, że wielkich łask za przyczyną Matki Bożej we Frydku uczestnikami się staje. Kościół też święty otworzył skarbnię łask sobie powierzonych i na mocy Brewe Ojca św. Piusa VII. z dnia 12. Listopada 1819 może każdy nawiedzający to święte miejsce raz w miesiąc zupełnego dostąpić odpustu. Ten odpust można i za dusze w czyśćcu cierpiące ofiarować.

---

### Pozdrowienie Najświętszej Panny.

Z św. Anzelma.

Pospiesz ku naszej pomocy, o Pani, pełna miłosierdzia! nie chciej pamiętać na mnóztwo naszych nieprawości. Wspomnij, że nasz Bóg i Stwórca stał się człowiekiem, nie żeby grzeszników na wieczną kaźń wskazywał, lecz aby ich zbawił. Gdyby Cię Bóg dla Twego własnego tylko szczęścia za Matkę był wybrał, tedy możnaby było powiedzieć,



że Ci mało na tém zależy, czybyśmy zbawieni, lub potępieni na wieki mieli zostawać; lecz Bóg w Twoich najczystszych wnętrznościach przyjmuje na siebie człowieczeństwo, aby tak Ciebie, jak i resztę ludzi zbawił. Cóżby nam pomogło, że Ty tak można i wyniesioną jesteś, jeśli nie sprawisz, żebyśmy także w Twojem szczęściu udział mieli? — Chciój nas ratować Matko naszego Boga! i zachowaj nas w Twojej opiece. — Wiész jak dalece Twojej potrzebujemy pomocy. — Tobie się polecamy; Twojemu się staraniu oddajemy; abyśmy na wieki nie zginęli! — Twoją to będzie rzeczą, i niezawodnym skutkiem Twojego za nami wstawienia się — jeśli, jak tego szczerze pragniemy — Twojemu Synowi, Jezusowi Chrystusowi służyć, i wiecznie kochać Go zdołamy.

### MODLITWA.

Matko Bolesna, Królowo Męczenników! któż doskonalszym wzorem cierpliwości i poddania się woli Bożej nad Ciebie? Całe Twoje życie było pasmem doświadczeń, któreś z przedziwną cierpliwością znosiła. Nigdy na żadne przeciwności przeciw Bogu nie szemrałaś, aleś je przyjmowała z pokorą i cierpliwie w nich wytrwała, aż się Bogu po-

dobąło odjąć je od ciebie. Najsmutniejszą, najbolesniejszą i najokropniejszą chwilą była bezwątpienia dla Ciebie ta chwila, kiedyś strasznemi przejęta boleściami, kiedy wszystkie siedm mieczów naraz w Tobie utkwily, stała pod krzyżem i patrzała na okrutną, sromotną śmierć Twego jedyne go Syna. Zniosłaś to jednak cierpliwie, a łzy Twoje zmieszane z Krwią Chrystusa obmyły świat z jego grzechów. O Matko Bozka! wyjednaj mi także łaskę cierpliwości, abym bez szemrania znoślił wszelkie doświadczenia i dopusty Boże, abym był cierpliwym, czy mnie trapi niedostatek, czy nieprzyjaciele moi szkodzić mi usiłują. W Tobiem nadzieję położył, o Pani moja! wiem, że mnie nie opuścisz. Więc wszystko cierpliwie zniosę aż do czasu, kiedy będę w niebie, gdzie nie ma doświadczeń ani przeciwności. Amen.

**Postanowienie.** Na cześć Maryi Panny modlić się będę często za mych nieprzyjaciół i cierpliwie znosić wszelkie dolegliwości.

**Akt strzelisty.** Odwróć nieszczęścia, o Matko Bozka! lub daj cierpliwość gdy przyjdzie troska.



**Dzień 16.**

(Modlitwa przygotowawcza jak na stronie 182.)

**Cudowny obraz Matki Bożej Pocieszenia w Górcie Duchownej pod Śmigłem.**

**H**istoria początkowa tego obrazu jest nieznaną, gdyż roku 1710 ogień zniszczył wszystkie dokumenty, tylko kilka kartek niedopalonych zostało. Roku 1610 zdobiło wiele wotów obraz, a mianowicie srebrne sukienki, korony, gwiazdy, srebrne ręce, nogi, oczy itd. Roku 1687 poniósł kościół ciężką szkodę, a wiele wotów użyto na potrzeby kościoła, mimo to obecnie znajduje się ich jeszcze znaczna liczba i wciąż się pomnaża.

Kronika kościelna od 1710 roku szczegółowo prowadzona wykazuje, że dawniej liczni pielgrzymi od Kalisza, Pleszewa, Wroniek, Wągrówca, Bydgoszczy, Trzemeszna, z Górnego Śląska i innych okolic do Górki przybywali, a i po dziś dzień przybywają ze stron dalekich.

Górka Duchowna jest może jedyném miejscem cudowném, które mimo trudnych stósunków i stygnięcia ducha religijnego cieszy się coraz większym uznaniem. W ostatnich czasach liczono w Górcie podczas odpustów do 30,000 ludzi, choć to wieś tylko i mały kościółek. Tu to można się naocznie przekonać, jak głęboką i silną jest wiara naszego pocziwego polskiego ludu. Kiedy się zbliżają kompanie wiernych, wtedy na widok kościoła w Górcie rzucają się pielgrzymi na kolana wśród drogi, a w cudownej kaplicy obchodzą na



**Cudowny obraz Matki Bożej Pocieszenia w Górcie  
Duchownej pod Śmigłem.**

klęczkach na około ołtarza, w którym się obraz cudowny znajduje.

Liczne się tu działy i dzieją cuda. Ksiądz Ganowicz w książce o cudownym obrazie Matki Bożkiej Góreckiej wymienia 150 cudów, przez władzę duchowną zatwierdzonych, które się za sprawą Matki Bożkiej tu objawionej dokonały.

Wielka zasługa proboszcza w Górcie, Ks. Stanisława Gieburowskiego, że cześć Matki Bożkiej Góreckiej nie tylko nie podupadła, jak we wielu innych miejscach, ale owszém nową chwałą zajaśniała. Zaczny ten kapłan kazał wykonać obrazki, medaliki cudownego obrazu i ułożył obszerną książkę, zawierającą nabożeństwo do Matki Bożkiej Pocieszenia i opis cudownego obrazu. Ztąd zebrał się fundusz na zaprowadzenie porządku w kościele, a prócz tego zebrało się kilka tysięcy talarów na wybudowanie wieży i kaplicy świętej Anny.

Godzi się tu téż przypomnieć, że w Górcie Duchownej odprawiał misy Ks. Karól Antoniewicz, i tu to, widząc wielką wiarę naszego ludu, wypowiedział owe pamiętne słowa, że „połowę nieba zajmują polscy chłopci.“

Jeżeli nie możesz osobiście, przenieś się w duchu do Górki Duchownej i proś o pocieszenie, którego z pewnością potrzebujesz, bo „któreż serce bez rany?“ mówi nasz piewca wielkopolski Fr. Morawski, a błagaj téż o pocieszenie dla zasmuconych, szczególnież dla drogiej ci osoby lub drogich osób.

---



**Pozdrowienie Najświętszej Panny.**

**Modlitwa św. Piotra Damiana, Kardynała i Biskupa Ortji,  
w jedenastym wieku.**

O Najświętsza Panno! przybądź na ratunek proszącym Cię o pomoc. Zwróć się do nas. Jakże? czyż dla tego, że Cię Bóg tak wysoko wyniósł, miałabyś o ludziach zapomnieć? — Ach! to nie jest podobne do Ciebie; wiesz, w jakich niebezpieczeństwach po Twojem Wniebowzięciu nas zostawiłaś. Znasz teraźniejszy, biedny stan sług Twoich. Nie, nie jest to rzeczą tak wspaniałomyślną Matki miłosierdzia, jaką Ty jesteś, zapomnieć o nędzy swoich dzieci. Użyj przeto Twojej mocy na nasz ratunek; ponieważ Ci Wszechmocny zupełnej władzy na niebie i na ziemi użyczył. Ty wszystko możesz otrzymać, gdyż Ty jedna zdołasz rozpaczających podnieść do nadziei zbawienia. Słuszném tedy jest, żebyś tym litościwszą ku nam się stawiała, im więcej Pan udzielił Ci mocy.

**MODLITWA.**

O Maryo, Panno Najświętsza! któraś w Twém niepokalaném sercu nosiła tak wielkie obrzydzenie każdej obrazy Boga, i któraś dla mych grzechów, za które bozki Syn Twój tak okrutne męki znosić musiał, tyle gorzkich

łez wylała: wyjednaj mi, proszę, łaskę prawdziwego i serdecznego żalu za wszystkie moje grzechy, prawdziwego skutecznego żalu, który nie tylko brzydzi się złem i unika go, ale téż stara się o pełnienie dobrego. Ty wszystko u Boga wyjednać możesz, to i to dla Ciebie nie będzie niepodobném, chociaż moje serce było dotąd tak zatwardziałe. O Maryo! chętnie chcę żałować, dodaj tylko pomocy, a wtedy przez zasługi Jezusa Chrystusa i Twoje obmyję duszę moją i osiągnę szczęśliwość wieczną. Amen.

**Postanowienie.** Co dzień wieczorem zrobię rachunek sumienia, wzbudzę w sobie żal, przedsięwezmę poprawę i prosić będę Maryi o błogosławieństwo.

Akt strzelisty. Jezu, miłosierdzia!  
(100 dni odpustu za każdy raz.)

Matko najlepsza, nie opuszczaj mnie!



### **Dzień 17.**

(Modlitwa przygotowawcza jak na stronie 182.)

### **Cudowna figura Najświętszj Panny Maryi w Świętej Lipce.**



diecezyi Warmińskiej niedaleko miasta Rössel, leży Święta-Lipka, miejsce od niepamiętnych czasów dziwnymi i licznymi cudami sławne. Na małym wzgórzu wśród lasku,

stoi tu dziś wyciosana z kamienia lipa z figurą Najśw. Panny. Wspaniała świątynia z dwiema wieżycami wznosi się opodal. Mówi podanie, że zbrodniarz pewien, który w Rastenburgu skazanym został na śmierć, udał się w kornój modlitwie do opieki MARYI, aby mu ta Matka Miłosierdzia uwolnienie od hańbiącej kary wyjednała. W nocy pokazała mu się Najśw. Panna, podała mu dłuto i kłoc drzewa do ręki polecając, aby z tego drzewa Jój figurę wyciosał. Skazaniec zaraz, lubo nigdy przedtém w ręku dłuta nie miał, na podziw piękną wyrzeźbił figurę Najśw. Panny, którą nazajutrz pokazawszy sędziom, uwolnienie odzyskał. Wdzięczny za tę łaskę MARYI, postawił cudowną Jój figurę na pierwszej lipie, którą po drodze napotkał, aby tam ta niebios Królowa winną cześć od przechodniów odbierała. Niedługo wstawiła się cudami figura, a lud pobożny wystawił na około lipy niby kapliczkę maleńką, której pokryciem była lipa rozłożysta, gęstym przystrojona liściem. W téj skromnej kapliczce długo odbierała Matka Najśw. cześć od pobożnych mieszkańców Warmii, darząc ich najrozmaitszemi łaskami i cudami, dopóki smutne dla Warmii nie nastały czasy, czasy prześladowania religijnego. Wówczas Krzyżacy, co się sukni zakonnej i wiary zaparli, wiedzeni złością, zburzyli kapliczkę, wycięli lipę, figurę świętą zniszczyli, a dla większej hańby na świętém miejscu szubienicę postawili, grożąc śmiercią tym, którzyby tutaj cześć MARYI oddawać chcieli. Wiek cały zgłiszcze i ruiny bolesny dla każdego wiernego katolika przedstawiały widok. A chociaż nie było już lipy ani figury cudownej, jednak nadziemską siłę znać było



**Cudowna figura N. P. Maryi w Świętej Lipce.**

na tém miejscu, bo ci co zuchwale lub świętokradzko zbliżali się tutaj, ślepotą i innemi ciężkimi chorobami karani bywali; ci zaś, co z wiarą i ufnością tu o pomoc MARYI prosili, cudownych Jój łask doznawali. Dla tego téż ogólném, gorącym było życzeniem wszystkich wiernych, aby cześć MARYI i Jój kaplicę w Świętej Lipce odnowić.

Biskup Warmijski, ks. Szymon Rudnicki, który téż sam niejedną łaskę zawdzięczał modlitwie na tém miejscu i później często tam pielgrzymował, wszystkich przyłożył starań, aby to dzieło do skutku przyprowadzić. Znalazł się téż i hojny fundator, a tym był Szczepan Zadorski, sekretarz króla Zygmunta III., który wykupiwszy grunt z rąk protestanckich, postawił własnym nakładem niewielką kaplicę na miejscu dawniej, gdzie téż nie bez cudu znaleziono pierwotny ołtarz. Kapliczkę wraz z niewielkim domem oddano Ojcom Towarzystwa Jezusowego pod opiekę, szczególniejszym zaś patronem i obrońcą tego świętego miejsca był sam Zygmunt III., król polski, który téż wiele starań do Jój odbudowania przyłożył.

Odtąd Święta-Lipka stała się na nowo źródłem pociechy i szczęścia dla katolików warmijskich, zwłaszcza, że daleko i szeroko nie było kościoła katolickiego, a tutaj tak łaskawą i miłosierną okazywała się MARYA dla sług swoich, że nie było cierpienia, ani choroby, ani boleści, którójby tutaj nie uśmierzyła. Liczne, prawie codzienne cuda, co raz większe tłumy pobożnych zgromadzały, nie tylko z Prus, ale i z Polski, z Litwy, dla tego téż wkrótce musieli Ojcowie



o nowéj świątyni pomyśleć. Pobożni pielgrzymi i okoliczni katolicy nie szczędzili grosza dla czci MARYI, i w przeciągu dwunastu lat stanęła nowa okazała świątynia, którą poświęcił ks. Stanisław Zboński, miejscowy biskup, dnia 15. Sierpnia 1693 roku. Po ustąpieniu OO. Jezuitów ustanowioną tu została parafia roku 1816.

Do dziś dnia tysiące katolików rokrocznie tu szuka pociechy i ochłody u stóp Najśw. Panny, a Matka Najśw. i dzisiaj niejednę tu łzę osusza, niejednę pociechę w tęskne serca wlewa.

---

### Pozdrowienie Najświętszój Panny.

Z św. Piotra Damiana.

O Matko mojego Boga! Po synowsku pozdrawiając Cię, proszę oraz i błagam, nie odwracaj od nas Twojego miłego i miłosierdnego oblicza. Jestem bowiem przekonany, o moja najdostojniejsza Pani i Królowo, że pełną dobroci jesteś, i nas ludzi nieprzecieżoną kochasz miłością, która wszelką doczesną miłość przechodzi. O, ileż to razy w jednym uśmierzyłaś momencie gniew Boga Sędziego, który już miał nazawsze nas od siebie odrzucić! Wszystkie skarby Bożkiego miłosierdzia w Twojem złożone są ręku. Nie przestawaj być naszą przed Bogiem Patronką; Ty, która tak chętnie szukasz tylko sposobności uszczęśliwienia wszystkich do Ciebie się uciekających, i Twojego miłosierdzia uczy-

nić ich uczestnikami. Wspaniałość Twoja w pewnym względzie się zwiększy, gdy pokutujący za Twojem pośrednictwem odpuszczenie win otrzymają i z Bogiem pojednani, dostąpią wiecznej chwały. Zwróć przeto miłosierne oczy Twe na nas, żebyśmy kiedyś w królestwie niebieskiem oglądania Ciebie stali się godnymi; gdyż po Bogu, Ciebie widzieć, Ciebie miłować i pod Twoją zostawać opieką nasze jeszcze powiększy szczęście. Syn Twój przez to Cię chce uczcić, że żadnej Twojej prośby nie odmawia, proś Go więc o tę jedyną dla nas łaskę.

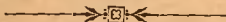
### MODLITWA.

O Matko litościwa! która pomiędzy tylu zaszczytnemi tytułami nie wachasz się być zwaną ucieczką grzesznych, napełniasz mnie grzesznego tą Twoją łaskawością niewypowiedzianą pociechą. Dokądże bowiem przed sprawiedliwym gniewem Syna Twojego a mego Sędziego mógłbym się uciec, jeźlibyś mnie pod Twoją obronę przyjąć nie raczyła? Ty mnie zasłaniasz przed zasłużonemi kar strzałami, Ty wlewasz mi do serca słodki balsam nadziei. O, jak wieluś już grzeszników z paszczy piekła wyrwała! jak wielu przywiodłaś do rzéwniej pokuty i poprawy życia

i do nawrócenia się doskonałego! Zlituj się też nademną, błagam Cię, uproś mi prawdziwą skrucę za grzechy, uproś stateczną poprawę, bądź moją ucieczką teraz i w godzinę śmierci. Amen.

**Postanowienie.** Zmówię psalmy pokutne i i litaniją do Najśw. Panny przed Jój obrazem.

**Akt szelisty!** O Matko litościwa! spraw, abym w Twym Synie znalazł łagodnego Sędziego.



### **Dzień 18.**

(Modlitwa przygotowawcza jak na stronie 182).

#### **Najświętsza Panna Marya w Gietrzwałdzie.**

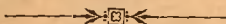
**D**o najnowszych miejsc pątniczych należy Gietrzwałd, miasteczko położone w dyecezyi warmińskiej, w powiecie olsztyńskim. Tu ukazała się Matka Bozka poraz pierwszy 27. Czerwca 1877 roku trzynastoletniej dziewczynce Justynie Szafryńskiej. Objawienie zaszło na klonie przy smętarzu. Kiedy się proboszcz o tém dowiedział, kazał się Justynie zapytać zjawienia, czego żąda. Justyna odebrała odpowiedź w polskim języku: „Żądam, abyście codziennie odmawiali Różaniec!” Później nieco dostały łaski widzenia Najśw. Panny także dwunastoletnia Barbara Samulowska, wdowa Elżbieta Bylilewska i Katarzyna Wieczorkówna.

Z wyjątkiem dwóch dni przerwy trwały widzenia przez 80 dni. Niezliczone tłumy ludu

i do nawrócenia się doskonałego! Zlituj się też nademną, błagam Cię, uproś mi prawdziwą skrucę za grzechy, uproś stateczną poprawę, bądź moją ucieczką teraz i w godzinę śmierci. Amen.

**Postanowienie.** Zmówię psalmy pokutne i i litaniją do Najśw. Panny przed Jój obrazem.

Akt szelisty! O Matko litościwa! spraw, abym w Twym Synie znalazł łagodnego Sędziego.



### **Dzień 18.**

(Modlitwa przygotowawcza jak na stronie 182).

#### **Najświętsza Panna Marya w Gietrzwałdzie.**

**D**o najnowszych miejsc pątniczych należy Gietrzwałd, miasteczko położone w dyecezyi warmińskiej, w powiecie olsztyńskim. Tu ukazała się Matka Bozka poraz pierwszy 27. Czerwca 1877 roku trzynastoletniej dziewczynce Justynie Szafryńskiej. Objawienie zaszło na kłonie przy smętarzu. Kiedy się proboszcz o tém dowiedział, kazał się Justynie zapytać zjawienia, czego żąda. Justyna odebrała odpowiedź w polskim języku: „Żądam, abyście codziennie odmawiali Różaniec!” Później nieco dostały łaski widzenia Najśw. Panny także dwunastoletnia Barbara Samulowska, wdowa Elżbieta Bylitewska i Katarzyna Wieczorkówna.

Z wyjątkiem dwóch dni przerwy trwały widzenia przez 80 dni. Niezliczone tłumy ludu



**Cudowny obraz N. P. Maryi w Gietrzwałdzie.**



schodziły się, aby być świadkiem zachwycenia, w jakie wpadały owe cztery niewiasty, kiedy im się Najśw. Panna objawiła. Wtedy owe niewiasty stawały się na wszystko nieczułe, kluto je śpiłkami, ale one ani drgnęły, tylko miały oczy w klón wlepione. Dla przekonania się rozmieszczono niewiasty daleko od siebie, tak, aby się wzajem widzieć nie mogły. Przekonano się jednakże, że równocześnie wpadały w zachwycenie. Władza duchowna przysłała swą komisją celem zbadania rzeczy, przybyło też kilku świeckich lekarzy, ale wszelkie badania wypadły w tym sensie, że niewiasty prawdziwie mają objawienia.

Ostatnie objawienie było najważniejsze, albowiem Najświętsza Panna pobłogosławiła źródło, od dawna zasypane, które nagle wytrysło na nowo. Wodę tę mają ludzie we wielkiem poszanowaniu, raz dla tego, że Matka Bożka ją pobłogosławiła, powtóre, że za Jój pomocą zaszło wiele uzdrowień, które chyba cudem nazwać można. Prócz tego i do liści z klónu i do płótna z kościoła gietrzałdzkiego lud wielką przywiązuje wagę. Żona pewnego nauczyciela cierpiała długi czas na oczy. Lékarze uznali wprawdzie, że choroba może być wyleczoną, ale to potrwa bardzo długo. Gdy chora udała się pod opiekę MARYI, i płóząc oczy wodą ze źródła, wycierała płótnem, już po dwóch dniach doznała ulgi, a piątego całkiem wyzdrowiała.

Chałupnik pewien tak owrzodził, iż już gnić począł. Wszelkie starania okazywały się daremnymi. Dowiedziawszy się o cudach w Gietrzałdzie począł się myć błogosławioną wodą i w kilku dniach przyszedł do zdrowia.

Córka pewnego gospodarza przez czternaście lat cierpiała na łamanie w kościach i z domu wychodzić nie mogła. Na domiar złego dostała jeszcze raka w żołądku. Wtedy lekarze ją opuścili uznając jej chorobę za nieuleczalną. Pośłyszawszy o cudach w Gietrzwałdzie poczęła używać błogosławionej wody, i już po siedmiu tygodniach odbyła pielgrzymkę do Gietrzwałdu, aby Matce Bożkiej podziękować za otrzymane zdrowie.

Wiele, bardzo wiele innych jeszcze zaszło cudownych uzdrowień. Spisywać wszystkich nie podobna, boby z tego była cała książka. Wszystkie one są poświadczone, a tém wiarogodniejsze, że nie działy się przed setkami lat, lecz w naszych czasach, i nawet od takich ludzi za cuda zostały uznane, których o łatwowierność lub brak nauki posądzać nie można. Ztąd też pielgrzymki nie ustają, ale owszém bardzo licznie zbierają się pątnicy z ufnością do Najświętszej Panny, która sobie to miejsce ulubiła, i z którego na lud wierny zlewa swe łaski.

---

### Pozdrowienie Najświętszej Panny.

Z homili św. Atanazego, Patryarchy Aleksandryjskiego,  
w czwartym wieku.

O Królowo Nieba i ziemi! Nie masz żadnej łaski, którejby Ci Pan zastępów odmówił. Od tronu Najwyższego Majestatu zesłany do Ciebie posłaniec zowie Cię łaski pełną, ponieważ Cię Duch św. w owém błogosławioném ocenieniu obficie zbogacił. — Racz wysłuchać nasze modły, o najdosłojniejsza

Dawida i Abrahama Córo! Skłoń się łaskawie na nasze pokorne prośby, i nie chciéj zapomnieć Twojego ludu. Powinnością jest naszą uznawać Cię i pozdrawiać jako naszą Matkę, Panią i Królowę; ponieważ z Ciebie się narodził Ten, któremu my jako naszemu Bogu i najwyższemu Panu pokłon oddajemy. — Uciekamy się do Ciebie, żebyś pamiętała o nas, o Najświętsza, przed i po narodzeniu najczystsza Dziewico! — Ponieważ Ty pełną jesteś łaski, udziéł i nam przez wzgląd na nasze, acz szczupłe wychwalania Ciebie, które ku czci Twojéj czynimy, jakowéj cząstki z obfitego skarbu, jaki posiadasz. — Archaniół powitał Cię pozdrowieniem z Nieba, jakiego jeszcze nikt nie słyszał. „Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą!“ I wszystkie chóry błogosławiają, i zowią Cię błogosławioną, powtarzając jednomyślnie z Gabryelem: Błogosławionaś Ty między niewiastami, i błogosławiony owoc żywota Twojego.

Od tych niebieskich pułków i my mieszkańce ziemi, nauczyliśmy się Ciebie chwalić, uwielbiać. Duchy te święte kładą nam te słowa do ust: bądź na wieki błogosławioną, o Panno pełna łaski! Pan jest z Tobą. Bądź naszą Patronką, która jesteś Panią, Królową i Matką godną naszego Boga; a tém

bardziej, ponieważ między nami się urodziłaś, i Ten, który w Twoich najczystszych wnętrznościach słabą naszą naturę przywdział, naszym jest prawdziwym Bogiem; któremu niech będzie cześć i chwała. Amen.

### MODLITWA.

Najmilsza Matko! ach, z jaką boleścią i z jakim wstydem zbliżam się do Ciebie, ja nędzny grzesznik, którym Tobie i Synowi Twemu za tyle dobrodziejstw, za tyle dowodów miłości, tak czarną odpłacał niewdzięcznością. Gdyby Bóg miał był postąpić sobie ze mną wedle sprawiedliwości, jużbym dawno na dnie piekła znosić musiał męki. Syn Twój Krew przelał za mnie na krzyżu, a nie byłem na to pomny; dał mi w Kościele św. środki do zbawienia, a ja z nich nie korzystałem; z niepojętej miłości dał mi Ciebie za Matkę, a ja się do Ciebie nie uciekałem! Ach, czyż zdolny jestem naprawić popełnione złości? czyż mogę nagrodzić Tobie i Synowi Twemu nowe przezemnie biczowanie i krzyżowanie? Ach, nigdy! Tylko miłosierdzie bożkie może mi grzechy przebaczyć. O najlepsza Matko! Ty widzisz, jako sercem płaczę nad memi występkami, jako się brzydzę memi grzechami i nigdy ich już popełniać nie chcę. Ach! zli-

tuj się nademną i wyjednaj mi przebaczenie grzechów u Syna Twojego. On Cię wysłucha, bo Ci nic odmówić nie może, a Ty tak gorąco pragniesz zbawienia wszystkich, którzy Cię miłują. Oto ja Cię miłuję, moja Matko! uproś mi odpuszczenie grzechów, abym Cię mógł na wieki sławić w niebie. A.

**Postanowienie.** Odtąd starać się będę, abym się pozbył grzechu nałogowego N. N., którego tak trudno mi się pozbyć, a który mnie i do innych grzechów wiedzie.

**Akt strzelisty.** O Maryo bez zmayı poczęta! módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy.



### **Dzień 19.**

(Modlitwa przygotowawcza jak na stronie 182.)

### **Cudowny obraz Najświętszej Panny Maryi w Lubaszu.**

**N**a tak zwanój „Krasnej górze Lubaskiej,” w okolicy Czarnkowa we Wielkiem Księstwie Poznańskiem stoi we wsi Lubaszu piękny murowany kościół w kształcie krzyża, pod tytułem Narodzenia Najśw. MARYI Panny. Już na początku XVII. wieku postawiony został kościółek staraniem i nakładem Wielebnego Ojca Adama Ryskoniusa ze Stajkowa, cystersa klasztoru przemęckiego, poświęcony przez Andrzeja Rych-





**Cudowny obraz N. P. Maryi w Lubaszu.**

lickiego, biskupa enneńskiego, dnia 31. Maja 1609 roku, który stał aż do roku 1757. Staraniem i nakładem ówczesnego proboszcza miejscowego, a zarazem kanonika warszawskiego, Ks. Franciszka Siatkiewicza, wystawiono wspaniały dzisiejszy kościół, do którego we wigilią Narodzenia Najśw. Panny Maryi 1761 roku w towarzystwie wielkiej liczby kapłanów i kilkotysięcznej liczby ludu wiernego, z wielką uroczystością przeniesiono cudowny obraz Najświętszej Matki, umieszczony przez czas budowli w kościele św. Wawrzyńca. Z dalekich miejsc spieszą tu wierni, aby przed cudownym obrazem uprosić sobie pomoc w rozmaitych przygodach, potrzebach, chorobach i klęskach. A jak wielkie przywiązanie i silna wiara tkwi w sercach ludu wiernego, świadczą niezliczone i piękne wota, tak na samym obrazie zawieszone, jako też w główne uroczystości (na Narodzenie Najśw. Panny Maryi i Zielone Świątki) wystawiane. Pomiędzy innemi kosztownemi wotami odznaczają się szczególnie piękną robotą dwa wota złożone przez dawniejszych właścicieli dóbr Lubaskich, braci Łukasza i Teodora Gorajskich, na pamiątkę i podziękowanie Panu Bogu za cudowne ocalenie w bitwie pod Beresteczkiem 1651 r. przy wezwaniu pomocy Najśw. Panny Maryi Lubaskiej. Niezliczone cuda, jakich w różnych czasach tutaj doznano, zostały stwierdzone przez komisye w tym celu przez biskupów poznańskich do Lubasza przysłane.

---

### Pozdrowienie Najświętszej Panny.

Z pisma Rajmunda Jordana, opata w Cell, w dziesiątym wieku chrześcijaństwa.

Pociągnij mnie za sobą, o najbłogosławieńsza Panno Maryo, zapachem Twojej wonności! Ciągnij mnie, ponieważ ciężar moich grzechów, i złość moich dusznych nieprzyjaciół, zatrzymują mnie swoją przewagą! — A jako nikt do Twojego Syna nie przychodzi, którego by Ojciec Przedwieczny nie pociągnął, tak odważam się powiedzieć, że nikt do Twojego się nie zbliży Syna, jeśli Twoje za nim wstawienie się drogi mu doń nie ułatwia i przystępu nie otworzy. Ty jesteś, która nas prawdziwej uczysz mądrości. Ty jesteś, która łaski dla grzeszników upraszasz wszystkim, którzy się do Ciebie udają; jednasz im koronę zwycięstwa, gdyż Ty jesteś drogim skarbem Najwyższego Króla, i Szafarką łask Bożkich.

### MODLITWA.

Najświętsza Panno i Matko Bozka! Tyś jest zarazem moją Matką. Ale skądże to, że mając tak świętą Matkę, jestem tak grzeszny? mam Matkę, która pała płomienistą miłością ku Bogu, a ja tak oziębły? mam Matkę, której cnoty niezliczone, a ja nie mam żadnych? O, wiem, ja to sam temu winien!

Ty chcesz, abym był cnotliwym, pobożnym, ale ukryta złość we mnie nie daje mi zawsze iść za Twoim głosem. Ach, wiem i to, że zginąłbym bez ratunku, gdybyś Ty mi nie dopomogła. Lubo niegodny jestem Twój łaski, o najlepsza Matko, udaję się jednak do Ciebie i proszę, zachowaj mnie od sposobności do grzechu. Daj mi serce rzewne, a będę odnowion. Ty pragniesz, aby wszyscy byli zbawieni; ach! i ja pragnę zbawienia, ale ułomności i słabości moje w tém mi stoją na przeszkodzie. Ach, Matko, przybądź mi ku pomocy i pomóż zwalczyć słabości, a tém zachowasz mnie od grzechu. Brzydzę się grzechem, a jednakże go popełniam! Matko, Ty tylko dopomóż, a będę dla nieba uratowany, i sławić Cię będę ze Świętymi na wieki. Amen.

**Postanowienie.** Starać się będę żyć według upodobania Jezusa i Maryi, i z téj drogi nie schodzić aż do śmierci.

**Akt strzelisty.** O Maryo, Ucieczko grzesznych, módl się za nami! Słodkie Serce Maryi, ratuj mnie!


(300 dni odpustu za każdy raz.)



**Dzień 20.**

(Modlitwa przygotowawcza jak na stronie 182.)

**Cudowna figura Matki Bożkiej w Skępnie.**

udowny wizerunek Najśw. Panny MARYI w Skępnie pozostaje w ścisłym związku z Poznaniem, gdyż tu się znalazł, a potem został do Skępna przewieziony.

W dawnych bardzo czasach, był właścicielem Skępna Mikołaj Kościelecki. Ten miał córkę, która od pierwszej młodości ciężko chorowała, a nogi miała tak pokurczone, że nie mogła chodzić. Strapieni rodzice ofiarowali ją opiece Najświętszej MARYI Panny, na której cześć małą kaplicę o 2000 kroków od Skępna wybudowali. Chora córka kazała się tam zanieść, ale już na połowie drogi zawołała: „Puśćcie mnie, już sama dojdę, bo przez łaskę Przeczystej Dziewicy zdrową jestem!” Jakoż zerwała się z krzesła i wesoło do kaplicy wbiegła, gdzie Bogu i Najśw. MARYI Pannie za cudowne uzdrowienie dzięki złożyła. Nie było w kaplicy wizerunku Matki Bożej. Bez zwłoki pojechała z rodzicami do Poznania, aby wyszukać stósowny obraz. Chodziła do różnych malarzy, ale nigdzie nie widziała takiego obrazu, któryby się jój podobał. Jeden z malarzy zniecierpliwiony, rzekł do niej, aby sama szukała. Panna pocznie szukać, i wnet znalazła posąg Najświętszej Panny MARYI, pięknie wyrzeźbiony, który jój się spodobał. Gdy chce płacić, malarz zapłaty wziąć nie chce, mówiąc, że ten obraz pierwszy raz widzi. Wzięła uradowana Panna tę figurę i umieściła w kaplicy, gdzie wnet cuda dzieć się poczęły. Stało się to r. 1496.





**Cudowna figura Matki Bożej w Skępie.**

Nie długo stanął w Skępnie wspaniały kościół i klasztor XX. Bernardynów, a gdy coraz głośniejsze cuda miejsce to wsławiły, pozwolił Papież Benedykt XIV. na uwieńczenie posągu koroną, czego dopełnił Józef Szembek, biskup płocki, d. 18. Maja roku 1755.

Cudowny posąg Niepokalanéj Dziewicy w Skępnie wyobraża N. P. MARYĄ jako trzyletnią dziecinę, z rączkami pokornie do modlitwy złożonemi, jak to na naszym obrazku widzieć można.

---

### **Pozdrowienie Najświętszój Panny.**

Modlitwa z pism tegoż samego Rajm. Jordana opata z Cell.

Znalazłaś łaskę, Najśw. Panno! ponieważ będąc wolną od plamy pierworodnego grzechu, i pełną Ducha świętego, Syna Bożego powiłaś. — Nie dla Ciebie saméj tylko, najpokorniejsza Panno Maryo! przywilei tych Bóg Ci udzielił, ale téż i dla nas; abyś w naszych potrzebach nas ratowała. Czujemy już Twoje niebieskie dla nas skutki. Ty bowiem cnotliwego prowadzisz drogą łaski, grzesznika Bożkiem uprzedzasz miłosierdziem. Ty ratujesz konającego, zasłaniając go od siel szatańskich, i po śmierci przyjmujesz jego duszę, abyś ją do niebieskiego zaprowadziła królestwa.

### **MODLITWA.**

Najświętsza Panno, Matko Boża! nie zważaj na mnogość grzechów moich, lecz

przybądź mi z pomocą w mojem przedsięwzięciu poprawy. Pomnij, że Zbawiciel Pan nasz nie dla tego się z Ciebie narodził, iżby grzeszników potępił, lecz aby ich zbawił. Jeżeli Syn Twój pragnie naszego zbawienia, to i Ty, o Panno, Matko jego, tego samego pragniesz. Oto postanawiam życie poprawić, postanawiam odnowić przymierze chrztu św., postanawiam żyć tylko dla Boga i dla nieba. Ale ach! jak mnie przeraża niestały mój umysł i brak wytrwałości! Za lada sposobnością zapominał na obowiązki względem Ciebie i Boga i daję się światu uwodzić. Ach! najlepsza Matko! spraw, abym nie był wystawiony na pokusy, ale jeżeli przyjdą, to daj moc, daj siłę, abym z nich wyszedł zwycięsko i wytrwale nad zbawieniem mojem pracował; abym zawsze był gotowym stanąć przed obliczem mego sprawiedliwego Sędziego. Zachowaj mnie od grzechu, którym się wprowadzę brzydkę, ale do którego jednakże jestem skłonny. Wyjednaj mi łaskę wytrwałości w dobrém, abym Cię potem mógł z Świętymi chwalić na wieki. Amen.

**Postanowienie.** Rozstrząsę sumienie moje, czy nie jest jakim śmiertelnym grzechem obciążone, a gdyby tak było natychmiast pójdę do spowiedzi.

Akt strzelisty. Maryo! Matko moja,  
spraw, abym zawsze o Tobie pamiętał



### Dzień 21.

(Modlitwa przygotowawcza jak na stronie 182.)

### Cudowny obraz Najświętszej Panny Maryi w Gostyniu.

**W**e Wielkopolsce wznosi się blisko miasta Gostynia znaczne wzgórze, które od niepamiętnych czasów nosi imię „Góry świętej.” To imię nadał jój lud pobożny dla łask i cudów, które tu przy obrazie Najsw. MARYI Panny doznawał. Trudno dojść tego, kiedy i z kąd ten obraz dostał się na Górę świętą, ale domyśleć się można na pewne ze zapisku na dokumencie z roku 1511, że już przed tym rokiem i w odleglejszych wiekach czci on wielkiej w całej Wielkopolsce doznawał. Tak liczne już bowiem w tym czasie odbywały się do niego pielgrzymki pobożne, że w roku 1512 zdała się kapliczka, w której był umieszczony, za szczupłą, bo potrzeba było obszerniejszy wystawić kościółek.

Równie nie ma pewnych świadectw na to, kto ten obraz malował. Wedle starych podań, miał go malować pewien kapłan od kościoła farnego w Gostyniu, nazwiskiem Stanisław Borek, które też pierwsze litery swego nazwiska S. B., znajdujące się dotychczas na dole obrazu, wypisał.

W teraźniejszym kościele jest ten obraz umieszczony we wielkim ołtarzu. Ma kolor nieco przyćmiony, ale pełen wspaniałych i wdzięcznych



**Cudowny obraz N. P. Maryi w Gostyniu.**



rysów. Jest malowany na drzewie cedrowém, a wyobraża Matkę Bożką trzymającą na lewém ręku Najmilszego P. Jezusa, w prawej zaś kwiat róży, jako godło Jój panieństwa. Na sukience jest orzeł biały, jako herb Polski, z białych koralików zestawiony.

Cuda i łaski, których pobożni przy tym obrazie Matki Bożej Świętogórskiej albo Gostyńskiej doznawali, zostały po raz pierwszy w sposób urzędowy przez władzę kościelną poświadczone roku 1511. Powtórne śledztwo wytoczone zostało przez komisją biskupa poznańskiego, Jana Tarło, która pod dniem 2. Sierpnia roku 1726 wydała wyrok, uznający obraz za cudowny i łaskami słynący, i dozwalający na mianowanie go temi tytułami w kazaniach i publicznie.

Jak się wyżej wspomniało, stała od niepa-miętnych czasów na Górze świętej kapliczka, która w r. 1511 dla starości zniesioną została, poczem był wybudowany nowy kościół przez dziedzica miasta Gostynia i pobożnego pielgrzyma Słupskiego.

Roku 1668 pobożny pan polski, nazwiskiem Adam Konarzewski, dziedzic dóbr chocieszewickich, i świątobliwy kapłan Stanisław Grudowicz, założyli na Górze świętej zgromadzenie ks. ks. Filipinów, których święta żarliwość w służbie Bożej miejscu temu nadto czci przymnożyła i liczniejsze niżli dawniej pielgrzymki do obrazu cudownego sprowadziła. Dla téj przyczyny dawniejszy kościółek okazał się za szczupły, a bogobojny fundator klasztoru, Adam Konarzewski, postanowił nowy wybudować. Przy zakładaniu jego fun-

damentów r. 1675 umarł bogobojny fundator. Żona jego Zofia z Opalińskich prowadziła dalej budowanie.

Kto widział kiedy tę wspaniałą świątynię na Górze świętej pod Gostyniem, jak wewnątrz i zewnątrz stoi obecnie wykończona, został niezawodnie uderzony jej majestatem, bo policzyć ją można do najpiękniejszych kościołów na ziemi polskiej.

Ale już w niej teraz nie ma takiej chwały Bożej, a obraz cudowny nie odślania się pobożnym pielgrzymom, bo zgromadzenie ks. ks. Filipinów w skutek nowych praw rozwiązane zostało i kościół zamknięty.

---

### Pozdrowienie Najśw. Panny.

Modlitwa Ś. Wilhelma, Biskupa paryzkiego, z 13 wieku chrześcijaństwa.

Do Ciebie się uciekam, o najdroższa Matko mego Boga! Czyż Cię najpróżno nazywa cały powszechny Kościół: Patronką i Ucieczką grzeszników i Matką miłosierdzia? Nie zaiste, tego bowiem o Tobie, któraś źródło wszelkiego miłosierdzia dla całego świata powiła, powiedzieć nigdy nie można, żebyś kogo bez ratunku opuściła. Odmówisz że grzesznikom Twojego za nimi wstawienia się, gdy Twoje pełne politowania pośrednictwo zawsze Bogu jest przyjemne, i nigdy odrzuceném nie bywa? — Dałaś poznać przez niezmierną liczbę przykładów, wielkie skutki

Twojej dobroci ku największej pociesze całego świata; aż nadtoś nas przekonała, że z pewnością na Twoje możemy liczyć miłosierdzie, Twojej dobroci ufać i we wszystkich naszych potrzebach Twojej protekcyi szukać możemy i powinniśmy.

Z tych powodów i ja mam tę przyjemną dla siebie otuchę, że i za mną silniej i skuteczniej się wstawisz, niż sam jestem w możności; i że większą dla mnie łaskę wyjednasz, niżbym się odważył prosić. O Matko miłosierdzia! Jeszcześ nikogo, kto się do Ciebie szczerze udaje, z udziału Twojej dobroci nie wyłączyła; mogeż li sobie jako rzecz możliwą wystawić, żebym ja, — ja jeden miał być tym nieszczęśliwym! abym Twojej pomocy, której tak gorąco w niebezpieczeństwiezywam, gdzie o wieczną moją idzie zgubę, nie wybłagał i nie uzyskał?

### MODLITWA.

Przyjdź do mnie, przybliż się, Maryo, Matko mego Zbawiciela! a wśród płomieni pokus nie zginę i uniknę wszelkich sidła i zasadzek piekielnych, i wśród ryczącej burzy i szumiących bałwanów będę bezpiecznym, ani one mnie przerażają. Skoroś Ty moją Opiekunką, nie trwożą mnie nawet moje sła-

bości i ułomności, albowiem Imię Twoje jest tarczą moją, opieka Twoja moją zbroją, pomoc Twoja mieczem moim. Pod Twą opieką śmieie uderzę na nieprzyjaciela, pod Twoją opieką odpędzę go i zawstydzę i świetne odniosę zwycięstwo. Dopomóż mi do tego, o Panno Maryo, abym zwyciężywszy wszelkie pokusy, stał się godnym oglądania Ciebie na wieki. Amen.

**Postanowienie.** Uczynię ofiarę z mych nawyknień i wygod, i odmówię sobie jakiej ulubioniej rzeczy lub potrawy.

**Akt strzelisty.** O Pani i Matko moja, pomnij, że ja jest Twoim, dla tego strzeż i broń mnie, jako Twój własności.



### **Dzień 22.**

(Modlitwa przygotowawcza jak na stronie 182.)

### **Cudowny obraz Najświętszej Panny Maryi w Łakach.**

**K**lasztor łakowski położony jest w dyecezyi chełmińskiej w Prusach Zachodnich. Dawnemi czasy miała tu stać świątynia pogańska, poświęcona bożkom Lelum Polelum. Już 1226 roku miało tu nastąpić pierwsze objawienie Bożej Rodzicielki, jednakże główne i rozgłośnie stało się 1324 r. za czasów szlachetnego Jana Sandomier-



Cudowny obraz N. P. Maryi w Łakach.



skiego, brata ze zakonu Krzyżaków, właściciela wsi Bratyan, w której obrębie Łąki położone.

Wyobrażenie Najsw. MARYI Panny jest z drzewa lipowego wyrzeźbione. Posąg ten, jak głosi podanie, płynął Drwęcą pod wodą. Ujrzały go dzieci pasące trzody w polu. Bydło na widok świętego obrazu pokłękło, hołd oddając. Wniesiono ten wizerunek do kościoła parafialnego w Nowém Mieście, atoli w nocy wrócił on między lipy nad rzekę, zkąd był wydobyty. Przyszło tam dwóch chorych żebraków. Do nich z obrazu odezwał się głos, że iść mają do pana w Bratyanie, aby w tém miejscu kościół wystawił, na dowód zaś, że to prawda, zostali uzdrowieni. Uśluchał głosu tego chętnie brat Jan, i wystawił kościół, który pozostawał pod opieką księży świeckich z Nowego Miasta 445 lat.

Roku 1664 sprowadził tu biskup Jan Kuckowski zakonników reguły św. Franciszka, zwanych Reformatami. Zapewne od tych czasów zaczęto zwać tę miejscowość Łakami, z powodu łąk obszernych w pobliżu się znajdujących. Paweł Działyński z żoną Jadwigą z Czarnkowskich, wybudowali murowany klasztor. Roku 1652 dnia 4. Czerwca biskup chełmieński, Wojciech Leski, ukoronował ten obraz jako cudowny za pozwoleniem Ojca świętego.

Łąki były dawniej najslynniejszém miejscem cudowném w Prusach Zachodnich. Lud pobożny gromadził się tu nietylko z dyecezyi chełmieńskiej, ale także z Prus Wschodnich i z Królestwa polskiego. Niestety! w ostatnich czasach zmuszono zakonników do opuszczenia klasztoru, a kościół z cudownym obrazem zamknięto.

**Pozdrowienie Najświętszej Panny.**

Z pism św. Wilhelma, Biskupa paryzkiego.

O wielka i w Twojej godności wspaniała Boga-Rodzico! Dobroć Twoja nie może prośby żadnego skruszonego, chociaż i najbezbożniejszego grzesznika, odrzucić. Czyliż się myli Kościół, który Syn Twój tak wielkim nakładem zbudował, i oznaczył pieczęcią nieomyłności, gdy Ciebie Szafarką i Ucieczką grzeszników zowie? Nie jest to podobném Tobie, żeby ciężar grzechów, chcącego powrócić do Ciebie grzesznika, był mocen Cię wstrzymać od doskonałego wypełnienia wysokiego urzędu powszechnej Matki, przez co Ty pośredniczką pokoju, jedyną nadzieją, i najpewniejszą obroną nędznych się stałaś! Z Ciebie żywe źródło miłosierdzia na świat cały wytrysnęło; jakżeby więc być mogło, żeby grzesznik, który tego źródła najbardziej potrzebuje, do Ciebie żadnego nie miał przystępu? Tobie dano jest, żebyś między Bogiem i człowiekiem pośredniczyła. Niechże tedy Twoja wielka litość mnie wspiera, która bez porównania jest większą, niż wszystkie moje nieprawości.

**MODLITWA.**

Pomnij, o Najmilsza Panno Maryo, że od wieków nie słyszano, ażeby kto uciekając

się do Ciebie, Twój pomocy wzywając, był od Ciebie opuszczony. Tą nadzieją ożywiony uciekam się do Ciebie, o Maryo, Panno nad pannami i Matko Jezusa Chrystusa; przystępuję do Ciebie, stawam przed Tobą, jako grzeszny człowiek, drżąc i wzdychając. O Pani świata! nie racz gardzić prośbami mojami; o Matko Słowa Przedwiecznego! racz wysłuchać mnie nędznego, który z tego padołu płaczu o pomoc wołam. Bądź mi pomocą we wszystkich moich potrzebach, teraz i zawsze, a osobiwie w godzinie śmierci mojej, o łaskawa, o litościwa o słodka Panno Maryo! A.

**Postanowienie.** Odwiedzę kościół i przed obrazem Najświętszej Panny Maryi zmówię Litanią loretańską oraz nałożę na siebie jakie zmartwienie.

**Akt strzelisty.** Maryo! pokaż żeś moją Matką!



### **Dzień 23.**

(Modlitwa przygotawcza jak na stronie 182.)

### **Cudowny obraz Najświętszej Panny Maryi w Przemyślu.**

**F**igura alabastrowa Najśw. Panny, znajdująca się w łacińskiej katedrze przemyskiej, jest wedle wiarogodnego podania tą samą, którą św. Jacek cudownie wyratował z palącego



**Cudowny obraz N. P. Maryi w Przemyśle.**

się kościoła w Kijowie, i z którą przebywszy suchą nogą wzburzone fale Dniepru, do Krakowa przybył. Zakonnice reguły św. Dominika, zakładając nowy dom w Przemyśle, przeniosły ten św. wizerunek Najśw. Panny do tego miasta, a nie mając własnego kościoła, umieścili go w kościele OO. Dominikanów, gdzie wkrótce cudami zajaśniał. Roku 1657, kiedy Kozacy wpadli do ziemi przemyskiej i oblegali to prawie bezbronne miasto, ukazała się Najśw. Panna na murach, a miotając ogniste kule na strachem przejętych nieprzyjaciół, odegnała ich. Innym znowu razem, kiedy podczas napadu Szwedów bezbronni mieszkańcy, zwątpiwszy o ludzkiej pomocy, przed tą figurą błagali o pomoc MARYI, studenci pod wodzą barona Idziego Bromera odparli nieprzyjaciół, którzy uciekając przez zamarznięty San wraz z wodzem potonęli. Już w roku 1657 ks. Fryderyk Alembek, protonotaryusz Apostolski uznał ten wizerunek Najśw. Panny za cudowny, a w 100 lat później ks. Wacław Sierakowski, ówczesny biskup przemyski, na podstawie licznych cudów uprosił u Ojca św. Klemensa XIII. pozwolenie na koronację cudownej figury. Korony złote ofiarowała kapituła rzymska, a koronacyi dopełnił ks. Walenty Szembek, biskup przemyski, dnia 15. Sierpnia 1776 r. Niedługo później, kiedy OO. Dominikanie z rozporządzenia cesarskiego musieli opuścić klasztor, kościół ten popadł w ruinę, a cudowną figurę przeniesiono do katedralnego kościoła obrządku łacińskiego, w którym po dziś dzień we wielkiej czci jest miana.

---



### Pozdrowienie Najświętszej Panny.

Z pism św. Augustyna, Biskupa Hyponu w Afryce i Nauczyciela Kościoła, w czwartym wieku chrześcijaństwa.

Wspomnij, o najlitościwsza Panno! że niesłyszano jeszcze w świecie, żeby ten, który się do Ciebie ucieka, był od Ciebie opuszczonym. Ty się za wszystkimi wstawiasz o błogosławioną Rodzicielko mojego Boga! przyczyn się też i za mną; gdyż ja daleko większym jestem grzesznikiem niż drudzy, przeto więcęj Twojego wstawienia się potrzebuję.

### MODLITWA.

Niepokalana, Najświętsza Panno, Matko Boga i wszystkich ludzi! oto ja grzesznik mizerny ośmielam się wnieść oczy ku Tobie i powiedzieć: spojrzij Matko! oto cierpi dziecko Twoje! Zewsząd uderzają na mnie pociski, zewsząd utrapienia, nie mam spokoju, tylko łzy leję. Ach! już źródł łez moich wysycha, a ucisk mój i utrapienia nie ustają! Matko! czyż dłużej jeszcze dasz dziecku Twemu jęczeć? czyż nie masz dla mnie litości i miłosierdzia? Jam w Tobie ufność położył i wiem, że mi dopomożesz, jeśli to zgadza się z wolą Boga i Twoją, a dla mego zbawienia użyteczne, ale o Panno święta! jam człowiek słaby, nędzny, bezsilny, długo znieść tego ciężaru

nie mogę (tu wymień twoje utrapienie) i obawiam się, abym nie szemrał przeciw Twemu miłosierdziu i przeciw Opatrzności Bożkiej. — Ach! Matko moja! dodaj mi siły, wytrwałości, cierpliwości! Jeżeli me utrapienia są karą za grzechy, ach! to całuję karzącą rękę; a jeżeli są doświadczeniem, o! Matko, daj mi wyjść z nich zwycięzko! Tyś starta głowę szatanowi, daj i mnie moc przeciw nieprzyjaciołom Twoim, abym zwalczywszy pokusy, wyszedł z doświadczeń zwycięzko i wolny od utrapienia zażywał wiecznej szczęśliwości. Amen.

**Postanowienie.** We wszystkiém, co tylko dla czci Maryi Panny się dzieje, będę czynny zawsze brał udział, czy to w domu, czy w kościele, czy na publicznych procesjach.

**Akt strzelisty.** Ratuj mnie, Maryo! ratuj mnie!



### **Dzień 24.**

(Modlitwa przygotowawcza jak na stronie 182.)

### **Cudowna figura św. Anny na górze Chełmskiej (Annaberg) na Ślązku pruskim.**

**M**iędzy Gliwicami a Opolem na Górnym Ślązku wznosi się prześliczna góra Chełmska, dziś górą świętej Anny (Annaberg) zwana od kościoła tamże na cześć świętej Anny



**Cudowna figura św. Anny na górze Chełmskiej  
(Annaberg) na Ślązku.**

wzniesionego. Hr. Jerzy Adam Franciszek Gaszyna, właściciel Oleśna i kilku innych posiadłości, pan bogobojny i miłosierny, spostrzegał często, że góra Chełmska gęstemi lasami zarosła, jaśnieje jakimś nadzwyczajnym światłem. Widziano nawet zakonników, z jarzącymi świecami na górze wstępujących. Tam, gdzie dzisiaj są stacye drogi krzyżowej, spostrzegano ognie promieniste. Te nadzwyczajne zjawiska spowodowały Gaszynę, że około roku 1500 zbudował tu kaplicę na cześć św. Anny. W 50 lat później ofiarowała baronowa Anna Marya Nostic do téj kaplicy figurę św. Anny, z drzewa rzezbioną, wraz z relikwiami tejże świętej. Figura ta przedstawiająca świętą Annę, piastującą na jednej ręce Najświętszą Pannę, a na drugiej Pana Jezusa, wraz z relikwiami pochodzi z klasztoru Villo pod Lyonem we Francyi, dokąd krzyżownicy powracając z Carogrodu, przywieźli niektóre części z kości świętej Anny.

Z Francyi otrzymał figurę z relikwiami Jerzy, elektor saski, a z Saksonii przeniesiono je uroczyście na górę świętej Anny.

Odtąd lud pobożny coraz liczniej garnał się pod opiekę Tęj, która zasłużyła być Matką Bogarodzicy, i doznawał coraz więcej łask i cudów za Jęj przyczyną. Dla obsługi tak licznych pielgrzymów sprowadził pobożny hr. Melchior Ferdynand Gaszyna OO. Reformatów z Krakowa, i zbudował im przy kaplicy klasztorzek drewniany około r. 1657, a następnie większy kościół z kamienia wzniosł z 7 ołtarzami. Roku 1709 wybudował tu Jerzy Adam Gaszyna, spełniając życzenie ojca swego Melchiora, wspaniałą Kalwaryą o 33 ka-

plicach; lecz dla licznych trudności, dopiero roku 1564 pierwsze nabożeństwo kalwaryjskie tu się odbyło.

Pomimo różnych kolei, jakie przechodzili OO. Reformaci, kościół św. Anny nie przestał być celem licznych pielgrzymek, — i dziś słodko jest wspomnieć, jak tysiące pobożnego ludu śląskiego garnie się pod opiekę świętej Anny, gdzie niezliczonych łask doznają od téj, której imię „łaska“, a która nam „łaski pełną“ porodziła.

---

### Pozdrowienie Najświętszej Panny.

Przystąpmy do Stolicy Łaski, abyśmy otrzymali miłosierdzie i łaskę znaleźli czasu potrzebnego. (Hebr. 4, 16.)

Tronem téj łaski, mówi św. Augustyn Ty jesteś, Rodzicielko mojego Odkupiciela! przez Ciebie i za Twoją przyczyną udziela Pan wszelkich łask ludziom. A Ponieważ chcesz najmiłsza Królowo! grzeszników ratować; tedy spojrzuj, o można pomocniczko we wszystkich potrzebach, i tu na tego, który do nóg Twoich upada, największego grzesznika, wzywającego Twojej pomocy. Ratuj mnie, o wspaniała Pani chrześcijan! ale prędko pospiesz na mój ratunek! Do Twojego to miłosierdzia należy ratować duszę, która na tysiąc piekieł zasłużyła. Spraw to z miłości, jaką masz ku Jezusowi. O Maryo! Ty jesteś moją jedyną niezawodną pośredni-



czką; ku Tobie mam największą ufność; Ty jesteś jedyną przyczyną całej mojej nadziei.

### MODLITWA.

Najświętsza Panno i Matko Boga! Ty wiesz, w jak nędznym stanie się znajduję. Czyż miłosierdzie Twoje dłużej na to patrzeć może? Ty przecież u Boga wszystko wyjednać możesz, Ty możesz nawet rozpaczających pocieszyć i wlać w nich nadzieję. Spójrz na mnie łaskawém okiem i i użyż Twego miłosierdzia. Oto ja nędzny grzesznik czuję, że dusza moja obciążona, że serce moje zabrudzone, dla tego zewsząd spadają na mnie uciski i utrapienia. Matko miłosierdzia! ulżyj méj duszy, oczyść serce, a wtedy i Bóg wszechmogący chłostać mnie przestanie. Miłosierdzia, Matko, miłosierdzia! Chociaż niegodny jestem łask Twoich, jednakże kocham Ciebie. Ty zaś, najlepsza Matko, nie opuszczasz nikogo, kto się do Ciebie udaje. Oddal odemnie Twą przyczyną wszystko to, co mi przeszkadza do życia świątobliwego, a przez to ściąga na mnie kary Bozkie. O Matko miłosierdzia! módl się za mną, i spraw, abym Cię po śmierci mógł w niebie z Aniołami chwalić i sławić na wieki. Amen.

**Postanowienie.** Codzień uczcę obraz Najświętszej Panny i połączę z tém nawiedzenie Przenajświętszego Sakramentu.

**Akt strzelisty.** Jezus, Marya, nadzieja moja.



### **Dzień 25.**

(Modlitwa przygotowawcza jak na stronie 182.)

#### **Cudowny obraz Najświętszej Panny Maryi w kościele św. Jana w Krakowie.**



kościele św. Jana, czyli u PP. Prezentek jest cudowny obraz Matki Bożkiej zwanéj Patronką więźniów. W roku 1633 znajdował się jakiś żołnierz, przed niedawnym czasem student, w srogiéj niewoli pogańskiej. Ponosząc wielkie cierpienia, wspomniał sobie, że niegdyś studentem będąc, modlił się często przed obrazem Najśw. MARYI Panny w kościele św. Jana. Odprawił tedy pielgrzymkę duchową do Krakowa, modląc się gorąco do Bogarodzicy o wybawienie z niewoli. Wnet doznał łaski, gdyż Matka Bożka wyswobodziła go z więzienia i w mgnieniu oka postawiła na granicach Polski, mówiąc: „Idźże tam, a okowy opadłe z siebie na miejscu tamtém, gdzieś zamyślił ofiaruj.” Student z chęcią to uczynił, a stanąwszy w Krakowie zawiesił kajdany przed cudownym obrazem. Do 1668 roku zapisano 600 cudów, których tu doznały różne osoby. Zakonnice Prezentki trudnią się wychowaniem dziewcząt.



**Cudowny obraz Najświętszej Panny Maryi  
w kościele św. Jana w Krakowie.**

Witaj Królowa, Matko Pocieszenia,  
W której nadzieja naszego zbawienia.  
Bo Ty jak Matka nie spuszczasz nas z oka,  
Bronisz od złego grzesznego człowieka.  
Przy Twym obrazie, gdzieś cudami sławna,  
Doznają wszyscy pociechy oddawna,  
Chorzy kulawi, zdrowie otrzymują,  
Smutni, strapieni, pociechę znadują;  
Boś Ty nad wszystkie, Panno, Bogu miła,  
Wcieleniem Syna świat rozweseliła.

---

### Pozdrowienie Najświętszej Panny.

O Królowo nieba, Pani moja i Władczyni moja! Ty jesteś drugim skarbem mojego Boga, Ty jesteś składem i Szafarką wielkich łask i miłosierdzia, których On nam chce udzielić. Nadto, sama to o sobie powiadasz. — »U mnie jest obfitość i wspałałość, zakomite dostatki i sprawiedliwość, — abym tych, co mnie miłują, ubogaciła i skarby ich napełniła.« (Przyp. 8. 18.) Ty przeto wszystkich, którzy Cię kochają, skarbami łask Bożkich ubogacasz. O moja Matko! Patrz, oto ja nędzny jestem grzesznik, który żyje w ostatniem ducha mojego ubóstwie, i największy niedostatek wszelkich potrzeb duszy czuję. Jednak pomnij i uważ, że Cię z całego mego serca kocham. Tak jest,

zapewne po Bogu nic tak bardziej nie kocham, jak Ciebie samą, ponieważ Ty po nim najgodniejszą jesteś kochania. Zlituj się tedy nademną, nie opuszczaj mnie, przybądź mi na pomoc za życia i w godzinę śmierci, abym się u stóp Twoich znalazł kiedyś szczęśliwym w niebie.

### MODLITWA.

Maryo! Matko Syna Boga żywego, niepokalana Dziewico! Pani pełna miłosierdzia! błagam Cię, przyjmij mnie pod opiekę i obronę Twoją, bądź Pośredniczką moją przy najukochańszym Synu, który Cię nad wszystko miłuje, wspieraj mnie we wszystkich potrzebach i niebezpieczeństwach. Uczyń ze mną miłosierdzie Twoje w ową straszną godzinę, gdy we mnie siły ustaną, i obumarły język już Cię nie będzie mógł wzywać; gdy się zaćmią oczy moje i żaden się głos przez uszy moje nie przecisnie. Natenczas pamiętaj, o Maryo Panno! na niegodne modły moje, które teraz do Ciebie zanoszę: ratuj mnie w owę ostatniej potrzebie, abym wolny od zraty wiecznej między wiernymi sługami Chrystusa, Syna Twego, był postawiony. Amen.

**Postanowienie.** Wymawiać będę często z wielkiem nabożeństwem najśodsze Imiona Je-



zusa i Maryi. (Do wymawiania tych Imion nabożnie, są przez Stolicę Apostolską przywiązane liczne odpusty.)

Akt strzelisty! O Matko moja, jak słodkiem jest Imię Twoje: Marya!



### Dzień 26.

(Modlitwa przygotowawcza jak na stronie 182).

### Cudowny obraz Najświętszej Panny Maryi w Kalwaryi Paclawskiej

**K**alwarya Paclawska jest jednym z najsłynniejszych miejsc pątniczych, gdyż tam znajduje się obraz słynący licznymi cudami. Dowodem tego, że tu MARYA tron swój wzniosła i z niego rozdziela łaski, jest to, że obraz cudowny został 15. Sierpnia 1883 roku uroczystie ukoronowanym.

Obraz pochodzi z Kamieńca podolskiego, gdzie najpierw w kościele OO. Franciszkanów cudami zasłynął. Kiedy bowiem około roku 1679 ciężkie dla Polski nastały wojny z Turkami i Tatarami, wówczas nieprzyjacielskie wojska niszcząc Kamieniec, kościół też OO. Franciszkanów złupili i na magazyn obrócili, obraz zaś Najśw. Panny wyrzucili pod rzeczny most na wzgardę. Nie ścierpiła jednak téj wzgardy Najśw. Panna, dla tego objawiła się pewnemu pobożnemu staruszkowi, polecając mu, aby święty obraz ztamtąd zabrał i przeniósł go do kościoła OO. Franciszkanów w Kalwaryi Paclawskiej. Posłuszny rozkazom

MARYI, zerwał się ze snu staruszek, znalazł wskazany skarb święty, i zabrawszy go, przeszedł z nim nie bez cudu spokojnie przez obóz nieprzyjacielski, a niebawem przez Lwów i Sambor przybył do Kalwaryi. Sławną już była wówczas Kalwarya, bo kilkanaście lat przedtem założył tu Andrzej Maksymilian Fredro, wojewoda podolski, hojnym nakładem stacye męki Pańskiej, jako też życia i śmierci Najsw. Panny, i mnogie dla miejsca tego wyprosił odpusty u Ojca świętego. Nowy więc dar niby z nieba zesłany, prawdziwą napełnił radością nie tylko pobożnego fundatora i OO. Franciszkanów, ale i ludność okoliczną, która się tu licznie zgromadzała, aby święte obchodzić dróżki. Wkrótce też Kalwarya cudownej doznała opieki Najsw. Panny. Kiedy bowiem w roku 1685 ogień ogarnął kościół i klasztor, strachem przejęci zakonnicy zbiegli się przed cudowny obraz MARYI, a ledwie antyfonę ku czci Przeczystej Matki odśpiewali, natychmiast minęło niebezpieczeństwo. Nadto jeden z gaszących ogień, który przez nieostrożność ześliznął się z dachu kościoła, za wezwaniem opieki MARYI, ocalał cudownie. Inne też, coraz nowsze łaski MARYI licznych ściągaly do Kalwaryi pielgrzymów, dla tego to niewielki kościółek od fundatora postawiony, wkrótce za szczupłym się okazał. Nowy kościół wraz z klasztorem postawił w roku 1775 Szczepan na Tarnawie Dwernicki. Mimo dwukrotnego pożaru, przetrwał on do naszych czasów, bo wszelkie szkody, jakie pożar wyrządzał, pokrywała natychmiast szczodrobliwość obywatelstwa i ludu pobożnego.

Cudowny obraz Najsw. Panny umieszczony w bocznym ołtarzu na prawo, wieńczy mnóstwo



**Cudowny obraz Najświętszej Panny Maryi  
w Kalwaryi Pałacowskiej.**

wytwornych wotów, jako oznaka wdzięczności tysięcy serc, które ta Matka Najświętsza na wieki do siebie przykuła. Ale nie na tém się kończy wdzięczność czcicieli MARYI. Od dawna już ogólném ich było pragnieniem, aby cudowny ten obraz rzymskiemi koronami był ozdobionym. Atoli niepokoje w kraju, a później dwukrotny pożar, tudzież inne przeszkody utrudniały wykonanie pobożnego zamiaru. Dopiero gwardyan klasztoru Paclawskiego, O. Benigny Chmura, wszelkich dołożył starań, aby to dzieło do skutku przyprowadzić, a Bóg łaskawie pobłogosławił gorliwym jego zabiegiem. Wniesioną prośbę do Ojca świętego podpisali najprzew. księża biskupi i arcybiskupi wszystkich trzech obrządków Galicyi, tudzież liczne duchowieństwo i wielu z najwyższej szlachty i obywatelstwa naszego. Korony srebrne sprawił właściciel Kalwaryi ś. p. Jozef Tyszkowski. Prośba znalazła łaskawe w Rzymie przyjęcie, a na dniu 23. Maja 1881 r. wydano w Rzymie bullę upragnioną, z pozwoleniem na uroczystą koronacyą, której dopełnił najprzewielebniejszy ksiądz biskup przemyski.

Jakaż to dla wszystkich pociechy pełna uroczystość. Kiedy nowego koronują króla, cieszą się wszyscy jego wierni poddani, bo wiedzą dobrze, że przy takiej uroczystości nie jedna łaska spłynie na nich, nie jeden zbrodniarz uzyska przebaczenie, nie jeden wierny sługa hojnie wynagrodzonym zostanie. Podobna też radość napelniała nieprzeliczone tłumy ludu pobożnego, który się zebrał na tę uroczystość z najodleglejszych nawet kątów kraju i z zagranicy. Wszyscy z biciem serca oczekiwali chwili, kiedy korona miała ozdo-

bić skronie Bogarodzicy. Ukoronowanie nastąpiło, a pielgrzymi tém liczniej do Paclawia się zbierają. Boć MARYA, co zawsze tak łaskawą i pełną jest miłosierdzia, hojniejszą zapewne teraz dłonią rozsypuje łaski między sługi swe, pociesza w cierpieniach i osusza łzy tych, którzy się do Niej z ufnością o pomoc uciekają.

---

### Pozdrowienie Najświętszej Panny.

O Maryo! Odważam się słowy Twojego ulubieńca Bernarda św. do Ciebie przemówić: Ty jesteś Królową miłosierdzia, i którzyż to są Twoi poddani, Twoi holdownicy, jeżeli nie wszyscy nędzni? Tak jest, Ty jesteś Królową miłosierdzia, a ja najnędzniejszy grzesznik, Twój własny poddany. Dla tego opanuj mnie, najlitościwsza Królowo! Spójrz na mnie Twojem pełnem politowania sercem, gdyżem ja najnędzniejszy z pomiędzy Twoich nędznych poddanych. Należy Ci przeto więcej się nademną, niż nad wszystkimi innymi litować. O Królowo, o moja jedyna Pośredniczko, w Tobie cała moja jest nadzieja — zmiłuj się nademną.

### MODLITWA.

O Matko miłosierdzia! Tyś jest tak dobrą, tak łaskawą i tak pragniesz czynić nam dobrze i prośb naszych wysłuchiwać.



Dla tego i ja, najnędzniejszy z pomiędzy nędznych, uciekam się do Twój dobroci z moją prośbą. Niechaj drudzy proszą o co chcą, o zdrowie ciała, o bogactwo, o szczęście ziemskie, ja tylko proszę Cię, o moja Królowo! abym w cnotach i doskonałości stać ci się mógł podobnym. Tyś była pokorną, udziel mi więc pokory; Tyś cierpliwie znosiła trudy tego życia, wyjednaj mi też cierpliwość we wszystkich przeciwnościach; Tyś pałała miłością Boga, wyjednaj mi także dar świętej i czystej miłości; Tyś była pełną miłości bliźniego, spraw, abym i ja bliźnich kochał, a mianowicie tych, którzy mi są nieprzyjaźni; Tyś wolę Twą poddała pod wolę Boga, wyjednaj mi też, abym z poddaniem się zupełnem przyjmował wszystko, co Bóg na mnie zsyła; Tyś była najświętszą ze wszystkiego stworzenia, ach Maryo! zrób mnie też świętym. Wysłuchaj mnie, o Pani moja! gdyż Ty jesteś nadzieją moją, ucieczką moją, wzorem moim, za co sławić Cię będę w niebie na wieki. A.

**Postanowienie.** Pozdrowię Najświętszą Pannę Maryą przez odmówienie miłej Jój modlitwy: „Zdrowaś Marya“.


**Akt strzelisty.** Nadziejo moja, Maryo! miej litość nademną.



**Dzień 27.**

(Modlitwa przygotowawcza jak na stronie 182.)

**Cudowny obraz Najświętszej Panny Maryi  
w Kalwarii Zebrzydowskiej.**

a dobre cztery mile od Krakowa, w południowo-zachodniej stronie, leży Kalwaria, od założyciela swego Zebrzydowską zwaną. Przed trzema wiekami dzikie, nieprzebyte lasy pokrywały tę okolicę, wśród której na wysokości górze wznosił się dumnie zamek Lanckoroński, co różnych przeżył panów, zanim się dostał Mikołajowi Zebrzydowskiemu, wojewodzie i staroście krakowskiemu. Z okien zamkowych przedstawiał się śliczny widok na przeciwległą górę, zwaną „Żarek”, bo na tej górze widywano często jakiś żar, czyli ogień, jakby na znak, że miejsce ono ma być świętym. Tak też to zrozumiał i Zebrzydowski, a spoglądając razu pewnego na Żarek, powziął myśl, aby na tej górze wystawić kaplicę pod wezwaniem Ukrzyżowania Pańskiego. W tym samym czasie (r. 1597) jeden z dworzan Zebrzydowskiego odprawił pobożną pielgrzymkę do Ziemi świętej i przywiózł ze sobą dokładne plany i gipsowe wyobrażenia kaplicy ukrzyżowania i grobu Pańskiego z Jerozolimy, co Zebrzydowskiego bardziej jeszcze w zamiarze jego utwierdziło. Wziął się tedy szczerze do dzieła, i już na dniu 4. Października 1600 r. poświęcił ukończoną kaplicę kardynał Klaudyusz Rongoniusz w obecności biskupa krakowskiego, mnóstwa duchowieństwa i szlachty.

W trzy lata zaś później wspomniany już kar-



**Cudowny obraz Najświętszej Panny Maryi  
w Kalwaryi Zebrzydowskiej.**

dynał Klaudyusz poświęcił kamień węgielny pod kościół Najśw. Panny Anielskiej i skromny klasztor dla Ojców pod górą Żarek. Następnego już roku (1604) wzięto się do rozmierzenia i ułożenia drogi krzyżowej, według planów sprowadzonych z Jerozolimy. Strumyk spływający z gór obrócono na rzeczkę Cedron; ztąd odmierzone przestrzeń do niedalekiego pagórka, i dziwnym trafem rozmiar ten zgodził się zupełnie z rozmiarem tychże miejsc w Ziemi świętej, między Cedronem a górą Oliwną. Wkrótce przekonano się, że nieomal wszystkie miejsca święte z tą samą dokładnością oznaczyć się dadzą. Znalazła się i góra Moria i dolina Jozafata, miejsce na dom Kajfasza i Piłata, na domek Najświętszej Panny, a to wszystko niewymowną radością napępniało pobożnego senatora. Miejsca święte naznaczono najpiérw drewnianemi krzyżami, zanim odpowiednie kaplice wystawić było można. Tymczasem krwawy rokosz wybuchnął w kraju, a ten sam Zebrzydowski, lubo tak zacny i pobożny mąż, nie bez namiętności, odgrywał w nim główną rolę. Dla tego i roboty na pewien czas przerwane zostały.

W połowie siedmnastego wieku przybyła kaplica po lewej stronie wielkiego ołtarza. Tu mieści się cudowny obraz Najśw. Panny w liczne ozdobiony wota, malowany na wzór obrazu Myślenickiego. Był on własnością Stanisława z Brzezia Paszkowskiego; atoli gdy dnia 3. Maja 1641 r. cudownym sposobem krwawemi łzami zapłakał, nie śmiał go pobożny właściciel dłużej u siebie trzymać, odniósł go przeto na Kalwaryą, dokąd, jak mówił, cudowna prowadziła go ręka.

Umieszczono go najpiérw w zakrystyi; późniéj zaś po należytém roztrząśnieniu i tego cudu i wielu innych, których wierni przy nim doznawali, za pozwoleniem X. Tomasza Oborskiego, sufragana i administratora dyecezyi krakowskiej, umieszczono go w tejże kaplicy, umyślnie na ten cel wybudowanej.

Wieść o założeniu nowéj Kalwaryi szeroko i daleko rozniosła się po kraju. Zbierały się więc coraz częściej i liczniéj rzesze, z któremi Ojcowie Bernardyni chodząc od krzyża do krzyża, opowiadali o męce Zbawiciela, zachęcając zarazem do szczéréj a serdecznój pokuty i życia świątobliwego.

Roku 1630 dnia 17. Czerwca zabrała śmierć hojnego fundatora Mikołaja Zebrzydowskiego, który ostatek życia na pokucie w Kalwaryi przepędził. Tam wybudował sobie śród lasu mały domek, niby pustelnię, zkąd codziennie do klasztoru przybywał, aby służyć do Mszy świętój, a nawet usługiwać Ojcom w refektarzu i kuchni. Ciało jego pochowane w habicie bernardyńskim w Krakowie na Wawelu. Po śmierci Mikołaja syn jego, Jan Zebrzydowski, z nie mniejszą gorliwością prowadził dzieło przez ojca rozpoczęte. Jego staraniem stanął kościół i grób Najśw. Panny, kapliczka i most na Cedronie. Tenże wybudował »święte schody« (scala sancta), którym Ojciec święty Urban VIII. nadał na lat dziesięć te same odpusty, jakie zyskać można przy tychże schodach w Rzymie. W ostatniéj jeszcze słabości postawił godny ten następca pobożnego ojca, wspaniały wodotrysk z marmurową figurą ukrzyżowanego Zbawiciela, z którego ran woda tryskała. Szkoda, że tak piękna pamiątka nie dochowała się do



naszych czasów. Patrząc na całe rozłożenie Kalwaryi lub na pojedyncze kaplice, wszędzie tu znać hojną rękę fundatorów, a że Bóg tę ofiarę mile przyjął jasnym jest dowodem to, że wiele z tych kaplic odznacza się cudownemi łaskami, jak o tém świadczą porozwieszane wota i tradycya przechowywana w klasztorze. Między temi pierwszorzędne miejsce zajmuje mała kapliczka »Trzeciego upadku Pana Jezusa«. Stacya ta przedstawia w kamiennéj rzeźbie upadającego Zbawiciela pod krzyżem, na którym napis po łacinie wyjęty z Izajasza proroka: »Prawdziwie choroby nasze On nosił, a boleści nasze On odnosił.« Na wstępie do téj kaplicy wmurowana jest tablica marmurowa, świadcząca o nagłym a cudowném wyzdrowieniu. Nadto kronika klasztorna mieści w sobie kilka świadectw o różnych łaskach i cudach, jakich wierni przy téj stacyi doznali. Wszystkich stacyi na drózkach Męki Pańskiej jest 26. Z tych niektóre służą także do drózek Najśw. Panny, których w ogóle jest 22 i obejmują tajemnice bolesnej drogi Najśw. Panny aż do Jój uśpienia i chwalebnego wniebowzięcia.

Z powodu tak licznych cudów obraz już oddawna uznany został za cudowny, a 15. Sierpnia 1887 uroczyście ukoronowany przez ks. Dunajewskiego, biskupa krakowskiego.

---

### Pozdrowienie Najświętszej Panny.

Moja najłaskawsza Pani! Ty do jednéj z służebnic Twoich rzekłaś: »gdzie człowiek i najwięcej w swojém przeszłym życiu popeł-

nił grzechów, jak jednak w szczerzej intencji poprawy do mnie się uda, tedy gotowa jestem go przyjąć; nie patrzę bowiem na liczbę, ani na wielkość grzechów, tylko na Jego wolę, w jakiej do mnie przychodzi. Nie wzdrygam się Jego rany opatrzyć, ponieważ i z imienia w istocie jestem Matką miłosierdzia.« O Maryo! Więc Ty żadnego i największego nie odrzucasz grzesznika, gdy się do Ciebie z szczerą nawrócenia wolą udaje? I Ty możesz i chcesz jego śmiertelne zagoić rany? Spójrzij tedy, oto i ja do Ciebie się uciekam, jako do Królowej, w której ręku wszystkie duchowne lekarstwa są złożone. Racz przeto, o Lekarko duszną niemocą złożonych! zastarzałe rany méj duszy uleczyć. Przyczyni się za mną do Twojego Syna (nic on nie może Twojej odmówić prośbie) żeby mi moje odpuścił grzechy, i swoją świętą dał miłość.

### MODLITWA.

O Najświętsza, Niepokalana Matko i Panno! Kiedy najsroźsze zamachy bezbożni knowają na Kościół Syna Twojego, Ty ukazujesz się w chrześcijaństwie z pomocą, i nie pozwalasz podkopywać opoki, na której Kościół święty zbudowany. Dla tego słusznie

witamy Cię jako opiekunkę Kościoła. Nie dopuszczaj rozchwiać się nadziei i ufności Twoich dzieci. Broń praw Kościoła Jezusa, Syna Twojego, i zniwecz podstępne plany złych ludzi. Łącz coraz silniejszym węzłem wiernych z ich biskupami, a biskupów z Głową Kościoła, Ojcem świętym. Umocnij stolicę Piotrową w stołeczném mieście chrześcijaństwa, i nie dozwoł, aby nieprawość zwyciężyła. Przywróć Kościołowi świętemu i Ojcu świętemu jego prawa we świecie. Tego się od Ciebie spodziewamy, boś Ty Opiekunką Tyś filarem Kościoła, który przetrwał wieki, i przetrwa aż do skończenia świata. Amen.

**Postanowienie.** Odmawiać będę często akty wiary, nadziei i miłości i modlić się będę za Kościół święty w każdą Niedzielę i święto.

**Akt strzelisty.** O Maryo! przyciągnij mnie całkiem do Boga!



### **Dzień 28.**

(Modlitwa przygotowawcza jak na stronie 182.)

### **Cudowny obraz Najśw. Rodziny w kolegiackim kościele w Kaliszu.**

**D**o najdawniejszych miast Polski należy Kalisz, świetne niegdyś, dziś wskutek częstych pożarów, wojen i klęsk rozmaitych znacznie podupadłe miasto. Już w drugim wieku wspo-

mina o nim Ptolomeusz, atoli pamiątki dawniej jego świetności zatarły się zupełnie; pozostała jednak najdroższa pamiątka: cudowny obraz Najśw. Rodziny we farnym kościele. O początkach tego obrazu mało mamy wiadomości; wspomina tylko podanie, że niedaleko od Kalisza we wsi Solcu człowiek pewien długo i ciężko chorując, śmierci sobie życzył. W tym stanie cierpiącemu pokazał się poważny mąż i polecił mu, aby jeżeli chce przyjść do zdrowia, dał wymalować i ofiarował do kolegiaty kaliskiej obraz Najśw. Rodziny, nad którą Duch św. wznosi się w powietrzu, a wyżej w obłokach Bóg Ojciec z rozłożonemi rękami. Chory nie wątpiąc bynajmniej, że miał widzenie św. Józefa, natychmiast postarał się o spełnienie danego sobie zlecenia, a skoro tylko rzeczony obraz skończony i poświęcony przyniesiono mu do jego domu, nabożnie go ucałował — w tejże chwili zupełne zdrowie odzyskał. Przejęty wdzięcznością, pospieszył do kolegiaty kaliskiej podziękować św. Józefowi za tę łaskę i postawił tamże ołtarz ku czci świętego Patryarchy, w którym tenże obraz umieścił. Wiele też innych łask doznawali wierni przed tym obrazem, o czém długo świadczyły liczne wota, z których w roku 1740 świętokradzka ręka złodzieja na 18 grzywien srebra zabrała. Zaginęła jednak zupełnie wiadomość o poszczególnych cudach, lubo nikomu tajném nie było, że obraz ten od niepamiętnych czasów jest cudami słynny.

Dopiero roku 1751 za Augusta III., kiedy kraj polski miał ciężkie przechodzić próby, otworzył Bóg na nowo nieprzebrane źródło łask swoich przy tym cudownym obrazie św. Patryarchy.



**Cudowny obraz Najśw. Rodziny w kolegiackim kościele w Kaliszu.**



Obywatele miasteczka Koźminka różnemi i nieuleczalnemi nawiedzeni chorobami, w których mnóstwo ginęło osób, postanowili oddać się pod opiekę, a odtąd niebezpieczne choroby ustały, wszyscy zaś chorzy do zupełnego zdrowia przyszedli. W tym samym czasie pewna niewiasta w skutek natłoku ludzi zemdląła w kościele i umarła. Napróżno usiłowano przez półtrzeciej godziny przywrócić ją do zdrowia, aż skoro miejscowy proboszcz klękawszy przed cudownym obrazem, zawezwał obecnych do modlitwy do św. Józefa, natychmiast owa umarła i skrzepła niewiasta ożyła mówiąc: „Sw. Józef uprosił mi życie“. Odtąd szeroko i daleko rozniosła się sława cudownego obrazu. Kustosz kolegiaty a serdeczny czciciel św. Józefa, X. Stanisław Kłosowski począł spisywać rozliczne te łaski i ogłosił drukiem około 600 różnych cudów, po większej części takich, na które własnemi patrzył oczyma, lub których sam doznał. Władza duchowna przejrawszy te cuda, zatwierdziła one, a na podziękowanie Panu Bogu za te łaski, odprawiono r. 1747 czterdziestogodzinne nabożeństwo, na którym tysiącami gromadzili się wierni. Kiedy roku 1783 zawaliło się sklepienie kolegiackiego kościoła, ołtarz jednak Najśw. Rodziny pozostał cudownie nietknięty, wówczas wspomniany już kustosz zajął się z całą gorliwością odbudowaniem nieomal zupełnie zrujnowanego kościoła. Wspierany hojnemi datkami pobożnych, niedługo, bo już roku 1790 ukończył restauracyą kościoła i przyprowadził go do tego stanu, w jakim go obecnie widzimy. Wowczas przeniesiono cudowny obraz do bocznej kaplicy po prawej stronie presbyterium. Cztery olbrzymie

lichtarze zdobiące tę kaplicę, pochodzą z kościoła jezuickiego, zamienionego dziś na zbór protestacki. Do przyozdobienia téj kaplicy przyczynił się znacznie Jędrzej z Kościeliska Ogiński, któremu w ciężkiej chorobie opuszczonemu od lekarzy, pokazał się św. Józef, obiecując wyzdrowienie, byle nabożnie odwiedził cudowny obraz w kolegiacie kaliskiej, i rzeczywiście nad spodziewanie wszystkich, nagle zdrowie odzyskał. Tenże z wdzięczności ku św. Patryarsze poczynił starania w Rzymie o uroczystą koronację cudownego obrazu, ofiarowawszy ku temu złote korony. Ojciec św. Pius VI. zezwolił na tę szczególniejszą cześć, oddawaną cudownym obrazom, a koronacja odbyła się 15. Maja roku 1796.

---

### Pozdrowienie Najświętszój Panny.

O Maryo! jak jest przyjemne, jak miłe mojemu sercu to tak piękne miano, jakim Cię Twoi kochankowie zowią: Mater amabilis, tj. Matką kochania godną! Tak jest, Pani moja i Władczyni, Ty jesteś jedyną najgodniejszą kochania między córkami Dawida! Cudowne powaby piękności Twój duszy i dobroć, ujęły i usidliły serce ku Tobie, króla królów, a razem i twojego Stwórcę. Sam on mówi z zadziwieniem o Twojej urodzie. Jak piękną jesteś przyjaciółko moja! cała jesteś piękną, i żadnej na sobie nie masz

plamy. Jeśli tedy od Boga samego tak ukochaną jesteś, cóż ja nędzny grzesznik uczynię, któregoś tak wielu obsypała dobrodziejstwami?

Ach! pozostaje mi tylko konieczność nawzajem kochania Ciebie. Zaiste kocham Cię najmiłościwsza Królowo! i pragnę być z liczby Twoich największych miłośników. Pragnienie to moje, o Pani świata! niechaj Ci będzie i przyjemne, wyjednaj mi u Boga tę miłość, o którą Cię proszę; niezawodną bowiem jest rzeczą, że Bóg szczególnie ma upodobanie, gdy Ciebie kto kocha.

### MODLITWA.

Najmilsza Matko moja, Maryo! jak nie-  
skończenie byłbym już nieszczęśliwym, gdyby  
Twoja litościwa ręka nie była mnie od tego  
zachowała. Już może od dawna, od wielu  
lat byłbym w piekle gorzał, aleś Ty się za  
mną przyczyniła. Przez grzechy śmiertelne  
zasłużyłem na piekło i popadłem w ręce  
sprawiedliwości bożkiej. Szatan tém ośmie-  
lony starał się już spełnić wyrok boży, ale  
Tyś mu tego nie dozwoliła. O moja naj-  
milsza Zbawczyni! czém wynagrodzę Ci tak  
wielką łaskę i miłość? Tyś zatwardziało serce  
moje skruszyła i wlałaś we mnie nadzieję

zbawienia i ufność do Ciebie; a jednakże, gdybyś mnie nie strzegła, gdybyś mnie z niebezpieczeństw nie wybawiała, ileżto razy byłbym znowu dostał się w moc szatana! Ach, Najświętsza Panno! kocham Cię, i nigdy nie przestanę mieć do Ciebie nabożeństwa, gdyż ono jest moją jedyną tarczą i bronią przeciw piekłu. Tyś po Bogu jest jedyną miłością méj duszy. Cóżby było po mojem życiu, gdybym Cię nie miał kochać, gdybym po śmierci miał być potępiony? Ale nie! Tyś moje zbawienie, Ty tego nie dopuścisz, o najśłodsza Panno Maryo, Matko moja i Boga mego. Amen.

**Postanowienie.** Po Najświętszej Pannie czcić będę głównie tych Świętych Pańskich, którzy byli najwierniejszymi Jój czcicielami.

**Akt strzelisty.** Najśw. Panno Maryo, Matko Bozka, módl się za mną do Jezusa.



### **Dzień 29.**

(Modlitwa przygotowawcza jak na stronie 182.)

### **Cudowny obraz Najświętszej Panny Maryi w Pszowie na Ślązku.**

**P**szów, starożytna miejscowość na Górnym Ślązku, o którym już r. 973 jest wzmianka w aktach biskupstwa pragskiego, posiadał r. 1293 za księcia raciborskiego Przemysława,



**Cudowny obraz Najświętszej Panny Maryi  
w Pszowie na Śląsku.**



kaplicę, której kapelanem był Jasiek z Pszowa. Już r. 1350 stanowił Pszów osobną parafią z kościołem, który za czasów reformacyi dostał się w ręce protestantów, a po 30 letniej wojnie wrócił do prawych właścicieli, do katolików. Kiedy stanął pierwszy kościół w Pszowie, niewiadomo, bo akta parafijalne za czasów reformacyi zaginęły; teraźniejszy jednak kościół dopiero roku 1743 ze składek zaczęto budować. W cztery lata później został poświęcony na cześć Najśw. Panny Niepokalanie Poczętej, a dziś za staraniem gorliwych kapłanów i pocziwego ludu śląskiego, stoi kościół wspaniały dla chwały Bożej i ku czci Najświętszej Panny, której cudowny obraz w nim się znajduje.

Obraz ten od pielgrzymów z Pszowa kupiony został w Częstochowie 1722 r. Zrazu służył jako feretron, czyli obraz do noszenia przy procesyach i od skromnych dziewcząt pszowskich ozdabiany był kwiatami. Kapłani i lud mieli wielkie doń nabożeństwo, bo był wierną kopią obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. I zaraz rozlicznych doznawano tu cudów i łask nadzwyczajnych, a zwłaszcza od Niedzieli przewodniej roku 1728, w którym to roku Najśw. Panna po trzykroć objawiła się pobożnej kobiecie, zamężnej Maryi Gołąb, podczas śpiewania godzinek o Niepokalaném Poczęciu Najświętszej Panny, i poleciła jej, aby prosiła kapłanów, iżby Jój obraz we wielkim ołtarzu umieścili, bo wiele ludzi będzie doń pielgrzymowało i będą mówili różaniec. Gdy się cuda coraz bardziej mnożyły, zjechała komisya r. 1729 i 1740, a przesłuchawszy zaprzysiężonych świadków, uznała zeznania ich za wiarygodne.

Obraz umieszczono w bocznym oltarzu, a r. 1750 dnia 23. Czerwca poświęcił Filip II. Szafgocz, książę-biskup wrocławski, wielki oltarz, i w nim obraz Najśw. Panny uroczyście umieścił. Dopiero roku 1744 ogłosił go biskup Maurycy za cudowny. Lubo w roku 1810 rząd wszystkie wota (a było ich przeszło sto) zabrał i przelał na pieniądze, cuda nie przestały się ponawiać, a nowe wota świadczą, że i dziś Najświętsza Panna słynie cudami w starożytnym Pszowie.

---

### Pozdrowienie Najświętszej Panny.

O Królowo, pełna ku nam miłosierdzia! Słudzy Twoi zowią Cię Patronką wszystkich grzeszników, którzy się do Ciebie uciekają. Urząd Twój zniewala Cię bronić wszystkich grzeszników, udających się do Ciebie. Otóż i ja do Ciebie dziś uciekam się, godna Matko mojego Boga. Wołam do Ciebie z jednym z sług Twoich najwierniejszych: Nasza można Pośredniczko! dopełnij teraz tego, co na Cię twój urząd wkłada. Broń naszej sprawy. Prawda, że za nadto przeciw Twojemu wykroczyłem Synowi, ale nieszczęście to raz się już stało. — Nikt mnie nie może ratować, prócz Ciebie jednej. Powiedz tylko Twemu Synowi, żeś mnie pod Twoją wzięła obronę; to samo spowoduje go do odpuszczenia mi grzechów i darowania wiecznego żywota.

## MODLITWA.

Królowo niebios i Pani świata! która otoczona chwałą, odziana szatą ze słońca, z koroną z dwunastu gwiazd na głowie, a księżycem pod stopami jaśniejiesz w niebie, spraw, abym szczęśliwość niebieską tak żywo i doskonale uczuł, iżby mi się tu na ziemi jarzmo Pańskie słodkiem stało. Ach! pragnę nieba gorąco, ale jeszcze za mało, gdyż jeszcze grzészę, a kto tylko żyje dla nieba, ten już grzeszyć nie może z miłości ku Bogu i Tobie, Najświętsza Panno, i z obawy, aby téj wiecznej szczęśliwości nie utracił. Najświętsza Panno! błagam Cię, uproś, wyjednaj mi u Syna Twego tę łaskę, abym tylko nieba pragnął, o niebie myślał, dla nieba żył i dla nieba umierał. Wszystko na świecie zniosę, choćby to było i co najdolegliwszego, wiem, że to dla nieba, że za krótkie ziemskie cierpienia następuje wieczna nieskończona zapłata w niebie. Ach, Maryo! dopomóż mi do osiągnięcia nieba, boć Ty chcesz, aby wszyscy byli zbawieni. Ach, mam też słodką nadzieję, że pod płaszczem Twój opieki osiągnę miejsce mego przeznaczenia i oglądać Cię będę w niebie na wieki. Amen.

**Postanowienie.** Zawsze, gdy z domu wy-

chodzić lub do niego wchodzić będę, zmówię Po-  
zdrowienie Anielskie.

Akt strzelisty. Maryo, nadziejo  
moja, zbaw mnie!



### **Dzień 30.**

(Modlitwa przygotowawcza jak na stronie 182.)

#### **Cudowny obraz Najświętszej Panny Maryi we Wąbrzycach (Albendorf).**



prześliczném hrabstwie kłodzkim, które  
niegdyś także należało do Królestwa Pol-  
skiego, leży w malowniczej dolinie, otoczona  
cudnymi górami i lasami, mała wieś Wąbrzy-  
ce (Albendorf), dokąd rok rocznie do stu tysięcy  
pielgrzymów z Czech, z Morawii, z Polski i Ślą-  
ska przybywa, bo tam znajduje się cudowny obraz  
Matki Bożej. Piękna o tym obrazie legendę  
przekazały nam dawne wieki. Na początku XIII.  
stulecia jeszcze tam ludzkich pomieszek nie było,  
tylko gościniec tamtędy prowadził do pobliskiego  
miasteczka Braunowa. Stary, ociemniały żebrak  
siadywał przy tym gościńcu pod starą lipą i żył  
z jałmużny podróżnych. Nieraz mu się zdarzało,  
że miasto wsparcia obelżywe słowa otrzymał. Nie  
narzekał jednak na opłakany los swój, lecz gorą-  
co prosił Pana Boga o przywrócenie wzroku.  
Dnia jednego wieczorem 1218 r. córka jego, któ-  
ra go codzień zrana pod lipę prowadziła, a wie-  
czorem do pobliskiej wsi odprowadzała, spóźniła  
się nieco. Staruszek tedy sam chciał powrócić



**Cudowny obraz N. P. Maryi we Wąbrzycach.**



do domu, lecz gdy chciał naprzód postąpić, tak silnie uderzył głową o lipę, że zemdlony upadł na ziemię. Więc jeszcze goręcej prosił Pana Boga o przywrócenie mu wzroku. Wtém zdaje mu się, że widzi zieloną murawę. Nie chce temu wierzyć, lecz w istocie tak było. Przejrzał, — a gdy wzrok odzyskany podniósł wdzięcznie ku niebu, ujrzał na pniu lipy jasność niezwykłą. Wyteża oczy i o dziwo! widzi obraz Najświętszej Panny z koroną na głowie, a Dzieciątkiem Jezus na prawej ręce. Światłość otaczała oboje, a nadto trzy jaśniejsze promienie wynikały z głowy Najsw. Panny. Upadł tedy na kolana i serdeczne składał dzięki Boga Rodzicy za wzrok przywrócony. Sława tego cudu wkrótce się rozeszła po całej okolicy, a liczne gromady pobożnych spieszyły do cudownego obrazu, by doznać opieki Najświętszej Panny. I wkrótce zasłynał obraz mnóstwem cudów, a pobożny książę Władysław, pan na Kłodzku, kazał pod tą pamiętną lipą zbudować ołtarz, na którym się nieraz najsw. Ofiara Mszy świętej spełniała.

Gdy cuda coraz liczniejsze się działy, kazał r. 1261 pobożny książę Ludwik zbudować kościół. Dwa lata trwała budowa; poświęcenie jego przez biskupa ołomunieckiego i pierwsze nabożeństwo miało się odbyć dnia 2. Lipca w uroczystość Nawiedzenia Najsw. Panny. Ale chociaż pilnie pracowano, robota szła powoli i prawie stracono już nadzieję dokończenia budowy na dzień oznaczony. Gdy pewnej Soboty robotnicy wracali wieczorem smutni do domów, spotkali pacholę, które ich się pytało, czy jeszcze na czas przychodzi, gdyż ma rozkaz pomódz im dach kościoła wystawić. Ro-

botnicy żartowali z chłopciami, które w tej chwili zniknęło z ich oczu. Gdy atoli wrócili do pracy, ujrzeni zdziwieni, że cały dach był wystawiony i poznali, że Pan Bóg im zesłał na pomoc anioła swojego.

Kościół ten stał aż do roku 1677, w którym to roku Daniel Paschazy Osterberg zakupił Wąbrzyce. Pobożny ten pan bardzo wiele uczynił dla ozdoby kościoła. Gdy bowiem razu jednego z wysokiej góry oglądał posiadłość swoją, ujrzał w niej wielkie podobieństwo do okolicy jerozolimskiej, dokąd niegdyś pielgrzymkę był odprawił i natychmiast powziął myśl założenia tamże Kalwaryi. Umyślnie więc jeszcze raz wybrał się w podróż do Ziemi świętej, zdjął dokładnie cały plan Kalwaryi, a powróciwszy do Wąbrzyc, zaczął budować ową piękną Kalwaryą z 95 kaplicami, w których figury przedstawiające tajemnice męki P. Jezusa w naturalnej są wielkości.

Skończywszy budowę Kalwaryi, zaczął myśleć o nowym kościele dla Matki Bożej cudownej, a chociaż już bardzo majątek swój obciążył długami z przyczyny budowy Kalwaryi, nie wahał się jednak sprzedać cały swój majątek, żeby tylko Królowa niebios godną miała świątynię. W roku 1698 pierwsze odprawiło się nabożeństwo w tym nowym kościele, który wystawiony jest na wzór świątyni jerozolimskiej. W kruzgankach na około kościoła wiszą tysiące wotów, świadczących o cudach, które się tu stały; we wnętrzu kościoła za żelaznymi drzwiami jest kaplica cudowna Matki Bożej, gdzie od rana do wieczora ślepi, kulawi, smutni i cierpiący, wszelkiego wieku i stanu się modlą, wiedząc, że jeszcze nigdy nie słyszano, że-

by ten miał być opuszczonym, który się do Maryi uciekał, Jój pomocy wzywając.

---

### Pozdrowienie Najświętszėj Panny.

O wspaniała i pełna chwały Pani! Matko wszystkich sierót! Sieroty bowiem tego świata, są to wszyscy nędzni grzesznicy, którzy Boga jako swego Ojca utracili. Do Ciebie się uciekam o Matko miłosierdzia! Utraciłem swojego Ojca, gdym przez grzech jego łaski pozbawiony został. W tém wielkiém nieszczęściu, któż mi pomodz może, jeśli nie Ty jedna! I Twoją jest rzeczą ratować mnie, ponieważ stałaś się moją Matką. Któż Cię kiedy wzywał (pyta się jeden z wielkich sług Bożych) któregobyś nie wysłuchała? Któż Cię kiedy prosił, któryby zaspokojny nie był? Któż kiedy zginął, który się pod Twoją udał obronę! Ten tylko sam ginie, który od Ciebie stroni. O moja Matko! do Ciebie się uciekam. Miěj litość i miłosierdzie nademną! przybądź mi na ratunek i nie opuszczaj mnie.

### MODLITWA.

Matko miłosierdzia! wspomnij na dusze w czyśćcu. Patrz, jak one cierpią okropnie i pragną połączenia się z Bogiem. Ulżyj ich cierpieniom, a przyspiesz godzinę, kiedy

mają wniść do królestwa niebieskiego. — Wszakże i one są przyjaciółmi Boga, ulubieńcami Syna Twojego i dziećmi Twojemi. Pamiętaj osobliwie na dusze tych, którzy może z mojej przyczyny w okropnym miejscu mąk się znajdują i wyczekują mojej modlitwy. Dopomóż im według miłosierdzia Twego i uwolnij ich z owych mąk okropnych. Wprowadź ich z miejsca wygnania do niebieskiej radości, i pokaż im Jezusa, Syna Twego, który był ich życiem tu na tym świecie, a będzie ich radością w niebie na wieki. Amen.

**Postanowienie.** Modlić się będę często za dusze w czyśćcu będące, i bywać będę na Mszach świętych na ich wybawienie zakupionych; codziennie westchnę do Boga za nie i odpust, jakiego dostąpię, w największej części za nie ofiaruję.

**Akt strzelisty.** O Najświętsze Serce Jezusa i Maryi, zmiłujcie się na duszami w czyśćcu cierpiącemi!



### Dzień 31.

(Modlitwa przygotowawcza jak na stronie 182.)

### Cudowny obraz N. P. Maryi we Warcie na Śląsku.



iejsce, gdzie dzisiaj leży miasto Warta, było bezwątpienia w r. 1200, kiedy historia tego obrazu się zaczyna, jeszcze dzikim lasem, w pobliżu którego tylko kilka chat wieś-

niaczych się znajdowało. Według starodawnego podania ubogi, ale pobożny młodzieniec modlił się w tém miejscu, gdzie później pierwszy kościół stanął, tak gorąco do Najśw. Panny, że mu się Matka Bozka zjawiła i obraz swój darowała mówiąc: »Oto masz, mój ukochany synu, obraz twój matki«. Zdziwiony tém zjawieniem, gdy się ocknął ze zachwytu, nie widział już Najśw. Panny, lecz natomiast trzymał w ręku Jój obraz, padł więc na kolana i dziękował ze łzami radości za ten dar tak wielki, a wróciwszy do domu, opowiedział o tém zdarzeniu nielicznym wówczas mieszkańcom Warty, którzy natychmiast zbudowali ołtarz, i obraz ten ku publicznej czci na nim umieścili. Na wieść o tym cudzie liczne gromady pobożnych ze wszech stron się zbiegały. Między innymi szlachcic pewien czeski, za wstawieniem się Najśw. Panny przy tym obrazie ulęczony, wystawił tu mały, drewniany kościółek ku czci Bogarodzicy. Dla mnóstwa pielgrzymów był ten kościółek za mały, więc mieszkańcy Warty, a przeważnie Czesi, zbudowali tu kościół większy murowany, ale ten stał się w roku 1241 podczas napadów tatarskich pastwą płomieni, lecz obraz został nietknięty, a Tatarzy zwróciwszy się w 500,000 męża ku Morawii, przez dzielnego księcia Jarosława na głowę pobici zostali.

Opat Cystersów, Jan, wznosił 1421 roku obok ruin tego kościoła nowy, wspaniały, do którego ówczesny cesarski wódz Fernamond dla obrazu Najśw. Panny ołtarz zbudował. Lecz już 1425 r. przez Husytów został zrabowany, a w r. 1428 przez Taborytów, kacerzy, podpalony. Wśród pożaru wbiegł pewien zakonnik cysterski do ko-





**Cudowny obraz N. P. Maryi we Warcie.**

ściół, chcąc ocalić cudowny obraz, lecz zginął w płomieniach. Szukają tedy wśród żarzącego się jeszcze węgla obrazu Najśw. Panny i dziwna rzecz, znajdują go, acz był na drzewie malowany, nieuszkodzony w nietkniętej od ognia ręce zakonnika, chociaż reszta ciała spłonęła. Ponieważ obrazowi groziło niebezpieczeństwo od heretyków, przeniesiono go z Warty do kościoła Cystersów w Kamieńcu, gdzie był aż do roku 1606, w którym to roku napowrót do Warty uroczyscie został wprowadzonym. I znowu pielgrzymki się pomnożyły, czego znieść nie mogąc heretycy, posypali, jak mówi podanie, drogę jakimś prochem zatrutym, przez co już 2000 ludzi padło ofiarą śmierci, ale deszcz ulewny zmył truciznę, sprawcy zaś tej zbrodni zostali śmiercią ukarani.

Aż do roku 1644 ukrywano więc obraz w kościele OO. Jezuitów w Kłodzku, z kąd go znów do Warty przeniesiono, a opat Kasper wybudował nowy kościół w miejsce spalonego. Ponieważ kościół ten był za mały, wzniósł opat i prałat Augustyn wspaniałą świątynię, aby ludziom przypomnieć, że w niej Najwyższemu cześć i chwała się oddaje. W roku 1666 został poświęcony przez księcia biskupa Sebastjana, i tam też do dziś dnia zostaje obraz Najśw. Panny.

Roku 1711 uległa cała Warta zniszczeniu przez pożar, i kościół wiele ucierpiał, lubo wnętrze jego zostało jednak nietknięte. Z pism O. Balbina T. J. dowiadujemy się, że tak liczne działy się cuda przy tym obrazie, iż ich między rokiem 1600 — 1650 naliczono 1321; to też dotychczas cześć Najświętszej Panny Maryi we Warcie coraz więcej się wzmacnia.

**Pozdrowienie Najświętszej Panny.**

O Marya! Ty jesteś ową wieżą Dawida, o której mówi Duch św., że otoczona jest wielu zamkami, i że na okół niej tysiące teraz ich wisi i rozmaita broń na obronę tych, którzy się tam schronią. Ty, o Matko Bozka! jesteś najmocniejszą bronią tych wszystkich, którzy się na placu potyczki w boju znajduje. O, z jakąż zajądłością i siłą napady moich dusznych nieprzyjaciół przeciwko mnie powstają! aby mnie łaski Bożkiej i Twojej obrony pozbawić?

Ale Ty jesteś moim zamkiem, moim wale, i mojej nadziei tarczą. Broń mnie i walcz za mnie o Matko miłosierdzia! abym pod Twojém przewodnictwem szczęśliwie mógł moich nieprzyjaciół pokonać.

**MODLITWA.**

Najmilejsza, najukochańsza Matko moja, Maryo Panno! oto przy zakończeniu tego szczytnego nabożeństwa majowepo ponownie oddaję się Tobie całkowicie z ciałem i z duszą, spraw, abym niczego przeciw Twój woli nie pragnął, ani żądał, lecz żeby moja wola była Twoją wolą. Rządź mną, kieruj mną, prowadź mnie drogą, którą Ty wiesz, że dojść można do wiecznej szczęśliwości. Ciér-

nista to droga, ale słodka, skoro Ty, o Panno, wierne sługi Twe za rękę nią wiedziesz. Przrzekam Ci zawsze i we wszystkiem być posłuszny aż do ostatniej chwili. A teraz, Najświętsza Panno! ściągnij Twą opiekuńczą rękę i błogosław mi na dalsze życie, błogosław mój rodzinie, przyjaciółom, nieprzyjaciółom, dobroczyńcom i opiekunom; błogosław wszystkim ludziom; błogosław Kościołowi świętemu, Ojcu świętemu N. N., biskupowi mojej dyecezyi i wszystkim innym biskupom i kapłanom tak zakonnym jak świeckim; niechaj wszyscy żyjemy w zdrowiu, w bojaźni bożej, i łasce bożkiej; błogosław nasze pola i plony, i błogosław memu dobytkowi, abym z niego mógł czynić dobrze mniejszemu możnym odemnie. Proś o Pani, aby nas Bóg zachował od powietrza, głodu, ognia i wojny. Bądź pozdrowiona, Matko moja! słodka nadziejo przyszłej szczęśliwości, która błogosławiąc mnie, uświęcasz mnie i czynisz sposobnym do zasłużenia sobie na wieczny pobyt w krainie rajskiej szczęśliwości. Amen.

**Postanowienie.** Najświętsza Maryo, Matko Bozka, zawsze Dziewico! obieram Cię dziś za Matkę, Patronkę i Orędowniczkę, i ślubuję nigdy nie opuszczać Twój służby, nigdy nic nie mówić, nic nie czynić, coby się czi Twój sprzeciwiało,

ani téż nie pozwolę zależnym odemnie i wszędzie według méj mocy, aby w czémkolwiek Ciebie obrazili. Błagam Cię, przyjmij mnie na wiekui-stego sługę Twego. Wspieraj mnie we wszyst-kiem, a jam wszystek Twój do śmierci.

Akt strzelisty. Niechaj będzie po-chwalone, uwielbione Przenajświętsze Serce Jezusa i Maryi teraz, zawsze i na wieki wie-ków. Amen.





# Pieśni

do Najświętszój Panny Maryi  
na miesiąc Maj  
i do użytku przy pielgrzymkach.

---

## 1.

Chwalcie łąki umajone, \* Góry, doliny zie-  
loae, \* Chwalcie cieniste gaiki, \* Źródła i kręte  
strumyki.

Co igra z miorza falami, \* W powietrzu buja  
skrzydłami, \* Chwalcie z nami Panią świata, \* Jój  
dłoń wasza wieniec splata.

Ona dzieł Bozkich koroną, \* Nad Anioły  
wywyższoną, \* Choć jest Panią nieba, ziemi, \*  
Nie gardzi dary naszemi.

Wdzięcznem strumyki mručeniem, \* Pta-  
częta słodkiem kwileniem, \* I co czuje, i co żyje,  
Niech z nami sławi MARYĘ!

## 2.

Już majowe świecą zorze, \* Przed obrazem  
świeże kwiaty \* Dla Maryi złóż w pokorze, \* Lecz  
kwiat inny ślij w zaświaty.

Kwiat nadziei, kwiat miłości, \* Co się w du-  
szy twój rozwinął, \* Daj go Matce, aby w czczo-  
ści \* Świata tego nie zaginął.

Powierz Matce kwiat ten drogi, \* By go  
ludzie nie splamili, \* Aby bujne świata głogi \*  
Tego kwiatu nie zgłuszyły.

Wszystkie myśli, wszystkie słowa, \* Pod  
straż dobrej oddaj Matki, \* Ona wiernie Ci prze-  
chowa \* Te majowe duszy kwiatki.

Ona czuwać będzie stale, \* By twe serce  
wiarą biło, \* A na wierze, jak na skale, \* Życie  
bujniej się krzewiło.

Ona czuwać będzie wiernie, \* By miłości  
świętej siła, \* Jako słońce, czynnie, biernie, \*  
W duszy twój się promieniła.

### 3.

Ty królujesz światu, \* Dziś Twój miesiąc  
świecił \* Niech do Twego majestatu, \* Dójdzie  
głos Twych dzieci; \* Dzięki wszechwładna Kró-  
lowo, \* Dzięki za tę wiosnę nową, \* Za ten Maj; \*  
Daj niechaj z tą nową wiosną, \* Nowe cnoty  
w sercu wzrosną \* Maryo daj!

Niech ten Maj serca pokrzepi, \* Swém słoń-  
cem ogrzeje! \* Niechaj w zwątpiałych zaszczepi \*  
Wiarę i nadzieję. \* Niech ten piękny Maj zielo-  
ny, \* Twém imieniem uświęcony \* Zyzność da; \*  
Niech podźwignie biednych braci, \* Niech ziemię  
w płodność z bogaci \* Wola Twa!

Zwróć Twe oko w naszą stronę, \* O, nie-  
bios Królowo! \* Przyjm nas pod Twoją obro-  
nę \* Wraz z tą wiosną nową; \* Przyjm Pani po  
wszystkie wieki \* Do Twojej świętej opieki \* Ca-  
ły kraj; \* Niech sercu płyną pociechy, \* Niechaj  
zmaże wszelkie grzechy: \* Miesiąc Maj!

### 4.

Huczają lasy, szumią źródła, \* Jakby wielbiąc  
Imię Twoje; \* Bo to Imię ukochane \* Goi każdą

w sercu ranę: \* Bo to Imię w całym świecie \* Wiel-  
bi starzec, kocha dziecię.

O Maryo! przyjm w ofierze, \* Co ci dzieci  
znoszą szczerze: \* Serca swoje, myśli swoje, \* I  
łez żalu czyste źródło; \* Wszystkie smutki i tęskno-  
ty, \* Nie z przymusu, lecz z ochoty.

Choć Cię Panią nazywamy, \* Lecz jako Mat-  
kę kochamy, \* Jako Pani cześć oddając, \* Jako  
Matkę Cię wzywając; \* Pani świata, rządz sługa-  
mi, \* Matko, zlituj się nad nami!

Bo my nędzni, biedni ludzie, \* Zastarzali  
w grzechów brudzie; \* Podaj rękę, powstanie-  
my, \* Proś za nami, ożyjemy. \* A doznawszy  
Twój opieki, \* Będziem z Tobą żyć na wieki.

## 5.

Zawitał dla nas majowy poranek, \* Ziemia  
i niebo nam błogo się śmieje, \* Podajcie kwiaty,  
aby uwić wianek, \* Lecz wianek taki, który nie  
wiednieje.

Na żyznej ziemi kwiat pełny urośnie, \* Na  
twardej skale tylko głóg kolący, \* A my na wia-  
nek zbieramy przy wiośnie, \* Nie ostre głogi, ale  
kwiat woniący.

Na nas Marya w radości spogląda, \* Jako ta  
gwiazda, co na niebie świeci, \* Przyjmie ten wie-  
nec, innego zażąda \* Wianka: serc naszych, jako  
serc swych dzieci!

Bo kwiaty ziemi, o, jak krótko trwają! \* Jak  
gwiazdy gasną, tak kwiaty wiednieją, \* A wiatry  
uschlým badyłkiem igrają \* I żółkłe listki po  
świecie rozwieją.

Złożmy na wieniec wszystkie serca, cnoty, \*  
Które wykwitły w sile Jój opieki, \* Dajmy kwiat

szczęścia, dajmy kwiat tęsknoty: \* A taki wieniec  
nie uschnie na wieki. Amen.

## 6.

Nie opuszczaj nas, nie opuszaj nas, \* Matko  
nie opuszczaj nas!

Matko pociesz, bo płaczemy, \* Matko pro-  
wadź, bo zginiemy; \* Ucz nas kochać, choć w cier-  
pieniu, \* Ucz nas cierpieć, lecz w milczeniu. \* Nie  
opuszczaj nas itd.

Cóż dziwnego, że łzy płyną, \* Gdy to życie  
łez dolina! \* Dusza smutkiem zamroczona, \* Pod  
ciężarem życia kona. \* Nie opuszczaj nas i t. d.

Wyjednało Twe wstawienie, \* Niejednemu  
już zbawienie; \* Kto swą ufność w Tobie złożył, \*  
Nowem łaski życiem ożył. \* Nie opuszczaj nas itd.

I dla tego Twoje Imię, \* W sercach naszych nie  
zadrzymie; \* Będziem wołać, błagać, prosić, \* Wszę-  
dzie zawsze cześć Twą głosić. \* Nie opuszczaj nas itd.

I w sieroctwie, opuszczeniu, \* I w tęskności i  
cierpieniu; \* I w ubóstwie i chorobie, \* Zawsze  
będziem ufać Tobie. \* Nie opuszczaj nas i t. d.

Pójdziem chętnie drogą krzyża, \* Bo nas  
krzyż do Ciebie zbliża; \* Bo nas krzyż dziś nie  
przestrasza \* Bo nadzieja w krzyżu nasza. \* Nie  
opuszczaj nas i t. d.

Tak pod krzyżem będziem stali, \* Z Tobą  
krwawą łzą płakali; \* Boś Ty Matką nam została,  
Gdyś pod krzyża drzewem stała. \* Nie opuszczaj  
nas, nie opuszczaj nas, i t. d.

## 7.

Idźmy — tulmy się jak dziatki, \* Do Serca  
Maryi — Matki, \* Czy nas nęka życia trud, \* Czy  
to winy czerni brud.

Idźmy — idźmy ufny krok; \* Rzewnym  
sercem, ławem okiem; \* To Serce zna dzieci  
głos, \* Odwróci bolesny cios!

Ach to Serce dobroć sama \* Najczulsze  
z córek Adama, \* Jest otwarte w każdy czas, \*  
Samo szuka — wzywa nas:

•Pójdźcie do mnie dziatki moje, \* Wyczer-  
pniście łaski zdroje, — \* Kto mnie znajdzie, życie  
ma, \* Temu Syn zbawienie da!

To MARYI Serca chwałą, \* Że zgubionym  
Zbawcę dało. \* Jemuś winien świecie cud: \* Że  
Bóg zstąpił zbawić lud.

Pod niem Jezusa nosiła, \* Do niego rzęwnie  
tuliła, \* Wykochała — by Bóg Syn, \* Zgładził  
długi naszych win.

Jakiż w tęsknym Sercu rany, \* Poniosłaś,  
gdy Syn kochany, \* Szedł wychylić kielich mąk, \*  
Z krwawych nieprzyjaciół rąk.

Gdyś widziała przenikniona, \* Jak On cierpi,  
woła, kona! \* Jak On łoży życie swe, \* Za me  
grzechy, ach za me!

Tam pod krzyżem gdyś bolała, \* Matką-ś  
się nam sercem stała! \* Gdy Jezusa rany, krew, \*  
Przebłagały Ojca gniew.

Rzekł do Ciebie z Swego krzyża: \* „Matko!  
skon się mój przybliża, \* W Janie Ci oddaję  
świat, \* Bądź mu Matką — jam mu Brat.”

Więc do Ciebie — jak do Matki, \* Idziem  
— tulim się Twe dziatki; \* Matko! ulżyj życia  
trud, \* Obmyj z serc tych winy brud.

Ty nas kochasz a my Ciebie: \* O, niech  
złączym serca w niebie! \* Matko, kto nie kocha  
Cię \* Nie ma serca, — ach! nie, nie!..



## 8.

Gwiazdo śliczna wspaniała, \* Kalwaryjska Marya!  
\* Do Ciebie się uciekamy, \* o Marya Marya!

Usłyszałem wdzięczny głos, \* Jak Marya wołała nas,  
\* Pójdźcie do mnie moje dzieci \* Przyszedł czas,  
ach! przyszedł czas,

Gdy ptaszki śpiewają, \* Maryą wychwalają,  
\* Słowikowie wdzięcznym głosem, \* Śpiewają,  
ach! śpiewają.

I my też zgromadzeni, \* Ukłon dajmy Maryi,  
\* Czyste serce Bożej Matce \* Darujmy, ach! darujmy.

O, przedrogi klejnocie, \* Marya na tém świecie,  
\* Kto Ciebie ma, ten się z Tobą, \* Raduje  
ach! raduje.

Jak szczęśliwy tron Boży, \* Pannie Maryi służy,  
\* Cherubini, Serafini \* śpiewają ach! śpiewają.

O Marya, Marya! \* Tyś ma pomoc jedyna \*  
Ma dusza się w mojem ciele \* Raduje ach! raduje.

Ty się przyczyn za nami, \* O kalwaryjska Pani!  
\* Niech się nad nami zmiłuje \* Synaczek Twój kochany.

O Ty, Pani Anielska, \* Marya kalwaryjska, \*  
Prosimy Cię, dopomóż nam, \* Przyjść tam, gdzie Twój Syn mieszka.

O Marya, Marya! \* Nasza pomoc jedyna, \*  
Przyjmij to nasze śpiewanie, \* O Marya, Marya!

A gdy będziemy umierać, \* Racz, o Pani! przy nas stać,  
\* Ażebyśmy trafić mogli, \* Z Tobą wiecznie królować.

## 9.

Ciebie na wieki wychwalać będziemy, \* Królowa nieba, Marya!  
\* W Twojej opiece niechaj

zostajemy, \* Śliczna bez zmazy lilija. \* Sliczna Estero! O Panienko święta: \* Tyś od Aniołów do nieba jest wzięta! \* Niepokalanie Poczęta!

Na każdy moment, na każdą godzinę, \* Twojej pomocy żądamy; \* Pani Anielska odproś grzechów winę, \* K'Tobie wygnańcy wołamy. \* O Fórtto rajska, ucieczko grzészników, \* O Matko Bozka! ratuj niewolników! \* Niepokalanie Poczęta!

Przybądź o Panno w ostatnim terminie \* Ciebie my grzészni żądamy, \* Na pomoc naszą w ostatnią godzinę, \* Niechaj przy Tobie skonamy; \* Ubłagaj Syna, niechaj się zmiłuje, \* A żywot wieczny po śmierci daruje. \* Niepokalanie Poczęta!

Masz berło w ręku, znać, żeś monarchini, \* Masz w drugiej Syna Twojego; \* Wyjednaj łaskę w ostatniej godzinie, \* W on dzień skonania naszego, \* Niech Cię chwalimy z Twym Synem społecznie, \* Jak teraz w życiu, tak i potem wiecznie, \* Niepokalanie Poczęta!

## 10.

Serdeczna Matko! Opiekunko ludzi,  
Niech Cię płacz sierot do litości wzbudzi.  
Do Ciebie dzieci wygnane wołamy.  
Zlituj się zlituj, niech się nie tułamy.

Do kogoż wzdychać mamy nędzne dziatki?  
Tylko do Ciebie ukochanej Matki,  
U której serce otwarte każdemu,  
A osobliwie nędzą strapionemu.

Zasłużyliśmy, to prawda, przez złości,  
By nas Bóg karał plagą surowości;  
Lecz kiedy ojciec rozgniewany siecze,  
Szczęśliwy, kto się do Matki uciecze.

Dla Twego serca wszystko Bóg uczyni,  
Daruje plagi, choć człowiek przewini,  
Jak cię cna Matko nie kochać serdecznie?  
Gdy się skryć mogę pod Twój płaszcz bezpiecznie.

Ratujże Matko nasza ukochana,  
Zagniewanego gdy obaczysz Pana;  
Mieczem przebite pokazuj mu serce,  
Gdy Syna na krzyż wbijali morderce.

Dla tych boleści, któreś wycierpiała,  
Kiedyś pod krzyżem Syna swego stała,  
Bóg nam daruje, byśmy niecierpieli,  
Cośmy wytrzymać za złość naszą mieli.

A gdy ujdziemy tak gniewu jak chłosty,  
Pokaż nam Matko tór do nieba prosty,  
Niechaj to serce, z którego opieki  
Dotąd żyjemy, kochamy na wieki.

## 11.

Zaprowadź Panno miła łaskawie żeglarzy,  
Do świętego kościoła i do Twych ołtarzy,  
A pomóż z Twój miłości, gdy grożą nawałności,  
Marya, Marya, pomóż Marya!

O Pani! litościwie błogosław nam pola,  
Płody na naszej niwie, zabiegi, pot czoła,  
Pociesz biędę cierpiących, pokarmu nie mających,  
Marya, Marya, pomóż Marya!

Błogosław opuszczonych w powietrzu, w nędzocie,  
Upadłych, uciśnionych, sieroty w kłopotcie,  
Tak też na los puszczonech, odrzańsmierci trapiionych,  
Marya, Marya, pomóż Marya!

Ublągaj nam pokój, uproś nam świętości,

Pojednaj, którzy w boju, wygładź przeciwności,  
 Bodaj Cię wszyscy czcili, jak bracia Cię wielbili,  
 Marya, Marya, pomóż Marya!

Polecamy, Maryo, Twój łasce granice,  
 W Tobie mocna ich zbroja, puklerze i miecze.  
 Niech na nich się rozbija nieprzyjaciół kopia,  
 Marya, Marya, pomóż Marya!

Przeprowadź nas przez fale do portu pewnego,  
 Ku świętej wiecznej chwale, do szczęścia wiecznego,  
 Niech łódeczka przyptynie ku niebieskiej krainie,  
 Marya, Marya, pomóż Marya!

Gdzie wśród świętych promieni zakwitła lilia,  
 Gdzie wiecznie uwielbienie, zbawienie im sprzyja,  
 Tam byśmy poklekali, z niebieskich wód pijali,  
 Marya, Marya, pomóż Marya!

## 12.

O Najświętsza Matko Boża, \* Jesteś piękna  
 jako róża; \* O Marya wślawiona, \* Bądź od nas  
 pozdrowiona, \* O Marya wślawiona, \* Tyś jest na-  
 sza obrona.

O Marya, śliczny kwiecie, \* Jako lilia z różą  
 w lecie. \* O Marya wślawiona i t. d.

Proś za nami Syna Twego, \* Jezusa, Zbawcę  
 naszego. \* O Marya wślawiona i t. d.

Witaj, jasna gwiazdo morska, \* Z której  
 wyszło słońce Bóstwa. \* O Marya wślawiona itd.

Tyś jest jako kwiat różany, \* W czerwone  
 szaty przybrany. \* O Marya wślawiona i t. d.

Ślicznaś, piękna i nadobna, \* W pełni księ-  
 życu podobna. \* O Marya wślawiona i t. d.

W słoneczną szatę przybrana, \* Korona z  
 gwiazd haftowana. \* O Marya wślawiona i t. d.

Księżyc swe ogniste rogi \* Skłonił pod Twe  
święte nogi. \* O Marya wstawiona i t. d.

Piękniejszaś jako lilia, \* Wonnejszaś jak kon-  
walia. \* O Marya wstawiona i t. d.

Marya zapach wonności, \* Racz posilić nasze  
mdłości. \* O Marya wstawiona i t. d.

Balsamie hojnie płynący, \* Dusz ludzkich  
rany leczący. \* O Marya wstawiona i t. d.

Ty wszystkim zdrowia dodajesz, \* Czynić  
dobrze nie przestajesz. \* O Marya wstawiona itd.

Kto Twój opiece poddany, \* Zdrowo będzie  
zachowany. \* O Marya wstawiona i t. d.

Ja się też garnę do Ciebie, \* Nie oddalaj  
mnie od siebie. \* O Marya wstawiona i t. d.

I w każdym moim frasunku \* Dodaj mi Twe-  
go ratunku. \* O Marya wstawiona i t. d.

Jezus Chrystus, Syn Twój w niebie, \* Wszyst-  
ko uczyni dla Ciebie. \* O Marya wstawiona i t. d.

Ty wszystko dokazać możesz, \* Najgrzesz-  
niejszego wspomóż. \* O Marya wstawiona itd.

A gdy wspomagasz każdego, \* Wspomóż  
też i mnie grzesznego. \* O Marya wstawiona itd.

Proś za nami Syna Twego, \* Proś o zbawie-  
nie każdego. \* O Marya wstawiona i t. d.

O Marya, Matko Boża, \* Bądź z Twój łaski  
nam za stróża. \* O Marya wstawiona i t. d.

Gdy dzień będzie ostateczny, \* Spraw nam,  
Panno, żywot wieczny. \* O Marya wstawiona itd.

O Panno wciąż ozdobiona, \* Nad niebiosą  
wyniesiona. \* O Marya wstawiona i t. d.

Stwórca Twój z przejrzenia Swego, \* Syn  
żyje z pokarmu Twego. \* O Marya wstawiona itd.

Co Ewa smutna straciła, \* Tyś nam swym  
płodem wróciła. \* O Marya wstawiona i t. d.



Dla człowieka straconego, \* Tyś oknem domu wiecznego. \* O Marya wślawiona i t. d.

Tyś Förtą Króla zacnego, \* Tyś Bramą świata jasnego. \* O Marya wślawiona i t. d.

Niechaj narody śpiewają \* Iż przez Pannę żywot mają. \* O Marya wślawiona i t. d.

Marya, Matko miłości, \* Matko przedziwnéj litości. \* O Marya wślawiona i t. d.

Broń nas od czarta srogiego, \* Przyjmij w dzień zejścia naszego. \* O Marya wślawiona itd.

Bądź chwała Panu naszemu. \* Z Dziewicy narodzonemu. \* O Marya wślawiona i t. d.

Ojcu, Duchowi Świętemu, \* Wiekuistéj czci godnemu. \* O Marya wślawiona i t. d.

Uproś grzechów odpuszczenie, \* Po śmierci duszne zbawienie. \* O Marya wślawiona i t. d.

### 13.

Witaj Królowa nieba i Matko litości!

Witaj, nadziejo nasza, w smutku i żałości!

K'tobie wygnańcy Ewy, wołamy synowie,

K'tobie wzdychamy, płacząc, z padołu wieźnowie.

Orędowniczko nasza! racz swe litościwe

Oczy spuścić na nasze serca żałośliwe:

I owoc błogosławiony żywota Twojego,

Racz pokazać po zejściu z świata mizernego.

O łaskawa pobożna! O święta Marya!

Niechaj wszyscy zbawieni będą grzészni i ja.

### 14.

Salve Regina! zawitaj Królowa,

Monarchini nieba, ziemi Cesarzowa!

Witaj, wiecznego, Matuchno, Syna,  
Witaj, zawitaj, Salve Regina!

O miłosierna! miłosierdzia żądam,  
Żywota pragnę, litości wyglądam;  
Słodkości pełna, Matko jedyna,  
Nadziejo nasza, Salve Regina!

Do Ciebie wzdycha serce grzésznikowe,  
Woła do Ciebie plemię Adamowe;  
Woła syn, woła córka Ewina,  
Wespół wołając: Salve Regina!

Spraw Twą przyczyną, aby to wołanie  
Wyjednało nam grzechów darowanie;  
Racz nam przebłagać Twojego Syna,  
Gdy śpiewamy: Salve Regina!

Oto nas ucisk, płacz i narzekania  
Do żałosnego przywodzą wzdychania.  
Osusz łzy, których pełna dolina,  
Gdy Ci śpiewamy: Salve Regina!

O najłaskawsza, o najlitościwsza,  
O Pani słodka, o najmiłościwsza!  
Gdy się nam zbliży śmierci godzina,  
Daj w niebie śpiewać: Salve Regina!

### 15.

Zdrowaś Marya, Boga-Rodzico!  
Błagamy Ciebie, Święta Dziewico!  
Niech łaska Twoja zawsze nam sprzyja,  
Módl się za nami! Zdrowaś Marya.

Panno pczeczysta, Panno bez zmazy,  
Broń nas od chorób, strzeż od zarazy;  
I jako raju wonna lilia,  
Oczyść powietrze! Zdrowaś Marya.

Ty, coś karmiła świata zbawienie,  
Nam jako Matka daj pożywienie,  
Niech brak żywności nas nie zabija,  
Broń nas od głodu! Zdrowaś Marya.

Ty, coś płakała nad śmiercią Syna,  
Przez Twe łzy gorzkie, Matko jedyna,  
Oddaś śmiertelność, co lud zabija,  
Broń nas od moru! Zdrowaś Marya.

Ty, coś płomieni innych nie znała,  
Tylko miłością Bożką pałała,  
Spraw, niechaj pożar dom nasz omija,  
Broń nas od ognia! Zdrowaś Marya.

Najświętsza Panno, łagodna, cicha,  
Spraw, niech miłością lud Twój oddycha;  
Niech się niezgoda wśród nas nie zwija,  
Daj bratnią jedność! Zdrowaś Marya.

Ty, coś Chrystusa w łonie poczęła,  
Pokorą życia wśród nas słynęła;  
Chroń nas od pychy, wdzięczna lilija,  
Daj bratnią miłość! Zdrowaś Marya.

Ty, coś ubóstwem była odziana,  
Chroń od chciwości, cechy szatana;  
Zasłoń od nędzy, co lud zabija,  
Daj mierność w życiu! Zdrowaś Marya.

Królowa nasza wśród Cherubinów,  
Usłysz głos ziemi nieszczęśnych synów,  
Co się do tronu Twojego wzbija,  
Ratuj nas Matko! Zdrowaś Marya.

Niech nasze ziemskie znikną cierpienia.  
Spuść nam z niebiosów gwiazdkę zbawienia;  
Niechaj zgryzota dom nasz omija,  
Zasłoń swą tarczą! Zdrowaś Marya.

---

**S P I D.**

Przedmowa . . . . .	Str. III.
Żywot Najśw. Panny Maryi, Matki Boga i naszej . . .	1
Dla czego katolicy Najśw. Pannę Maryą tak bardzo ko- chają i uwielbiają . . . . .	39
Pielgrzymki katolickiego ludu . . . . .	103
1. Pielgrzymki odpowiadają potrzebie ludzkiego serca .	111
2. Pielgrzymki odpowiadają potrzebom ludzkiego serca.	114
3. Pielgrzymki odpowiadają potrzebom serca ludzkiego.	116
4. Pielgrzymki są publiczném wyznaniem wiary . . .	118
Zdrowaś Marya . . . . .	130
Różne sposoby nabożeństwa do Najśw. Panny Maryi.	
Pierwsze nabożeństwo: Msza święta . . . . .	132
Drugie „ Komunia święta . . . . .	133
Trzecie „ Pozdrowienie Anielskie czyli „Zdro- waś Marya“ . . . . .	134
Czwarte „ Godzinki o Najśw. P. Maryi :	137
Piąte „ Różaniec święty . . . . .	138
6. Inne jeszcze nabożeństwa: Odmówienie Litanii Lo- retańskiej . . . . .	140
Síódme nabożeństwo: Pobożne obchodzenie świętych dni i czasów . . . . .	141
Ósme „ Udział w pobożnych towarzy- stwach i bractwach, noszenie me- dali i szkaplerzy na cześć Maryi.	142
Dziewiąte „ Śluby i pielgrzymki . . . . .	143
Dziesiąte „ Prawdziwa miłość . . . . .	143
Krótką naukę o majowém nabożeństwie . . . . .	145
Wskazówki dla pobożnych pątników. . . . .	151
Nabożeństwo dla pielgrzymów . . . . .	155
Ranne polecenie się opiece Najśw. Panny Maryi	
Modlitwa przed pielgrzymką na cudowne miejsce . .	155
Modlitwa dla tych, którzy się wybierają na miejsca pą- tnicze . . . . .	156

## II.

	Str.
Przy rozpoczęciu pielgrzymki . . . . .	158
Po przybyciu na miejsce święte . . . . .	159
Modlitwa kościelna przed cudownym obrazem Najśw. Panny Maryi . . . . .	160
Akty przy cudownym obrazie Najśw. Panny Maryi . . . . .	161
Modlitwa albo wotum przed cudownym obrazem Najśw. Panny Maryi . . . . .	164
Krótkie westchnienie przed cudownym obrazem Najśw. Panny Maryi . . . . .	165
Koronieczka na cześć Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny . . . . .	167
Sposób odmawiania Koronki . . . . .	168
Modlitwa na cześć Maryi Panny i św. Anny . . . . .	169
Akty do Najświętszej Maryi Panny przy zasłoni- onym obrazie . . . . .	169
Litania do Najśw. Maryi Panny . . . . .	171
Modlitwa po powrocie z pielgrzymki . . . . .	173
Pielgrzymki duchowe i sposób użycia téj książki . . . . .	175
Rozkład pielgrzymek duchowych na dnię miesiąca . . . . .	177
Modlitwa, którą codziennie przed rozpoczęciem nabożeństwa majowego, albo pielgrzymki duchowej zmówić należy . . . . .	180
Modlitwa (30. Kwietnia) . . . . .	181
Dzień 1. Modlitwa przygotowawcza . . . . .	182
Pielgrzymka do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi w Częstochowie . . . . .	183
Pozdrowienie Najśw. Panny. Modlitwa św. Efrema Sy- ryjczyka. . . . .	190
Modlitwa . . . . .	192
Dzień 2. Pielgrzymka do cudownego obrazu Matki Bo- kiej w Piekarach, na Ślązku . . . . .	193
Dzień 3. Pielgrzymka do cudownego obrazu Matki Bo- kiej Ostrobramskiej we Wilnie . . . . .	200
Dzień 4. Pielgrzymka do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi w Starejwsi pod Brzozowem . . . . .	205
Dzień 5. Pielgrzymka do cudownego obrazu Matki Bo- kiej w Starym Borku pod Rzeszowem . . . . .	209
Dzień 6. Pielgrzymka do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi na Piasku w Krakowie. . . . .	214
Dzień 7. Pielgrzymka do cudownego obrazu Najśw.	



### III.

	Str.
Panny Maryi w Łatyczowie . . . . .	223
Dzień 8. Pielgrzymka do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi w Berdyczowie . . . . .	229
Dzień 9. Pielgrzymka do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi w kościele katedralnym we Lwowie . .	233
Dzień 10. Pielgrzymka do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi w Szydłowie na Żmudzi . . . . .	238
Dzień 11. Pielgrzymka do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi w Tursku . . . . .	243
Dzień 12. Pielgrzymka do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi w Dąbrówce Kościelnej . . . . .	249
Dzień 13. Pielgrzymka do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi w Rokitnie . . . . .	254
Dzień 14. Pielgrzymka do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi w Chełmnie nad Wisłą . . . . .	259
Dzień 15. Pielgrzymka do cudownej figury Matki Bo- żkiej w kościele we Frydku . . . . .	265
Dzień 16. Pielgrzymka do cudownego obrazu Matki Bożkiej Pocieszenia w Górze Duchownej . . . . .	270
Dzień 17. Pielgrzymka do cudownego obrazu Matki Bożkiej w Świętej Lipce . . . . .	274
Dzień 18. Pielgrzymka do Gietrzwałdu . . . . .	280
Dzień 19. Pielgrzymka do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi w Lubaszu . . . . .	286
Dzień 20. Pielgrzymka do cudownej figury Matki Bożkiej w Skępnie . . . . .	291
Dzień 21. Pielgrzymka do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi w Gostyniu . . . . .	295
Dzień 22. Pielgrzymka do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi w Łąkach . . . . .	300
Dzień 23. Pielgrzymka do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi w Przemyśle . . . . .	304
Dzień 24. Pielgrzymka do cudownej figury św. Anny na górze Chełmskiej (Annaberg) . . . . .	408
Dzień 25. Pielgrzymka do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi w kościele św. Jana w Krakowie . . .	331
Dzień 26. Pielgrzymka do cudownego obrazu Najśw.	

#### IV.

Panny Maryi w Kalwaryi Paclawskiej . . . . .	317
Dzień 27. Pielgrzymka do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi w Kalwaryi Zebrzydowskiej . . . . .	323
Dzień 28. Pielgrzymka do cudownego obrazu Najśw. Rodziny w kolegiackim kościele w Kaliszu . . . . .	329
Dzień 29. Pielgrzymka do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi w Pszowie na Ślązku . . . . .	335
Dzień 30. Pielgrzymka do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi we Wąbrzycach (Albendorf) . . . . .	340
Dzień 31. Pielgrzymka do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi we Warcie na Ślązku . . . . .	345

#### P I E Ś N I:

Ciebie na wieki wychwalać będziemy . . . . .	357
Chwalcie łąki umajone . . . . .	352
Huczą lasy, szumią zdroje . . . . .	353
Gwiazdo śliczna, wspaniała . . . . .	357
Idźmy — tulmy się jak dziatki . . . . .	355
Już majowe świecą zorze . . . . .	352
Nie opuszczaj nas, nie opuszczaj nas . . . . .	355
O Najświętsza Matko Boża . . . . .	360
Salve Regina! zawitaj Królowa . . . . .	362
Serdeczna Matko! Opiekunko ludzi . . . . .	358
Ty królujesz światu . . . . .	353
Witaj Królowa nieba i Matko litości . . . . .	362
Zaprowadź, Panno miła, łaskawie żeglarzy . . . . .	359
Zawitał dla nas majowy poranek . . . . .	354
Zdrowaś Marya, Boga-Rodzico! . . . . .	363

